

The background of the entire page is a complex, abstract geometric pattern. It consists of various shapes like triangles, squares, and polygons in a palette of teal, black, pink, red, brown, and grey. Some areas have fine horizontal or diagonal line textures. The pattern is dense and layered, creating a sense of depth and movement.

WARSAW
City/Alive

AUTORKI PROJEKTU I REDAKCJA TOMU

AUTHORS AND EDITORS

KOREKTA

PROOFREADING

TŁUMACZENIE

TRANSLATION

SKŁAD I OPRAWA GRAFICZNA

GRAPHIC DESIGN AND LAYOUT

ISBN

WYDAWCA

PUBLISHER

DOFINANSOWANIE

FINANCED BY

ALEKSANDRA LITOROWICZ, AGATA RADZIŃSKA

MAŁGORZATA JAKUBOWSKA

ANNA ROSIAK

AUBO LESSI (PARKINK.NET)

978-83-934230-0-2

obserwatorium

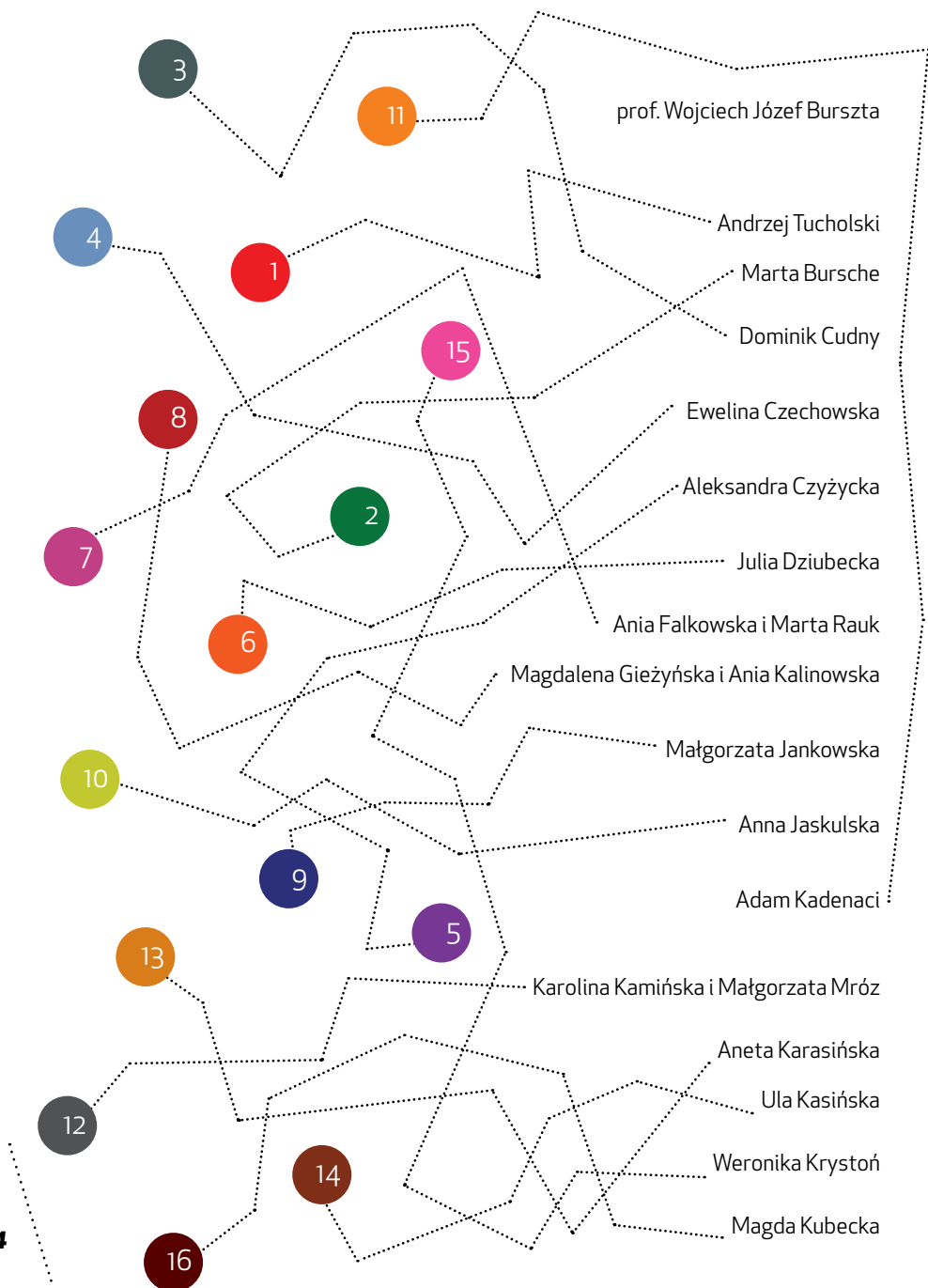
UL. ODKRYTA 48C/007

03-140 WARSZAWA

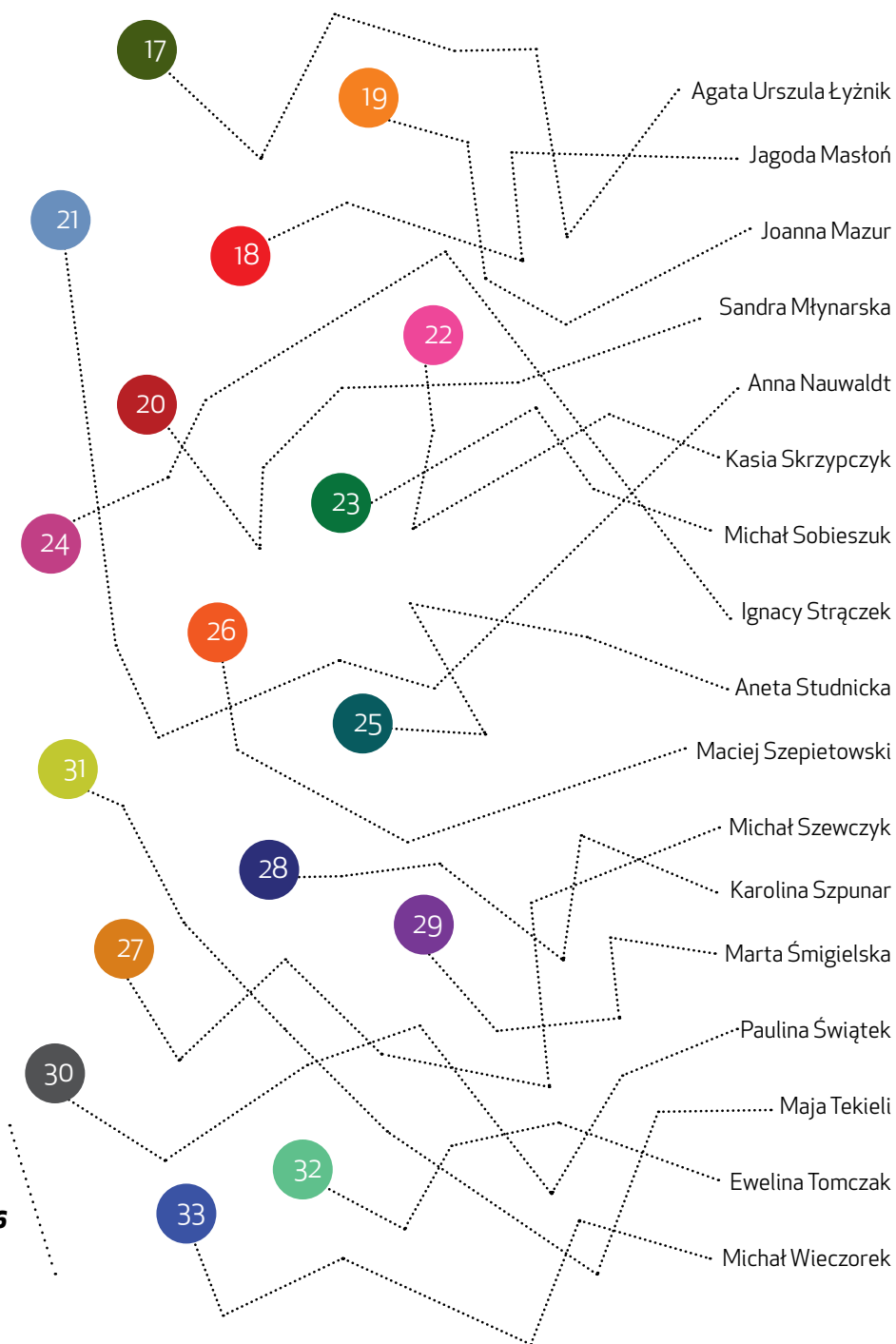


MIASTO
STOLECZNE
WARSZAWA





8	WSTĘP: WIDZIEĆ INACZEJ
	INTRODUCTION: A DIFFERENT PERSPECTIVE
10	DIY GETTING LOST, CZYLI JAK SIĘ ZGUBIĆ, ŻEBY ZNALEŹĆ
	DIY: GETTING LOST OR HOW TO GET LOST TO DISCOVER SOMETHING NEW
16	WYRZEŻBIJ SOBIE SASKĄ KĘPĘ
	CARVE OUT YOUR OWN SASKA KĘPA
21	ŻOLIBORSKA MISJA IGNACEGO SZPIEGOWSKIEGO
	IGNACY SPYMAN'S MISSION 'ŻOLIBÓRZ'
32	ŻYRAFA W MIEŚCIE I DANCING NA DACHU
	GIRRAFE IN THE CITY AND DANCING ON THE ROOF
40	STREET ART OKIEM RÓŻNYCH POKOLEN WARSZAWIAKÓW
	STREET ART THROUGH THE EYES OF DIFFERENT GENERATIONS OF WARSAW INHABITANTS
45	RZEŻBY Z BLOKÓW
	BUILDING SCULPTURES
49	CITY ABROAD
57	NORTH-EAST SIDE, CZYLI WSZERZ I WZDŁUŻ PRZEZ BIAŁOŁĘCKIE UBOCZA
	NORTH-EAST SIDE - A TRIP THROUGH SOME LESS KNOWN PARTS OF BIAŁOŁĘKA
69	FILMOWY STREET ART
	FILM STREET ART
80	ODNOWA
	RENOVATION
87	CÓŻ ZA PIĘKNA BRZYDOTA - ŚLADEM NAJBRYDSZYCH WARSZAWSKICH POMNIKÓW
	OH, WHAT BEAUTIFUL UGLINESS! FOLLOWING THE FOOTSTEPS OF WARSAW'S MOST HORRIBLE MONUMENTS
93	DRUGA STRONA LUSTRA. TRZY SPOJRZENIA NA WARSZAWĘ
	THE OTHER SIDE OF THE MIRROR: THREE PERCEPTIONS OF WARSAW
103	HIP-HOP ALIVE
110	(PO)WOLI ŚLADAMI SITE-SPECIFICITY
	TRACING SITE-SPECIFICITY IN WOLA
117	ZATRZYMAJ SIĘ W WARSZAWIE
	SLOW DOWN IN WARSAW
124	WARSZAWSCY BRIKOLERZY
	LOCAL BRICOLEURS



- 131 NADRZECZNE HAUSTY SZTUKI
BREATHING THE ART ON THE RIVER BANK
- 138 SYMBOLE WARSZAWY W SZTUCE PUBLICZNEJ
SYMBOLS OF WARSAW IN PUBLIC SPACE
- 146 PODCHODZĄC WARSZAWĘ
CHASING WARSAW
- 153 ODKRYJ BIELANY NA NOWO
RE-DISCOVERING BIELANY
- 161 POUŻYWAJ SOBIE!
HAVE ALL THE FUN IN THE WORLD!
- 170 PRZEJAZDEM
JUST PASSING
- 177 WARSZAWA FANATYCZNA
FANATIC WARSAW
- 181 TO NIE PALMA JEST SYMBOLEM WARSZAWY
THE PALM IS NOT A SYMBOL OF WARSAW
- 189 NASTĘPNA STACJA: STREET ART
THE NEXT STATION: STREET ART
- 197 ZEJDZIEMY Z MURÓW, GDY WEJDZIEMY NA ANTENY!
WE'LL GET OFF THE WALLS WHEN WE GET ON AIR!
- 210 STWORZENIA MIEJSKIE, MIEJSKIE STWORY, KREATURY I POTWORY
CITY CREATURES, CHARACTERS, BEASTS AND MONSTERS
- 215 WSZYSTKIE CUDOWNOŚCI WAWRA
ALL WONDERS OF WAWER
- 220 NIE TAKA PRAGA STRASZNA, GDY JĄ MALUJĄ!
PRAGA IS NOT SO BLACK AS IT IS PAINTED!
- 226 BEMOWO - FRAGMENTY
BEMOWO - FRAGMENTS
- 233 WYJDŹ Z DOMU, SPOKÓJ ZNAJDŹ W POWIETRZU
GO OUT AND TRY TO RELAX IN THE OPEN AIR
- 240 OCHOTA ATAKUJE!
OCHOTA ATTACKS!
- 247 I ZNOWU NOMADA WYCHODZI NA MIASTO
AND ONCE AGAIN NOMAD GOES OUT THE CITY

WSTĘP WIDZIEĆ INACZEJ

Antropolodzy zainteresowani badaniem miast zwykli mówić, że istnieje zasadnicza różnica między poznawaniem ich z perspektywy specjalistów od komunikacji, w sposób socjologiczny i etnograficzny. Mówiąc najkrócej - antropolog chodzi po mieście, przemieszcza się po nim, nie omijając żadnego zakątka i próbując nawiązać kontakt z ludźmi, bada właściwie nie miasto samo, ale *ludzi w mieście*. Dzięki takiej perspektywie, opartej na powolności i bezpośrednim doświadczeniu, badacz zwraca wówczas uwagę na heterogeniczność miasta i heterogeniczność skupiska ludzkiego, które je zasiedla. Miasto to wielość form życia, związków, mikrokontekstów, w jakich żyją mieszkańcy, a także funkcji, ról i aktywności, strategii oraz taktyk. *Powolny obchód miasta* nie omija typowych miejsc antropologicznych, ale nie wzdraga się przed analizą *nie-miejsc*, przestrzeni tranzytowych czy konsumenckich świątyń. Chodzi o zrozumienie towarzyszących życiu miejskiemu okoliczności.

Jednym z aspektów takiej etnograficznej eksploracji jest analiza znaków, jakimi nasycone są przestrzenie miejskie, nie zawsze, a właściwie - na ogół - przez nas niedostrzegane. Wprawdzie najróżnorodniejsze klasyczne przewodniki po miastach kierują naszą uwagę

INTRODUCTION. A DIFFERENT PERSPECTIVE

City anthropologists always say that there is a significant difference in the way a city is perceived by communication specialists, sociologists and ethnographers. To put it shortly - an anthropologist wanders around the city looking into all corners and trying to make contact with people passing by because he or she does not actually want to discover the city itself but more those *people in the city*. With this particular way of perceiving the environment - a way which assumes slow pace and direct experience - the anthropologist-researcher is able to notice heterogeneousness of a city and heterogeneousness of all people living in it. Each city is a combination of different forms of life, connections of micro-contexts in which people live, as well as functions, roles, activities, strategies and tactics. A slow inspection of the city does not exclude typical anthropological places but at the same time includes and analyses some non-places, transit spaces and temples of consumerism. After all, it is mainly about understanding the circumstances of everyday city life.

One of the advantages of such ethnographic exploration is the opportunity to analyse signs which are present in city public space but which very often remain unnoticed. There are, of course, many different city guidebooks advising us on where to go and what to see, what is important from the historical point of view or unique; still - in most cases - the set of places selected on the basis of such criteria is stereotypical and hardly ever surprising. Such a way of visiting cities is mainly about learning why particular places are important and worth popularising. There is, however, a whole, vast "invisible" city; a sphere of all the signs and symbols which

na to wszystko, co godne uwagi, historycznie ważne, wyróżniające się czy unikatowe, ale zestaw tych znaczących miejsc jest stereotypowy, łatwy do przewidzenia. Tak popularne *zaliczanie* miast polega głównie na nauczaniu się, które znaczenia są ważne i godne propagowania. Ale przecież istnieje cała sfera niewidzialnego miasta, a więc te znaki i symbole, które domagają się dopiero odszyfrowania, które - jak się okazuje - rezonują przede wszystkim w świadomości mieszkańców, a nie wizytujących turystów. To cała przestrzeń symboliczna, która dopiero domaga się interpretacji, widziana z perspektywy tubylczej, choć wymagająca zadziwienia, że ona tutaj jest!

Warszawa widziana oczyma autorów tego niezwykle przewodnika po niewidzialnej stolicy to, by użyć tytułu książki Mirona Białoszewskiego, szumy, zlepy, ciągi, a więc *donosy z rzeczywistości*. Grono 36 autorów w różnym wieku i różnych profesjach tropi sztukę ulicy, znaki i symbole, ich zmienność, degradację i nowe konteksty, w jakie się wklajają. Śledzi, odkrywa i interpretuje same znaki, ale także ludzi, którzy są wokół i którzy - potencjalnie - pojawią się kiedyś w okolicy. Lektura tych niewielkich tekstów uzmysławia starą antropologiczną prawdę, że to, co znajduje się najbliżej nas, często jest najmniej zauważane i najbardziej egzotyczne.

are still waiting to be decrypted and which, as it turns out, are present more in the conscience of each city's inhabitants rather than tourists. This invisible, symbolic sphere is really here - although some people seem surprised by it - and is waiting to be interpreted from the perspective of native inhabitants.

Warsaw in the eyes of the authors of this exceptional guide, which will lead you through the invisible city, is, as Miron Białoszewski (one of the great Polish poets and writers of the 20th century) once wrote, noises, connections, sequences, in other words *reports from reality*. 36 authors of different ages, backgrounds and professions set off to trace Warsaw's street art, signs and symbols, their changeability, degradation and new contexts they acquire with over time. They trace, uncover and interpret not only signs but also people around them; those who belong to their environment and those who might appear near it sometime in the future. Reading these chapters makes you aware of an old, anthropological truth: that very often things which are really close to us remain very hard to spot and very surprising.

DIY¹ GETTING LOST, CZYLI JAK SIĘ ZGUBIĆ, ŻEBY ZNALEŹĆ!

Powiedzmy, że o jakimś miejscu powstaje przewodnik. Dajmy nawet na to, że traktuje o szeroko rozumianej sztuce ulicznej. Że trzymając go w dłoniach dotrzesz do bogato nakreślonych murali, legendarnych neonów lub kamienicznej oficyny tak powalającej, że wrócisz do niej jeszcze nie raz. I wszystko gra, tyle że murale znikają. Pojawiają się nowe. O części nikt nie wie. A kamienicznych oficyn i tak prawie nikt nie odwiedza. Dlatego też zanotuj sobie na przedramieniu wymienione poniżej dziewięć rad. Serio, to właśnie dzięki nim zawsze znajdziesz to, co najważniejsze. I choćby zrzucano Cię ze śmigłowca w sam środek stambulskiego rynku, nie minie kwadrans, jak zdążysz znaleźć dwa wyjątkowo spektakularne freski i - *ej, muszą ci to koniecznie pokazać* - kapliczkę.

Choćby i na Twoim liczniku widniało dwa i pół tysiąca identycznie zaliczonych tras na wydział i z powrotem, droga dwa i pół tysiące pierwsza znieenacka zaobfituje w kilka sensownych wlepek i nieznaną wcześniej bramę.

Just feel it.

1 DIY - skrót od angielskiego *Do It Yourself*, czyli *Zrób to sam*.

DIY: GETTING LOST OR HOW TO GET LOST TO DISCOVER SOMETHING NEW!

Let's assume there's a guidebook being written about a certain place. What's more, this guidebook will even have a whole chapter dedicated to street art and when you follow its recommendations you'll find precisely described murals, legendary neon-signs or an outbuilding so awesome you'll keep coming back to it again and again. It all sounds perfect, but... murals come and go and some remain a secret even for the locals and a most nobody is interested in any tenements' outbuildings. That's why, if you really want to find the essentials of the city, note down the nine tips described below on your forearm and see that it works.

Just feel it.

I - Look up!

So far nothing has made me more excited about where I live than looking above the horizon line. I can promise you - there's always something waiting up there.

1 - Patrz do góry!

Nic dotychczas nie wpłynęło na mój zachwyt własnym miejscem zamieszkania bardziej niż podniesienie głowy nad linię horyzontu. Mogę Ci obiecać, że tam się zawsze coś kryje. Obrazując to na przykładzie Warszawy, największa uwaga należy się niedostępnie położonym ścianom, balkonom, gzymsom oraz zwieńczeniom budynków.

Masz już głowę w górę? Okej, to po kolei:

wysokie ściany (fot. 1) - malowidło na wysokości oczu jest raczej trudne do przeoczenia. Co innego murale (często wielopiętrowe) i inne obiekty zaczynające się od drugiego lub piątego metra budynku. Sam jeździłem pewną trasą przez dwa lata i nie zauważyłem codziennie mijanego, staropolskiego malowidła na wysokości ostatniego piętra. Albo powieszzonej nad oknami ogromnej tarantuli (ale to już było w Londynie).

balkony - mniej sztuki ulicznej, więcej subtelnej piękna. Kwiatowych kompozycji lub architektonicznego zacięcia niektórych mieszkańców nie da się opisać słowami (zobaczysz kiedyś dwa rowery powieszone po zewnętrznej stronie balkonu za kierownice, to mi przytakniesz). Zresztą, często osobne brawa należą się artystom odpowiedzialnym za balustrady - czy to kamienne, czy to gięte z metalu (patrz: Żoliborz).

gzymsy - miejsca najczęściej bogate w piękny ornament lub potraktowane wlepką. Warto przejechać po nich jednym płynnym spojrzeniem, pamiętając też o wspomnianych wyżej balkonach (patrz: Mokotów).

zwieńczenia budynków - podstępna lokalizacja pełna herbów, kominów, rzeźb i atrakcyjnych estetycznie dobudówek (o ile patrzysz na kamienicę) lub odważnych *rooftopów* - **fot. 2** (jeśli obserwujesz blok mieszkalny). Często też zaplącze się tam jakiś neon, a co! (patrz: plac MDM)

Głowa do góry!

high walls (photo 1) - wall-painting right in front of your eyes is rather hard to miss. But murals (very often a couple of floors high) and other pieces of art which run from the second or fifth meter of the building up are a different story.

balconies - floral compositions and passion for creative architecture of some people is truly amazing, and so are the balustrades, whether made of stone or wonderfully shaped from metal (see: Żoliborz).

cornices - places where most probably you'll find beautiful ornaments or a street art sticker (see: Mokotów).

copings - not an obvious location, full of coats of arms, chimneys, sculptures and visually attractive house extensions or original rooftops (**photo 2**). You might often come across a neon-sign there too! (see: MDM Square).

2 - Look down! (photo 3, 4)

Forgetting about the pavement is as wrong as not looking up to the sky. On most of the housing development areas you'll find a lot of street tags. More wealthy neighbourhoods will, for a change, greet you with fantastically shaped dwarfs located just next to solid gates - this discreetly takes us to pre-War Warsaw, which was full of carriages and handsome horse-riders (see: Centre of Warsaw and Paris - I would have missed one of Invader's works if I hadn't been checking my shoe soles).

2 - Patrz do dołu! (fot. 3, 4)

Zapominanie o chodniku jest równie krzywdzące, co pomijanie nieba.

Na terenie większości blokowisk znajdziesz wiele ulicznych tagów. Ulice o wyższym statusie obfitują z kolei w towarzyszące bramom karły o fantazyjnych kształtach - to smaczek nawiązujący do przedwojennej, pełnej powozów i konnych jeźdźców Warszawy (patrz: Centrum i Paryż - gdyby nie zagłądanie pod podeszwy, ominąłbym jedną z prac Invadera).

3 - Nie bój się mostów, klatek i dziedzińców!

Punkt wymagający od Ciebie ciekawości, instynktu samozachowawczego o niskiej tolerancji oraz (czasem, ale jednak) zwinności.

Wiele przestrzeni pod mostami to homogeniczne mekki streetartowców pamiętających jeszcze poprzedni ustrój społeczny w kraju. Oldskulowych wrzutów, murali i tagów znajdziesz tam na tony. Podobnie jest z kłatkami i dziedzińcami (**fot. 5**), lecz jak to mawiają, różnie bywa. Wiele dziedzińców kryje w sobie niesamowite płaskorzeźby oraz zapomniane przez historię plakaty. Tyle że kryje również swoich mieszkańców, nie zawsze nastawionych przyjaźnie do - traktujących ich powszedniość niczym atrakcję turystyczną - przybyszy. Dlatego tutaj doradzam czujność. Ale też i odwagę, bo cudeńka znajdzie się czasem pierwszej klasy (patrz: Śródmieście Południowe, czeska Praga, Rzym!).

4 - Naciśnij każdą klamkę!

Wielokrotnie się już przekonałem, że obserwując znad muru ciekawie wyglądające podwórko lub znienacka dostrzeżoną kępę drzew, można tym tropem podążać. Drzwi są drzwiami jedynie z pozoru. Widzisz klamkę, naciśnij. A nuż się uda (patrz: kamienica przy ulicy Sienkiewicza 4 - będąc już na dziedzińcu należy zastosować punkt nr 1).

3 - Don't be afraid of bridges, staircases and courtyards!

This requires curiosity, low self-preservation instinct and, only sometimes, but still you'll need it: agility. A lot of under-bridge areas are homogeneous Mekkas of street artists who still remember the Communist era in Poland. You'll find tons of oldschool graffiti pieces, tags and murals there. And so it is with staircases and courtyards (**photo 5**) - many of them hide amazing bas-reliefs and posters which had slipped into oblivion of history (see: Śródmieście Południowe, Praga, Rome!).

4 - Press all door handles!

Remember - the door is not always what it seems. When you see a door handle, press it-it might reveal a secret (see: tenement at ul. Sienkiewicza 4 - when you're already at the courtyard go to the instructions of point 1).

5 - Choose public transportation!

A bus, tram or trolley bus (or even rickshaw - if you please) are great choices if you like looking around. Just stand by the window and observe - roofs, pavements, gates and people (see: everywhere).

5 - Wybieraj komunikację miejską!

To, że podczas jazdy samochodem najczęściej nic się nie widzi, udowodniono już dawno. W tej opinii posunąłbym się jednak dalej - moim zdaniem chodzenie piechotą też nie jest zawsze najlepszą metodą na zwiedzanie. Autobus, tramwaj lub trolejbus (tudzież riksza, kto wie) są świetnymi środkami transportu jeśli lubisz się rozglądać. Po prostu stań przy oknie i „rozbiegnij” wzrok - po dachach, po chodnikach, po bramach i ludziach (patrz: wszędzie).

6 - (uwaga, trudne) - Zrezygnuj z muzyki!

Słuchawki na uszach to chyba najskuteczniejszy znany mi zabójca spostrzegawczości. Nie mówię jedynie o sytuacjach, w których nie usłyszysz toczącego się w bramie koncertu lub gdy przeoczysz (przesłyszysz) w ten sposób dobrze „brzmiącą” kafejkę. Z jakiegoś powodu chodzenie z muzyką na uszach absolutnie pozbawia nas umiejętności aktywnego obserwowania otoczenia. Równie aktywnego, co podczas spaceru *unplugged*. Spróbuj czasem. Jak Ci się nie spodoba, zawsze możesz wyciągnąć słuchawki z plecaka z powrotem (patrz: znane Ci już miejsca, na przykład trasa na wydział lub do pracy).

7 - Myśl jak turysta!

Pamiętam, że gdy byłem w Londynie, to podniecała mnie nawet byle brama. A w samolocie powrotnym (z Paryża - to dłuższa historia, ale jeśli chcesz, znajdziesz ją na moim blogu jestKultura.pl pod hasłem *Eurotrip*) dotarło do mnie, że przecież można tak żyć na co dzień.

Chodziłem potem przez tydzień lub dwa po Warszawie i patrzyłem na różne znane mi budynki pod kątem tego, czy dobrze by się prezentowały w przewodniku po Warszawie mojego autorstwa. I wiesz co? Prezentowałyby się. Podejmij to wyzwanie. Tydzień, nie dłużej. Przekonasz się, że wejdzie Ci to w nawyk nawet przed upływem tych siedmiu dni. Przekonasz się też, ile znanych Ci „dobrze” miejsc zniemacka zakwitnie muralami, neonami, gzysami lub interesującymi knajpkami. Zaufaj mi. Będzie zaskok (patrz: jak poprzednio, znane Ci miejsca).

6 - (ok - this one is difficult) - Turn off the music!

Headphones are probably one of the biggest obstacles I've ever come across when observing the city around me. Try taking them off from time to time - you can still put them on back again if you don't like it (see: all places and routes which you already know very well: your way to the Uni or work).

7 - Think like a tourist!

For a week or two I wandered around Warsaw and looked at many familiar buildings thinking whether or not they would look interesting in a Warsaw City guide written by me. And guess what? They would. Take up this challenge. You'll find a lot of murals, neon signs, cornices and out-of-the-ordinary coffee shops in places you think you know well. Trust me - it will surprise you (see: like before - places you don't know).

8 - Think like a kid!

When you're somewhere new just go silly for a moment. Climb on a pile of rubble. Look around. Peep into a strangely smelling shop. Buy something. Ask a waiter what he would do in the neighbourhood if he had an evening off. Eat something local. Don't think too much about spending too much, make fast decisions. Feel it. Do it. Play (see: places you don't know).

8 - Myśl jak dzieciak!

Powaga jest wskazana jedynie przy sprawach notarialnych. Będąc w nowym miejscu pozwól sobie na chwilę głupawki. Przecież i tak nikt Cię z tego nie rozliczy (zakładam oczywiście, że chociaż „pobieżną” znajomość prawa w miejscu swojego pobytu masz). Wdrap się na stertę gruzu. Rozejrzyj. Zajrzyj do dziwnie pachnącego sklepu. Kup coś. Zagadaj do kelnera i zapytaj, co by zrobił w okolicy, mając wolne popołudnie lub też co by polecił do zwiedzenia, gdyby przyjechała w odwiedziny jego dalsza rodzina. Zjedz coś charakterystycznego dla danego miejsca. Nie bój się wydawać pieniędzy, nie bój się podejmować szybkich decyzji. W większości miejsc poza naszym miejscem zamieszkania i tak jesteśmy niewiele razy, więc co Ci szkodzi?

Poczuj się. Zrób to. Zabaw (patrz: miejsca, których nie znasz).

9 - Zgub się!

Ostatnia rada tylko dla twardzieli. Wiesz, mam taki zwyczaj, że lubię czasem w Warszawie pojechać do nieznannej mi dzielnicy, wysiąść, rozejrzeć i pójść w stronę, która mi nic nie mówi. Wybierać same nieznanne mi zakęty oraz bardzo skrupulatnie dbać, by wraz z dostrzeżeniem znanego skrzyżowania lub budynku zawrócić na pięcie i spróbować czegoś nowego. Dwa razy zabawiłem się też w ten sposób podczas mojej pierwszej wizyty w Londynie. Wysiadałem na stacji metra w miejscu, które nie kojarzyło mi się absolutnie z niczym, co bym znał. A potem przez godzinę wędrowałem. I tak się składa, że te dwa „zwiedzania” pamiętam z całego wyjazdu najbardziej (pomijając oczywiście Opactwo Westminsterkie, ale to inna kategoria).

Nie bądź jednak zbyt chojrak, jakąś tam mapę w kieszeni miej. Na wszelki wypadek (patrz: wszędzie).

.....

Andrzej Tucholski | warszawiak z wyboru, student zarządzania UW z powołania. Bloguje o Kulturze (jestKultura.pl) i czyta książki. Latem śmiga na rowerze, ale uwielbia komunikację miejską i cieszy się na każdą dłuższą trasę.

9 - Get lost!

This one is only for hard core explorers. Go to a district you don't know, look around and then choose the way which looks totally unfamiliar. Well - don't be such a dare-devil, keep a map in one of your pockets. Just in case (see: everywhere).

.....

Andrzej Tucholski | chose to live in Warsaw and felt the call to study Management at the University of Warsaw. He blogs about culture (jestKultura.pl) and reads books. In summer you'll spot him on his bike, but he also loves public transport and is always excited to use it for getting around the city.



1/ ul. Kinowa 19



2/ ul. Dobra 22/24



3/ Wybrzeże Kościuszkowskie, zejście
do Wisty na wysokości
Centrum Nauki Kopernik



5/ ul. Mokotowska 73



4/ park Bródnowski

WYRZEŹBIJ SOBIE SASKĄ KĘPĘ

Twórczynią słynnego wersu osławiającego tę część prawobrzeżnej Warszawy - *to był maj pachniała Saska Kępa* jest Agnieszka Osiecka - jedna z najsłynniejszych mieszkanek Saskiej Kępy, znana nie tylko ze swej twórczości, ale i hulaszczego trybu życia. Była autorką tekstów piosenek i poetką, a także dziennikarką, pisarką, reżyserką teatralną i telewizyjną, lecz przede wszystkim wielką miłośniczką Saskiej Kępy. By pójść w jej ślady - może nie wczuwając się zbyt w birbancką część - warto się do niej przysiąść na rogu ul. Francuskiej i ul. Obrońców (**foto. 1**). Choć uroda pomnika (stworzonego przez Teresę i Dariusza Kowalskich) jest dyskusyjna, to inicjatywa ozdabiania go przez saskokępczan (i nie tylko!) jest niewyczerpana. Może uda się Wam trafić na Osiecką przyodzianą w ręcznie wydziergany szalik, z kieliszkiem wódki bądź, jak to najczęściej bywa, z kwiatami? Warto zajrzeć także na ul. Dąbrowiecką 25 - to tu przez lata mieszkała słynna artystka. Niestety, mieszcząca się przy ul. Francuskiej 31 jej ulubiona kawiarnia Sax już nie istnieje, więc jeśli chcielibyście usłyszeć *urban legends* na jej temat lub poczuć klimat tamtych lat, warto zajrzeć do Cafe Fregaty znajdującej się na ul. Międzynarodowej 65 - podobno tu można skosztować najlepszych nówek w mieście!

Mało kto wie, że Picasso, podczas wizyty w Polsce w 1948 roku, nie był tylko na *Światowym Kongresie Intelktualistów w Obronie Pokoju* we Wrocławiu, lecz także zakupił futro dla swojej żony w Zakopanem i przyjechał do Warszawy, właśnie na Saską Kępę. Na elewacji domu przy ul. Obrońców 28/30 jest umieszczona pamiątkowa tablica ozdobiona aplikacjami z kolorowych emalii (**foto. 2**). Upamiętnia ona wizytę tego wybitnego malarza, który gościł tu 31 sierpnia 1948 r. W tym czasie w budynku mieściła się siedziba Związku Polskich Artystów Plastyków. Tablica została odsłonięta w 1989 r. przez hiszpańską parę królewską - Juana Carlosa i Sophię.

CARVE OUT YOUR OWN SASKA KĘPA

Agnieszka Osiecka, the author of the famous line praising this right-bank part of Warsaw - *it was May and Saska Kępa smelt like spring* - was one of the district's legendary residents. She was not only a song writer and a poet, but also an artist well known for her crave for partying and great affection for Saska Kępa. To follow her footsteps - maybe just omitting the drinking part - we can start by sitting beside her monument on the corner of ul. Francuska and ul. Obrońców (**photo 1**). Although the statue itself, made by Teresa and Dariusz Kowalscy, is disputable one thing is certain: the local residents (and some visitors to the area too!) will never run out of ideas for decorating it with different gifts. You might see her wearing a hand-knitted scarf, with a shot of vodka in her hand or, most probably, holding a bunch of flowers.

Not many people know that during his visit in Poland in 1948 for *The World Congress of Intellectuals for Peace*, Picasso was not only in Wrocław, but he came to Warsaw too and stayed exactly in Saska Kępa. On the elevation of the house at ul. Obrońców 28/30 you'll see a commemorative plaque with colourful enamel details, which was officially unveiled in 1989 by the Spanish King Juan Carlos and his wife Sophia to remind passers-by of Picasso's visit (**photo 2**).

If you feel like buying a souvenir with a symbol of Warsaw painted by the great Picasso, you should get some Babaryba T-shirts and mugs (available online on babaryba.pl/sklep) with the image of our Syrenka (Mermaid - the symbol of Warsaw).

A gdybyś chciał sobie sprawić pamiątkę z symboliką warszawską pochodzącą spod ręki Picasa, polecam *t-shirty* i kubki Babaryby (babaryba.pl/sklep) z wizerunkiem naszej rodzimej Syrenki.

A czym teraz pachnie Saską Kępą?

Zamiast iść do Wilanowa czy Łazienek - tak ogranych już miejsc - warto wybrać się do parku, w którym leżenie na trawie nie jest zakazane, a wręcz wskazane! Do miejsca, z którego Stadion Narodowy wygląda znośnie, bo ledwo go widać znad korony drzew. Do miejsca, które uzyskało tytuł najpiękniejszego parku w Polsce i zajęło 3. miejsce w plebiscycie europejskim, choć jeszcze do całkiem niedawna miejsce to było popularne głównie pośród tzw. typów spod ciemnej gwiazdy. Wybierzmy się do parku Skaryszewskiego! Obecnie jest piękny, zadbane, przyjazny naszym czworonożnym przyjaciołom, uprawiaczom wszelkich sportów, matkom z dziećmi itd. Podróż warto zacząć od strony ronda Waszyngtona, gdyż wraz z zagłębianiem się w zieloność chaszczy dostrzeżemy monumentalny pomnik - jest to Pomnik Wdzięczności Żołnierzom Armii Radzieckiej, którego twórcą jest major A. Nenko. Jest on regularnie oblewany farbą lub w jakiś inny sposób dorabia się mu nowe znaczenie. Niemniej jednak w parku znajdują się inne dzieła sztuki niewzbudzające kontrowersji, lecz czysty zachwyt. Jest to zbiór rzeźb będący plenerową galerią dzieł okresu międzywojennego. Nie będę określać ich dokładnych lokalizacji - dam Wam możliwość odszukania ich na własną rękę.

Kąpiąca się (fot. 3) przedstawia nagą kobietę. Rzeźba otoczona jest basenem, w którym - niestety - nie ma już wody. Jakiś czas temu spodobała się komuś tak bardzo, że - przy użyciu piły - próbował ją sobie przywłaszczyć. Spróbuj doszukać się śladów po tym incydencie.

Rytm Henryka Kuny (fot. 4) pochodzi z 1929 roku. Twórca należał do grupy artystycznej o tej samej nazwie, stąd dzieło stało się niemalże ich symbolem programowym. Rzeźba przedstawia kobietę w tanecznej pozie z uniesionymi rękami i spływającą z ciała tkaniną. Pomimo wielu renowacji, do tej pory można doszukać się śladów po kulach pochodzących prawdopodobnie z okresu powstania warszawskiego - znajdziesz je?

And what does Saską Kępą smell of now?

Instead of going to Wilanów or Łazienki Park, choose the park where lying on the grass is not forbidden but even advised! The park from which our new National Stadium looks quite nice and which won the title of the most beautiful park in Poland (and third in Europe). Let's go to Skaryszewski Park! The best starting point will be ronda Waszyngtona (the Washington Roundabout) because as you'll walk towards the surrounding greenery you'll definitely see the Monument to Gratitude to the Soldiers of the Soviet Army made by major A. Nenko. The monument is covered with paint or vandalised in a variety of different ways on a regular basis. However, there are plenty of less controversial monuments and statues which cause only delight and no hard feelings. The whole park is like an open air gallery of sculptures from the interwar period in Poland. The trick is I won't tell you exactly where they are all situated. I don't want to spoil the fun you'll have trying to find them yourselves.

Bathing woman is a statue of a naked woman (**photo 3**). The sculpture is surrounded by what used to be a pond but is now empty. Not long ago someone was so delighted with the statue that he (or she) tried to saw it off and take it home. Try to find some marks of this incident.

Rhythm created by Henryk Kuna (**photo 4**) was made in 1929 and today, despite numerous renovations, there are still some bullet holes from the time of the Warsaw Uprising in the sculpture. Can you find them?

Dancer is the most famous of all the sculptures in this park, one of the reasons being the rose garden which surrounds it. It's a statue of a young woman in one of dancing poses: with raised arms and her head tilted back.

Tancerka to najsłynniejsza rzeźba znajdująca się w parku Skaryszewskim, i to nie tylko ze względu na nagrodę, jaką otrzymał jej autor, Stanisław Jackowski, podczas wystawy sztuk pięknych w Paryżu, lecz również niesamowite otoczenie - ogrodu różanego. Rzeźba przedstawia młodą kobietę z uniesionymi rękoma i odchyloną do tyłu głową.

W parku znajduje się jeszcze kapliczka autorstwa Janusza Alchimowicza. Wykonana została z betonu, a wzorowana jest na sztuce ludowej (za co zresztą została nagrodzona na wystawie *Sztuka i Technika* w Paryżu). Z miejscem, w którym się obecnie znajduje, związana jest legenda - podobno w czasie okupacji istniała tu skrzynka do przekazywania przez podziemie tajnych informacji.

Po tak wyczerpującym spacerze warto zejść do Misianki - kultowej już kafejki. To stąd pochodzą najlepsze torty i ciasta, takie jak ormiański czy kajmakowy, zaś w sezonie letnim - chłodnik. A gdy powróci wigor, warto zajrzeć do Galerii Milano (rondo Waszyngtona 2a). Jest to miejsce, w którym wystawiane są dzieła nie tylko znanych i cenionych już artystów, lecz także debutantów. Nazwa wzięła się od mieszczącej się w tym samym miejscu od 1975 roku kawiarni. Obecnie wnuczka właściciela tej kafejki - Elżbieta Kochanek van Dijk - prowadzi tu galerię sztuki. A po drugiej stronie ronda Waszyngtona, schodkami w dół przy ul. Finladzkiej 12a, znajduje się Kępa Cafe. Jest to miejsce spotkań między innymi lokalnych artystów, w którym można napić się kawy pochodzącej z upraw *fair trade*.

Na całej długości ul. Międzynarodowej, od parku Skaryszewskiego aż do Alei Stanów Zjednoczonych, między blokami, ukryte są rzeźby. Nawet w lokalnym centrum kultury nikt nie mógł udzielić mi żadnej informacji na ich temat, dlatego związana jest z nimi pewna tajemnica - kiedy dokładnie powstały, kto je stworzył? Przedstawiają zazwyczaj postacie, lecz bywają również abstrakcyjne. Nawet długoletni mieszkańcy Saskiej Kępy, pamiętający ten region jako pola kapusty, nie są w stanie powiedzieć, kiedy dokładnie i z jakiego powodu przestrzeń między blokami została tak ozdobiona. Istnieją oczywiście różnego rodzaju przypuszczenia, jak choćby to, iż rzeźba znajdująca się na wysokości ulicy Walecznych nosi tytuł *Wiosna* i jest dziełem Teresy Brzósiewicz (**fot. 5**). Założenie to może być trafne, gdyż bardzo podobna praca jej autorstwa znajduje się w okolicy placu Bankowego.

Another interesting thing which you'll find in the park is a wayside shrine made by Janusz Alchimowicz. It was made of concrete and inspired by folk art (for which it got a reward at the exhibition *Art and Technique* in Paris). Its location is also legendary - some say that during the period of German occupation there was a secret box here for passing confidential messages used by the Warsaw Resistance Movement.

After such an exhausting walk it's good to rest in Misianka - a place where you'll find the best cakes in town (you must try chocolate and hazelnut cake or *dulce de leche* one) and in summer - the best cold beetroot soup too. After you've eaten and gained more energy let's move on, this time to Galeria Milano (on Washington Roundabout 2a). It was named after a coffee shop which opened here in 1975. Today the coffee shop owner's granddaughter, Elżbieta Kochanek van Dijk, runs an art gallery here. On the other side of the roundabout walk down the steps and go to ul. Finladzka 12a where you'll find Kępa Cafe, a cosy place where you can drink some fair trade coffee and chat with local artists.

All along ul. Międzynarodowa, from Skaryszewski Park to Al. Stanów Zjednoczonych there are sculptures hidden among the buildings. When exactly were they made and who made them is hard to say even for those who lived here when the neighbourhood looked more like a cabbage field. Some of the artworks are statues but you'll also find abstract sculptures here. Opinions about their origins vary among local residents. One example can be the sculpture on the top of ul. Walecznych called *Spring* by some of the locals who add that it was made by Teresa Brzósiewicz (**photo 5**). It might be true, especially that a similar work of hers is standing near pl. Bankowy (Bankowy Square).

The bas-relief at ul. Zwycięzców 11 (corner of ul. Katowicka) is yet another symbol of the left-bank Warsaw. Thanks to some local enthusiasts who collected money for its renovation during the *Days of Saska Kępa*,

Plaskorzeźba przy ul. Zwycięzców 11 (róg Katowickiej) to kolejny symbol lewobrzeżnej Warszawy. Dzięki lokalnym patriotom, którzy kwestowali podczas *Święta Saskiej Kępy*, udało się ją odrestaurować. Rzeźba została wykonana przez Jerzego Jarnuszkiewicza, który zaprojektował również Małego Powstańca znajdującego się przy mirach starego miasta. *Plon* przedstawia sielską scenę zbiorową. Pod drzewem stoją dwie kobiety - jedna z koszem jabłek na głowie, druga z wiązką kłosów w dłoniach. Jest też chłopiec niosący ryby i baranek. Rzeźba ta należała do serii rozciągającej się przy ulicy Katowickiej. Inicjatorem upiększenia przestrzeni publicznej był Bogdan Lachert. Poza rzeźbami znajdowały się tu kamienne ławki i postumenty. Usunięto wtedy „burżuazyjne” ogrodzenia, by stworzyć wolną przestrzeń do odpoczynku i spacerów. Tam również znajdują się słynne budynki z okresu międzywojennego.

Sztafeta jest rzeźbą widoczną już z mostu Poniatowskiego. Znajduje się u stóp Stadionu Narodowego i przedstawia trzech mężczyzn w trakcie biegu. Wykonana została przez Adama Romana w okresie budowy stadionu X-lecia. Co ciekawe, miała być odlana z brązu, na co jednak zabrakło czasu i od 1955 roku możemy ją podziwiać w wersji betonowej.

Gdybyście jeszcze nie byli przekonani, że Saska Kępa to dzielnica artystów, zgadnijcie, gdzie mieszkał słynny kompozytor Witold Lutosławski, malarz kolorysta Jan Cybis, Centkiewiczowie czy Stefan „Wiech” Wiechecki? I gdzie dzisiaj można spotkać Michała Żebrowskiego, Romę Gašiorowską, Borysa Szyca i wielu innych?

Po tak wyczerpującym spacerze warto się wzmocnić - polecam Efes, jeden z najlepszych kebabów w mieście, z prawdziwej baraniny (róg ul. Francuskiej i ul. Zwycięzców) czy legendarną już frytki w Renesansie (ul. Francuska 33).

Marta Bursche | Bezpośrednia, Uparta, Roztargniona, Skryta, Ciekawska, Hedonistyczna (by-wam), Energetyczna (BURSCHE). Podróżowanie to moja największa pasja, dzięki której jestem w stanie rozwijać swoje inne zainteresowania, takie jak gotowanie czy szeroko pojęta sztuka. Studiuję PR i Marketing Medialny na Uniwersytecie Warszawskim.

it now looks very much like new. The bas-relief entitled *Harvest* by sculptor Jerzy Jarnuszkiewicz shows an idyllic scene from the countryside: there are two women under a tree, one holding a basket full of apples and the other a sheaf of wheat; you'll also see a boy carrying some fish and a lamb. This work of art was one of a series of ornaments on ul. Katowicka. The initiative of making the public space here more artistic came from Bogdan Lachert and so the 'bourgeois' fences were removed making room for a new place for relax and rest.

Relay race is a monument you'll spot easily even from the Poniatowski Bridge. It's located very close to the National Stadium and shows three men running. It was made by Adam Roman in 1955, the same time the previous stadium was being built. One interesting thing is that it was supposed to be made of bronze but there was not enough time for it and eventually decision was made to use concrete instead

Are you still not convinced that Saska Kępa is an artistic district of artists? Well, guess where the famous composer Witold Lutosławski used to live and where houses of a Kapist painter Jan Cybis, the Centkiewiczowie or Stefan 'Wiech' Wiechecki could be found? And where you are bound to meet Michał Żebrowski, Roma Gašiorowska, Borys Szyca and many other famous Polish actors and artists?

Then again it's time to rest and eat after our long walk - I would recommend a kebab in Efes (one of the best in town, on the corner of ul. Francuska and ul. Zwycięzców) or the one-and-only, legendary chips in Renesans at ul. Francuska 33.

Marta Bursche | Blunt, Unbending, Remote, Shy, Curious, Hedonistic (sometimes), Energetic (BURSCHE). Travelling is my biggest passion and it helps me to develop my other hobbies, which are cooking and art - in various forms. I study PR and Media Marketing at Warsaw University.



1/ róg ul. Francuskiej i ul. Obrońców



4/ park Skaryszewski



3/ park Skaryszewski



2/ ul. Obrońców 28/30



5/ ul. Walecznych

ŻOLIBORSKA MISJA IGNACEGO SZPIEGOWSKIEGO

Ignacy Szpiegowski nie jest zwykłym mieszkańcem miasta. Jest agentem. Agentem Instytutu Miejskich Klimatów (IMK). Nie jest agentem zwykłym, jest uważany za jednego z najlepszych.

Jego najnowsza misja to badanie stanu sztuki w przestrzeni publicznej na terenie Żoliborza, poprzez lokalizowanie wszelkiej maści szablonów.

IMK podejmuje długoterminowy plan zmiany wizerunku Żoliborza, uważanego za dzielnicę ładną, ale nudną. Dzielnicę, którą omijają ważne inicjatywy artystyczne i kulturalne.

Kontekst misji?

Czy Żoliborz, jako dzielnica, posiada swój własny KLIMAT?

Wyprawa Ignacego

Ignacy Szpiegowski wysiadł na stacji metra Plac Wilsona i udał się schodami w górę, wychodząc na ulicę Krasińskiego. Odpalając papierosa rozejrzał się wokół, poszukując miejsca, od którego mógłby zacząć „wydobywanie klimatu na wierzch”. *Najlepiej będzie zacząć od samego placu Wilsona. Potem będę penetrował bardziej skryte uliczki i zakamarki.*

IGNACY SPYMAN'S MISSION 'ŻOLIBORZ'

Ignacy Spyman is the best agent of Institute of City Vives (ICV). His latest assignment is to check the condition of art in public space in Żoliborz by locating the biggest number of stencils he can find.

ICV has recently undertaken a plan to change the image of Żoliborz district, which is perceived by many as nice but boring and omitted by all the important artistic and cultural events. So the question he has to find the answer is: *Does Żoliborz have its own unique atmosphere?*

IGNACY'S JOURNEY

Ignacy Spyman got off on Plac Wilsona (Wilson Square) underground station and went to ul. Krasińskiego. He looked around trying to decide where he could start 'digging the art out'. *The best thing to do is to start right here, in Wilson Square. Then I'll go into those hidden streets and corners. Yes, that's what I'll do, as this strategy of peeling off onion layers so far has always worked* - he thought. He started walking down ul. Krasińskiego and after a while turned left, into ul. Toeplitza. There, he saw first stencil which was a little hard to read but still visible - *The rain will gobble you (photo 1). I wonder - thought Spyman - if this is a philosophical reflection or rather a sign of someone's negative mood. Well, the others will decide, my task here is above all to document what I see.*

Tak będzie najlepiej, strategia «odrywania warstw cebuli» jeszcze nigdy mnie nie zawiodła - pomyślał Ignacy, i z tą myślą przeszedł kawałek ulicą Krasieńskiego, a następnie skręcił w prawo, w ulicę Toeplitza. Tam natrafił na pierwszy malutki, trochę zatarty szablon, umieszczony na ścianie niedużego budynku. Było to zdanie *Deszcz Cię zeżre (fot. 1)*. *Hmm* - pomyślał Szpiegowski, *filozoficzny przekaz czy raczej wpływ chwilowego, niezbyt pozytywnego nastroju? Interpretacją zajmą się ludzie. Ja tu jestem, aby udokumentować to, co widzę* - po czym wyjął swój aparat, pstryknął zdjęcie i tuż pod szablonem został podpis, na dowód odkrycia pierwszej cegiełki składającej się na całościowy klimat dzielnicy. W końcu każdy szanujący się agent musi pozostawić po sobie jakiś subtelny ślad, w celu pokazania innym domniemanym agentom, że *ja już tu byłem, kolego i byłem szybszy*.

Po chwili Ignacy wyszedł z powrotem na plac Wilsona, tym razem od strony ulicy Słowackiego, i idąc w stronę serca placu, tuż przy wejściu na stację metra, natknął się na kolejną malutką, łatwą do przeoczenia pracę. Były to dwie małe palemki w kolorze czarnym, umieszczone obok siebie na skrzynce elektrycznej. Jak się później okaże, motyw palemki będzie pojawiał się w wielu innych miejscach w dzielnicy. Choć były wykonane prostą techniką i nieperfekcyjnie pod względem technicznym, Ignacy, patrząc na nie, uśmiechnął się do siebie. Jakaś przyjemna prostota, skromność i bezpretensjonalność biła z tych palemek. *Jak łatwo można nadać okolicy trochę ciepła* - pomyślał. Ignacy pstryknął zdjęcie i oddalił się spokojnym krokiem w kierunku kina Wisła. Na przejściu dla pieszych na ulicy Słowackiego zauważył umieszczoną na latarni kolejną palemkę - tym razem była tylko jedna i to w kolorze białym, co utwierdziło go w pozytywnych odczuciach względem tego małego szablonu.

Docierając do ulicy Mickiewicza, czujnym okiem wychwycił kolejną małą pracę. Był to pewnego rodzaju znak czy też symbol, składający się z dwóch trójkątów i rombu połączonych liniami (**fot. 2**). Ignacy nie był w stanie zinterpretować przekazu i stwierdził, że nie można wykluczyć w tym przypadku ingerencji pozaziemskiej inteligencji, co skrupulatnie zapisał w swoim notatniku. Odnotował także, że nie jest w stanie zidentyfikować żadnego z twórców dotychczas zlokalizowanych szablonów, co w jego karierze było raczej zjawiskiem nietypowym.

He took out his camera, took a picture and left a small signature just under the stencil to mark the discovery of the first element building up the atmosphere of the whole district.

Ignacy walked back to pl. Wilsona (Wilson Square), this time along ul. Słowackiego, and when he was on the square just near the underground entrance he spotted another interesting thing: a stencil of two small palm trees made on the electricity box - very easy to miss. Although they were made in simple way and are far from perfect technique, there was something very nice about their simplicity, modesty and unpretentiousness. *How easy it is to add a little bit of warmth here* - he thought and then took a picture and slowly walked off towards 'Wisła' cinema. On the zebra crossing in ul. Słowackiego he noticed another small palm tree; this time it the stencil was white.

Just before he reached ul. Mickiewicza, he spotted another sign or maybe symbol: a stencil showing two triangles and a rhomb (**photo 2**).

Ignacy Spyman crossed the street and found himself on the other side of ul. Krasieńskiego. On his right-hand side he saw an electricity box and a light blue street art sticker on it. He soon realised it was one of Swanski's - his motive that can be found also in other places around Warsaw. He also noticed that this sticker was made with the use of a stencil. It would be a shame to ignore such a beauty! On the sticker there was a face of with a famous 'bandit' eye-band.

Ignacy Szpiegowski przeszedł na drugą stronę ulicy Krasińskiego. Po prawej stronie, na skrzynce elektrycznej przy pasach dla pieszych, zauważył małą błękitną wlepkę. Podszedł do niej bliżej i, ku własnej radości, zorientował się, że jest to wlepka Swanskiego - motyw, który można znaleźć w różnych innych miejscach w Warszawie. Mimo że jego misją było opisywanie szablonów, nie wlepek, zauważył, że wzór na wlepie został wykonany techniką szablonu, a poza tym grzechem byłoby zignorowanie takiego rarytasika na terenie Żoliborza. Wlepka przedstawiała twarz włamywacza/bandyty ze słynną „złodziejską” przepaską na oczach. Agent Szpiegowski zrobił więc szybko zdjęcie, zostawił swój znak tuż obok wlepki, po czym odmaszerował dalej.

Nie musiał iść zbyt długo, by natknąć się na kolejne dwa interesujące obiekty. Przy wejściu do parku Żeromskiego znajduje się dość brzydki, mały budynek należący do ZTM - na jego tyłach można znaleźć dwa szablony. Jeden duży, drugi mały. Mały przedstawiał prosty wzór łabędzia w kolorze jaskrawego błękitu, niewątpliwie przyciągającego uwagę. Większy szablon po lewej stronie budynku przedstawiał jedną ciemną postać w centrum, otoczoną różnej wielkości konturami postaci nachodzących na siebie. *To musi mieć jakiś wymiar psychologiczny* - przekonywał siebie nasz bohater. *Jaki? Niech interpretacja leży w gestii tych, którzy zdecydują się kiedyś podążyć moim szlakiem! Szlakiem Ignacego Szpiegowskiego. Przecież agent IMK ma ujawniać i nakierowywać, a nie prowadzić za rękę* - stwierdził i własne przemyślenia zostawił dla siebie. Ignacy poszedł dalej ulicą Mickiewicza wzdłuż parku Żeromskiego i znalazł się na rogu ulicy Mierosławskiego. Ujrzał przed sobą sympatycznie wyglądającą kawiarnię o nazwie Kalimba, w której przesiadywało wielu rodziców z dziećmi. Pan Szpiegowski zauważył, że kawiarnia posiada wystrój przygotowany specjalnie na przyjęcie rodziców i ich pociech, co więcej, posiada KLIMAT, którym to on, Ignacy Szpiegowski, zajmuje się na co dzień. To był wystarczający powód by zająć tam na kubek kawy z mlekiem. Jednak przy otwieraniu drzwi czujne oko agenta wychwyciło szablonik znajdujący się w lewym dolnym rogu, na ścianie przylegającej do kawiarni budynku. Ignacy intuicyjnie doskoczył do nowego odkrycia i już w pierwszej sekundzie wiedział, że stoi oko w oko z kolejną pracą Swanskiego. Pracą powszechnie znaną w Warszawie (**fot. 3**). Była to specyficznie wykonana mysz, bardziej znana jako *battlemouse*. Mysz ta w każdej znanej odsłonie ma taką samą głowę, z jednym okiem i uthem większych rozmiarów. Ignacy, zadowolony z odkry-

He didn't have to walk long to see another two stencils, this time on a small ugly building which is located just at the entrance to Żeromskiego Park and belongs to Public Transport Authority (ZTM). The building itself might be ugly, but the two stencils are worth stopping by: the smaller one is a swan made in an eye-catching bright blue and the bigger one, which can be found on the left side of the building, is a composition of a dark figure surrounded by contours of numerous people overlapping one another.

Ignacy decided to move on. He walked further down ul. Mickiewicza along the park until he reached the corner of ul. Mierosławskiego where he saw a very nice cafe called Kalimba. His watchful eye quickly noticed a tiny stencil in the bottom left corner of the building wall just next to the cafe. Intuitively he ran to his new discovery and within seconds he knew that he was looking at yet another of Swanski's works. It was a mouse, one made in a specific way and widely known as *battlemouse* (**photo 3**). Very pleased with his discovery, Spyman completed his picture-and-signature ritual and was becoming more and more convinced that Żoliborz district had a lot to offer in terms of art. After a short moment of reflection he started walking towards ul. Czarnieckiego, contemplating the beauty of houses in the so-called Officer's Żoliborz on his way.

Suddenly, he stopped dead opposite the Complex of Schools No. 100 at ul. Czarnieckiego 49. Right in front of the entrance to the building there was a figure of a *woman*, quite big and a very colourful one (**photo 5**). This piece of art was certainly different than everything he had seen in Żoliborz before; it was not only bigger,

cia, wykonał automatycznie swój rytuał ze zdjęciem i własnym znakiem i coraz bardziej utwierdzał się w przekonaniu, że Żoliborz ma co pokazać. Oddalił się w stronę ulicy Czarnieckiego, podziwiając przy tym okoliczne domy Żoliborza oficcerskiego. Przy okazji, jak na człowieka pochłoniętego swoją pasją przystało, zupełnie zapomniał o kawie, zostawiając Kalimbę wraz z jej niedomkniętymi drzwiami, za plecami.

Podziwiając spokój okolicy, Ignacy stanął raptownie jak wryty naprzeciwko Zespołu Szkół 100 przy ulicy Czarnieckiego 49, bowiem tuż przed drzwiami wejściowymi do szkoły prezentowała się sporej wielkości, bardzo kolorowa postać kobiety (**fot. 4**). Nikt, kto przechodzi obok budynku, nie mógłby nie zauważyć tej pracy z powodu jej pastelowych kolorów. A Ignacy, jako fachowiec w swojej dziedzinie, nie mógł się napatrzeć na emocjonalny wyraz twarzy postaci. Praca wyróżniała się zdecydowanie na tle innych, widzianych na Żoliborzu, przede wszystkim wielkością, ale także wykonaniem. *Można spokojnie powiedzieć, że jest to przykład streetartowego ekspresjonizmu* - rozważał pan Ignacy i raptem uradował się myślą, że kolorowa kobieta ma szansę przetrwać w tym miejscu przez dłuższy okres. Po paru minutach nasz agent wrócił myślami na ziemię. Spojrzał na zegarek, wykonał zdjęcie i szybkim krokiem odszedł w kierunku ul. Krasińskiego, wiedząc, że ma jeszcze wiele do udokumentowania.

Znalazszy się na ul. Krasińskiego, postanowił, że zejdzie w dół aż do końca ulicy i upewni się, że nie ominie nic ciekawego. W ten sposób „odhaczy” już na dobre tę część Żoliborza i będzie mógł spenetrować mniejsze uliczki między ulicą Mickiewicza a Krasińskiego. Minął ulicę Kaniowską i znalazł się na rozwidleniu ulicy Krasińskiego (dokładnie na wysokości numeru 1b). Nie widząc nic godnego uwagi, miał już zawracać, gdy zupełnie przez przypadek ujrzał w rogu, na małej zielonej skrzynce elektrycznej, kolejną pracę Swanskiego - *battlemouse*.

Idąc z powrotem ulicą Krasińskiego w stronę placu Wilsona, minął dość znaną na Żoliborzu restaurację Spotkanie i zlewając się w jedną wielką srebrną powłokę tagi graficyzmy, nagromadzone w ciągu lat na tynku kamienic. Nagle pod numerem 2 ujrzał rzecz zdecydowanie wyróżniającą się od reszty. Był to kolejny bardzo ładnie wykonany szablon dużych rozmiarów, przedstawiający tym razem postać legendarnego aktora - Zbigniewa

but also made in much more a distinguished manner. He looked at his watch and knowing he had a lot more to do, he quickly took a picture and walked back to ul. Krasińskiego. He passed ul. Kaniowska and found himself at ul. Krasińskiego 1b. Purely by chance he then saw another *battlemouse* by Swanski, this time on a small, green electricity box. Walking back along the same street, at number two to he saw something easily distinguishable from other pieces of street art nearby - it was a very well made big stencil showing a legendary Polish actor Zbigniew Cybulski (**photo 5**).

Now, agent Spyman decided, was the time to get lost among the small streets of the neighbourhood or in the square of streets Krasińskiego, Mickiewicza, Potocka and Gwiaździsta. And so the ace of the Institute As entered this 'dark forest of Żoliborz streets' from the side of ul. Dziennikarska, noticing at the same time more small palm trees stencils on the yellow tenement wall of at ul. Krasińskiego 8. When he turned left, into ul. Sułkowskiego, on the fence under number 16 he came across a stencil showing a boy with dreadlocks and a sign: *Beka ze Stasia* (which could be translated as *Lol at Stas*). Right next to it there was another one, this time a simple, green stencil (**photo 6**). *Simple in form and minimalist. I like it* - thought the agent.

Ignacy Spyman's Carrot Test for watchful eyes

Spyman continued his walk around Kampania AK 'Żniwiarz' Park. When he reached the junction of ul. Tucholska with ul. Książnina, just above the entrance to the shop Szkot he noticed a series of quite small, colourful stencils showing one of the Kaczyński brothers wearing a Zorro mask (*I'll call him Kaczorro* - **photo 7**).

Cybulskiego (**fot. 5**). Ignacy zauważył, że pomimo dużych rozmiarów szablonu, dość łatwo go nie zauważyć, bowiem z bliska przypominać może chaotyczne plamy.

W następnej chwili agent Szpiegowski stwierdził, że to najwyższy czas, aby zgubić się w zakamarkach mniejszych żoliborskich uliczek, znajdujących się obrębie kwadratu, który wyznaczają ulice: Krasińskiego, Mickiewicza, Potocka i Gwiaździsta. Pomyślał, że warto sprawdzić czy jest w stanie znaleźć coś ciekawego w miejscach bardziej ukrytych, których ludzie z innych części Warszawy raczej nie znają.

As instytutu wszedł więc w ten „ciemny żoliborski las” ulicą Dziennikarską, od strony ulicy Krasińskiego, odnotowując wcześniej kątem oka kolejną porcję palemek znajdujących się na żółtej ścianie kamienicy przy ulicy Krasińskiego 8.

Nie musiał iść długo, aby natknąć się na coś godnego uwagi. Gdy z ulicy Dziennikarskiej skręcił w lewo w Sułkowskiego, na jasnym ogrodzeniu pod numerem 16 natknął się na szablon przedstawiający chłopaka w dredach, podpisany: *Beka ze Stasia. Postać chłopaka posiada ewidentnie ślad po papierosie na czole* - stwierdził Ignacy. *Idąc drogą dedukcji, szablon ten ma zapewne upamiętniać jakieś śmiesznie wydarzenie związane z tą postacią. Jednym słowem żart kolegów.* Tuż obok znajdował się za to podobnych rozmiarów prosty zielony szablon przedstawiający kasętę magnetofonową (**fot. 6**). *Prosta forma i minimalizm. Podoba mi się* - ocenił agent IMK.

Ignacego Szpiegowskiego marchewkowy test dla bystrych oczu

Pan Szpiegowski kontynuował swoją misję, idąc wokół parku kampanii AK „Żniwiarz”. Gdy doszedł do skrzyżowania ulicy Tucholskiej z Książnina, dokonał niesamowitego odkrycia. Nad wejściem do sklepu Szkot spostrzegł serię niewielkich, kolorowych szablonów przedstawiających jednego z braci Kaczyńskich w masce Zorro (**fot. 7**). Nieco dalej, na ulicy Książnina, na ścianie tej samej kamienicy, na której znajduje się Kaczyński jako Zorro (*nazwę go Kaczorro* - pomyślał), nasz agent odkrył i udokumentował serię szablonów przedstawiających postać w garniturze, o ludzkiej sylwetce, lecz z twarzą ewidentnie małpą (**fot. 8**). *Człowiek-małpa, jak go nazwał roboczo agent Szpiegowski,*

A bit further down the road, on the wall of an old tenement he took a series of pictures of stencils showing somebody in a suit - with a human body with an ape's face (**photo 8**). An ironic comment to a situation when people try to hide their monkey nature under a suit but it just doesn't work. In the same street he also discovered a green stencil showing a carrot as a space rocket. Just next to it was a stencil of Julius Henry Marx, one of the famous brothers, made on a yellow electricity box (**photo 9**). In the original picture Marx is holding a cigar in his mouth, but here the cigar has been replaced with a big carrot. *Where does this carrot idea come from in all these works showing people from the world of art, pop culture and politics?*

On his stencil mission, within the square of streets Krasińskiego-Mickiewicza-Potocka-Gwiaździsta agent Spyman discovered the following:

- ▶ over 20 stencils of different characters holding a carrot in their mouth,
- ▶ over 15 stencils showing one of Kaczyński brothers in various roles (*Zorro, the Godfather or Teletubby* - **photo 10**),
- ▶ over 15 stencils with old Polonez police cars (**photo 11**),
- ▶ a number of red stencils with a figure of a clown,
- ▶ a couple of symbols showing Jack Nicholson from *Shining*,
- ▶ a face covered with a bandanna (**photo 12**),

wydał się Ignacemu ironicznym komentarzem do sytuacji, kiedy ludzie, pod przykrywką garnituru, próbują ukryć swoją dziką, wręcz małpią naturę, co im jednak nie do końca wychodzi. Na tej samej ulicy odkrył też abstrakcyjny zielony szablon przedstawiający marchewkę jako rakiętę kosmiczną w chwili startu w kosmos, ze wszystkimi bardzo dobrze widocznymi detalami. Co więcej, tuż obok, na żółtej skrzynce elektrycznej, ujrzał szablon przedstawiający jednego z braci Marx (legendarni aktorzy teatralni i filmowi) - Juliusa Henrygo Marxa (**fot. 9**). Na oryginalnym, słynnym portrecie trzyma on w ustach cygaro, które w tej ulicznej wersji zastąpione zostało przez okazałych rozmia-
rów marchewkę. Skąd ten powtarzający się motyw marchewek i postaci ze świata sztuki, popkultury i polityki?

Agent Szpiegowski przeszedł się po wszystkich prawie uliczkach w obrębie kwadratu Kra-
sińskiego-Mickiewicza-Potocka-Gwiaździsta w poszukiwaniu podobnych szablonów i oto, co odkrył:

- ▶ ponad 20 szablonów przedstawiających różne postacie z marchewkami w ustach,
- ▶ ponad 15 szablonów przedstawiających jednego z braci Kaczyńskich w różnych kon-
figuracjach (*Zorro, Ojciec Chrzestny* lub *Teletubiś* - **fot. 10**),
- ▶ ponad 15 szablonów przedstawiających stare radiowozy policyjne marki Polonez
(**fot. 11**),
- ▶ sporo czerwonych szablonów przedstawiających postać clowna,
- ▶ parę szablonów przedstawiających Jacka Nicholsona z filmu *Łśnienie*,
- ▶ twarz zasłoniętą "bandanką" (według Ignacego jest to sam autor, który połowicznie się
ujawniając, prowokuje przechodniów. Są to jednak - jak to często bywa w tym biznesie
- tylko domysły - **fot. 12**),
- ▶ jeden szablon przedstawiający wykonany szczegółowo mózg ludzki z podpisem: *ciasny,
ale własny*, który to znajduje się w dużym skupisku ludzi-malp. Ze względu na to, że
mózg ten występuje jednorazowo, Szpiegowski stwierdził, że nie ma podstaw, aby
zaklasyfikować go jako pracę "marchewkowego artysty" (**fot. 13**),

-
- ▶ one stencil showing a precise picture of a human brain signed *small but your own*, which is surrounded
by a large crown of human apes. Due to the fact that there is only one of such stencils, Spyman claims it
should not be classified as the 'Carrot Artist job' (**photo 13**),
 - ▶ a stencil of an alien, unseen anywhere else, which is located next to the face covered with a bandanna
(grey electricity box at ul. Mysłowicka 3),
 - ▶ a small black stencil showing a girl playing a bongo drum; this stencil can be found at ul. Sułkowskiego
29 (additional comment: stencil is nothing special, but the neighbourhood is very nice).

We, however, as those who could observe agent Ignacy Spyman's actions, should think about the origins of the
'carrot motive'. And be careful as various sources claim that Ignacy Spyman suddenly disappeared without
a trace.

Some time later I found a letter from ICV addressed, as it turned out, not only to me:

*I made an amazing, truly unique discovery! In the square of streets Krasieńskiego-Mickiewicza-Potocka-Gwiaździsta
there is a Carrot Bermuda Triangle - you'll find plenty of stencils showing different characters with a carrot, old
police cars, human ape, a clown, Jack Nicholson and of one Kaczyński brothers (presented usually in a funny,
but nice way), etc. I've been around this whole area but I managed to take pictures only of stencils made in the
following streets: Sułkowskiego, Gomółki, Dygasińskiego, Rybińskiego, Tucholska, Bytomska, Mściławska and
Mickiewicza. I didn't manage to photograph and describe all of the works so maybe you curious adventurous*

- ▶ szablon przedstawiający ufoludka, niewidziany nigdzie indziej, który znajduje się obok twarzy zasłoniętej bandanką (dopisek: szara skrzynka elektryczna na ulicy Mysłowickiej 3),
- ▶ mały czarny szablon przedstawiający grającą na bębnie afrykańskim dziewczynę, który znajduje się na ulicy Sułkowskiego 29 (szablon nie wyróżniający się, lecz okolica ładna).

Z wyjątkiem trzech ostatnich, Ignacy Szpiegowski zaliczył całą resztę szablonów do jednej kategorii, ponieważ po pierwsze - występowały one prawie zawsze razem lub w niewielkich odległościach od siebie, i po drugie - były wykonane naprzemiennie tymi samymi kolorami, tą samą techniką i zawsze w formacie A4. Mając takie przesłanki, agent Instytutu Miejskich Klimatów wywnioskował, że za wszystkie te szablony odpowiedzialna jest ta sama osoba lub grupa osób.

Jednak my, jako obserwatorzy poczyną agenta Ignacego Szpiegowskiego, powinniśmy się zastanowić, skąd się wziął motyw marchewek? Nawet jeśli as Instytutu Miejskich Klimatów znalazł odpowiedź na to pytanie, być może nigdy nie dowiemy się prawdy... Szczególnie, że jak donoszą źródła, Ignacy Szpiegowski zniknął gdzieś nagle.

Jakiś czas później znalazłem pod swoimi drzwiami list od IMK, jak się okazuje skierowany nie tylko do mnie:

Natknąłem się na niesamowite, wręcz unikatowe odkrycie! Otóż w obrębie ulic Krasińskie-go-Mickiewicza-Potocka-Gwiazdźista znajduje się «marchewkowy trójkąt bermudzki». Roi się tu wszędzie od szablonów przedstawiających postacie z marchewką, stare radio-wozy policyjne, człowieka-malpe, clowna, Jacka Nicholsona i jednego z braci Kaczyńskich (przedstawianego zazwyczaj dość komicznie, aczkolwiek sympatycznie) itd. Obszedłem obojętnie prawie cały trójkąt, lecz zdążyłem sfotografować i opisać tylko szablony znajdujące się na niewielkich fragmentach ulic: Sułkowskiego, Gomółki, Dygasińskiego, Rybińskiego, Tucholskiej, Bytomskiej, Mściławskiej i Mickiewicza. Nie zdążyłem sfotografować i opisać wszystkich prac. Może Wy, jako osoby ciekawe nowych wrażeń, pomożecie mi w odkryciu wszystkich prac. Licząc się z taką ewentualnością, zanim uciekłem z Żoliborza, udało mi się zostawić 20 znaków-wskazówek w okolicach gdzie należy szukać reszty szablonów.

people can help me with discovering all the remaining works? Assuming you might want to do this, before I ran away from Żoliborz, I had left 20 hint-signs close to the areas where the remaining stencils should be sought.

To all you action people, city vibe seekers and illegal art connoisseurs! Go and find those 20 messages I left for you in the Carrot Bermuda Triangle and take as many pictures of those great yet still undocumented works of art as you can. Together we can show them to people! Don't let those stencils be forgotten forever! Keep in mind that they are usually temporary and easily destroyed. Let's set off on a mission together to discover and document those works so that they at least have a place somewhere in our common consciousness. Accept my challenge! And here's what I say: Żoliborz without a doubt HAS IT'S UNIQUE ATMOSPHERE! I apologize for disappearing so suddenly, but... a good agent always disappears without the last good-bye!

Dominik Cudny I'm a student of last year of Social Psychology. I'm interested in art in public space, psychology, bikes, all sports which require a board, and million other things.

Więc zwolennicy działania! Poszukiwacze miejskich klimatów! Koneserzy nielegalnej sztuki! Odnajdźcie te 20 wiadomości, które Wam zostawiłem na terenie «marchewkowego trójkąta bermudzkiego» i sfotografujcie jak najwięcej tych jeszcze nieudokumentowanych, wspinających prac. Razem możemy je pokazać ludziom! Nie dajcie tym szablonom przeminąć bez echa! Pamiętajcie, że są to rzeczy nietrwałe i łatwo niszczone. Podejmijmy wspólnie misję odkrywania i dokumentowania tych prac tak, aby miały przynajmniej swoje miejsce w naszej wspólnej świadomości. Podejmijcie moje wyzwanie! Mój werdykt brzmi: Żoliborz niewątpliwie MA KLIMAT! Przepraszam, że znikam tak nagle, ale... dobry agent nigdy się nie żegna, a znika właśnie!

.....

Dominik Cudny | Jestem studentem piątego roku psychologii społecznej. Interesuję się sztuką w przestrzeni publicznej, psychologią, muzyką, rowerami i sportem, który wymaga użycia deski w jakiegokolwiek formie, jaki i tysiącem innych rzeczy.



2/ pl. Wilsona (skrzyżowanie z ul. A. Mickiewicza)



3/ ul. Mierosławskiego 17



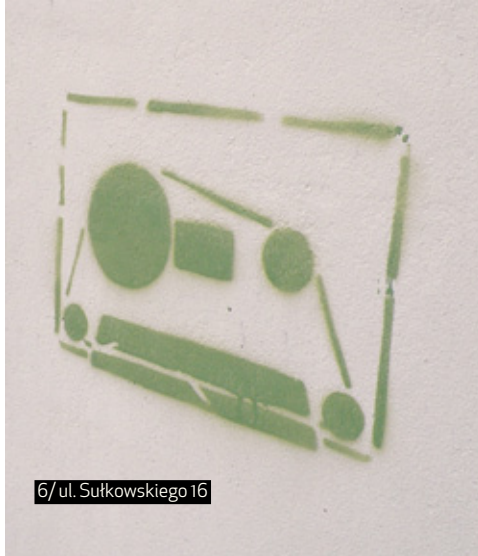
1/ ul. Toeplitza 2



4/ ul. Czarnieckiego 49



5/ ul. Krasieńskiego 2



6/ ul. Sułkowskiego 16



7/ skrzyżowanie ul. Książna i ul. Tucholskiej



11/ ul. Mickiewicza 30



10/ ul. Gomółki 3



8/ ul. Mickiewicza 30



13/ ul. Tucholska 28



12/ ul. Mścistawska 1



9/ ul. Mickiewicza 30

ŻYRAFA W MIEŚCIE I DANCING NA DACHU

Nie ma jednego, określonego wzoru na zwiedzanie dużych miast. Takiego, który zawsze by się sprawdzał, zawsze prowadził tylko w te ciekawe miejsca i który spokojnie mógłby być powielany bez względu na miasto, jakie w danej chwili chcielibyśmy zobaczyć. Ja lubię nowe okolice poznawać „na czuja”, czasem sięgam po przewodnik, ale mniej więcej wiem, czego mogę się po nim spodziewać, natomiast na większość interesujących miejsc trafiłam po prostu przypadkiem. A to dlatego, że padało, schroniłam się w jakimś przejściu i zobaczyłam schowane wejście do małej knajpki. A to dlatego, że usiadłam na drugiej, a nie na pierwszej ławce na przystanku i stamtąd zobaczyłam coś ciekawego. A to zwyczajnie dlatego, że się zgubiłam i okazało się, że skończyło się to lepiej, niż gdybym podążała utartą, sprawdzoną trasą.

Te kilka miejsc/obiektów, które znajdują się w poniższym opisie, też w większości zapisały się w mojej świadomości dość przypadkowo i raczej zbiegiem okoliczności niż za sprawą rozpisanej turystycznej trasy. Jednak fakt, że ja poznałam je w taki sposób, nie znaczy, że Wy nie możecie dowiedzieć się o nich przy pomocy przewodnika. Panie, Panowie, zapraszam więc do zapoznania się z kilkoma warszawskimi obiektami, którym należy się trochę więcej uwagi, bo nie zawsze otrzymują jej tyle, na ile faktycznie zasługują. Chciałabym, żeby dobre emocje, jakie towarzyszą mi każdorazowo, gdy mijam któreś z tych miejsc, stały się także Waszym udziałem. Zatem, gotowi?

GIRAFFE IN THE CITY AND DANCING ON THE ROOF

One set scheme for visiting big cities that would work everywhere, always guide you only to the most interesting places and could be used in whatever city you go to just doesn't exist. What I personally like doing is to discover new places by chance; I sometimes also use a guidebook, but each time I more or less know what I'll find in it, so I don't rely on it too much. Most of my favourite places I discovered just by chance: I wanted to hide from the rain and standing in a passage of a building somewhere I saw an entrance to a small cafe, or because I sat on the second and not first bench on my bus stop and saw something interesting, or I simply got lost, which turned out to be much better than following my usual way home.

The places and buildings which I'm going to describe I also found rather by chance or coincidence than as a result of following a well-known tourist route. That, however, does not mean that you can't read about them first in my short guide and then go and explore. Ladies and gentleman, let me take you on a trip leading to a couple of Warsaw places which deserve much more attention that they usually get.

SHAPE

There's nothing exciting or interesting on the way from Jelonki to the city centre - or at least I thought so for a very long time. Until one day instead of dozing off (as usually) when the bus was going along ul. Ordona - where

KSZTAŁT

Nie ma raczej nic ekscytującego w trasie z Jelonek do Centrum. A już szczególnie niewiele ciekawego dzieje się na odcinku od Reduty Wolskiej do Alei Prymasa Tysiąclecia, bo jak na złość, tam najczęściej w porannych korkach, tkwi autobus, a ja tkwię razem z nim. Dość długo żyłam z tym przekonaniem, do momentu, kiedy zamiast przysypiać w okolicach skrzyżowania z ulicą Ordona, gdzie znajduje się przystanek na żądanie, zaczęłam przez brudną szybę autobusu uważniej rejestrować rzeczywistość na zewnątrz. Zaczęło się od obrazka na murze otaczającym poprzemysłowe, opuszczone zabudowania, dokładnie naprzeciwko wspomnianego przystanku. Chmurka. Mała, wesoła, niebieska chmurka z równie wesołym napisem *chu chu*. Bez względu na temperaturę na zewnątrz, porę dnia czy warunki atmosferyczne, zawsze niezmiennie uśmiechnięta i równie niezmiennie niebieska. Trochę bałam się o los małej chmurki, która rano zawsze podnosiła mi kąciki ust do góry, że może wkrótce zniknąć z tego kawałka muru, tak jak zniknął znajdujący się obok starannie nasmarowany czerwoną farbą napis z adresem strony sklepu tanecznego. Ale chmurka trwa wciąż na posterunku. Schowana przy krawędzi ogrodzenia nie rzuca się bardzo w oczy, tylko mam wrażenie, że jej niebieskość stopniowo, z upływem czasu, staje się jednak coraz mniej intensywna.

W tej samej okolicy rzucało się za to w oczy coś nieco większego od małej chmurki. Na początku przykuwało wzrok swoją brzydotą, aby już w chwilę po pierwszym spojrzeniu w magiczny sposób wywołać kompletną obojętność. Trochę na zasadzie *skoro już wiesz, że jestem taki brzydki, to lepiej nie patrz więcej na mnie i zapomnij, że w ogóle istnieje*. Myślę, że rzeźby wzdłuż ulicy Kasprzaka mogły do grudnia 2009 roku tak właśnie cicho zaklinać otoczenie.

Na środkowym pasie zieleni, na odcinku ul. Kasprzaka pomiędzy al. Prymasa Tysiąclecia i ul. Ordona, znajduje się bowiem plenerowa galeria, pozostałość po warszawskim *Bien-nale Rzeźby w Metalu* zorganizowanym we wrześniu 1968 roku (**foto. 1**). To, że rzeźby stoją w tym właśnie miejscu, ma związek z patronatem, jakiego udzieliły wystawie warszawskie Zakłady Radiowe im. Marcina Kasprzaka. Przedsiębiorstwo udostępniło artystom złom żelazny oraz zaplecze techniczne niezbędne do wykonania konstrukcji.

you'll find the *on demand stop* - I started to observe the world through one of the dirty windows. First, I saw a picture on the wall surrounding deserted post-industrial buildings located exactly opposite the earlier mentioned bus stop. It was a Cloud. A small, happy, blue cloud and a very happy sign *chu chu*. This funny cloud is always there no matter what weather, temperature or part of the day - always smiling and always bright blue. It's hidden just near the edge of the fence, but recently I've noticed that its blueness is slowly fading away.

In the same area I noticed something a bit bigger. At first it struck me with ugliness, but after a while it magically turned into something which makes you feel pure indifferent. A little bit like *now that you know I'm so ugly, just ignore me and forget about me*. I think sculptures standing along ul. Kasprzaka could have been thinking just that until December 2009.

These sculptures are standing on the middle green belt, on the part of ul. Kasprzaka between al. Prymasa Tysiąclecia and ul. Ordona. They are all that's left of the *Metal Sculpture Biennale* organized in 1968 (**photo 1**) by Zakłady Radiowe im. Marcina Kasprzaka (Marcin Kasprzak Electrotechnical Machinery Manufacture). The company supplied artists with scrap iron and all the tools necessary for constructing their metal sculptures. Right after the Biennale there were 60 sculptures standing in this open air gallery, but most of them soon rusted or were stolen by vandals and scrap iron collectors. Nine sculptures survived until today and as they were renovated not long ago, they now stand there beautiful, colourful and shiny and are one of the attractions and artistic highlights of Wola district. If you walk along ul. Kasprzaka towards the city centre, on the junction with ul. Ordona you'll see the first sculpture, white *Road signs* by Andrzej Karsten.

Początkowo galerię pod gołym niebem tworzyło aż 60 rzeźb, jednak większość obiektów szybko przedziewała i uległa zniszczeniu. Część dzieł sztuki padło też ofiarą wandalii i zbieraczy złomu. Na określonym odcinku można podziwiać teraz dziewięć odnowionych rzeźb. Po 20 latach od ostatniego remontu, zimą 2009 roku doczekały się modernizacji.

Były okropne, pamiętam to bardzo dobrze. Odrapane, przedziewałe, brudne, z pozdzieraną farbą. Przykro było na nie patrzeć, wygodniej było odwrócić wzrok. Teraz, piękne, kolorowe i błyszczące, stanowią swoisty ozdóbnik i charakterystyczny element tej części Woli. I tak, kierując się w stronę Centrum, na skrzyżowaniu z Ordona można podziwiać białe *Drogowskazy* Andrzeja Karstena. Za nimi, przypominający mi z jednej określonej perspektywy ogromny nóż do pizzy, *Biennial* Macieja Szańkowskiego. Potem, przywodząca na myśl część samolotu, ogromna niebieska konstrukcja, a tuż za nią *Stalowa Etiuda* Jana Jaworskiego - wysoka kompozycja ułożona z wygiętych prostokątnych blaszek. Następna jest moja ulubiona *Awangarda* Bronisława Kubicy, jedyna z ocalałych rzeźb nawiązująca do ludzkiej postaci, a za nią dzieło Krystyny Jarnuszkiewicz - *Totem*, o którym moja mama nigdy nie wyraża się inaczej, jak *ta wielka, pomarańczowa chlapka na muchy* (w sumie ma trochę racji...:)). Za nią można podziwiać *Żagle*, które stworzył Adam Smolana. Ta rzeźba zyskała po renowacji największej blasku i dopiero wtedy mogła w pełni zaprezentować swoją urodę. Plenerową galerię zamykają czerwono-czarna *Baza*, instalacja Józefa Markiewicza i fantazyjna *Melodia* Elżbiety Rolke-Misztal, już przy samym rondzie Tybetu.

Jeżeli poczujecie niedosyt i zapragniecie zobaczyć jeszcze więcej instalacji w plenerze, proponuję wrócić na chwilę do muru z chmurką, skąd jest tylko krok do skweru płk. Zdzisława Kuźmierskiego-Pacaka. Tam czekają Was kolejne doznania ze sztuką w przestrzeni miejskiej, a ja zdradzę tylko, że te największe najpewniej spowoduje bardzo elegancka żyrafa.

Just behind it something, in my opinion, looks like a huge pizza-cutter (if you look at it from one certain angle) - *Biennial* by Maciej Szański. Next there is a huge blue construction that reminds me of a part of a plane and just behind it *Steel Etude* made by Jan Jaworski - a high structure combining of twisted rectangle plates. *Avant-garde*, the next one, is my favourite. It was made by Bronisław Kubica and is the only one of the nine sculptures that looks a bit like a human being. Then there is *Totem* created by Krystyna Jarnuszkiewicz, a sculpture my mum always calls an *enormous, orange, flyswatter* and I guess she's right about it ;) The next sculpture in line is entitled *Sails* and was made by Adam Smolana. This one looks a hundred times better now after the renovation - it's shiny and only now you can see how interesting and beautiful it is. Two installations closing this open air gallery are red and black *Basis* made by Józef Markiewicz and very original *Melody* by Elżbieta Rolke-Misztal, which is standing just by the Tibet Roundabout.

Do you still want more? If yes, you should go to the square called płk. Zdzisława Kuźmierskiego-Pacaka. There you'll find more examples of street art waiting for you to come and enjoy.

LIGHT

I can very well remember watching my first films at the cinema, when. We always went for a hamburger after the screening and cinema for me was absolutely the best entertainment in the world. I still love going there and I feel very nostalgic especially about Femina [the first modern cinema in Warsaw] where I very often come back to watch films, even though now you can find many different (bigger, newer and

ŚWIATŁO

Pamiętam bardzo dobrze moje pierwsze seanse w kinie. Pamiętam, że po filmie chodziliśmy obok na hamburgery w nieistniejącym już w tym miejscu Burger Kingu i pamiętam, że wizyta w kinie była wtedy dla mnie synonimem najlepszej rozrywki świata. Do kina wciąż uwielbiam chodzić, a sentyment do Feminy z dzieciństwa często prowadzi mnie do kinowej kasy przy al. Solidarności, choć w Warszawie powstało już tyle większych, nowszych i ładniejszych kin. Stąd też może mała fascynacja czerwonym napisem nad wejściem, układającym się w nazwę kina, o ironio najlepiej widocznym, gdy siedzę na przystanku i czekam już na tramwaj do domu. Neon *Femina* (fot. 2) nie jest może neonem w ścisłym tego słowa znaczeniu, może zamiast określenia „neon” bardziej na miejscu byłby „podświetlony napis”, ale to nie zmienia faktu, że zarówno czcionka, jak i kompozycja nazwy najdłuższego działającego kina w Warszawie, warto są poświęcenia im chwili uwagi. Nawet tylko z perspektywy ławeczki na przystanku tramwajowym.

O tym, że Warszawa nocą jest jak mrugająca świąteczna choinka, nie muszę chyba pisać. O tym, że część tych choinkowych lampek powinna się dawno zapalić albo w ogóle nie należało dopuszczać do ich zapalenia, też pewnie wiecie. Czasem, zamiast kupować tanetne, kolorowe girlandy lampeczek *made in China*, ładniej i ciekawiej byłoby zawiesić na swojej choince jakiś retro zestaw stylizowanych na świeczki żaróweczek, może niezbyt kolorowych i niewygrzywających piskliwych melodii, ale bardzo stylowych i wciąż, mimo upływu lat, po prostu ładnych. I tak trochę ma się sprawa z tym, co w Warszawie świeci, a co świecić powinno. Nie lubię krzykliwych, jaskrawych aż oczy bołą, migających reklam, nazw sklepów czy rozlicznych kebabów. I nie podoba mi się, że piękne stołeczne neony z połowy ubiegłego wieku nocą są ciemne, bo nie ma chęci i pieniędzy na to, by znów cieszyły oczy warszawiaków i turystów. Smutnym przykładem ilustrującym tę sytuację jest przepiękny neon *Dancing* z 1962 roku, na budynku przy ul. Nowy Świat 3/5 (fot. 3). Pod koniec lat 30. powstał pod tym adresem dancing Paradiso, swego czasu, obok Adrii, najpopularniejszy lokal rozrywkowy w stolicy, który później zaczął działać pod zmienioną nazwą i stał się klubem Melodia. Klub przeżywał swoje lepsze i gorsze chwile, neon zaś - tylko gorsze. Dziś nie świeci i nie przypominam sobie, żeby w ciągu tych ostatnich kilku lat, które spędziłam w Warszawie, zaświecił chociaż raz. Nie wolno

nicer) cinemas in Warsaw. Anyway, maybe this is why I'm fascinated by this small sign just above the entrance to the cinema, which ironically looks best when I observe it from a tram stop on my way home. This *Femina* 'neon' sign (photo 2), or maybe I should better call it an 'illuminated sign', is very interesting both because of the font used and the name composition of the longest working cinema in Warsaw.

You probably already know (or noticed) that Warsaw by night flashes like a Christmas tree. That some of this decorations never should have been switched on or should have run out of power a long time ago is another story - but you probably know that, too. What I personally don't like are these illuminated adverts flashing right into your face and the fact that all the beautiful neon signs in our city are never illuminated - either because of municipal budget cuts or unwillingness of the authorities. When in fact they could shine brightly over the heads of happy locals and tourists. One example to illustrate this sad situation can be *Dancing* neon sign from 1962 which is located on the building at ul. Nowy Świat 3/5 (photo 3). There, in the late 1930s Paradiso dancing club was opened, at that time the most popular venue in town (along with Adria club). Later the name was changed to Melodia. There has been through some good and bad times but the neon sign on the building - only bad. Today it's permanently switched off and I actually can't remember seeing it illuminated even once during all these years I've lived in Warsaw. Still, it mustn't be forgotten. So remember: each time you walk down Nowy Świat and you approach plac Trzech Krzyży (Trzech Krzyży Square), look up and make sure *Dancing* is still there. And who knows - maybe one day you will be lucky to see it illuminated again?

jednak o nim zapominać. Za każdym razem, kiedy idąc Nowym Światem, zbliżacie się już do placu Trzech Krzyży, proszę podnieście głowę do góry i upewnijcie się, czy na pewno *dancing* nie rozbił światłem. Może za którymś razem okaże się, że jednak się zaświecił...

Na placu Konstytucji neonów było sporo. Teraz jedyne, co w tym miejscu jest widoczne nocą, to nazwy bieliznianych marek nad sklepem z majtkami i stanikami, logo salonów z biżuterią, punktów usługowych, wielka nazwa pewnej firmy na MDM-ie i latarnie. Ach, zapomniałabym, są jeszcze *Instrumenty Muzyczne* (fot. 4). Czerwono-pomarańczowy neon z migającym kółkiem rozdzielającym wyrazy tworzące całość kompozycji, wciąż świeci i daje nadzieję, że los stołecznych neonów nie jest jeszcze całkiem stracony. Neon miga nad sklepem muzycznym, którego logo nie jest wyeksponowane tak bardzo, jak w przypadku nazw sąsiadujących z nim sklepów, a które dzięki obecności neonu wcale wyeksponowane być nie musi. Szkoda, że *Instrumentom* nie towarzyszy wygaszona od pewnego czasu *Siatkarka* na rogu budynku od zachodniej strony Koszykowej. Szkoda, bo w ciągu dnia wizualnie nie jest szczególnie atrakcyjna, za to nocą wyglądała przepięknie. Zerkajcie czasem na *Instrumenty*, póki jeszcze oświetlają plac Konstytucji swoim ciepłym, pomarańczowym światłem.

Tak wygląda kawałek mojej Warszawy. Tak wygląda kawałek mnie. Mam nadzieję, że czytając o opisanych przeze mnie miejscach, a później widząc je na własne oczy, znajdziecie gdzieś w nich też kawałki siebie. A może wędrując między Wolą a Śródmieściem odkryłście coś, co będzie już tylko Waszym osobistym kawałkiem Warszawy?

Ewelina Czechowska | Jak byłem mała, marzyłam o zostaniu w przyszłości policjantką i żywiłam ukryty afekt do Prince'a. Zamiast kariery na komisariacie czekał mnie jednak dyplom magistra socjologii, ale miłość do Prince'a już bez oporów ogłaszam światu. Od kilku lat z Warszawy próbuję zrobić swoje miejsce na ziemi.

Oh! I almost forgot to mention *Musical Instruments* (photo 4). This red-and-orange neon sign with a circle between the words still shines like a light in the tunnel giving hope to all of us who look at how city neon signs disappear one by one and see the future of these which are left in black colours. You can see *Musical Instruments* flashing above the musical shop, whose logo is maybe not as visible as of the shops next door, but thanks to the neon sign is even more noticeable than its neighbours.

Well, that's my part of Warsaw and a part of me. I hope that while reading about all the places I described and then visiting them you've managed to find a piece of you in them, too. Or maybe while walking from Wola to Śródmieście you discovered something that will be only your own piece of this city?

Ewelina Czechowska | When I was a child I wanted to be a policewomen and I was secretly in love with Prince. Instead of ending up as a police officer, I graduated from Sociology and I am no longer ashamed to speak about my affection for Prince openly. For the last few years I've tried to make Warsaw feel like home.





2/ ul. Solidarności 115



3/ ul. Nowy Świat 3/5

Instrumenty



Muzyczne

STREET ART OKIEM RÓŻNYCH POKOLEŃ WARSZAWIAKÓW

Kiedy słyszymy termin *street art*, co myślimy? Co nam przychodzi do głowy i z czym nam się to tak naprawdę kojarzy? Ze względu na to, że jeszcze rok temu ja sama właściwie nic nie wiedziałam na ten temat i termin *street artu* zamykałam w słowie graffiti, postanowiłam sprawdzić, co o tej formie sztuki wiedzą i myślą różne pokolenia osób żyjących w Warszawie.

Poszukiwania odpowiedzi na moje pytania rozpoczęłam na skrzyżowaniu ul. Księdza Zygmunta Szczęsnego Felińskiego z ul. Jana Lechonia, w okolicy stacji metra Plac Wilsona, gdzie znajduje się znak z wlepką nawiązującą do *Małego księcia* Antoine'a de Saint-Exupéry'ego (fot. 1). Pierwszą osobą, którą spotkałam na opustoszałej ulicy była 76-letnia kobieta. Nie wiedziała, o co mi chodzi. Poruszając się po mieście, nie zwraca uwagi na przejawy *street artu*, a tworzenie na nowo odmalowanych budynkach uważa za, cytuję, *mafie złośliwości*.

Następne kilka osób w przedziale wiekowym 50-80 lat odpowiadało bardzo podobnie. Nie słyszeli o tym rodzaju sztuki lub - pokryte nią fragmenty otoczenia - uważają za nieinteresujące i w żaden sposób niepotrzebne. Jeżeli chodzi o zdanie na temat np. szablonów na nowo odnowionych budynkach, wszyscy byli zdania, że jest to jawny wandalizm. Było kilka osób całkowicie obojętnych, które nie zauważają rzeczy mniejszych niż murale.

Zaskoczeniem były dla mnie dwie kobiety (około 60-letnie), które nie dość, że już po pierwszych słowach wiedziały, o co pytam, to wręcz zaczęły ze mną żywą dyskusję. To, co uwa-

STREET ART THROUGH THE EYES OF DIFFERENT GENERATIONS OF WARSAW INHABITANTS

When we hear the expression *street art*, what do we actually think? What comes to our mind and what do we associate with it? To be honest with you, less than a year ago I didn't know much about street art myself and I identified it only with graffiti - and that's why I've decided to go out to on the streets and check what different generations living in Warsaw think and know about this form of art.

I started looking for answers to my question on the junction of ul. Księdza Zygmunta Szczęsnego Felińskiego and ul. Jana Lechonia, very close to Plac Wilsona underground station, where you'll find a road sign with a street art sticker connected with *Little Prince* by Antoine de Saint-Exupery on it (photo 1). The first person I met in the deserted street was a 76-year-old woman who knew exactly what I was talking about. She said that while walking around the city she didn't pay attention to any form of street art but painting anything on newly renovated building elevation was for her a *mafia of malice*.

Next few people aged between 50 and 80 gave very similar answers: they either haven't heard about anything like street art or consider that form of art in public space uninteresting and by all means useless. There were also a couple of people who felt indifferent about it and never noticed anything smaller than large murals in the streets.

żają za najważniejsze w realizacjach, to barwy - ma być przede wszystkim kolorowo i radośnie. Bardzo podoba im się mur na Służewcu i cieszą się, że został już przywrócony do, może nie identycznej, ale porównywalnej świetności po zniszczeniu go przez firmę Adidas. Podzielały zdanie przepytanych wcześniej osób na temat niszczenia świeżo odmalowanych budynków. Jeżeli jednak graffiti powstaje za pozwoleniem właściciela i zakrywa wcześniejsze wulgarne treści i dewastację, pochwalają to. Bardzo spodobał im się *Czerwony Kapturek* przy Alei Zjednoczenia 17 (**fot. 2**), który odmienił (wcześniej pomazaną) ścianę. Po pokazaniu jednej pani zdjęć muralu z projektu *Forty Forty* (**fot. 3**), usłyszałam, że ten typ sztuki nowoczesnej jej się nie podoba. Prace natomiast skojarzyły się jej z dziełami polskich malarzy i rysowników: Jerzego Dudy-Gracza i Franciszka Starowieyskiego.

Tak samo jak udało mi się znaleźć kilku prawdziwych entuzjastów street artu, odnalazłam też jego zagorzałych przeciwników. Zetknęłam się z całkowitym brakiem zainteresowania okazanym poprzez machnięcie ręką i cmoknięcie, a także ze wzburzonymi, bliskimi wręcz krzyku głosami, że to wandalizm i dewastowanie zabytków, nic niewnoszące do życia społecznego. Jednakże przykład serii murali o tytule *Pamiętamy*, upamiętniających Powstanie Warszawskie, zmieniał już ich sposób patrzenia na całą sytuację.

Grupa wiekowa w przedziale 30-40 lat wiedziała już, czym jest street art. W tej też grupie odpowiedzi były prawie identyczne. Cały pomysł na street art spotyka się z entuzjazmem. Osoby te twierdzą jednak, że jest to przede wszystkim dobry sposób na zajęcie wolnego czasu dla młodzieży, odnalezienie zajęcia lepszego od picia i rozwijającego kreatywność. W większości jednak nie zwracali uwagi na obiekty mniejsze od murali znajdujących się na głównych drogach lub w miejscach łatwo dostępnych i widocznych. Również nie pochwalała zamalowywania nowo odnowionych domów i murów.

Wśród nastolatków znalazły się zarówno osoby potwierdzające, że młodzi świetnie orientują się w street artcie, jak i takie, które nie miały o tej sztuce pojęcia. Jedną z najciekawszych odpowiedzi na pytanie *czym jest street art*, było zdanie pewnego 15-latką, że jest to moda uliczna. Powtórzyła się myśl ze starszej grupy, że najważniejsze w graffiti jest to, żeby było kolorowe, bo wtedy okolica staje się piękniejsza i weselsza. Znalazło się też kilka osób całkowicie obojętnych, którym wszelkiego typu murale, szablony i vleпки w ogóle nie przeszkadzały, ale też w żaden sposób ich nie interesowały, po prostu były wokół. Według jednej z moich rozmówczyń graffiti, żeby było czymś ważnym i interesującym, powinno nieść jakieś przesłanie (w tym miejscu znowu przykład serii murali pod tytułem *Pamię-*

I have to say I was surprised by two women in their sixties, who not only knew exactly what I was talking about after just a few words of explanation, but also really wanted to talk about it with me. They said that what mattered the most in all forms of street art were colours - it should always be colourful and cheerful. They really liked the famous graffiti wall in Służewiec (a wall surrounding Warsaw's Horse Race Tracks) and were very happy to see it brought back to life after it had been infamously painted over by Adidas earlier this year. They also appreciated the *Red Riding Hood* at Aleja Zjednoczenia 17 (**photo 2**), which appeared on a wall that earlier had been covered with scribbles. However, when I showed one of them pictures illustrating the *Forty Forty* project (**photo 3**), she told me that kind of modern art didn't appeal to her at all. Still, she said they remind her of works by famous Polish artists Jerzy Duda-Gracz and Franciszek Starowieyski.

I also met some fierce opponents of street art, some people who were totally uninterested in it and when they heard the words street art they just didn't want to talk about it and went away, and some who got really angry when I asked my questions and almost shouted calling street art *acts of vandalism and devastation of historic buildings*. However, when I gave them an example of series of murals entitled *We Remember*, commemorating the Warsaw Uprising, their attitude slightly changed.

The age group 30-40 knew what street art was straight away and almost all respondents were very enthusiastic about the idea. Still, most of them said that it was simply a good way for young people to spend their free time developing creativity instead of, for example, drinking. In this group, most respondents also didn't notice street art forms other than big murals or anything visible somewhere else than on main streets or easily visible and accessible places in town.

tamy), a wspomniany już wcześniej *Czerwony Kapturek* jest zbyt prosty, chociaż spełnił znakomicie swoją rolę zamiennika dla wcześniejszych napisów.

Szablony klubów piłkarskich także nie spotkały się z większym entuzjazmem, szczególnie wśród płci pięknej. Napotkałam także jedną entuzjastkę vlepek, która powiedziała, że wywołują one uśmiech na jej twarzy. Wśród młodzieży było sporo osób, które same chciałyby odcisnąć swój ślad na ulicach Warszawy. Niektórzy czerpali całą wiedzę na temat graffiti z filmu *Wyjście przez sklep z pamiątkami*. Młodzież w większości podzielała opinię innych osób na temat wandalizmu, jakim jest ich zdaniem tworzenie w nieodpowiednich do tego miejscach. Pojawił się także głos mówiący, żeby nie przesadzać z dyskryminowaniem murali na świeżo odnowionych ścianach. Jeśli powstają one za zgodą właścicieli, to nie ma żadnych przeciwwskazań, jeśli jednak jest to nielegalne malowanie pod przykryciem nocy, dzieło postrzegane jest jako wandalizm (fot. 4).

Oczywiście nie przepytalam wszystkich warszawiaków, ale wydaje mi się, że znalazłam odpowiedzi na moje pytania. Prawdą jest, że starsze pokolenie nie wie tak dużo na temat street artu, jak młodsze, ale jak zwykle, znajdują się wyjątki od reguły. Nie ma jednoznacznej odpowiedzi na pytanie *Czy street art jest sztuką, czy po prostu przejawem wandalizmu?* Wszystko jest zależne od różnych czynników, takich jak miejsce wykonania pracy i treści w niej przedstawione. Najważniejsze jest to, że większości warszawiaków ta forma sztuki w żaden sposób nie przeszkadza, a czasami wywołuje uśmiech na twarzach. To mnie osobiście utwierdza w przekonaniu, że street art jest potrzebny i pełni bardzo wiele istotnych funkcji.

Aleksandra Czyżycka | Piszę maturę w roku przepowiadanego końca świata. Interesuuję się fotografią, kocham filmy i uwielbiam książki fantastyczne. Kolekcjonuję znaczki i *śmieci* (nazywane tak przez moich przyjaciół), czyli ulotki i bilety z kin i teatrów.

Among teenagers I met those who knew everything about street art, as well as people who didn't have a slightest idea about it. One of the most interesting answers to my question about *what is street art* was an opinion expressed by a 15-year-old, who said that *it was street fashion*. There were also people in this age group who felt indifferent towards murals, stencils and street art stickers; it didn't bother them at all but neither did it inspire or interest them in any way. One of the respondents expressed an opinion that graffiti should convey a message for her the above-mentioned *Red Riding Hood* was just too simple.

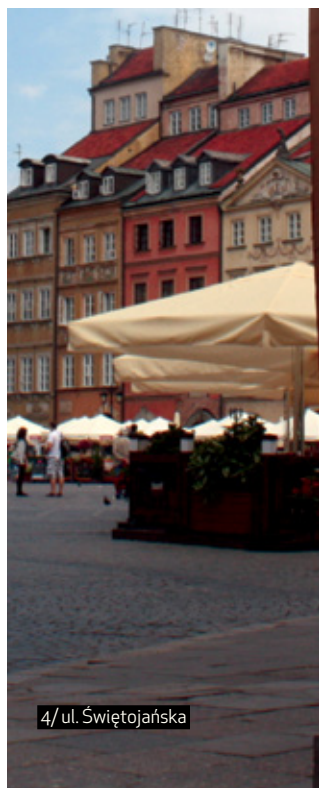
I also spoke to one street art enthusiast who said that it made her smile. In teenagers, there were quite a lot of people who wanted to contribute to street art themselves - some of them knew what they knew about graffiti and other forms only from the film *Exit Through the Gift Shop*. Most young people agreed with older generation respondents that painting anything in inappropriate places or buildings was vandalism. However, there was one respondent who said that painting on newly renovated buildings was not always bad. If graffiti pieces appear there with permission of the owners, it's absolutely OK; of course, if there's no permission and graffiti appears somewhere suddenly in the morning, it's illegal and bad (photo 4).

Of course I didn't manage to ask all people living in Warsaw, but I think I managed to find the answers to my questions. It turned out that, of course, the older generation doesn't know as much about street art as the younger generation do, but there are exceptions to this rule. So there's no one straight answer to whether street art is actually an art or just a form of vandalism. The most important is that most citizens of Warsaw don't have negative feeling about it and in some cases it even makes them smile now and again. For me it simply means that street art is needed in Warsaw and it has a lot of different functions in this city.

Aleksandra Czyżycka | a high-school student, planning to sit her Final exams the same year the end of the world is predicted by many; interested in photography, loves movies and fantasy books. Scrupulously collects nice and wonderful memories in texts and photos, as well as post stamps and what her friends call 'garbage': leaflets and tickets from cinemas and theatres.



1/ skrzyżowanie ul. ks. Zygmunta Szczęsnego Felińskiego z ul. Jana Lechonia



4/ ul. Świętojańska



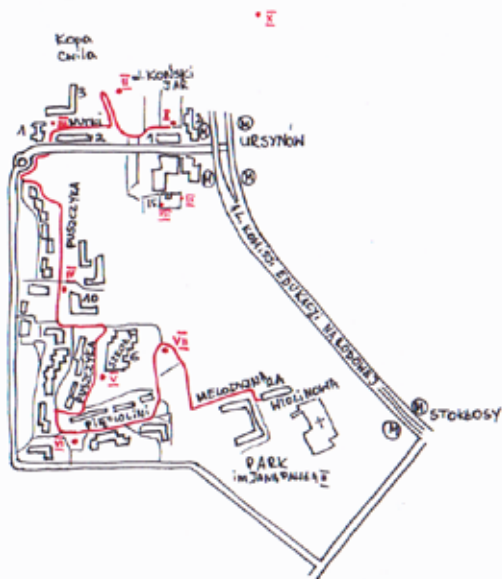


2/ al. Zjednoczenia 17



3/ ul. Obrońców Tobruku (Forty Bema)

RZEŻBY Z BLOKÓW



I *Gołąb* (Dove), Stefan Wierzbicki, Koński Jar 1/2

II *Chłopiec na koniu* (Boy on a horse), Władysław Trojan, ul. Nutki/Kopa Cwila

III *Rodzina* (Family), Ryszard Stryjecki, ul. Nutki 1/2

IV *Rodzina muzykująca* (Family playing music together), Nina Mirecka, ul. Puszczyńska 10

V *Lwy* (Lions), Marek Jerzy Moszyński, ul. Puszczyńska 6

VI *Zakochani* (A couple in love), Ryszard Stryjecki, ul. Pięciolini 5

VII *Paw* (Peacock), Stanisław Wierzbicki, Wiolinowa 5

VIII i IX *My ze spalonych wsi* (We from burnt villages), Honor i Ojczyzna (Honor and Homeland), ul. Wiolinowa 15, Edmund Majkowski

X *Herkules walczący z Anteuszem* (Hercules fighting with Anteus), Marek Jerzy Moszyński

BUILDING SCULPTURES

In the grey and sad times of Communism in Poland a group of talented architects managed to design an extraordinary housing development - Ursynów - in the suburbs of Warsaw. More recently, Ursynów also got its own sculptures! In 1977, group of sculptors, led by Ryszard Stryjecki, decided to go to that neighbourhood (which at the time was quite far from the city centre and lacked good public transport connections) and revive the streets of North Ursynów. It all happened in the open air sculpting sessions organized under the supervision of the Association of Polish Artists and Designers. So where exactly can we find their great works today?

Firstly, you have to get to Ursynów district. Today it's easy: you can either take the underground, go there by bike or if you really want to go by car, you'll find the P&R facility located next to Ursynów underground station.

Secondly, you have to walk around and look around. Keep your eyes wide open especially in late spring and summer, as sometimes you'll have to look behind the blossoming bushes.

The first work of art on our route will be a sculpture of a dove. Or, as some say, a sparrow. As the author Stefan Wierzbicki calls it *Dove*, we'll leave it his way (**photo 1**). This is my favourite one.

W szarych i smutnych czasach PRL-u paru zdolnych architektów zdołało zbudować na obrzeżach Warszawy wyjątkowe osiedle. Wyjątkowe, bo zaprojektowane na wzór osiedli skandynawskich - przyjazne dla mieszkańców, zielone, wypełnione miejscami, gdzie sąsiedzi mogliby spotykać się i spędzać wspólnie czas. Realia tamtych czasów zrobiły swoje z tymi pięknymi planami, nie da się jednak ukryć - Ursynów jest osiedlem wyjątkowym. W dodatku ma swoje własne rzeźby!

W 1977 roku, na to dalekie osiedle, do którego z centrum miasta nie tak łatwo było dojechać, przywiało paru zdolnych rzeźbiarzy, z Ryszardem Stryeckim na czele. Zadanie - ożywić wewnętrzne uliczki Ursynowa Północnego. A to wszystko w ramach pleneru rzeźbiarskiego, zorganizowanego pod opieką Związku Polskich Artystów Plastyków. Stefan Wierzbicki, jeden z rzeźbiarzy, wspomina przedzierających się przez błotniste drożki wciąż powstającego osiedla mieszkańców, zaciekawionych tworzącymi w tych dziwacznych okolicznościach artystami. Dzisiaj możemy podziwiać gotowe figury (choć aktualnie nam panujący burmistrz Ursynowa, Piotr Guział, zdradza chęć powtórzenia pleneru w tym samym miejscu), a oto jak tego dokonać:

Po pierwsze - zapuść się aż na Ursynów. Dzisiaj nie jest to tak trudne, pomimo że musisz (o zgrozo) wyjechać z Centrum. Pomoże Ci w tym metro, wygodny będzie też rower, ale jeśli upierasz się przy samochodzie - przy metrze Ursynów znajdziesz parking P&R.

Po drugie - ruszaj i oglądaj. Wybierając porę późnowiosenną lub letnią miej oczy szeroko otwarte, ponieważ będziesz musiał/a czasem zaglądać w zarośla. Kalosze jednak zostaw w domu, z błotem już sobie poradziliśmy.

Pierwszym napotkanym na Twojej drodze obiektem będzie rzeźba przedstawiająca gołębia. Bądź wróżba, zdania są podzielone. Sam autor (Stefan Wierzbicki) mówił jednak o niej *Gołąb*, tego więc się trzymajmy (**fot. 1**). Osobiście - tę lubię najbardziej. Dziś lekko porośnięta mchem, co dodaje jej uroku, często jest obsiadana przez nieco od niej mniejsze, ursynowskie gołębie (oraz wróble).

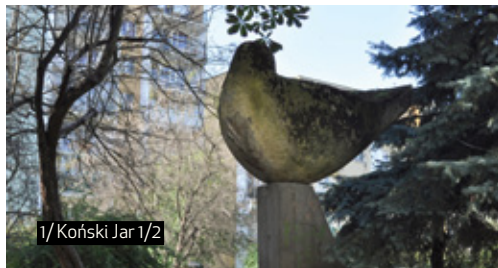
Anyway, let's move on and go to Ursynów's oldest park, where the highest hill of the neighbourhood can be found (it's called Kopa Cwila). There's a playground near the hill and just next to it - a *boy on a horse* (**photo 2**). This is the most well known and so far (soon this may change!) the only renovated sculpture in Ursynów. It was made by Władysław Trojan and it's his only one in the area.

Now let's go back on track - it's time for the first sculpture made by Ryszard Stryjecski, who also coordinated the open air sculpting sessions, entitled *Family*. Here I have a task for you: find the dad, the mum and the kid. And then you can move on to our next stop.

Next thing you'll see is also connected with family theme - it's a sculpture made by Nina Mirecka entitled *Family playing music together* (**photo 3**). Mirecka is the only woman artist we'll find here - well, apart from the two mysterious female graduates of the Academy of Fine Arts whose names have been forgotten and whose sculpture went missing a long time ago. If you want to find the *Family playing music together*, you'll have to look hard as it is now... in someone's private garden.

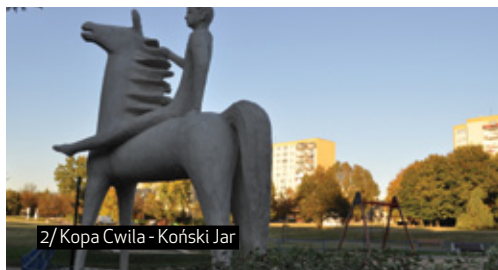
Let's now take a look at a sculpture next to the primary school: two *lions*, big and small, made by Marek Jerzy Moszczyński, are standing next to the PE room (**photo 4**). I used to climb on them as a child. The rumour has it that the school wants to start looking after the lions in the near future and colour them a bit more.

Ruszajmy jednak dalej i wyjdźmy na najstarszy ursynowski park, ze swoją kopą Cwila - sztucznie stworzoną podczas budowy okolicznych budynków górką, która jest miejscem relaksu mieszkańców o każdej porze roku. Latem na koczach, zimą na sankach, a dawniej, gdy posiadała wyciąg narciarski (*sic!*), nawet na nartach. Przed górką jest jeszcze plac zabaw, a przy placu zabaw - *chłopiec na koniu* (fot. 2). Najlepiej znana, i jako jedyna (wkrótce być może nie jedyna!) odnowiona, ursynowska rzeźba. Autorem dzieła jest Władysław Trojan i jest to jego jedyna praca w tej okolicy.



1/ Koński Jar 1/2

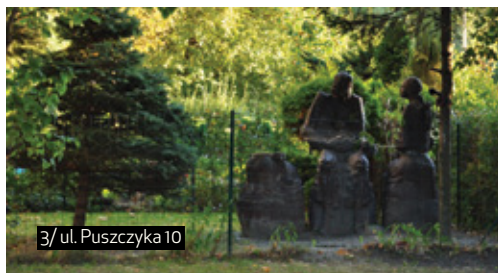
Dodatkowe zadanie dla ciekawskich - jeśli zrobisz parę kroków w stronę góry i spojrzysz na budynki po lewej, możesz zauważyć mural warszawskiej grupy Twożywo. Szukaj uważnie, bo nie zdradzę, co przedstawia.



2/ Kopa Cwila - Koński Jar

Wróćmy jednak na naszą trasę - teraz czas na pierwsze dzieło Ryszarda Stryckiego, koordynatora pleneru, o tytule *Rodzina*. Zadanie - znajdź tatę, mamę i dziecko. A potem ruszaj dalej.

I tak oto trafiamy na kolejny rodzinny motyw - *Rodzinę muzykującą* Niny Mireckiej (fot. 3), jedynej kobiety w składzie, nie licząc dwóch tajemniczych absolwentek Warszawskiego ASP (ich nazwisk nikt nie pamięta), których rzeźba zaginęła. Trzeba będzie rozejrzeć się i wyczuć



3/ ul. Puszczyka 10

Our next stop is the second sculpture made by Ryszard Strycki - *A couple in love* (photo 5). I have a second task for you here: find the man and he woman. I'll give you a clue: they're kissing.

Last but not least - the *Peacock*. It's the second work of art by Stefan Wierzbicki (he's also the author the the *Dove* we saw earlier). It would surely look nicer after some kind of renovation - now the peacock's neck and head are a little bit obscure and hard to spot.

Well, that's about it. Have you had enough and feel like running away from here and going back to the city centre buzz? If the answer is *NO* and if I've managed to make the history of Ursynów and its sculptures sound interesting, there are still a couple of them to be found (one sculpture and two bas-reliefs, all marked on the map with red dots). You can also go to very Ursynów-like coffee bar called Cafe Rozkosz (Delight Cafe), where you'll find photos of sculptures which are no longer standing and were you'll have the chance to talk to the Cafe's owners about Ursynów's history and secrets.

Julia Dziubecka | I'm currently a student of Science of Culture. I'm interested mainly in my city and all the changes it's undergoing but I also like visiting other European capitals, history of art and a dozen other things - I'm still discovering new fields of interest.



4/ ul. Puszczyka 6



5/ ul. Pięciolunii 5

wzrok, ponieważ rodzina znajduje się... w czymś ogródku. Jeśli Ci się poszczęści, powita cię radosny pies, a być może również jego właściciel, chętny do opowiadania o rzeźbie przypadkowym ciekawskim. Można dowiedzieć się, na przykład, że płaskorzeźba z takim samym motywem znajduje się na warszawskiej starówce, a następnie ruszyć na poszukiwania. Ale to dopiero po przejściu całej trasy ursynowskiej!

Była już rzeźba na podwórku, teraz czas na rzeźbę przy szkole podstawowej. I to nie byle jakiej, bo zbudowanej według schematu ursynowskiego, czyli z forum zamiast sali gimnastycznej (przekleństwo mojego dzieciństwa). Dziś sale te są dobudowywane, tak jest też w przypadku tej szkoły, i to właśnie obok takiej sali stoją dwa *lwy* (fot. 4) - mały i duży. Obiekt moich wspinaczek dziecięcych, którego autorem jest Marek Jerzy Moszczyński. Plotka głosi, że sąsiadująca z lwami szkoła chce przyjąć je pod swoją opiekę i nadać im trochę koloru.

Przechodzimy teraz do drugiego dzieła Ryszarda Stryckiego. Tutaj mamy *Zakochanych* (fot. 5). Zagadka numer dwa - znajdź panią i pana. Podpowiem tylko, że się całują.

Last but not least – paw. Drugie, po gołębiu, dzieło Stefana Wierzbickiego. Dziś trochę nieczytelne, prawdopodobnie przez niedoświetlenie miejsca, w którym się znajduje, ale i czas zrobił swoje. Według autora, wino to bloku wapienia, który nie był należytej jakości. Z pewnością odzyskałby swój blask po odnowieniu, ponieważ dziś sżyja i głowa pawia gubią się trochę i pozostają niezauważalne.

To by było na tyle. Być może masz już dosyć i chcesz szybko stąd uciekać i wrócić do gwaru miasta. Jeśli jednak udało mi się chociaż trochę zainteresować Cię historią Ursynowa i jego rzeźb, możesz wyruszyć na poszukiwania innych (została jeszcze jedna rzeźba i dwie płaskorzeźby, zaznaczone na mapce czerwonymi kropkami) albo skierować się do bardzo ursynowskiej kawiarni, Cafe Roskosz, gdzie można obejrzeć zdjęcia rzeźb, których już nie ma, podpytać właścicieli o inne szczegóły z historii osiedla bądź zagłębić się w materiały na jego temat. Możesz też zapytać skąd wzięła się nazwa kawiarni i zapoznać się z jeszcze starszą historią dzielnicy.

Julia Dziubecka | Jestem studentką kulturoznawstwa, aktualnie na studiach magisterskich. Interesuję się przede wszystkim swoim miastem i przemianami, które w nim zachodzą, ale także podróżowaniem po innych stolicach Europy, historią sztuki i masą innych rzeczy (wciąż odkrywam nowe).

Ania Falkowska i Marta Rauk

7

CITY ABROAD

Od Redakcji

Życzliwy czytelnik doniósł nam o drobnych nieścisłościach we wczorajszym artykule. Okazało się, że srebrna bryła nie ma kosmicznego pochodzenia (jak początkowo zakładano), a jest wytworem ludzkich rąk. Sprawcą całego zamieszania jest brytyjski artysta Ryan Gander. Praca *Really Shiny Things That Don't Mean Anything* (fot. 1, 2) ma imitować gigantyczny magnes przyciągający połyskujące metaliczne obiekty.

Czytelnik zasugerował także, że dokładna lokalizacja pracy to plac Defilad. Znajduje się ona zatem przed Pałacem Kultury i Nauki w Warszawie, a nie, jak sugerowaliśmy, przed Pałacem Buckingham. W zamysłu artysty instalacja ma nawiązywać do pustki placu Defilad, któremu zdaje się brakować miejsca centralnego, jądra, przyciągającego uwagę zwiedzających. Do redakcji dotarły także niepotwierdzone informacje, że praca pozostanie na placu Defilad do marca 2012 roku, kiedy to ustąpi miejsca kolejnej instalacji. Odbędzie się to w ramach akcji *Nowe Miejsce (Trybuna)*, organizowanej przez Urząd m.st. Warszawy i Muzeum Sztuki Nowoczesnej. Projekt zakłada prezentowanie w tym miejscu prac różnych artystów w celu ożywienia przestrzeni.

Meteoryt kosmicznych odpadków uderzył w centrum miasta

WIELKA BRYTANIA

1 i 2/ Trybuna Honorowa, plac Defilad

CITY ABROAD

Great Britain | meteorite of cosmic waste hits the city centre

Editor's note

One kind reader helped us realise there were small inaccuracies in the yesterday's article. As it turns out, the silver sphere is not of cosmic origin (as assumed before). It was all initiated by a British artist Ryan Gander. His installation entitled *Really Shiny Things That Don't Mean Anything* (photos 1, 2) imitates a gigantic magnet attracting shiny metal-like objects. Our reader also pointed out to the fact that precise location of this work of art was, in fact, plac Defilad (Parade Square) and that the installation is supposed to draw our attention to the emptiness of the Square which seems to lack a one, central orientation point for visitors..

Denmark | mutated spider attacks

Since our last week's article we have had already 5 victims of the venomous spider. However, the specially set up Council of Experts established that the so-called Red Spider is in fact an installation of Danish artist Olafur Eliasson. *Your Reality Machine* (as this is the proper title of the installation) surprises not only with light, openwork structure but also with mirrors which reflect and multiply the immediate surroundings. The installation will be moved to plac Defilad (Parade Square) in 2012 (photos 3, 4).

Po naszej zeszłotygodniowej publikacji zgłosiło się ponad 5 ofiar jadowitego pająka.

Powołana przez nas Rada Ekspertów (w składzie: pracownik sklepu zoologicznego, właściciel zakładu fryzjerskiego dla psów Kłaczek oraz redaktor naszego pisma) ustaliła, że tzw. *Czerwony Pająk* jest w rzeczywistości instalacją duńskiego artysty Olafura Eliassona. *Maszyna Twojej rzeczywistości* (bo tak brzmi właściwa nazwa pracy) zaskakuje nie tylko lekkością konstrukcji, ale także umieszczonymi w jej wnętrzu lustrami zakrzywiającymi otaczającą przestrzeń (**foto 3, 4**).

Przeciwnicy instalacji zdają się dzielić na cztery kategorie:

- 1) tych, których drażni jej umiejscowienie,
- 2) tych, których drażni jej kolor,
- 3) tych, których drażni jej forma,
- 4) tych, których wszystko drażni.

Na obronę warto dodać, że została ona zaprojektowana z myślą o placu Defilad, na którym nie została ustawiona ze względu na trwające tam remonty. Na miejsce docelowe trafi w 2012 roku.



Belgium | drunk bears run away from the zoo

In our last article we informed about bears who were found in the middle of town lying on the ground under the influence of alcohol. However, one of the zoo dwellers asked us to correct the untrue information we had published and added that:

all Belgian bears receive sufficient doses of disulfiram & bears sitting next to the wall were not party-goers but a work of art.

Little bears (or, according to some, muskrats) are characters from the mural made by a Belgian artists called ROA (**photo 5**). We first suspected the bears of having drunk some alcoholic beverages because of the place where they were found, Pawilony, i.e. unofficial centre of party people in Warsaw.

Bologna | massive forces prepare to combat city pigeons

After yesterday's reports from Bologne our Press Room lines have been unusually busy. International Association of Pigeon Fans, appalled by these cruel practice decided to occupy the centre of the city. However, it turned out that the whole thing was just a big misunderstanding caused by an unfortunate photograph. The truth is that pigeons were standing in front of a mural made by an artist calling himself BLU (**photos 6, 7**). The

Pijane niedźwiedzie uciekły z zoo

BELGIA

5/ ul. Nowy Świat 22, pawilony

W poprzednim artykule alarmowaliśmy o niedźwiedziach, które w stanie upojenia alkoholowego zaległy w centrum miasta. Na prośbę anonimowego mieszkańca zoo dementujemy jednak kilka informacji:

- 1) wszystkie belgijskie misie mają wszywki,
- 2) misie widoczne pod murem to nie uczestnicy imprezy, a dzieło sztuki.

Niedźwiadki (choć zdaniem niektórych raczej pizmaki) są postaciami z muralu belgijskiego artysty ROA (**fot. 5**). Śpiące, lub wyglądające na martwe, zwierzęta to częsty motyw jego prac. Wrażenie śmierci potęguje stosowany przez niego w niektórych muralach motyw prześwitujących szkieleatów lub tkanek.

Posądzając niedźwiedzie o nadużywanie substancji wysokowych, redakcja zasugerowała się miejscem znalezienia futrzaków, czyli pawilonami stanowiącymi nieformalne centrum imprezowe Warszawy.

Zmasowane siły wojska rzucone do walki z miejskimi gołębiami

6/ al. Jana Pawła II 12 (między ulicami Sienną i Złotą)

BOLONIA

mural can be interpreted in various ways, depending on the chosen point of reference. Soldiers are shown as puppets with strings attached and controlled by an invisible person. They are wearing uniforms with double \$ emblems (which can be associated with both dollar symbol and German SS) and helmets with a slightly reversed Euro symbol on them, covering their eyes (the symbol brings USSR on mind). The mural was painted in the district of skyscrapers and corporate offices, so one may think it's in one of them where the person pulling the strings is hiding. This mural also gains additional meaning in a city where memories of War are still very vivid.



Po wczorajszych doniesieniach z Bolonii rozdzwoniły się redakcyjne telefony. Międzynarodowe Towarzystwo Miłośników Gołębi, oburzone tymi bestialskimi praktykami, w ramach protestu postanowiło okupować centrum miasta. Okazało się jednak, że całe zamieszanie jest wywołane niefortunnie skadrowanym zdjęciem. W rzeczywistości, gołębie znajdowały się na tle muralu wykonanego przez artystę BLU (**fot. 6, 7**). Wydzwięk pracy różni się w zależności od przyjętej perspektywy. Na pierwszy rzut oka mural piętnuje bezwzględną walkę o pieniądze. Żołnierze przedstawieni zostali jako bezwolne marionetki, sterowane przez niewidzialną postać. Ubrani w mundury ozdobione naszywkami z podwójnym symbolem \$ (dwuznacznie nawiązującym do SS i symbolu dolara) i hełmy zasłaniające oczy, na których umieszczono przekrzywiony znak euro (zdaniem niektórych stylizowany tutaj na herb Związku Radzieckiego). Warto jednak spojrzeć na mural uwzględniając kontekst miejsca.

W najbliższym jego otoczeniu znajdują się siedziby międzynarodowych korporacji, można więc podejrzewać, że właśnie za którąś z ich fasad ukrył się niewidzialny "lalkarz". Dodatkowy wydzwięk praca zyskuje w mieście, w którym nadal żywa jest pamięć o wydarzeniach wojennych.

Venezuela | first cross-continental transplantation

Two months ago we wrote about a remarkable lung transplant performed by a specialist called SatOne. Unfortunately, it turns out we simply jumped to conclusions too fast. In reality, a new mural entitled *Lungful* (**photo 8**) appeared in Warsaw and the alleged doctor is in fact a street art performer. His Warsaw mural presents two parts of a lung: on the left we see all negative aspects of living in a city - cars and chimneys, while the right one is filled with symbols evoking nature, vitality and health.

USA | serving time in shifts as solution to overcrowded prisons

All criminals who were planning to go to the USA after having read our article are advised to re-think their decision. The idea of serving time in twelve-hour shifts turned out to be a grassroots initiative and has been rejected by the state authorities. The slogan *Far too many things to fit in so small a box*, which as we wrote,

Dwa miesiące temu pisaliśmy o niezwyklej operacji przeszczepu płuc, jakiej miał dokonać znany specjalista SatOne. Niestety okazało się, że wyciągnęliśmy zbyt pochopne wnioski. W rzeczywistości w Warszawie pojawił się nowy mural *Lungful*, a domniemany lekarz jest artystą streetartowym. Pokażnych rozmiarów mural (**fot. 8**) powstał w 2011 roku w ramach akcji *Street Art Doping* - cyklicznie organizowanego festiwalu street artu w Warszawie. Jak sama nazwa może sugerować, przedstawia schematyczny rysunek płuc.

Lewa część kojarzy się z negatywnymi aspektami życia w mieście, przedstawia jego nieodłączne atrybuty - samochody i dymiące kominy.

Prawa, natomiast, wypełniają symbole przywołujące na myśl przyrodę, vitalność i zdrowie.

Pierwszy międzykontynentalny przeszczep



WENEZUELA

8/ ul. Chłodna 34, ściana budynku
Wojewódzkiej Stacji Sanitarno-Epidemiologicznej

was supposed to be the motto of that new system, was in fact inscripted on a facade of the Centre for Contemporary Art Ujazdowski Castle (**photo 9**). It was made by Lawrence Weiner in 1996. He is an American conceptual artist creating verbal sculptures on various objects - from building elevations to simple pens.

Japan | 19th century intestines discovered under castle walls

Following his family traditions, our editor, Mr Ripper, slightly exaggerated his story about installations of a Japanese artist Tadashi Kawamata. The above-mentioned intestines are only a common name for the water and sewer system of the 19th century Ujazdowski Hospital. *Reconstruction* project aims to restore the underground water cistern located in front of the Centre for Contemporary Art (**photo 10**). So far the cellars walls, stairs and floors were renovated and a safety cover was placed over them. The artist's idea assumes further reconstruction of this underground architecture into an artistic centre of action.

Switzerland | Another bench damaged - can someone stop vandalism?

After arriving at the crime scene, our team of reporters led an investigation which allowed for the following conclusions to be drawn:

**System odsiadki
zmianowej
odpowiedzią na
przeludnienie
w więzieniach**

O WIELE RZECZY ZA DUŻO BY ZMIESCIĆ W TAK MAŁYM PUDEŁKU

USA

9/ul. Jazdów 2, fasada Centrum Sztuki Współczesnej Zamek Ujazdowski

Przestępcy, którzy pod wpływem naszego artykułu planowali wyjazd do Stanów Zjednoczonych, powinni dokładnie przemyśleć swoją decyzję. Opisywany przez nas system odsiadki zmianowej, zakładający odbywanie kary w systemie dwunastogodzinnym (włamywacze i gwałciciele od 8:00 do 20:00, kieszonkowcy i oszuści podatkowi od 20:00 do 8:00) okazał się jedynie oddolną inicjatywą więźniów i nie znalazł poparcia władz stanowych.

Hasło *O wiele rzeczy za dużo by zmieścić w tak małym pudełku* (które wg redakcji miało przyświecać nowemu systemowi) w rzeczywistości zostało wykorzystane na fasadzie Zamku Ujazdowskiego (**fot. 9**). Jest to praca Lawrence'a Weinerja z 1996 roku. Amerykański artysta konceptualny tworzy rzeźby słowne, które nanosi na różne obiekty - od elewacji budynków, po obudowy długopisów. Sentencje Weinerja są budowane tak, że ich znaczenie jest silnie powiązane z "miejscem", w którym umieszcza je artysta.

- ▶ devices used by perpetrators were somewhat unusual,
- ▶ just two screws and no sign of a baseball bat,
- ▶ no Warsaw group of benchophobics claimed responsibility for this act; one person did and he does not want to remain anonymous,
- ▶ the incident bore no resemblance to a criminal act; in fact, it looked just like the opposite.

Roland Roos is a Swiss conceptual artist who fixes and renovates damaged objects and places as a part of his *Free Repair* project (**photo 11**).



Kultywując tradycje rodzinne, redaktor Rozpruwacz nieznacznie ubarwił swój artykuł o instalacji japońskiego artysty Tadashi Kawamata. Wspomniane jelita są jedynie potocznym określeniem systemu wodno-kanalizacyjnego XIX-wiecznego Szpitala Ujazdowskiego. Projekt *Rekonstrukcja (fot. 10)* polega na adaptacji podziemnej cysterny wodnej, znajdującej się przed Centrum Sztuki Współczesnej. Do tej pory zabezpieczono architekturę piwnic - ścian, schodów, podłogi - i ustawiono zadaszenie ochronne. Jest to jednak dopiero wstęp do dalszych prac, gdyż koncepcja artysty zakładała przekształcanie tej podziemnej architektury w aktywną przestrzeń artystyczną. Praca Kawamata to także próba umieszczenia sztuki w przestrzeni publicznej w nieco odmiennym kontekście - artykułującym trwałość materialną poprzez "odzyskiwanie" architektury.

Ania Falkowska | In September she came back to Warsaw after almost three years of around-the-world vagabonding and for three weeks she lived a life free of any suspicions: at work nobody suspected her of having passion for art, her friends from theatre never even thought she worked in a corporation, and in her beloved Puszcza Knyszyńska nobody imagined she had run on active volcanos in Mesoamerica and licked off snow from Mount Kilimanjaro.

Marta Rauk | I'm a person fascinated by all aspects of life, but especially by psychology, Jewish culture and - above all - art. I graduated from Clinical Psychology in Warsaw School of Social Sciences and Humanities, I come from Sosnowiec and I've lived in Warsaw for 5 years now.



Po dotarciu na miejsce, ekipa naszych reporterów przeprowadziła śledztwo dziennikarskie, w wyniku którego wyciągnięto następujące wnioski:

- sprawcy posłużyli się nietypowymi narzędziami - zamiast kija baseballowego zastosowano bowiem dwie śrubki,

- za całym zajściem nie stoi żadna warszawska grupa ławkofobów, a jedna osoba (która nie chce zachować anonimowości),

- całe zdarzenie nie nosiło znamion przestępstwa, było wręcz aktem antywandalizmu.

Roland Roos - szwajcarski artysta konceptualny, w ramach swojego projektu *Free Repair*, naprawia zdewastowane obiekty, przywracając im stan jak najbardziej zbliżony do pierwotnego (**fot. 11**). Jego działania są na pozór niedostrzegalne, jednak mimo swojej subtelności, w istotny sposób odmieniają tkankę miasta. Wszelkie naprawy wykonuje własnoręcznie, co wymaga od niego nabywania wciąż nowych umiejętności - od stolarki, aż po elektrykę. Niechętnie też kupuje części zamienne, woli wyszukiwać potrzebne materiały w otoczeniu. Jego projekt dotyczy zarówno infrastruktury miejskiej, reklam, jak i wewnątrz budynków. Instalacje *Free Repair* stanowią również punkt wyjścia do kolejnych prac artysty. Każdej naprawie towarzyszy wykonanie fotografii porównujących stan sprzed interwencji i po niej. W ten sposób tworzy się unikatowy zapis działań artystycznych, który następnie sam staje się dziełem sztuki.

Ania Falkowska | We wrześniu wróciła do Warszawy po prawie trzyletniej włóczędce po świecie i przez trzy tygodnie cieszyła się życiem poza kręgiem jakichkolwiek podejrzeń. W pracy nikt nie podejrzewał jej o pasje artystyczne, koledzy z teatru nie podejrzewali, że robi karierę w korporacji, w ukochanej Puszczy Knyszyńskiej nie podejrzewali, że ganiała po czynnych wulkanach Mezoameryki i zlizywała śnieg z Kilimandżaro.

Marta Rauk | Fascynuje mnie życie w każdym jego aspekcie. Trzy kluczowe tematy, które interesują mnie w największym stopniu to: psychologia, kultura żydowska i zdecydowanie najważniejszy - sztuka. Jestem absolwentką kierunku psychologii klinicznej SWPS, pochodzę z Sosnowca, w Warszawie mieszkam od 5 lat.

NORTH-EAST SIDE, CZYLI WSZERZ I WZDŁUŻ PRZEZ BIAŁOŁĘCKIE UBOCZA



BIALOŁĘKA TO JEST TAKA DZIELNICA NA UBOCZU.
WSZYSTKO, CO JEST FAJNE JEST NA UBOCZU.
TAK SAMO JAK BIAKOŁĘKA JEST NA UBOCZU WARSZAWY.
TAK SAMO BIAKOŁĘKA JEST TAK SKONSTRUOWANA. PO PROSTU.

Autobus 503 z Traktu Królewskiego, leniwym, późnym popołudniem, jedzie pod białołęcki Ratusz spokojnym, monotonnym tempem. Brak tu większych migracji pasażerów, u których lekką nutkę poruszenia można wyczuć dopiero w okolicach Żerania. Rozglądając się dookoła pod Ratuszem, zauważam, że wszystko tu przypomina prozaiczne industrialne przedmieścia.

NORTH-EAST SIDE - A TRIP THROUGH SOME LESS KNOWN PARTS OF BIAŁOŁĘKA

Białołęka is one of those off-the-beaten-track districts. All cool things are usually found off-the-beaten-track and just as Białołęka is far from the centre of Warsaw, all the interesting places and things to see here are far from the centre of the district. That's just the way it is.

Line 503 from Trakt Królewski is going in the direction of Białołęka Town Hall in its lazy pace on late afternoon. Not many passengers get on or off the bus, the commotion will start only when the bus reaches Żerań. When we get to the Tonn Hall I notice that everything around here looks like industrial suburbs.

Let's start with Żerań: *the end of the world on that other river bank and what interesting can there possibly be in those far away chimneys visible on the line of horizon line?* Well, you'd be surprised. People standing on the footbridge over the Żerań Channel don't usually realise that it was the official Royal Channel (and the only one between the Vistula River and the Bug River) opened in the 16th century by the king Stefan Batory. We bet that also not many of them know that the chimneys of EC Żerań (Żerań combined heat and power plant) became the symbol of resistance of the Solidarity movement when in 1982 somebody painted a symbolic *P* for *Polska Walcząca* on them. *Polska Walcząca* and its symbolic *P* first appeared in the public space of Warsaw during the II WW and referred to the resistance movement in Poland.

ul. Nowy Świat -> linia 503 -> Ratusz Białoleka

Pójdziemy trochę na skróty, przez las, bo tam ładniej - opowiada nam mieszkaniec Białoleki, nasz lokalny przewodnik. Będąc w tej części miasta po raz pierwszy *na nogach*, nie zaś przejazdem, przystaję na rzeczone skróty. Ścieżynki w głąb lasu, wyrastające po lewej stronie bunkry niemal całkowicie zarosnięte, cisza. Kilkunastominutowy spacer na skraj odnogi Parku Leśnego Henryków, aż do murów terenu dawnego domu dziecka, prowadzonego przez Zgromadzenie Sióstr Westiarek, był jak podróż po autonomicznej krainie, oddalonej całe godziny od zgiełku miasta. *To jak Ci się podoba? Cisza.* Zaniemówiłam.

Tak Białolekę zapamiętało moje serce. Nie - jako ciężkie wiadukty Żerania, zakorkowana betonową Modlińską czy klaustrofobiczne blokowiskowe rubieże (bo przecież ciężko to nazwać osiedłami tradycyjnymi. Tendencja była taka, że tam, gdzie było miejsce, tam stał blok, bez większego ładu i składu).

Zacznijmy od Żerania - po pierwsze *na końcu świata po tamtej stronie Wisły*, po drugie - czego ciekawego można doszukać się w kominach wyraźnie zarysowanych na odległej panoramie miasta? Stojąc jednak na kładce nad Kanałem Żerańskim, prawdopodobnie niewielu zdaje sobie sprawę, że to oficjalny Kanał Królewski (jedyne między Wisłą a Bugiem), założony w XVI w. przez Stefana Batorego. Niewielu wie również, że kominy EC Żerań stały się punktem solidarnościowego oporu, kiedy to w 1982 roku wymalowano na ich kubaturze symbol Polski Walczącej. Każdy z Was ma natomiast szansę poczuć niesamowitą aurę miasteczka portowego, spoglądając na zadokowane nad kanałem promy oraz wysokie na kilkadziesiąt metrów hałdy węgla, rozgarniane przez elektryczną suwnicę. Przed zeszłorocznym Bożym Narodzeniem za pomocą suwnicy utworzono w śniegu spowijającym hałdy napis *Wesołych Świąt*, który mieszkańcy Białoleki mogli podziwiać przez kilkanaście godzin (zanim nie zasypał napisu-prezentu kolejny śnieg) w drodze do i z centrum miasta.

Kilka kroków za kanałem, idąc wzdłuż ul. Modlińskiej ku ul. Konwaliowej, znajduje się metalowy płot, zasłaniający i odgradzający ulicę od żerańskich portowych skarbów.

A few steps further from the Channel, when you walk along ul. Modlińska in the direction of ul. Konwaliowa, there's a metal fence separating the road from the treasure of the Żerań harbour. This is where you'll find the graffiti made by Bart8 (**photo 1**).

Here we come to the point, where after quite a dangerous and risky walk on the renovated roads full of holes we finally reach the only place, apart from the viaducts in Żerań, from which you can see the roofs of FSO Żerań (Factory for Passenger Automobiles) and where you can find one of the two most famous rooftops made by Bart8 in Białoleka (**photo 2**). The tag itself is quite simple in its form, but makes enormous impression because of its location - hard to reach and drawing a lot of attention at the same time.

al. Zieleniecka → line 509 → ul. Konwaliowa

On our way along ul. Konwaliowa to Białoleka Town Hall there's another surprise waiting: the second, blue, rooftop by Bart8, HIRO entitled *Sky's the limit* made on the top of a deserted 12-storey building (**photo 3**). Unfortunately, as time passes by this sing is becoming less and less visible.

To właśnie tutaj znajduje się graffiti autorstwa Barta8. Pokażnych rozmiarów praca, której dominantę stanowi krajobraz stolicy przeniesiony z przedwojennej fotografii i przedstawiony w ramie-sercu oraz rozplywający się na pozostałe litery (**fot. 1**). Obecnie, wg naszego przewodnika, jest symbolem zarówno przynależności tej okolicy do Warszawy, jak również przejawem patriotyzmu lokalnego, za sprawą dwóch domalowanych później tagów Polfa ZKS (Zakładowy Klub Sportowy), czyli lokalnej drużyny piłkarskiej.

W tym też punkcie, po lekko mrozącej krew z żyłach wspinacze na remontowane ustępy nawierzchni, możemy dotrzeć do jedyne go chyba, poza żerańskimi wiaduktami, miejsca z widokiem na dachy FSO Żerań, gdzie znajdziemy jeden z dwóch najsłynniejszych *rooftopów* Barta8 na Białoleńce (**fot. 2**). Sama forma olbrzymiego tagu jest w zasadzie prosta, jednak robi imponujące wrażenie dzięki swojej lokalizacji, tak bardzo niedostępnej, a zarazem tak rzucającej się w oczy. A tym z Was, którzy nie przepadają za ekstremalną formą odkrywania miasta, podpowiadamy, że tenże *rooftop* można również podziwiać podczas jazdy autobusem linii 509 przez wiadukt żerański.

al. Zieleniecka -> linia 509 -> ul. Konwaliowa

W trakcie podróży ul. Konwaliową w kierunku Ratusza Białoleńka czeka nas jeszcze jedna niespodzianka - drugi, tym razem niebieski, *rooftop* (autorzy: Bart8, HIRO) pt. *Sky's the limit* na szczycie 12-piętrowego opuszczonego bloku (**fot. 3**). Niestety, z upływem czasu hasło to stało się niemal niewidoczne. W oryginale było to poziome srebro. Nie wiadomo też czy już w pierwotnej wersji pojawił się symbol Polfy.

ul. Konwaliowa -> linia 186 -> ul. Myślowska

Jednak wróćmy jeszcze na chwilę do stereotypowego, fabrycznego wizerunku okolicy. Na przystanku Konwaliowa wsiadamy w 186, jedziemy na Stare Świdry, gdzie czeka na nas upadła już duma systemu socjalistycznego - Fabryka Domów, produkująca gotowe elementy do budowy mieszkań z wielkiej płyty. Ponoć w większości pracownikami FD byli dobrze sprawujący się więźniowie Aresztu Śledczego Białoleńka. Niestety, wstęp na teren

ul. Konwaliowa -> linia 186 -> ul. Myślowska

Now let's go back to the old, stereotypical image of this neighbourhood. Let's catch line 186 on 'Konwaliowa' bus stop and go to Stare Świdry, where we'll find the currently run-down and deserted pride of the Communist era in Poland - Factory of Houses, which used to produce ready elements for the construction of buildings made of pre-fabricated concrete blocks.

Old housing development (photo 4) / The area of today's Białoleńka was designated for housing development over 40 years ago. In 1979 the works started, but, typically for those times, the quality of building materials was very poor. Today most of the buildings have already been renovated or at least their facades have been repainted and thermoinsulated.

ul. Myślowska -> linia 186 and others -> Ratusz Białoleńka

Ceramiczna Park (photo 5) / It was designed to attract a wide range of visitors. You'll find an adventure park here, along with an obstacle course and swings adapted for children but also for their parents and all adults who want to have fun. And all these is very modern design - lamp posts, for instance, are so fancy that many European capitals would love to have them too. The whole park has a surface of 1 hectare.

FD jest aktualnie wzbroniony, ale małą rekompensatą może okazać się panorama na nowo powstający most Północny, łączący Białolekę z Żoliborzem.

Osiedle stare (fot. 4) Ziemie należące dziś do Białoleki zostały przeznaczone pod zabudowę blokowiskową ponad czterdzieści lat temu. Decyzję taką podjęto ze względu na niską jakość gleby, która nie nadawała się do uprawy. W roku 1979 ruszyły prace budowlane. Niestety, co typowe dla tamtych czasów, jakość materiałów budowlanych była raczej niska. Dziś duża część tych osiedli jest po gruntownym remoncie lub ma odnowione fasady. Wszystko za sprawą oddania osiedli w ręce „wspólnot osiedlowych”. O wieku budynków świadczy jedynie typowa dla okresu PRL-u architektura.

Najwyższy czas poznać centrum dzielnicy, czyli pojechać pod starą dobrą „gminę”. 186 lub jakiegokolwiek inny autobus zatrzymujący się na przystanku Białoleka-Ratusz i jesteście.

ul. Myśliborska -> linia 186 i inne -> Ratusz Białoleka

Park „Ceramiczna” (fot. 5) nie jest typową pozycją przewodnikową, bo przecież place zabaw są widokiem powszechnym w całej Warszawie (jak i innych miastach). Jednak ten zasługuje na uwagę z kilku powodów. Przede wszystkim zaprojektowany jest dla szerokiej grupy odbiorców. Małpi gaj, tory przeszkód i huśtawki są dostosowane nie tylko dla dzieci, ale również dla ich rodziców i wszystkich dorosłych, którzy mają w sobie choć odrobinę chęci do zabawy. Znajduje się tu również jedyna w Warszawie (i jedna z niewielu w Polsce) siłownia pod gołym niebem. Większość obiektów w parku ma nowoczesny design, np. latarni może pozazdrościć nam niejedna europejska stolica. A wszystko to na powierzchni 1 ha.

Stare graffiti można znaleźć na terenie całej Białoleki. *De facto* należałoby powiedzieć, że są to pozostałości treningów, które u niektórych doprowadziły do wypracowania kunsztu i kreski oraz rozwinięcia talentu. Nasz lokalny przewodnik po tej dzielnicy, o ewoluującym na Białolekę graffiti, mówił tak: *Coraz mniej ich [tych, co teraz malują]. Coraz słabsi. (...) bardzo mało jest młodych, ambitnych graficiarzy. Większość to jest pokolenie, które jeszcze się wychowywało razem ze mną, czyli to powiedzmy '85-89... które jest*

Old graffiti / In the whole district of Białoleka you can find remains of some old graffiti. Or maybe we should better call them the remains of some first attempts and training graffiti artists needed to become good at their technique and style of making really fancy graffiti.

Robots (photos 6, 7, 8) / It might be a coincidence, but this part of the industrial area has been visually dominated by robots. On the building at ul. Antalla 5 you'll see quite a big street art sticker with Mr. Robot presented from the waist up. On the back wall of the building (from ul. Swiderska) which is all covered with graffiti. Two of them again have robot motives. One of them is Bender from *Futurama* made by Krac and Nuta, holding a flag with *HJK crew* on it (a not so obvious signature of the graffiti's authors). Second character, painted on the west wall of the dust bin, was made by SKUHA (vel SKOOCHA). It looks like a film character popular in the 1990s - RoboCop - who's holding a can of paint in his hand.

New graffiti (photo 9, 10, 11) / You can see some other graffiti here too. Each sides of the bin is covered with an individual graffiti and all of them are well-thought and well-prepared in all aspects (colours, structure, letters, etc.). For the moment I managed to find works by TFR crew here.

Stencils (photos 12, 13) / Small stencils and street art stickers are among the most popular and forms of street art. That's why it's quite surprising that not many of them can be found in the district. We managed to find only a few (*watch out! Disaster!, Burn Babylon burn* or *smile*) and they were mostly made by anonymous artists.

z czasów gdzie malował Forin, Soviet i cała ta ekipa... kiedy powstało WTK. ¾ to jest ekipa w zasadzie z Tarchomina i Targówka. To jeszcze ci ludzie czasem malują. (...) Nie ma wielu nowych i dobrych prac tutaj - wolą jechać na Służewiec bombardować Mur Służewiecki niż malować u nas na Tarchominie, bo po prostu już przestaje być gdzie - nie ma poparcia, nie ma zainteresowania.

Roboty (fot. 6, 7, 8) Być może to przypadek, ale tę część industrialnej dzielnicy wizualnie opanowały roboty. Na budynku znajdującym się przy ul. Antalla 5 można znaleźć stosunkowo dużą (format ok. A4) wplekę Pana Robota, przedstawiającą robota od pasa w górę. Natomiast z tyłu budynku (od strony Świderskiej) znajduje się śmietnik, którego ułożone w harmonijkę ściany są całe wymalowane graffiti. Dwa z nich zawierają robotyczne motywy. Pierwsza praca pokrywa południową ścianę altany. Zza wrzutów *Krac* i *Nuta* wyłania się mechaniczna postać Bendera (z kreskówki *Futurama*), trzymającego w ręce flagę z napisem *HJK crew* - subtelnie ułożonym podpisem autorów. Druga postać (zachodnia ściana śmietnika) jest autorstwa SKUHY (vel SKOOCHY). Przypomina popularnego w latach 90. bohatera filmowego - RoboCopa. Trzyma on w prawej dłoni puszkę farby.

Graffiti nowe (fot. 9, 10, 11) można podziwiać w tym samym miejscu. Każda ze ścian śmietnika pokryta jest osobnymi rysunkami. Spod świeżych dzieł wyzierają fragmenty wcześniejszych znajdujących się tam prac. W tym przypadku z całą pewnością nie można mówić o złamaniu niepisanej zasady graficiarzy „słabszy nie zamalowuje lepszego”. Ewidentnie są to dzieła przemyślane, dopracowane pod każdym względem (kolorystyka, układ, litery). Na murze śmietnika (w chwili pisania tego tekstu) znajdują się prace między innymi TFR crew.

Feeria barw oraz układ prac pozbawiają śmietnik jego pierwotnego przeznaczenia - miejsce to przestaje pełnić jedynie prozaiczną funkcję chwilowego przechowywania odpadów, a staje się niebanalną galerią sztuki, która dobitnie wyróżnia się spośród otaczających ją szarych budynków.

Bart's stencils (photos 14, 15) / If we were to choose the best known street art artist in Białoleka, the unquestionable leader would be Bart8. Where will you find his works? *Keep bouncing* you'll find on the side wall if the health care facility at ul. Milenijna 2. A orange chick can be found on the building of the public library at ul. Antalla 5 and a big stencil showing a woman leaning against the characteristic 8 was made on the fence of the market located on the corner of ul. Światowida and ul. Ćmielowska.

You've probably noticed that one name keeps coming back many times and it's Bart8. During our walks through the district in search of street art his name could be seen under most of the works we found. He began his adventure with street art by promoting his own nick and his works - rooftops in Żerań and ul. Konwaliowa, first mainly Bart8 tags and the "8" stencil (**photos 16, 17**). Then he started experimenting with character and symbols in more colourful ways.

Moving on along ul. Światowida you'll reach ul. Odkryta - where you'll need to have your eyes in the back of your head if you don't want to be ran over by a car. Anyway, that's where you'll find one of the best skate parks in Warsaw (**photo 18**), so everything here spins around BMXs and skateboards. You'll feel the street art atmosphere also thanks to - maybe not the best ever - throw-ups made mostly by Fuks and Pesh.

Szablony (fot. 12, 13) Małe szablony, podobnie jak vleпки, należą do najszybciej umieszczanych w przestrzeni publicznej form street artu. Dlatego też intryguje fakt, że na Białolecie jest niewiele przykładów funkcjonowania szablonów. Nieliczne zaobserwowane przez nas prace (*uwaga! Katastrofa, Burn Babylon burn czy smile*) są w większości przypadków autorstwa anonimowych twórców. Do tych rozpoznawalnych zaliczyć można syrenkę autorstwa Asję oraz prace Barta8 (opisane dalej).

Barta8 szablony (fot. 14, 15) Jeśli wśród twórców street artu szukać tego najbardziej rozpoznawalnego, to pod względem ilości prac, niekwestionowanym liderem Białoleki jest Barta8. Jego prace (graffiti, *rooftopy* i szablony) są wszechobecne. Gdzie ich szukać? Praca *Keep bouncing* znajduje się na ścianie budynku przychodni (ul. Milenijna 2). Pomarańczowe pisklę znaleźć można na budynku Biblioteki Publicznej (ul. Antalla 5), a duży szablon przedstawiający kobietę wspartą o charakterystyczną ośmiemk umieszczony jest na murze ogradzającym bazarek na rogu ulic Światowida i Ćmielowskiej.

Uff... trochę jednak kolorowo na tym Tarchominie, na którym *przecież nic nie ma*, co? Z pewnością zauważyliście już, że jeden *writer* przewija się szczególnie często: Barta8. Podczas podróży po dzielnicy śladem street artu, okazało się, że najwięcej znalezionych prac było otagowanych właśnie tym pseudonimem. Rozpoczął firmując sam siebie, a zarazem wyrabiając sobie markę - *rooftopy* na Żeraniu i Konwaliowej, głównie tagi Barta8 oraz szablony z 8 (**fot. 16, 17**). Następnie przeszedł w formy na polę plastyczne (postacie, symbole), w których zaczął dominować kolor. Zaczynał na Białolecie, bo stąd pochodzi. Robił dużo, wiele pozostało, również ze względu na trudny dostęp do miejsc, w których tworzył, a które są jednak widoczne. Dlatego też możliwe jest poznawanie okolicy śladem jego prac. Odkąd zaczęło *kończyć się miejsce (do malowania)*, świeższe wrzuty i całościowe prace Barta8 można spotkać też w innych dzielnicach, np. na Woli (squat Czarna Śmierć).

Tymczasem blakamy się gdzieś w okolicach osiedla Porajów i ul. Nagodzciców. Pora na trochę adrenaliny. Obieramy kierunek wzdłuż ul. Światowida ku ul. Odkrytej. Po lewej stronie miniemy Zespół Szkół nr 106 przy ul. Van Gogha 1. Warto wspomnieć o tym obiekcie, ponieważ ogromna czerwona bryła mieści w sobie Gimnazjum nr 122, CV LO

ul. Mehoffera → line 509 → Żerań FSO

Going back to Żerań along ul. Konwaliowa, *vis-à-vis* 12-storey building with the *Sky's the limit* rooftop, we pass by a flower shop which has a graffiti sign. Graffiti signs (**photo 19**) are quite popular here, you'll find many of them on the local round-the-corner shops and on a local legendary place - Bar Baryłka (Barrel Bar) - located between ul. Światowida and ul. Międzyborska.

This time to get from Białoleka to the city centre we'll have to change at 'Żerań FSO' bus stop. Almost exactly opposite Auchan shopping centre, on both sides of ul. Modlińska, you'll see passages under viaducts. In those passages you'll find many tags, throw-ups and simple graffiti pieces (**photos 20, 21, 22**).

If you continue walking along ul. Elektronowa, you'll reach currently unused drafts of cars and handling terminals for TIRs (International Road Transport cars). You'll find yourself in the open space among rail tracks and unused trains which have also turned into graffiti artists' canvas (**photo 23**). Roof shafts have been decorated with JTE's rooftop and the front metal fence with one of the more colourful of Barta8's pieces (**photo 24**).

If we're already so close, walking a few more steps towards the stop Dyrekcja FSO Żerań (Management of FSO Żerań) won't do us any harm. At the same time, we'll have the opportunity to see a *gallery* of works on the other side of the viaduct. Then, on the wall of the Management building Remix and Barta8 will bid us farewell with their classic, trademark throw-ups made in 2007 (**photo 25**).

im. Zbigniewa Herberta oraz Białolecki Ośrodek Kultury, a nawet lokalną pełnowymiarową salę widowiskową i teatralną. Według rankingu Architektura-Murator jest to jedna z 20 najlepszych architektonicznie realizacji po 1989 roku. Jednak podziwianie tej perełki architektonicznej nie jest wliczone w naszą trasę.

Idziemy dalej ulicą Światowida. Docieramy do ul. Odkrytej, gdzie lepiej mieć oczy dookoła głowy, jeśli nie chce się zostać przejechanym. To tu znajduje się jeden z bardziej okazałych warszawskich skate parków (**fot. 18**), więc tu zasady gry kręcą się wokół BMX-owych i deskorolkowych kółek. Ulicznego charakteru temu miejscu dodają, co prawda niezbyt wyrafinowane, wrzuty - w większości sygnowane tagami Fuksa i Pesha. Ta miejscówka jest oblegana zwłaszcza przez młodocianych bikerów. A ci starsi wspominają: *Był taki plan, że miał powstać skate park dokładnie naprzeciwko tego, który tam jest. Były jeszcze kiedyś, z takich nieoficjalnych miejsc, na wale wiślańskim bardzo znane takie w temacie - dirty rowerowe, hopy, które stały tam dobrze z 15 lat i nikt ich tam nie ruszał. Każdy wiedział, że tam są i każdy wiedział, że jedzie tam na własną odpowiedzialność. I nikt do nikogo nie miał pretensji. No jak jeździłem, to co drugi dzień się tam było. To była taka miejscówka, wiesz, 15 minut ode mnie, więc tam było fajnie, ale już nie ma.*

ul. Mehoffera -> linia 509 -> Żerań FSO

Dotarliśmy już prawie pod Nowodwory, pora więc wracać... Co jednak nie znaczy, że to koniec uciechy dla oka i ducha. Zawracając w stronę Żerania ulicą Konwaliową, *vis-à-vis* 12-piętrowca z *rooftopem Sky's the limit*, mijamy kwiaciarnię, która szyldowana jest za pomocą graffiti. Na przykłady takie (**fot. 19**) można trafić również w przypadku osiedlowych sklepików Tarchomina czy lokalnej legendy - Baru Baryłka - mieszczącego się między ulicami Światowida a Międzyborską. To też mówi trochę o obecnym stanie kultury graffiti w tych okolicach: *Ponieważ jest coraz mniej miejsc, coraz więcej kamer, coraz więcej policji i dalej absolutny brak powszechnej akceptacji, to w zasadzie oni teraz malują głównie wtedy, kiedy zostaną poproszeni o namalowanie szyldu sklepu (...).*

Tym razem, aby dostać się z Białoleki do Centrum, planowana przesiadka będzie miała miejsce na przystanku Żerań FSO. Niemalże naprzeciwko CH Auchan, po jednej i po

Ania Kalinowska | After a one-year adventure with Classic Philosophy at Warsaw Uni, I'm now a happy student of Science of Culture in the Warsaw School of Social Sciences and Humanities which I hope to finish in 2012 with a dissertation on social influence of new media on public space. I'm interested in humans, words and pictures.

Magda Gieżyńska | I'm a student of the last year of Science of Culture at Warsaw School of Social Sciences and Humanities and maybe that's why I can no longer perceive my city without deep reflection and filtering it through everything I've learnt so far. I love travelling and discovering new places with their unique atmosphere - I can pack in less than 1,5 h and just set off, whenever the opportunity arises.

drugiej stronie Modlińskiej, trafiamy na przejścia pod wiaduktami, gdzie znajdziemy mnóstwo tagów, jednokolorowych wrzutów, a także prostych form obrazkowego graffiti. Na prace tego typu (w tym wrzuty i tagi znanego już nam Barta8) natkniemy się także w przejściach podziemnych na przystanki tramwajowe w okolicach Dyrekcji FSO Żerań (przystanek Budzyńskiej-Tylickiej dla linii 18 i 20) - **fot. 20, 21, 22**.

Pomiędzy CH Auchan a wielkimi wiaduktami Żerania odchodzi niepozorna uliczka - Elektronowa. Idąc nią w głąb, dostrzemy do zamkniętych składów kolejowych oraz hal przeładunkowych dla tirów. Po drodze trzeba przedrzeć się przez mały zagajnik wzdłuż ogrodzenia hal. Pokonując go, znajdziemy się w otwartej przestrzeni wśród torów i trakcji kolejowych oraz opuszczonych pociągów, które także stały się graficiarskim „płótnem” (**fot. 23**). *Bez graffiti na murach i pociągach nie byłoby street artu takiego, jaki znamy dziś. Nie byłoby sztuki, która emocjonuje miliony (...)*. Na tym niezbyt rozległym obszarze można podziwiać kilka przejawów działalności twórców sztuki ulicy. Spoglądając ponad lokomotywę stacjonującą na torowisku przy jednej z hal, bez najmniejszego wysiłku dostrzeżemy, iż szyby dachowe ozdobione są *rooftopem* JTE. Natomiast dwa kroki dalej, po wejściu na teren hal od strony torowiska, na metalowym frontowym płocie natkniemy się na jedno z barwniejszych dzieł Bart8, w stylistyce klasycznego graffiti, zwieńczone charakterystyczną dla niego postacią (**fot. 24**).

Jeśli jesteśmy już tak blisko, kilka kroków w stronę przystanku Dyrekcja FSO Żerań nam nie zaszkodzi. Przy okazji miniemy „galerię” w podziemiach, po drugiej stronie wiaduktu. Na murze rzeczonoj instytucji Remix i Bart8 żegnają nas swoimi klasycznym, wrzutami z 2007 roku (**fot. 25**)

.....

Ania Kalinowska | Po rocznej przygodzie z filologią klasyczną na UW, w końcu jestem szczęśliwą studentką kulturoznawstwa w SWPS, które mam zamiar ukończyć w 2012 roku magisterką nt. społecznego wpływu nowych mediów na przestrzeń publiczną. Interesuje mnie człowiek, słowa, obrazy.

.....

Magdalena Gieżyńska | Jestem studentką V roku kulturoznawstwa w SWPS, przez co nie potrafię już patrzeć na miasto bezrefleksyjnie i bez zastosowania przyswojonej wiedzy. Uwielbiam podróże i poznawanie nowych miejsc oraz ich klimatu. Potrafię w ciągu 1,5 h spać i ruszyć w drogę, jeśli jest tylko ku temu okazja.



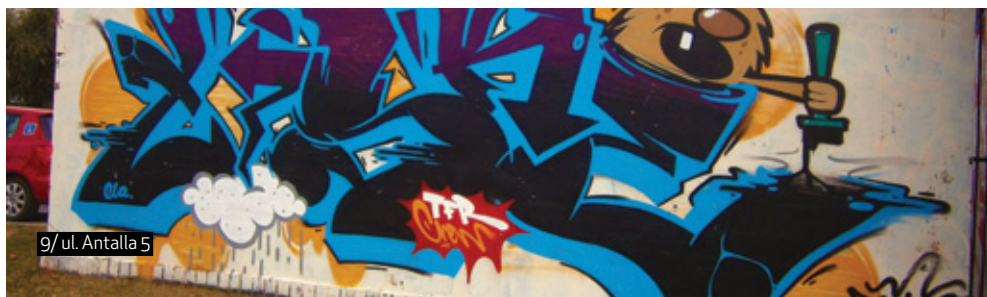
1/ ul. Modlińska (w połowie drogi między przystankiem Konwaliowa 01 a EC Żerań)



3/ ul. Kowalczyka Anastazego 1 (przystanek Konwaliowa)



2/ ul. Modlińska 4



9/ ul. Antalla 5



10zz/ ul. Antalla 5



5/ ul. Ceramiczna (naprzeciwko bloków z nr 29 - 31)



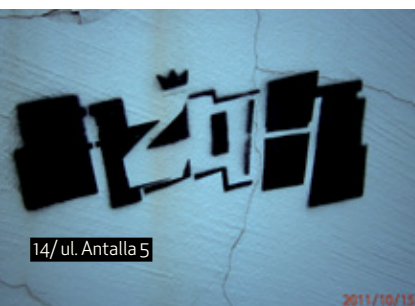
11/ ul. Antalla 5



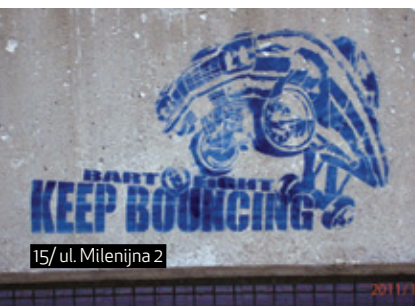
13/ul. Antalla 5



12/ przy placu Światowida (w okolicach sklepu Biedronka)



14/ul. Antalla 5



15/ul. Milenijna 2



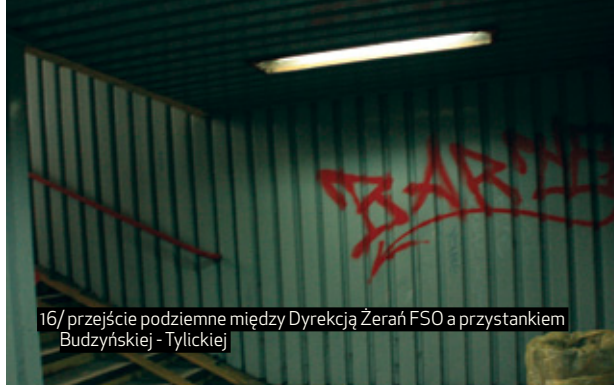
6/ul. Antalla 5



7/ul. Antalla 5



8/ul. Antalla 5



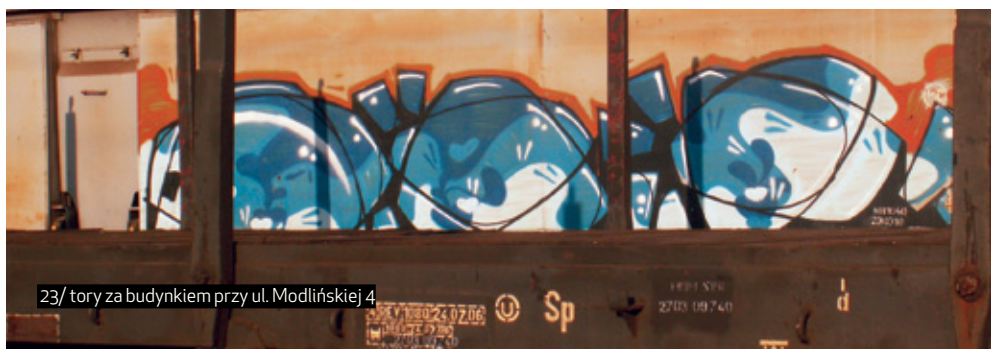
16/ przejście podziemne między Dyrekcją Żerań FSO a przystankiem Budzyńskiej - Tylickiej



17/okolicy ul. Nagodzców 3



19/ ul. Atutowa 7



23/ tory za budynkiem przy ul. Modlińskiej 4



18/ ul. Odkryta



24/ płot hal logistycznych między ul. Elektronową a ul. Toruńską



25/ ul. Jagiellońska 88 (przystanek FSO Żerań)



20/ ul. Modlińska 15 (przejście podziemne naprzeciwko sklepu Auchan)



21/ ul. Modlińska 15 (przejście podziemne naprzeciwko sklepu Auchan)



4/ ul. Adama Wittiga 1



22/ ul. Modlińska 15 (przejście podziemne naprzeciwko sklepu Auchan)

FILMOWY STREET ART

Łódź ma swoje muzeum kinematografii, filmowe muzea mają też Londyn i Berlin. A nasza stolica? U nas można udać się na spacer śladem filmowego street artu.

Będziemy szukać na murach, pod mostami, w zaułkach, patrzeć pod nogi i zadzierać głowę, bo twórcy działający w przestrzeni publicznej zostawiają swoje ślady w przeróżnych miejscach. Jedne zlokalizujemy od razu, wypatrzenie innych może zająć trochę więcej czasu.

Tego typu działalność artystyczną, w większości przypadków, cechuje anonimowość twórców, dlatego trudno ustalić motyw, którymi kierowali się wykonując prace w konkretnym miejscu. Warto jednak podkreślić, że część świetnie pasuje do miejsc, w których została wykonana; dzięki nim przestrzeń staje się oswojona i bardziej przyjazna.

Opisane prace rozmieszczone są w różnych częściach stolicy, dlatego żeby ułatwić odkrywcom miejskiej sztuki ich zlokalizowanie, zostały skatalogowane wg dzielnic, w których się znajdują. Przy każdym zaprezentowanym w tekście obiekcie można znaleźć informację czy powstał on legalnie, czy nielegalnie. Pierwsze stworzono za zgodą miasta, np. w czasie festiwalu, jubileuszy lub w wyniku starań i inicjatywy samego artysty. Do drugiej grupy należy twórczość, którą umownie można nazwać „dziką”, pojawiła się ona w miejskiej przestrzeni bez pozwoleń właścicieli obiektów czy warszawskich urzędników, znajdziemy ją np. na chodnikach, ścianach bloków, murach, skrynkach rozdzielni elektrycznych lub squatach. W tym przypadku nie ma gwarancji, że za tydzień lub chociażby jutro nie zostanie zamalowana lub zaklejona i tym samym zniknie bezpowrotnie.

FILM STREET ART

All works of art I want to tell you about are located throughout Warsaw, so I've decided to divide them into districts to make finding them easier for you. Additionally, I've included information whether each piece had been made *legally* or *illegally*; by *legally* I mean works that had been created with permission of the authorities (e.g. during different festivals, anniversaries or thanks to artists' own initiative); the *illegal* works, that are sometimes also called *'contraband'* art, had been made without anybody's permission (authorities, building owners, etc.) and those you'll find on pavements, various buildings, fences, electricity boxes or squats. Remember that there's no guarantee that you'll see the *illegal* works again next week or even next day - they may already be painted over or covered with a poster. If that happens, don't give up but just try looking for street art in a different place.

THE CITY CENTRE

Film pillars (legal) - during *Street Art Doping Festival* in 2009, Piotr Janowczyk painted portraits of personalities from the world of cinema of the pillars of Trasa Łazienkowska (**photo 1**).

Culture Personalities of the 20th century Warsaw (legal) - a year after the event on Cypel Czerniakowski, and this time on both sides of Trasa Łazienkowska, Piotr Janowczyk created a gallery of 25 portraits of personalities from the 20th century Warsaw culture world, including some film personalities.

Filmowe filary, status: legalne

Piotr Janowczyk w czasie festiwalu *Street Art Doping 2009* namalował na filarach Trasy Łazienkowskiej kilka postaci ze świata kinematografii, m.in.: Zbyszka Cybulskiego, Marlona Brando, Nicholasa Cage'a, Jacka Nicholsona (**fot. 1**).

Galeria osobowości kultury Warszawy XX wieku, status: legalne

Rok po działaniach na Cyplu Czerniakowskim Piotr Janowczyk stworzył po obu stronach Trasy Łazienkowskiej (na wysokości al. Niepodległości) galerię portretów 25 osobowości XX-wiecznej kultury warszawskiej, w tym też postaci związanych z filmem, m.in.: Zbigniewa Zapasiewicza, Eugeniusza Bodo, Krystyny Jandy, Jeremiego Przybory, Stanisława Barei, Gustawa Holoubka, Andrzeja Wajdy.

Galeria na rondzie Sedlaczka, status: legalne

Rondo Sedlaczka stało się nieformalną galerią artystów tworzących w przestrzeni miejskiej. Prace powstają na filarach pod Trasą Łazienkowską. Te, które nawiązują do tematyki filmowej, to np. *Crime Story* - mural powstały w ramach festiwalu *Street Art Doping 2009*; autorem jest Aleksandar Ćirić. Na jego pracy pojawili się m.in. Clint Eastwood z *Brudnego Harry'ego*, Bogusław Linda z *Psów*, Robert de Niro z *Nieetykalnych* (**fot. 2**).

Z kolei Homer Simpson został wykonany przez, nomen omen, Simpsona. *Simpsonowie* ukazują się w USA już od 23 sezonów. *Konik Horacy* to kolejna praca Simpsona (**fot. 3**). Postać zadebiutowała w 1936 roku w filmie *The Plowboy*, stając się dzięki temu jedną z najstarszych animowanych postaci w historii wytwórni Disney'a.

Gallery on Sedlaczka Roundabout (legal) - Sedlaczka Roundabout became an unofficial gallery of street art artists. Some of works are associated with film (e.g. mural entitled *Crime Story* made by Aleksandar Ćirić). In his painting you'll see, among others, Clint Eastwood in *Dirty Harry*, Bogusław Linda in *Psy* (a cult Polish film from the 1990s) and Robert de Niro in *The Untouchables* (**photo 2**).

Homer Simpson mural was painted by none other than... an artist nicknamed Simpson. The Simpsons are shown in the USA for the 23rd consecutive season. Horace Horsecollar is another one painted by Simpson (**photo 3**). The character was first shown in a 1936 film *The Plow Boy*, becoming one of the first cartoon characters of Disney.

Avenue of Stars (legal) - it was created in 2009 in 'Wiecha' Passage (a pedestrian-only passage in the centre of Warsaw). On the plaques set into the pavement you'll find famous quotations of world cinema stars (**photo 4**).

Hatfnats (illegal) - on the side wall (from ul. Traugutta) of the Academy of Fine Arts building you'll find a couple of stencils showing characters from TV kids series *The Moomins*.

Little My (illegal) - another character from *The Moomins*. In Warsaw you'll find her in two different versions: in Pole Mokotowskie Park she's a tiny, white, hard to spot stencil and in the Old Town (at ul. Przyrynek 2) she's painted in black on one of the church walls.

Hans Kloss (illegal) - he's the main character from a cult black and white Polish TV series *Stawka większa niż życie* (*More Than Life at Stake*). One of his portraits can be found on a pillar at ul. Moniuszki 8, and second on the inspection flap on the wall of school at the junction of ul. Szkolna and ul. Rysia (**photo 5**).

Aleja Gwiazd, status: legalne

Przez Pasaż Wiecha prowadzi, utworzona w 2009 roku, *Aleja Gwiazd*. Na wmurowanych w posadzkę płytach znajdują się cytaty gwiazd światowego kina (**fot. 4**).

Hatifnaty, status: nielegalne

Na ścianie budynku ASP przy Krakowskim Przedmieściu 5 (od strony ul. Traugutta) znajdziemy kilka odbitek postaci występujących epizodycznie w dobranocce *Muminki*.

Mała Mi, status: nielegalne

Mała Mi jest kolejną bohaterką z *Muminków* pojawiającą się w stolicy. W twórczości artystów ulicznych występuje w dwóch różnych odsłonach. Na Polu Mokotowskim znajduje się w postaci malutkiego, białego, słabo widocznego szablonu na chodniku (po prawej stronie głównej alei, pomiędzy małym a dużym stawem); na Starym Mieście (ul. Przyrynek 2) - narysowanego czarną kreską portretu na kościelnym murze.

Hans Kloss, status: nielegalne

Hans Kloss jest bohaterem serialu *Stawka większa niż życie*. Mikulski gra w nim polskiego oficera wywiadu, zwerbowanego przez wywiad ZSRR z powodu podobieństwa do schwytanego oficera niemieckiego - Hansa Klossa. Jedną z podobizn Klossa znajduje się na filarze przy ul. Moniuszki 8, druga na otwieranej klapce na ścianie przy skrzyżowaniu ulicy Szkolnej i Rysiej (**fot. 5**).

Ingrid Bergman, Humphrey Bogart, status: nielegalne

Ingrid Bergman oraz Humphrey Bogart zagraли Ilsa i Ricka w *Casablance*. Nakręcony w 1943 roku film przeszedł do klasyki światowego kina, a wiele cytatów, takich jak *Pocałuj mnie. Pocałuj mnie tak jakbyś to miał być ostatni raz* lub *Louis, tak sobie myślę, że to początek pięknej przyjaźni*, na stałe weszło do języka (**fot. 6**).

Ingrid Bergman, Humphrey Bogart (illegal) - the famous Ilsa and Rick from *Casablanca*. The absolute classic was made in 1943 and many of the quotations from the film, such as *Kiss me. Kiss me as if it were the last time* and *Louis, I think this is the beginning of a beautiful friendship* have since then entered the language (**photo 6**).

Milla Jovovich (illegal) - here she's painted as Leeloo, a character she played in Luc Besson's film *The Fifth Element* (**photo 7**).

Cookie Monster (illegal) - a character from *Sesame Street* is the only street art sticker connected with films I managed to find on the underpass sign standing next to the bus stop between Ujazdowski Park and Łazienki Park.

Angelina Jolie (illegal) - he's painted on the wall at ul. Kubusia Puchatka (Winnie the Pooh Street) posing en face, with a little grin on her face.

Vincent Cassel (illegal) - the French actor is portrayed as in the movie *Hatred*, where Cassel played a Jewish hooligan Vinz living in one of the community housing developments in the suburbs of Paris (**photo 8**).

Black cat, white cat (illegal) - the title of this work is connected with the film by the Yugoslavian director Emir Kusturica, which tells a story of the Gypsy community living on the Danube river bank.

Milla Jovovich, status: nielegalne

Podobizna aktorki pochodzi z filmu Luca Bessona *Piąty element*, w którym Jovovich zagrała kosmitkę Leeloo (**fot. 7**).

Ciasteczkowy Potwór, status: nielegalne

Ciasteczkowy Potwór z *Ulicy Sezamkowej* jest jedyną znalezioną wlepką związaną z filmem. Znajduje się na znaku przejścia podziemnego przy przystanku autobusowym, pomiędzy Łazienkami a parkiem Ujazdowskim.

Angelina Jolie, status: nielegalne

Portret Angeliny Jolie, namalowany na ścianie przy ul. Kubusia Puchatka, przedstawia ją w ujęciu *en face*, z lekkim uśmiechem na twarzy.

Vincent Cassel, status: nielegalne

Portret francuskiego aktora pochodzi z filmu *Nienawiść*, w którym Vincent wcielił się w rolę żydowskiego chuligana Vinza z podparyskiego blokowiska (**fot. 8**).

Czarny kot, biały kot, status: nielegalne

Tytuł pracy na placu Konstytucji 4 nawiązuje do filmu jugosłowiańskiego reżysera Emira Kusturicy, opowiadającego historię społeczności cygańskiej znad Dunaju.

Hugo Weaving, status: nielegalne

Hugo Weaving, odbity przy al. Jerozolimskich 49, zagrał Agent Smitha, głównego przeciwnika Neo w trylogii science-fiction pod tytułem *Matrix*. W uznaniu zasług na polu kinematografii części *Matrix Rewolucje* i *Matrix Reaktywacja* otrzymały nominację do Złotej Maliny za najgorszą reżyserię.

Hugo Weaving (illegal) - a stencil at Al. Jerozolimskie 49 shows Agent Smith, the main opponent of Neo in the science-fiction trilogy *Matrix*.

BEMOWO

Donald Duck (legal) - thanks to Fundacja Sztuki Zewnętrznej (Outdoor Art Foundation), North Barracks in Fort Bema (part of Warsaw Fortress) was opened to the public in July 2011. In one of its rooms Simpson painted the 1934 version of *Donald Duck*.

Dexter and Weasel (illegal) - Dexter from *Dexter's Laboratory* and Weasel from *I Am Weasel* are characters from the popular CN cartoon series produced by Hanna-Barbera Studios (**photo 9**).

OCHOTA

Marilyn Monroe (illegal) - she became an icon of cinema and sex appeal in the 1950s and 1960s. Her portrait here was painted from one of the most famous of her pictures and can be found at ul. Gójecka 68 and 74.

Garfield (illegal) - presents a fat, selfish cat created by Jim Davis. Since 1982 *Garfield* has starred in numerous TV series and cinema movies. In Warsaw you can meet him at ul. Okieńskiego 4 and 6.

BEMOWO

Kaczor Donald, status: legalne

Dzięki staraniom Fundacji Sztuki Zewnętrznej, budynek Koszar Północnych Fortu Bema został otwarty i udostępniony w lipcu 2011 roku (w ramach projektu *Forty Forty - 40/40*) jako otwarta galeria dla twórców sztuki publicznej. W jednym z pomieszczeń Simpson namalował postać Kaczora Donalda w pierwotnej wersji z 1934 roku.

Dexter i Łasica, status: nielegalne

Postacie Dextera z *Laboratorium Dextera* i Łasicy z *Jam Łasica* pochodzą z popularnych na kanale Cartoon Network kreskówek produkcji studia Hanna Barbera (**fot. 9**).

OCHOTA

Marilyn Monroe, status: nielegalne

Marilyn Monroe stała się ikoną kina oraz seksapilu lat 50. i 60. Jej portret został wykonany na podstawie jednego z najbardziej znanych zdjęć gwiazdy, m.in. na ul. Grójeckiej 68 i 74.

Garfield, status: nielegalne

Postać grubego, zapatrzonego w siebie kota, wymyślona przez Jima Davisa, po raz pierwszy pojawiła się w gazecie w 1978 roku. Od 1982 roku Garfield zaczął występować także w licznych seriach telewizyjnych i filmach kinowych. Na warszawskich ulicach obecny na ścianie śmietnika między blokami przy ul. Okieńskiego 4 i 6.

Postać ze świata TV, status: nielegalne

Szablon przedstawia mężczyznę trzymającego w dłoni mikrofon ze znakiem TV (**fot. 10**).

Someone from TV (illegal) - a stencil of a man holding a microphone with a TV sign on it (**photo 10**).

URSYNOW

Wall-E (illegal) - this stencil you'll find at al. K.E.N. 60, on the last floor of the car park just behind Multikino cinema. It shows a *Waste Allocation Load Lifter - Earth Class* - WALL-E) - one of the main characters of the movie *WALL-E*.

Mickey Mouse (legal) - a character drawn by Simpson is a variation over Mickey Mouse - he's dressed as a terrorist here (**photo 11**).

WOLA

Tytus, Romek and A'Tomek in the Warsaw Uprising Museum (legal) - these are characters well-known from Polish comic books, although they have also appeared on the big screen in 2002 film entitled *Tytus, Romek and A'Tomek among dream stealers*. Mural in the Warsaw Uprising Museum (ul. Grzybowska 79) was made by Papcio Chmiel (the author of comic book series) in 2009 and presents our heroes in the times of the Warsaw Uprising.

URSYNÓW

Wall-E, status: nielegalne

Szablon przy al. K.E.N. 60, umieszczony na najwyższym poziomie parkingu za Multikinem, przedstawia Wysypiskowy Automat Likwidujący-Lewarujący E-klasa (*Waste Allocation Load Lifter - Earth Class - WALL-E*) - jedną z głównych postaci z animacji *WALL-E*. Powstały w 2008 roku, film został bardzo pozytywnie przyjęty przez krytykę i obsypany prestiżowymi nagrodami.

Myszka Miki, status: legalne

Postać narysowana przez Simpsona jest wariacją na temat Myszkę Miki, w której myszka przebrana jest za terrorystę. Nad postacią znajduje się napis *Kto jest kto* skłaniający do zastanowienia się nad wymową i interpretacją pracy (fot. 11).

WOLA

Tytus, Romek i A'Tomek w Muzeum Powstania Warszawskiego, status: legalne

Bohaterowie znani są głównie z komiksów, jednak w 2002 roku wystąpili w filmie *Tytus, Romek i A'Tomek wśród złodziei marzeń*. Mural na terenie Muzeum Powstania Warszawskiego (ul. Grzybowska 79), wykonany przez Papcia Chmiela w 2009 roku, jest fantazją autora na temat możliwych przygód bohaterów w czasie Powstania Warszawskiego.

Czarny Piotruś, status: nielegalne

Kot Piotruś vel Czarny Piotruś pojawiał się w filmach Disney'a w odcinkach *Alice Comedies* w 1920 roku, czyli jeszcze przed wymysleniem Myszkę Miki. W squacie Czarna Śmierć przy ul. Słodowieckiej, w pracy autorstwa Simpsona, Piotruś występuje jako czarny charakter z paszczą splamioną krwią.

Black Pete (illegal) - Peg-Leg Pete aka Black Pete first appeared in the episodes of Disney's *Alice Comedies* in 1920, so before the Mickey Mouse was invented. In *Black Death* squat building in ul. Słodowiecka, he's presented as a black character with his mouth wearing signs of blood (made by Simpson).

ŻOLIBÓRZ

Groucho Marx (illegal) - Marx brothers were popular film actors starring in American comedies in the 1920s and 1930s. Today you can see them in the area of ul. Bohomolca 19.

MOKOTÓW

Symbol of the closing of broadcast programming on TV (illegal) - during the Communism era in Poland there were only state TV channels. When all the scheduled programmes ended, a symbol of round sign appeared on the screen. You can now see this symbol at ul. Wiktorska 55.

PRAGA POŁUDNIE (SOUTH PRAGA)

James Dean (illegal) - pop-culture icon and 1950s film star. His stencil can be found on the crossroads of ul. Ateńska and Wał Miedzeszyński.

ŻOLIBORZ**Groucho Marx**, status: nielegalne

Bracia Marx byli popularnymi w latach 20. i 30. XX wieku aktorami i występowali w amerykańskich filmach komediowych. Obecnie do obejrzenia przy ul. Bohomolca 19.

MOKOTÓW**Znak końca ramówki w TV**, status: nielegalne

W czasach PRL-u programy nadawały tylko stacje telewizji publicznej. Zakończenie ramówki programu powodowało pojawienie się charakterystycznego okrągłego znaku, który można sobie przypomnieć na ul. Wiktorskiej 55.

PRAGA POŁUDNIE**James Dean**, status: nielegalne

James Dean, znany jako gwiazda kina lat 50. oraz ikona popkultury, odbity został m.in. przy ścieżce rowerowej na skrzyżowaniu ul. Ateńskiej i Wału Miedzeszyńskiego. Wielu współczesnych mu młodych ludzi identyfikowało się z granymi przez niego postaciami, a zwłaszcza z Jimem Starkiem z *Buntownika bez powodu*.

Marynarze, status: nielegalne

Postaci pochodzą z musicalu *On the Town* z 1949 roku, opisującego dzień z życia trzech marynarzy schodzących na ląd na przepustkę. Sportretowani na tej pracy marynarze to Chip, grany przez Franka Sinatrę i Gabey, w którego rolę wcielił się Gene Kelly. Koniecznie zobaczcie na ul. Saskiej 57 (kładka nad al. Stanów Zjednoczonych).

Sailors (illegal) - they come from *On the Town* musical from 1949, which shows a day spent on the land by three sailors. Go and see them at ul. Saska 57.

PRAGA PÓŁNOC (NORTH PRAGA)

Bas-reliefs on the elevation of Nove Kino Praha (New Praha Cinema), (legal) - on the elevation of the cinema at ul. Jagiellońska 26 you'll see sandstone bas-reliefs of famous Polish actors and actresses. Their author was the winner of *Sculpture in architecture* competition. Jury from the Academy of Fine Arts in Warsaw chose the project by Jerzy Dobrzański and the bas-reliefs were made by Piotr Banasik. This sculptures are first such monumental bas-reliefs made in Warsaw - each of them measures 4,5 by 1,5 meters.

Małgorzata Jankowska | She was born in Warsaw. She's able to spot magic even in everyday, usual things. An incurable optimist interested in how people attempt to familiarize public space surrounding them. She decided to take part in this project tempted by the opportunity to discover a new, unknown face of Warsaw.

Płaskorzeźby na elewacji Novego Kina Praha, status: legalne

Na elewacji Novego Kina Praha (ul. Jagiellońska 26) widać wykute w piaskowcu portrety znanych polskich aktorów i aktorek. Autora projektów rzeźb wyłoniono w drodze konkursu *Rzeźba w architekturze*. Jury z warszawskiej ASP doceniło projekt Jerzego Dobrzańskiego, wykonawcą został Piotr Banasik. Prace są pierwszą od kilkudziesięciu lat realizacją tak monumentalnych płaskorzeźb - każda ma wymiary 4,5 na 1,5 m.

Jako że sztuka publiczna jest materią nieustannie przeobrażającą się, można być pewnym, że do momentu wydania przewodnika nastąpią zmiany: pojawią się nowe prace, a niektóre istniejące pewnie znikną pod kolejnymi warstwami farby. Ale tak powinno być - niech street art się rozwija i przekształca, niech dotrzymuje kroku dynamicznemu rozwojowi miasta.

.....

Małgorzata Jankowska | warszawianka. Potrafi dostrzec urok w rzeczach zwykłych i codziennych. Nieuleczalna optymistka. Ciekawia ją przeróżne sposoby osławiania przez ludzi przestrzeni miejskiej. Do udziału w projekcie skusiła ją możliwość poznania kolejnej twarzy stolicy.



1/Cypel Czerniakowski



2/rondo Sedlaczka



3/rondo Sedlaczka



4/ pasaż Stefana "Wiecha" Wiecheckiego



6/ skrzyżowanie ul. Szkolnej i ul. Rysiej



5/ skrzyżowanie ul. Szkolnej i ul. Rysiej



7/ Szkolna 5



ODNOWA

Ruiny, gruzowiska, rudery, kamienice, fabryki, mury, ściany, podziemia.

Nieprzyjazne, wymarłe, porzucone, zapomniane, zaniedbane, samotne, odludne, trudne, stare, **opuszczone**, ciekawe, intrygujące, tajemnicze, pociągające... zyskują nowe życie.

Na co dzień mijamy je szybszym krokiem, bo nie spełniają funkcji praktycznych, często nie budzą też przyjaznych skojarzeń. Bywa jednak, że coś nas przyciąga do miejsc opuszczonych.

[...] dopada nas pewność, że coś jest za nimi, że coś zasłaniają, coś skrywają, ale jesteśmy bezradni, zbyt głupi, zbyt tchórzliwi, a może nie dość starzy, by znać sposób przejścia na drugą stronę¹.

Nieokreślony niepokój w połączeniu z ciekawością popychają nas by jednak zerknąć za róg. Najczęściej czeka tam nagroda. Istnieje duże prawdopodobieństwo, że jeśli zdecydujesz się zajrzeć do tych miejsc - znajdziesz miejskie perełki. Pozostawione samym sobie, bez większych ingerencji od lat. Rzadko ktoś tam zagląda, dzięki czemu masz szansę zobaczyć elementy starej architektury, dziury w murze po kulach, relikty przeszłości. Jeśli będziesz mieć szczęście, odczytasz niezatarty stary napis, zidentyfikujesz element czyjejs prywatnej historii. Poddaj się swoim zmysłom, a może odkryjesz duszę tego miejsca. Przekraczasz próg tej przestrzeni.

Zamknij oczy, pozwól aby zmysły się wyostrzyły. Weź głęboki oddech. Wilgoć, starzyzna, kurz, gnijące liście, pleśń, pewnie nic przyjemnego. Pomyśl, co mieściło się tu wcześniej. Spróbuj

¹ Andrzej Stasiuk, *Jadąc do Babadag*, wyd. Czarne, Wołowiec 2004, s. 95.

RENOVATION

Ruins, rubble, shanty houses, tenements, factories, fences, walls, undergrounds.

We pass them without paying much, as they have no practical function, nor do they evoke positive aesthetic association. We pass them without paying much attention, as they have no practical function, nor do they evoke positive aesthetic associations. Sometimes, however, curiosity pushes us towards deserted places. And it is very probable that if you look into these places you'll discover some city 'jewels' that have been abandoned for decades. You may come across examples of old architecture, bullet holes or other relics of the past. If you look close enough, you might be able to read a still visible old sign or discover a part of someone's history. Just let your senses guide you and you will feel the soul of the surroundings. It is very often the case that history of a neglected place is intertwined with a wall painting.

What is painting such "abandoned" places all about? Well, it is just incredibly inspiring space which allows you to focus on the context, on how your art completes a given place, a wall, a breach in it.
(Wx2, Taki Myk Studio)

Artist's interference in a place which is so rich in symbols evokes very strong emotions. When you find yourself in such environment, time suddenly stops and you enter a different reality which has little to do with our everyday experiences.



1/ al. Jerozolimskie 25



2/ ul. Waliców 14



3/ ul. Waliców 14

przywołać tamte zapachy. Kamienica - tradycyjne obiady, świeże pranie, nowe meble, pobliska piekarnia. Stary fort - cegły, proch, siarka, magazynowany prowiant, skórzane buty.

Dochodzą do Ciebie dźwięki z pobliskiej ulicy. Postaraj się jednak zapomnieć gdzie jesteś. Wsłuchaj się w szmery, w skrzypienie resztek podłogi, mostu. Może do Twoich uszu przedrze się dźwięk adaptera, akordeonu, trąby, klaksonu, może krzyki uciekających ludzi, a może śmiech dziewczyny.

Pod powiekami powoli powstaje obraz... twarze dzieci i starców, poważnych jegomości i młodych trzpiotek, bogate salony i ubogie kuchnie, kwiaty na balkonie, obiad na stole, czyjaś wzruszona siostra, czyjś surowy ojciec, sen, spacer, taniec, bieg - w czasie świetności, w czasie wojny, w czasie odbudowy.

Dotykasz ściany, czujesz jej fakturę, jej chłód. Śliskie, zimne, chropowate, zardzewiałe, ale już nie tak martwe, nie tak odległe. Czy to nadal to samo miejsce?

O co chodzi w malowaniu takich opuszczonych miejsc? One są po prostu niesamowicie inspirujące. Można się skupić bardziej na kontekście, jak to się wpasowuje w dane miejsce, daną ścianę, wyłomy w murze itp. Rozwija?

Historia zaniedbanego miejsca splata się w niezwykłą całość z malarstwem ściennym. Ingerencja twórcy w miejsce o tak bogatej warstwie symbolicznej, silnie pobudza emocje odbiorcy. Pustostany mają swój osobliwy klimat. W zetknięciu z tego rodzaju przestrzenią, czas na chwilę staje. Wkraczamy do innego świata, niemającego wiele wspólnego z codziennymi doświadczeniami.

Wybór przez miejskiego twórcę takiej lokalizacji daje mu szerokie pole do popisu. W pomyślowy sposób może wykorzystywać jej atuty. Miejsce niczyje, pozbawione kontroli, pozwala na swobodę w tworzeniu, daje poczucie wolności. Jest sporo czasu, aby dopracować szczegóły, „wychuchać pracę”, bo nikt nie ogranicza inwencji. Dzięki pomysłowości takich osób, zapo-

2 Wx2, Studio Taki Myk, takimyk.com.pl

Abandoned or empty public space has a lot of advantages for an artist and so is a great opportunity for any creator. Artists have a lot of time to perfect and refine every detail of their work, because no-one will limit their imagination. The only thing they should be careful about is safety. Thanks to artists abandoned places are revived, solitary buildings gain new life and their history is enriched with new events.

If you look closely enough, you'll find numerous places of this sort in Warsaw. What I'm going to describe in this text should only serve as a hint and encourage you to seek out further.

First traces of street art which I want to show you I actually found in quite a surprising place: in the backyard of one of the tenements in Aleje Jerozolimskie. Strangely enough, in the city centre you'll find many neglected and abandoned tenements. When you enter the gate of Aleje Jerozolimskie 25 you'll see many traces left by Warsaw's street artists and if you meet anyone it will most probably be the only resident of this half-ruined building. One more thing - look, there's a *Girl with afro* coming out from one of the bricked up niches (**photo 1**).

Another interesting figure can be found at ul. Waliców 14. It's a home to a friendly white *Creature with tentacles* (**photo 2**) and a piece of wall sticking out has suddenly turned into his jaw.

This 19th century tenement has been decorated with one more painting - a huge mural made by Wiktor Malinowski (**photo 3**). It reads *Kamień i co*, which is a play of words drawing our attention to the history of this building (*kamień* in Polish is a stone, while *kamienico* written as one word we could translate as a cry *oh my tenement*).



7/ ul. Idzikowskiego 1c (Fort Piłsudskiego)



4/ ul. Łucka 14



5/ skrzyżowanie ulic Burakowskiej i Piaskowej

mniane miejsce może zostać wskrzeszone. Samotne budowle zyskują nowe życie, ich historia wzbogaca się o nowe wątki.

Jeśli będziemy uważni, znajdziemy w Warszawie wiele tego typu miejsc. Lokalizacje podane w przewodniku (wraz z oszczędnymi informacjami na ich temat) mają być jedynie zachętą do dalszych samodzielnych poszukiwań.

Pierwsza propozycja znajduje się w dość zaskakującym miejscu, bo na tyłach Alej Jerozolimskich. Wchodząc w bramy (tu akurat al. Jerozolimskie 25), można natknąć się na wiele śladów pozostawionych przez miejskich artystów. W ścisłym centrum miasta, o czym nie wszyscy wiedzą, istnieje jeszcze wiele niszczących, niezagospodarowanych kamienic. W tym podwórku możemy spotkać prawdopodobnie jedyną mieszkankę tej części opuszczonej kamienicy. Z jednej z zamurowanych nisz budynku wychodzi *Dziewczyna z afro* (**fol. 1**).

Na kolejną ciekawą postać można natknąć się przy ul. Waliców 14. Zdomowił się tam biały sympatyczny *Stwór z czulkami* (**fol. 2**). Kawałek wystającego muru posłużył za jego paszczę.

Dziewiętnastowieczna kamienica przy Waliców została ozdobiona jeszcze jedną pracą. Jest to ogromny mural autorstwa Wiktora Malinowskiego (**fol. 3**). Hasło *Kamień i co*, będące grą słów, zwraca uwagę na los owego budynku. Na tablicy informacyjnej czytamy, że podczas okupacji był częścią getta. Obecnie jego pozostałości stały się narzędziem w rękach artysty, by skłaniać do refleksji nad losem zrujnowanych przedwojennych zabudowań. Co się z nimi stanie? Czy podzielić los ulotnego balonika? Czy znajdą się środki by przywrócić im życie?

W pobliskim wolskim podwórku, przy ulicy Łuckiej 14, czeka na nas uderzenie (*blow* - ang. uderzenie, podmuch). Dosięgnie nas ono z niszczącej kamienicy Arona Oppenheima z 1900 roku (**fol. 4**). Warto zajrzeć w to miejsce również ze względu na różnorodne prace graffiti znajdujące się na sąsiednich budynkach.

Ciekawa praca jest umiejscowiona na pozostałościach ścian zniszczonego obiektu przy skrzyżowaniu ulic Burakowskiej i Piaskowej. Niebieska twarz mężczyzny (**fol. 5**) przywołuje na myśl styl kubistyczny. Otoczona jest zagadkowymi symbolami.

The information plaque reads that in the period of German occupation this building was situated in the ghetto. Now the remains of the tenement have become a tool in the artist's hands to make us stop and think about the fate of ruined, pre-War buildings. Will this one share the fate of a balloon disappearing in the sky?

Prepare for a shock in the nearby courtyard of the building at ul. Łucka 14. You'll feel it looking at a neglected tenement of Aron Oppenheim which was built in 1900. This area is worth visiting also because of various graffiti on adjoining buildings (**photo 4**).

On the ruined building situated on the junction of ul. Burakowska and ul. Piaskowa (**photo 5**) you'll also see an interesting painting: man's blue face makes you think about Cubism and it is also surrounded by intriguing symbols.

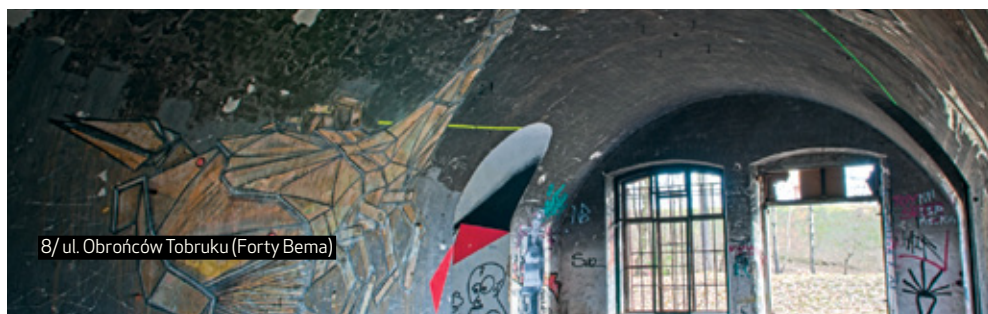
Another mysterious place is not so far from there. The building, which used to be a stonemason workshop, is now home of Czarna Śmierć (Black Death) squat. If you manage to find the building and meet its owners, you'll see amazing works painted during the 6th edition of *Stencil Jam* (**photo 6**).

The last but not least street art curiosities can be found in Warsaw's abandoned forts.

Piłsudski Fort in Mokotów district was built in the 1880s as a part of the Warsaw Fortress. Since 2007 it has been left unsupervised and open to tourists. It may seem that the closed gate protects it from unwanted guests, but it's easy to find stairs leading inside, where you'll find a couple of interesting paintings (**photo 7**).



6/ squat Czarna Śmierć



8/ ul. Obrońców Tobruku (Forty Bema)



9/ ul. Obrońców Tobruku (Forty Bema)

W pobliżu znajduje się tajemnicze miejsce. Jest to opuszczony zakład kamieniarski, w którym obecnie funkcjonuje squat Czarna Śmierć. Jeśli uda nam się go wytropić i będziemy mieli szczęście spotkać właścicieli, to zobaczymy niezwykle prace powstałe w ramach 6. edycji *Szablon Dżemu* (fot. 6).

Ostatnie ciekawostki miejskiej sztuki znajdują się w opuszczonych warszawskich fortach.

Fort Piłsudskiego, który znajduje się na Mokotowie, został wzniesiony w latach 80. XIX wieku jako część Twierdzy Warszawa. Od 2007 roku jest pozbawiony nadzoru i dostępny dla turystów. Pozornie wydaje się, że zamknięta brama chroni przed wejściem, ale wystarczy rozejrzeć się za wygodnymi schodkami. Wewnątrz, na wciśniętych, czeka kilka pomysłowych prac (fot. 7).

W ramach deseru, możemy udać się do Fortu Bema, gdzie znajdziemy żywą galerię street artu. Fort powstał w latach 1886-1890, a od 1999 roku jest pod opieką Urzędu Gminy Bemowo. W 2011 roku Fundacja Sztuki Zewnętrznej zajęła się realizacją projektu *40/40*. Celem było oddanie artystom legalnego miejsca do tworzenia (fot. 8, 9).

Opuszczone miejsca, oprócz zaciekawienia, zwykle wywołują niepokój. Pozbawione są kontroli i nie wzbudzają zaufania. Sztuka, oddziałując na nie, sprawia, że zyskują bardziej ludzki wymiar. Nieprzyjazna przestrzeń zostaje oswojona i kojarzona coraz bardziej pozytywnie.

Namawiam do szukania kolejnych takich miejsc, które uchroniły się przed inwazją - tendencją do wyburzania wszystkiego, co stare i zamiary tego na nowsze, wyższe. Zostało niewiele czasu.

.....

Ania Jaskulska | Szwendając się po Warszawie, często dawałam się wabić nieznanym uliczkom, zaułkom. Pewne miejsca wydawały się zagadywać mnie, przyciągać. Od niedawna, dzięki *Puszcze* (puszka.waw.pl), nadałam temu błądzeniu pewną systematyczność. Aktualnie kończę studia, a gdy już mi się to uda, planuję patrzeć na świat przez nabyte okulary socjologa.

Now it's time for dessert and for this we shall go to Fort Bema where a gallery of street art is already waiting for us. The Fort was built in years 1886-1890, and since 1999 it's been managed by Bemowo Municipal Office. In 2011 Fundacja Sztuki Zewnętrznej (Outdoor Art Foundation) began a project entitled *40/40* which aims at turning Fort Bema into a place with all kind of street art works (photos 8, 9).

On one hand deserted places are curious but on the other they also make you feel uneasy and sometimes scared as they are unsupervised and empty. Art makes them closer to people and turns unfriendly space into something more familiar and positive. I really want to encourage you to seek out such places, because there's not much time left before everything old and abandoned is demolished and replaced by new, more modern and higher. Find them before they disappear completely.

.....

Ania Jaskulska | Wandering around Warsaw, I often ended up in the hidden streets and corners; it seemed like these places were longing for me. Recently, thanks to *Puszka* project (puszka.waw.pl), my walks have gained more regularity and my eye for detail is better than before. Currently I'm finishing my studies and when that happens, my plan is to look at the world through my newly- obtained sociologist's glasses.

CÓŻ ZA PIĘKNA BRZYDOTA - ŚLADEM NAJBRZYDSZYCH WARSZAWSKICH POMNIKÓW

Nie oszukujmy się, wygląd jest najważniejszy. Nie tylko o urodę ludzką chodzi. Wszystko musi być ładne. Ubrania, zwierzęta, sprzęty wszelkiej maści, ulice i budynki. Świat w którym żyjemy dąży do piękna i czyni z niego nadrzędną wartość. Istnieje pewien kanon piękna, który określa, co jest warte naszej uwagi, a co nie. Aktorów o urodzie Brada Pitta mamy na pęczki. Czemu Steve Buscemi jest osamotniony? Czemu przyszli aktorzy wybielają i prostują swoje zęby, mimo że Steve postępuje inaczej? Odpowiedź jest banalnie prosta. Buscemi jest brzydki. Brzydota jest niepożądana, dyskryminowana i ukrywana. W dzisiejszym świecie wzorowanie się na Stevie jest samobójstwem dla aktora. Ludzie odruchowo unikają brzydoty, szukają ładu i estetyki. Nie twierdzę, że dążenie do piękna jest czymś złym. Jednak świat w swojej prze-ważającej części jest po prostu brzydki. Jeśli ta część rzeczywistości jest dla nas niewidoczna, wtedy nasze życie staje się bardzo ubogie i jednowymiarowe. Deficyty piękna w naszym o-toczeniu pchają nas w ramiona telewizji (różowe piękno aż bulgocze i kipi z każdego programu), a stąd już tylko krok do szaleństwa. Czas z tym skończyć. Brzydota przegrywa z pięknem, bo jest jednoznacznie, negatywnie postrzegana. Uciekamy od niej, bo nas dołuje. Ten negatywny obraz nijak się ma do rzeczywistości. Brzydota może być wartościowa, twórcza i pozytywna. Spójrzcie na Buscemię. Wszystko zależy od naszej percepcji.

Drogi Czytelniku. Chciałbym zaproponować Ci pewną kurację odwykową. Pomoże ona prze-zwyciężyć uzależnienie od piękna, a zarazem otworzy przed Tobą kosmos możliwości, jakie daje brzydota. Gwarantuję skuteczność kuracji, a w razie braku satysfakcji, zapewniam pełen zwrot kosztów. Opuść Las Vegas, Miami, Paryż, Rzym, Barcelonę lub Tokio za pomocą przy-cisku *power* na pilocie i wyjdź na warszawską ulicę. Rozejrzyj się dokoła, skup swoją uwagę na

OH, WHAT A BEAUTIFUL UGLINESS! TRACING WARSAW'S HORRIBLE MONUMENTS

Dear reader! Let's be honest - looks do matter. And it's not only about you - everything has to look nice: clothes, animals, devices and tools of all sorts, streets, buildings, etc. Beauty is the supreme value of today's world and as a result most of us long for it night and day. But I, dear reader, would like to offer you a different thing: a rehab program. My innovative method of curing ugliness rejection will mean that you and I will set off on a journey leading to Warsaw's most horrible monuments.

We will begin our walk on the corner of ul. Muranowska and ul. Gen. Andersa, preferably in the late afternoon. Our first stop will be the monument for the Deceased and Murdered in the East made by Maksymilian Biskupski. This controversial artist seems to be the winner of all-time horrible monuments. His masterpiece is overwhelming, totally out of place and repugnant. You will probably want to run away from it when you see it. But please stay and take a closer look: Does the wagon full of crosses with enlightened edges not remind you of this super-fast car from the *Fast and Furious*?

Anyway, let's move on. Keep on walking down ul. Gen. Andersa towards the city centre. Our next stop is the square of Stalinist Political Prisoners, which can be found among the streets: Nowolipki, Gen. Andersa and Anielewicz. In the centre of the square you'll see a monument of the Soldiers of 1st Polish Army made by Xawery Dunikowski. The facial expression and segmentary structure make the monument look like



1/skwer Więźniów Politycznych Stalinizmu



4/Ogród Saski



3/Ogród Saski

kilku otaczających Cię detalach. Co widzisz? Brud, szarość, śmieci, dziką reklamę, starość, nieład - jednym słowem brzydota. Nie oszukujmy się, Warszawa jest mało estetycznym miastem. I szybko się to nie zmieni ze względu m.in. na brak pieniędzy, luki w prawie, brak poszanowania dobra wspólnego i brak gustu.

Drogi Czytelniku, otrzyj łzy. Warszawska brzydota wzbogaci Twoje życie. Kanoniczne piękno jest oczywiste, banalne i bezdyskusyjne. Brzydota zmusza do myślenia, wywołuje emocje, jest inspirująca. Piękno uspokaja, rozleniwia i otepia. Brzydota skłania do działania. Nieestetyczne elementy miasta mogą być źródłem radości. Brzydota idzie za rękę z ironią, a przecież nie tak nie smakuje, jak wyrafinowane słodko-gorzkie spostrzeżenia. Czy to wszystko brzmi jak rojenia szaleńca? Możliwe. Dobra, dość teoretyzowania, czas przejść do działania. Moja nowatorska metoda leczenia niechęci do brzydoty polega na poprowadzeniu Cię, drogi Czytelniku, trasą ukazującą najbrzydsze warszawskie pomniki. Będziesz musiał włożyć w to trochę wysiłku (spacer to nie lada + silny pierwiastek obrazoburczy), ale zapewniam, że warto. Brzydota pomników nie wynika z ich starości czy zaniedbania. Nie jest ona też założona przez twórców. Z czego wynika, nie wiadomo. Faktem jest, że w Warszawie mamy dużą reprezentację szkaradnych rzeźb pomnikowych. Konfrontacja z nimi powinna uwidocznć wszelkie wartości, jakie możemy czerpać z brzydoty.

Nasz spacer zaczynamy u zbiegu ulic Muranowskiej i gen. Władysława Andersa, najlepiej po zmierzchu. Znajduje się tam pomnik Poległym i Pomordowanym na Wschodzie, autorstwa Maksymiliana Biskupskiego. Ten kontrowersyjny artysta uchodzi za specjalistę w kwestii okropnych pomników. Jego dzieło na Muranowie jest przytłaczające, nieestetyczne i odpychające. Widzisz je i chcesz uciekać. Zostań jednak i przyjrzyj się mu dokładniej. Czy wagon pełen krzyży z podświetlonymi krawędziami nie przypomina Ci samochodu wyścigowego rodem z filmu *Szybcy i wściekli*?

Idziemy dalej. Ulicą gen. Władysława Andersa kierujemy się w stronę Centrum. Następnym naszym przystankiem jest skwer Więźniów Politycznych Stalinizmu, który znajduje się między ulicami Nowolipki, gen. Andersa i Anielewicza. W jego centralnym punkcie znajduje się pomnik Żołnierzy 1. Armii Wojska Polskiego, autorstwa Xawerego Dunikowskiego. Toporny, socrealistyczny klocek. Brzydki, ale inspirujący i zabawny. Infantylny i beztrojski wyraz twarzy silnie kontrastuje z rolą, jaką pełni żołnierz. Mimika postaci oraz jej segmentowa budowa

a gigantic LEGO block character. Dear reader, dare to take a look at the statue from all possible angles. Who does the soldier remind you from the back (**photo 1**)?

From here we don't have to walk long to reach yet another example of unsuccessful work of art in public space. On pl. Bankowy (Bankowy Square) near the west wall of the Blue Skyscraper, just next to the underground entrance you'll see a monument of President Stefan Starzyński made by Stanisław Renes. If today a voting for Warsaw's ugliest monument was held, this one would win without a doubt. Still, there's one good thing about the statue - Starzyński's opened hand; very often people passers-by put various objects in his hand and by doing this give the President new, unexpected roles (**photo 2**).

We should now go to Saski Garden, in the north-west part of which you'll see a monument of Maria Konopnicka created by Andrzej Kulon. This, for a change, is incredibly coherent: not matter from which angle you look at it, it always resembles an elephant. Plain coincidence? No one knows. One certain thing is that the longer you analyse the monument, the more ideas for interpreting it you have. I'm pretty sure that on some winter days hatifnats come here in crowds (**photos 3, 4**).

Dear reader, you have successfully completed half of your rehab route. How does it feel? Well, whether you feel good or bad, I would still like to invite you to the second part of our journey. This time, however, all the interpretations are up to you and you only.

sprawiają, że pomnik przypomina gigantycznego ludzika z klocków LEGO. Twórcy pomników zakładają z reguły, że ich dzieło będzie podziwiane od przodu, gdyż tam właśnie zawarta jest treść, którą chcą przekazać. Drogi Czytelniku, bądź niepokorny i obejrzyj pomnik z każdej możliwej strony, z różnych perspektyw. Kogo przypomina Ci ten żołnierz od tyłu? (fot. 1)

Nie musimy daleko się przemieszczać, by trafić na kolejny przejaw nieudanej sztuki w przestrzeni publicznej. Na placu Bankowym, przy zachodniej ścianie Błękitnego Wieżowca, tuż przy wejściu do metra, znajduje się pomnik Prezydenta Stefana Starzyńskiego, autorstwa Stanisława Renesa. Gdyby ogłosić konkurs na najbrzydszy pomnik Warszawy, miałby on zwycięstwo w kieszeni. W książce *Warszawska rzeźba pomnikowa*, zamiast opisu okoliczności powstania i walorów monumentu, znajdziemy cytaty obnażający wszystkie mankamenty tego dzieła¹. Ma jednak jedną zaletę - jest nią otwarta ręka Starzyńskiego, w którą można wkładać różne przedmioty i w ten sposób nadawać mu nowe, przewrotne znaczenie. Drogi Czytelniku, baw się brzydotą, niech Cię inspiruje i skłania do działania (fot. 2).

Z placu Bankowego udajemy się do Ogrodu Saskiego. W jego północno-zachodniej części, w okolicach restauracji St. Antonio, znajduje się pomnik Marii Konopnickiej, autorstwa Andrzeja Kulona. Autor otrzymał za ten pomnik Złotą Honorową Odznakę m. st. Warszawy². W tym wypadku względy polityczne musiały przeważać nad artystycznymi. Pomnik Konopnickiej jest niesamowicie spójny. Z której strony by na niego nie spojrzeć, zawsze przypomina słonia. Przypadek? Nie wiadomo. Po dłuższej analizie pomnika przychodzą do głowy kolejne inspiracje. Jestem przekonany, że w niektóre zimowe dni hafiaty gromadzą się przed tą rzeźbą (fot. 3, 4).

Drogi Czytelniku, jesteśmy w połowie kuracji. Jak się masz? Czy dostrzegłeś już piękno brzydoty? Czujesz, jak obcowanie z antytezą piękna wpływa stymulująco na umysł? Niezależnie od odpowiedzi, zapraszam Cię na drugą część kuracji. Tym razem jednak interpretacja leży całkowicie po Twojej stronie. Ja tylko wskażę Ci lokalizacje kolejnych „perełek” sztuki w przestrzeni publicznej.

1 I. Grzesiuk-Olszewska, *Warszawska rzeźba pomnikowa*, Warszawa 2003, s. 180.

2 Ibidem, s. 128.

We will now stop at a square among the streets Karowa and Krakowskie Przedmieście and the Convent of the Sisters of Visitation. In the north-west part of the square there is a monument of a great Warsaw chronicler Bolesław Prus. The big ball on the top of his walking stick resembles a cony's tail. I don't think I have to tell you what you should do next (photo 5). The monument was designed by Anna Kamińska-Lapińska. I wonder what's your face expression right now: a sneer, a spark in the eye or maybe a forehead row?

Moving on to our next monument, we find ourselves in the middle of Świętokrzyski Park (beside the north wall of the Palace of Culture and Science), just next to a round fountain. The monument commemorates Janusz Korczak and it was made by Zbigniew Wilma and Bohdan Chmielewski. It's a perfect illustration for the thesis that ugly monuments are raised independently of a current political system (it was first shown to the public in 2006).

The time has come to see a female writer, Eliza Orzeszkowa, who, just like Prus, has had her place on school compulsory reading lists since almost forever. Her monument, made by Romuald Zerych, can be found in the park on Książęcym (situated among the streets Książęca, Kruczkowskiego and Poniatowski Bridge) opposite the pond and the temple of Sibylla. There's a bench in front of the monument for you, dear reader, to sit on it and contemplate what you see. I wonder what thoughts will come to your mind.

The last stop is on the right bank of the river, between the roads leading to Trasa Łazienkowska, just next to Wał Miedzeszyński. It's not easy to find, but still it's worth trying. It's the monument of General Zygmunt Berling, which was created by Kazimierz Danilewicz.



2/ plac Bankowy



5/ skwer ks. Jana Twardowskiego

Następny przystanek znajduje się na skwerze pomiędzy ulicą Karową, Krakowskim Przedmieściem a klasztorem Sióstr Wizytek, dokładniej w północno-zachodniej części skweru. Pomnik przedstawia wybitnego warszawskiego kronikarza, Bolesława Prusa. Wielka kula laski, trzymanej przez pisarza za plecami, przypomina króliczy ogonek. Nie muszę już tłumaczyć naszego dalszego działania (**fot. 5**). Zaprojektowała go Anna Kamińska-Łapińska. Jestem ciekaw, co teraz pojawia się na Twojej twarzy. Szyderczy uśmiech, błysk w oku czy może zmarszczka wzdłużna?

Następny pomnik znajduje się w centralnej części parku Świętokrzyskiego (północna strona Pałacu Kultury i Nauki), koło okrągłej fontanny. Odległość od pomnika Prusa spora, więc warto przebieść się komunikacją miejską. Pomnik jest poświęcony pamięci Janusza Korczaka, a autorami są Zbigniew Wilma i Bohdan Chmielewski. Doskonały przykład tego, że brzydkie pomniki powstają niezależnie od ustroju politycznego (monument został odsłonięty w 2006 roku).

Potem czas na konfrontację z literatką, która podobnie jak Prus, od dawna okupuje listę lektur szkolnych. W Parku na Książęcym (pomiędzy ulicą Książęcą, Kruczkowskiego i mostem Poniatowskiego) naprzeciwko stawu i świątyni Sybilli, znajduje się pomnik Elizy Orzeszkowej, autorstwa Romualda Zerycha. Naprzeciwko pisarki znajduje się ławka. Drogi Czytelniku, usiądź na niej i skonfrontuj się z estetyką tego dzieła. Ciekawe, co z tego wyjdzie.

Ostatni przystanek na naszej trasie znajduje się po praskiej stronie, pomiędzy dojazdami do Trasy Łazienkowskiej przy Wale Miedzeszyńskim. Ciężko tam trafić, jednak warto spróbować. Pomnik przedstawia gen. Zygmunta Berlinga. Jego twórcą jest Kazimierz Danilewicz.

Drogi Czytelniku, osiągnęliśmy finisz mojej autorskiej kuracji. Czy odniosła ona skutek? Czy dostrzegłeś piękno warszawskiej brzydoty? Odzyskujesz teraz pełną władzę nad swoim życiem. Możesz wrócić do idyllicznego świata piękna i pozwać mnie do sądu za błędy w sztuce lekarskiej. Możesz też kontynuować proces odczarowywania brzydoty i wzbogacać swój świat o kolejne inspirujące i pobudzające antytezy piękna. Jeśli brzydota miasta jest Ci ciągle obca i nie czujesz się do niej przekonany, mam dla Ciebie jedną radę. Warszawskie okropności zmień za pomocą street artu w piękno. Na brzydkiej ścianie namaluj mural, dziurę w ziemi zamień w baśniowego stwora, a standardowe ławki oklej wlepkami. Street art jest najłatwiejszym, najszybszym i najszybszym sposobem przekształcania miejskiej brzydoty w piękno.

.....

Adam Kadenaci | Jestem studentem piątego roku Stosowanych Nauk Społecznych na Uniwersytecie Warszawskim. Nałogowo gram we frisbee. Uwielbiam cygańską orkiestrę dętą, którą można spotkać na ulicach Warszawy.

Dear reader, you have completed my rehab program. Has it worked? Did you manage to see some beauty in Warsaw ugliness? If not, I still have a piece of advice for you: use street art to change what you think is horrible into something beautiful. Paint a mural on an ugly wall, change a hole in the street into a fairytale creature or place some street art stickers on grey-looking benches. Street art is the easiest, the cheapest and the fastest way of transforming city ugliness into something attractive, if not interesting.

.....

Adam Kadenaci | I'm a student of the last year in the Institute of Applied Social Sciences at Warsaw University. I'm addicted to playing frisbee, I love this Gypsy brass band which you can sometimes hear performing on the streets of Warsaw.

DRUGA STRONA LUSTRA. TRZY SPOJRZENIA NA WARSZAWĘ

Każde miasto skrywa w sobie jakąś historię. Podobnie Warszawa - są w niej opowieści pisane przez czas, zdarzenia i wypadki, historie opowiadane architekturą i zabytkami. Dla nas najpiękniejszymi opowieściami były zawsze te prawdziwe, pisane przez ludzi, wyrażane sztuką ulicy. Być może dlatego, że są intrygujące i nie wpisują się w żadne reguły. Tam, gdzie kończą się normy, zaczyna się sztuka ulicy i tam wyłania się prawdziwy obraz miasta, tworzony przez mieszkańców, którzy znają je najlepiej.

Oddajemy w Wasze ręce trzy opowieści o najbliższych nam dzielnicach. Udowodnimy Wam, że Bielany są nie tylko zieloną plamą na skraju Warszawy, gdzie jakimś cudem znalazło się metro, a Wola to nie tylko dawna dzielnica przemysłowa zdominowana przez cmentarze i blokowiska z wielkiej płyty. Ochota kryje w sobie coś więcej niż całoroczny stok narciarski i powojenne, szare budownictwo. Pod tym wszystkim znajduje się druga warstwa, prawdziwa, żywe miasto z niepowtarzalnym klimatem. Warto je poznać.

Punktem wyjścia będą nasze ulubione murale, powstałe z inicjatywy mieszkańców - jako manifest społeczny lub w ramach festiwalu streetartowych. Niech każdy z nich będzie inspiracją do szukania, poznawania i pokochania sztuki miasta!

THE OTHER SIDE OF THE MIRROR. THREE PERCEPTIONS OF WARSAW

Like all cities, Warsaw also has its history written by time, events and accidents, architecture and monuments. Yet what we find the most beautiful are real stories, written by people and expressed by street art.

We want to present you three stories about the Warsaw neighbourhoods which are dearest to our hearts. We want to prove that Bielany is not only a green spot on the outskirts of Warsaw where one day miraculously the underground line was drawn, that Wola is more than just a former working-class district now dominated by cemeteries and ugly housing developments and that Ochota has more to offer than a skiing slope opened all-year-round and post-War, grey architecture.

The starting point will always be the same: our favourite murals created by local residents, either as a social manifesto or during street art festivals. Let each of them be an inspiration and encourage you to search, discover and fall in love with Warsaw's street art!

Bielany fairytale

Once upon a time, far from the boundaries of Śródmieście (the city centre), there was a Green District. In the minds of some Warsaw citizens it was a Wonderland, although some talked about dangers awaiting anyone who would set his foot there.

Dawno temu, daleko poza granicami Śródmieścia, na lewym brzegu Wisły, znajdowała się Zielona Dzielnica. W świadomości warszawiaków była ona czymś na kształt Krainy Czarów. Inni mówili o niebezpieczeństwach czyhających tam na każdym kroku.

W tym miejscu pojawia się nasz Bohater, na oko kilkunastoletni, o klasycznym wyglądzie rudego młodzieńca z odstającymi uszami. Mieszkał na Bielanych ze swoim dziadkiem. Prowadzili razem Bar Mleczny Marymont, powszechnie znaną i lubianą wśród mieszkańców karczmę z prawdziwie domową strawą. Żyli spokojnie aż do pewnego listopadowego popołudnia, kiedy to w karczmie pojawił się Czarodziej, przypominający trochę Jacka Nicholsona z czasów *Łśnienia*. Zasiadł i zamówił ruskie pierogi. Jednak kiedy Bohater, lawirując między stolikami, przyniósł do stolika tacę z zamówieniem, Czarodzieja już nie było. Był za to telegram z instrukcją: *Autobus. Stop. Stare Bielany. Stop. O świcie. Stop*. Bohater spojrzał pytająco na dziadka, który uśmiechnął się tajemniczo, puścił oko i zachrypiął: *Cóż, mój drogi, jutro chyba czeka cię mała wyprawa!*

Następnego dnia Bohater wybiegł skoro świt i pognął prosto na przystanek, z którego co dzień odjeżdżał Autobus Widmo, znany wszystkim i lubiany lokalny środek lokomocji (szablon autobusu autorstwa Valentio, **fort. 1**). Przejechał dwa, może trzy, przystanki i wysiadł przy stacji metra Stare Bielany. Tam zaczął rozglądać się za jakąś wskazówką. Na drzewie, na wysokości północnego wejścia na stację, wisiała mała, czerwona koperta, ale uwagę Bohatera przykuł również konar owego drzewa, w który wklejona była mała gliniana płytką z czerwonym ornamentem autorstwa NeSpoon (**fort. 2**).

Bohater postanowił nie zwlekać i zajął się kopertą, gdyż nie wiedząc, na czym właściwie polega jego zadanie, obawiał się, że czas może grać w nim znaczącą rolę.

W kopercie znalazł kolejną wskazówkę: *Brama. Stop. Szukaj niebieskiego wejścia. Stop*. Doskonale! Przygoda trwa! Na szczęście wskazówka była dla Bohatera dość jasna, gdyż owe niebieskie wejście mijał codziennie. Było to przejście w wielkiej kamienicy przy al. Zjednoczenia, prowadzące na małe podwórka, gdzie zwykli bawić się z innymi dziećmi wiele lat temu. Dotarcie tam zajęło mu mniej niż minutę. Jego oczom ukazała się piękna dziewczyna-

This is where we meet our main character, the Boy, who lived in Bielany with his grandpa. They ran Marymont Milk Bar together. They led a peaceful and simple life until one November afternoon suddenly a Wizard (who looked like Jack Nicholson in *Shining*) came to the Bar and left a telegram with the following instructions: *A bus. Stop. Stare Bielany underground station. Stop. At dawn. Stop*. The Boy was confused, so he looked at his grandpa who just smiled mysteriously, winked and croaked in his old raspy voice: *Well, it looks like you're about to going somewhere tomorrow!*

Next day the Boy left his house at dawn and ran straight to the bus stop where every day the Phantom Bus, a well-known and liked means of transport (bus stencil by Valentio, **photo 1**) left for the city. He got off on the second stop, Stare Bielany underground station. On the tree, just about the the north entrance to the underground he saw a small, red envelope but he also noticed a small clay plate with red ornaments (by NeSpoon, **photo 2**) which was glued into the tree's trunk. Without hesitation the Boy opened the envelope feeling that it may contain further instructions for him. And there it was: *The gate. Stop. Look for the blue entrance. Stop*. Fantastic! The adventure is still on! Luckily he knew exactly where to find this blue entrance because he passed it almost every day. It was a passage in a huge tenement at al. Zjednoczenia, leading to small courtyards where he used to play with his friends as a kid (**photos 3, 4, 5**).

The Boy looked around trying to find a hint for his next step. There it was - a small ornamented box with a dozen eggs and hen feathers. There's only one place in Bielany which he could go to now!

na w czerwonej pelerynie, naprzeciw której stał raczej nieprzychylnie nastawiony do ludzi wilk (mural autorstwa Natalii Rak - fot. 3, 4, 5).

Bohater zaczął rozglądać się za znakiem, który wskaże mu dalszą drogę. Znalazł go na kamiennym schodku. Była to mała szkatułka z tuzinem jajek i kurzymi piórami. Jest tylko jedno miejsce na Bielanych, które może odpowiadać wskazówce!

Wolnostojąca kamienica przy ul. Kasprowicza pięknie prezentowała się w południowym słońcu. Bohater stał przed nią i patrzył na dobrze mu znany mural autorstwa Flying Fortress i Swanskiego (fot. 6, 7), czując, jakby widział go po raz pierwszy w życiu. Miś o sympatycznym, radosnym uśmiechu, wymalowany czerwoną kreską na śnieżnobiałej ścianie. W łapie hełm z jajkami, wokół rozwścieczone kury.

Bohater tyle razy mijał to miejsce, ale dopiero teraz dostrzegł precyzję, z jaką dzieło zostało stworzone, klimat, jaki nadaje okolicy. To niewiarygodne, że powstało w zaledwie jeden dzień... Nagle ktoś złapał go za ramię. Był to Czarodziej, który uśmiechnął się i powiedział:

Udało ci się. Zaliczyłeś zadanie, które przygotowałem dla ciebie wraz z twoim dziadkiem. Od dawna widzieliśmy, że choć mieszkasz tutaj, ciągnie cię do wielkiego, głośnego Śródmieścia. Czując, że kiedyś opuścisz Bielany, chcieliśmy pokazać ci magię tego miejsca. Chcemy, żebyś za nim tęsknił i opowiadał o nim innym. A teraz wracaj do domu, czas się spakować.

Listy z Ochoty

13 lutego
Droga Julio,

piszę do Ciebie po długim czasie milczenia, bo dzisiejszy dzień pozwolił mi wreszcie pozbić wszystkie myśli, które kłębiły się w mojej głowie od wielu tygodni.

Jak zawsze wstaję o świcie i zatłoczonym tramwajem jadę do Śródmieścia, żeby zamknąć się w szklanym boksie i nie wychodzić z niego przez okres przepisowych ośmiu godzin, pik-pik, karta podbita, dziękujemy panu, oby tak dalej, jest pan niekwestionowanym fawory-

A detached tenement in ul. Kasprowicza looked really beautiful in the afternoon sun. The Boy stopped in front of it and looked at a mural by Flying Fortress and Swanski (photos 6, 7). He had seen it many times before but today it felt like as if he was looking at it for the first time ever: the Bear painted in red on the snow-white wall was smiling happily and holding a helmet full of eggs while around him a couple of hens ran in the attack of fury.

It's amazing that such a fantastic thing was made in just one day...

Suddenly somebody caught his shoulder. It was the Wizard, who smiled at him and said:

Congratulations, you made it. You completed the challenge which I had prepared for you together with your grandpa. For a long time we understood that, although you live here, one day you'll leave Bielany and go to the great, loud Śródmieście and feeling this day approaching we wanted to show you the magic of this place so that you can remember it and tell everyone about it.

tem tego wyścigu. I tak w kółko. Gdzieś w głębi duszy wiem, że utknąłem w pułapce, z której nie można się wydostać.

Dziś coś się zmieniło. Znużony tą rutyną, postanowiłem zrobić coś na przekór swoim zwyczajom. Wróciłem do domu pieszo. Zachowywałem się trochę jak lunatyk, który robi precyzyjne ruchy, choć nieco bezwolnie. Szedłem przed siebie i nie zatrzymałem się aż do Och-Teatru, który Ty pamiętasz pewnie jako Kino Ochota. Tyle razy mijałem to miejsce zupełnie bezwiednie, zawieszony gdzieś między szybą tramwaju a tłumem podobnych do mnie szczurów. Ale dziś dojrzałem tam coś, co rozgłośło pręty klatki, w której sam się zamknąłem.

Na fasadzie teatru, na wysokości pierwszego piętra, jest obraz (**fot. 8**). Jest na nim człowiek w masce, trochę rozmazany, przerażony, uciekający przed wyciągniętą po niego ręką. Po między nimi zawieszony jest koliber z dziobem bojowo skierowanym w stronę dłoni, która wyłania się z chaosu jakichś geometrycznych kształtów. Stałem tam, aż zrobiło się zupełnie ciemno. To było niesamowite, Julio. Po raz pierwszy w życiu czułem się, jakbym wyszedł ze swojego ciała i spojrzał na siebie z zewnątrz. To ja byłem tym zamaskowanym uciekinierem.

Jutro nie pójść do pracy. Właściwie wiem, że już nigdy tam nie wrócę. Już nigdy nie dam się zamknąć w żadnym schemacie. Przyjeżdż tu, Julio. Chcę, żebyś poznała miejsce, w którym narodziłem się na nowo.

M.

23 maja
Drogi Marku,

Co u Ciebie słychać? Ja w zeszłym miesiącu przeprowadziłam się na Ochotę. Mam stąd blisko na wydział, a wiadomo, że chemicy lubią mieć wszystko pod ręką. W laboratorium nie jest źle. Ale wyobraź sobie, że wśród kadry nie ma ani jednej kobiety!

Dziś przeprowadzałam szereg eksperymentów, wiesz - kwasy, zasady, sole... Muszę przyznać, że nie wszystko poszło po mojej myśli, co nie uszło uwadze mojego wykładowcy, który

Letters from Ochota

Dear Julia,

I haven't written for so long because only today I've finally managed to pull all my thoughts together.

As always, I got up early morning and went to work in Śródmieście on a crowded tram. As always I came to the office, this glass box, to sit here for the regular eight hours, click-click, the card stamped, thank you Sir, keep it this way, you're an unquestionable leader in this race.

But today something has changed. Bored with my routine I decided to do something not according to my regular habits. I walked home. I walked and walked and didn't stop until I reached Och-Teatr, which you probably remember as Ochota Cinema. I passed this place without thinking so many times stuck somewhere in the crowd between the tram window and people just like me but today was different - I saw something that loosened the ties in which I trapped myself.

On the facade of the Theatre on the first floor level, there is a painting (photo 8). It shows a man in a mask, a bit blurred, scared running away from a hand reaching for him. And between the man and his hand there is a hummingbird with his beak pointed aggressively at the hand which stretches out from a chaos of geometrical shapes.

jednoznacznie wyraził swoje zdanie na temat zależności między jakością dokonań w dziedzinie nauki a płcią. Co za idiota! Dotknęło mnie to do tego stopnia, że odpuściłam sobie resztę ćwiczeń i wyszłam. Pewnie będę z tego kłopoty, ale w ogóle się tym nie przejmuję, bo... wychodząc z wydziału i kierując się w stronę Mokotowa, zobaczyłam coś, co sprawiło, że głośno się roześmiałam. Otóż wyobraź sobie, że jakiś czas temu na ścianie kliniki onkologicznej pojawił się mural (**fot. 9**). W tym roku przypada 77. rocznica śmierci Skłodowskiej-Curie! I wiesz, co? Stałam tam na chwilę i pomyślałam, że ona to dopiero miała trudno. Kobieta robiąca karierę naukową w poprzednim stuleciu?

I wtedy obiecałam sobie, że mi też kiedyś ktoś zadedykuje taki mural. Zdałam sobie sprawę, że kocham to, co robię i właśnie dlatego będę w tym najlepsza!

Obiecay, że do mnie przyjedziesz, bo to miejsce, w którym postanowiłam zostać noblistką! Tymczasem ściskam Cię mocno!

Anka

3 listopada

Mamo,

nie mam zbyt wiele czasu, więc tym razem napiszę tylko kilka zdań. Odkryłam wczoraj coś ciekawego. Pamiętasz, jak przyjechałaś mnie odwiedzić i narzekałaś, że Ochota jest szara, głośnie i brzydka? Teraz mam namacalne dowody na to, że nie miałaś racji! Wyobraź sobie, że idąc do Pochwały, tej kawiarni, w której byliśmy ostatnim razem, natknęłam się na graffiti ślimaka. Nigdy wcześniej go nie zauważyłam! Niby zwykły ślimak, ale jak zobaczyłam trochę koloru, od razu zrobiło mi się przyjemniej. I teraz uwaga... kilkadziesiąt metrów dalej był kolejny! Tym razem zielony. Nie wiem, co mnie podkusiło, ale pomyślałam, że pobawię się w miejskiego Sherlocka Holmesa i zaczęłam rozglądać się w poszukiwaniu kolejnych. Znalazłam jeszcze trzy, tym razem były to małe naklejki na kioskach i przystanku tramwajowym. To było niesamowite, znowu poczułam się jak wtedy, kiedy będąc małym dzieckiem, wytrwale szukałam wszystkich cukierków, które chowałaś w domu! To trochę tak, jakby wczoraj to miejsce stało się moim domem... Jak przyjedziesz, koniecznie muszę Ci wszystkie pokazać!

Kajka

It was absolutely amazing; for the first time in my life I felt like as if I left my body and looked at myself from someone else's perspective. I was this runaway hidden behind a mask.

Come and visit me, Julia. I want to show you the place where I was born again. / M.

Dear Mark,

how are you doing? I moved to Ochota last month - my faculty is just a few stops away and you know how we chemists like to have everything at hand. Classes in lab are quite ok, but can you imagine that there's not even one woman among the teaching staff?!

*When I was leaving the Uni building and walking towards Mokotów I saw something which made me laugh out loud. Imagine that some time ago a mural was painted (**photo 9**) on the wall surrounding the oncological clinic. It's connected with 77th anniversary of Skłodowska-Curie's death! And you know what? I stopped for a moment and thought that she must have had an incredibly hard life: a woman making a career in science in the last century? That is when I promised myself that one day I would have someone painting such a mural for me. I realised I truly love what I'm doing and I'm going to be the best at it! / Anka*

Blog z Woli (fot. 10, 11, 12)

13 września

Jest wrzesień i jest zimno. Jak przyjdzie listopad to zamarznię. Korek na Prymasa zaowocował półgodzinnym dylem. Jutro biorę rower. Albo rolki. Albo bryczkę.

14 września

Te wszystkie szablony na wysokości Kasprzaka wyglądają fajnie jak jest szaro. Namalowana tabliczka z nazwą ronda daje po oczach. Jaram się.

16 września

Dziś był rower. Pojechałem ogarnąć trochę zdjęć do szkoły i wyszło słabo, bo zaparował mi obiektyw. Jesień rzuca mi kłody pod nogi! W plebiscycie Nazwa Oficjalna vs. Nazwa Zwyczajowa, ja poproszę opcję numer dwa. Wolny Tybet!

18 września

Znowu zdjęcia. Ten mural z kolesiem z przestrzeloną głową mnie przeraża. Szacun dla 3Fali.

Najbardziej lubię chyba te szablony, po dwa na jednym filarze. I teksty. Widzieliście je? Btw, szkoda, że nie wiedziałem o akcji malowania ronda. CZEMU nie ogarniam takich rzeczy na bieżąco?! [sic!]

19 września

Ostatni dzień zdjęć, bo terminy gonią. Dziekanat mnie uwielbia... z wzajemnością. Jak zwykle wszystko ma być gotowe ASAP, najlepiej na wczoraj. Przynajmniej mają dobrą kawę.

Czerwona brama pod estakadą na Prymasa jest bardzo fotogeniczna (fot. 13). A że była mgłą, to było tajemniczo. Mega to wygląda, jak taka droga bez końca, po prawej filary, po lewej filary, po środku czerwona instalacja, a dalej nic nie widać. Kripi, serio, po-le-cam.

1 listopada

Te portrety na RWT to twarze bohaterów, tak mi się zdaje. I znowu ten mural z przestrze-

Hi Mum,

I'm quite in a hurry, so this time I'll keep it short. Remeber how you complained about Ochota when you visited me, that it's grey, noisy and ugly? Well, yesterday I discovered something interesting and now I have living proof that you were wrong about this neighbourhood. Can you imagine that on my way to Pochwała (you know - this cafe we went to together) I came across a graffiti of a snail. I had never noticed it before! You would say it's an ordinary snail, but when I saw a bit of colours I felt better straightaway. And now listen... A few meters later I saw another one! This time it was green! I don't know why, but i decided to play a city Sherlock Holmes and I started looking for more. And I did find three more - this time they were small stickers on kiosks and one tram stop. The next time you're here, you have to see them all! / Kajka

Blog from Wola (photos 10, 11, 12)

13.09

It's September and it's cold. When November comes I'll freeze to death.

Traffic jam on Al. Prymasa (Tysiąclecia) resulted in 30-minute delay, Tomorrow I'm taking my bike.

Or roller skates. Or a chaise.

loną czaszką. Poruszające, właściwie ciągle mam go przed oczami. Fajna praca, NeSpoon. Zajebiście zrobiona, bo trzeba się dobrze przyjrzeć, żeby zobaczyć jasnokremową farbę na białym tle. Szacun.

Zagadka na dziś: Czy czerwona chusta, nad murałem z trębaczami, jest NAKLEJONA czy NAMALOWANA? Anybody?

2 listopada

RWT, co będzie oczywiście warunkiem zaliczenia przedmiotu. A ja się pytam: po co? Te obrazy mówią same za siebie. Fajnie, że jedna z ciekawszych przestrzeni w mieście jest jakimś rodzajem apelu politycznego, ja się tym opór jaram. Dziekan powinien ruszyć tyłek i sam to zobaczyć, wtedy poczułby, co mam na myśli. Idźcie wszyscy, nakarmcie oczy i dusze! Nie chodzi o to, że warto. Chodzi o to, że trzeba. rancji, że za tydzień lub chociaż jutro nie zostanie zamalowana lub zaklejona i tym samym zniknie bezpowrotnie.

Małgorzata Mróz | Mam 23 lata, jestem studentką anglistyki i byłą studentką Philosophy Studies in English na UW. W Warszawie mieszkam od zawsze, street artem interesuję się od niedawna, głównie za sprawą poruszania się po mieście na rowerze. Na co dzień uczę się, pracuję jako nauczyciel, a hobbystycznie jako fryzjerka.

Karolina Kamińska | Mam 22 lata. Studiuję Medycynę Laboratoryjną na WUM-ie, a po godzinach pracuję w atelier fryzjerskim. Przez większość życia mieszkalam w Międzyborowie, Warszawę zaczęłam poznawać, kiedy poszłam do śródmiejskiego liceum, a na studiach przeprowadziłam się na Wolę. Zakochanie się w stolicy było tylko kwestią czasu.

14.09

All these stencils just next to ul. Kasprzaka look really interesting when its grey around. This painted street plate with roundabout's name of it - you just have to see it!

16.09

I took my bike today. I went to get some pics for school done, but it didn't work out 'cos my camera steamed up. Autumn is making it hard for me!

In the survey Official Name vs Common Name, option two, please. Free Tibet!

18.09

Taking pictures again. This mural with a guy shot in the head freaks me out. Respect for 3Fala.

I think these stencils, two on each of the pillars, are the best. And these texts. Have you seen them? Btw, it's a pity I didn't know about the painting the roundabout event. WHY do I always find about such stuff too late?! (sic!)

19.09

Last day of taking photos as I'm falling behind deadlines. The red gate under the estacade on Al. Prymasa Tysiąclecia is very photogenic (photo 13). And as it was foggy, it was creepy. Seriously, I recommend.

1.11

These portraits on RWT (Roundabout of Tibet) are I guess face of heroes. Good job, NeSpoon. You need to look close to spot the light-beige paint on the white background. Respect.

Question for today: the red scarf, above the mural with trumpeters - is it GLUED or PAINTED? Anybody?

2.11

Go everyone and feed your eyes and souls! It's not that it's worth it - it's because you just have to.

.....

Małgorzata Mróz | I'm 23. I'm a student of English Philology and a former student of Philosophy Studies in English at Warsaw Uni. I've lived in Warsaw since I was born, but street art is something I've taken to recently, mainly because I move around this city on my bike. Apart from studying, I work as a teacher and practise my hobby which is hairdressing.

.....

Karolina Kamińska | I'm 22. I study Laboratory Medicine at Medical University of Warsaw and in my free time I work in a hairdresser's atelier. Most of my life I lived in Międzyborów - I've only started to discover Warsaw when I went to high school here and then moved to Wola district when I started my studies. Now I know that falling in love with Warsaw was just a question of time.

.....





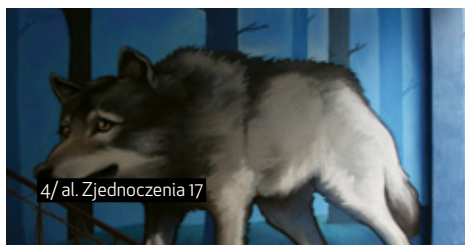
1/ ul. Jana Kasprowicza 52



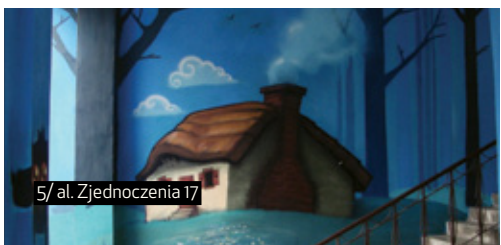
2/ ul. Jana Kasprowicza 56



3/ al. Zjednoczenia 17



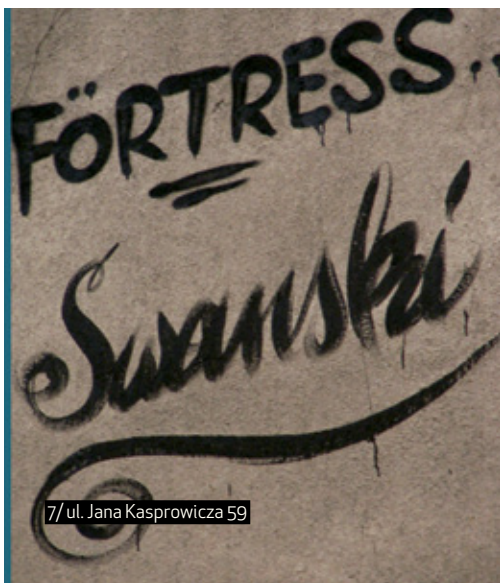
4/ al. Zjednoczenia 17



5/ al. Zjednoczenia 17



6/ ul. Jana Kasprowicza 59



7/ ul. Jana Kasprowicza 59



9/ ul. Wawelska 15



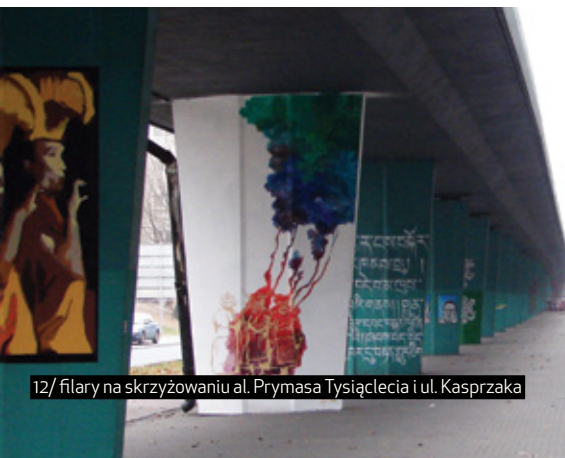
13/ podcienia przy al. Prymasa Tysiąclecia



10/ rondo Tybetu



11/ filary na skrzyżowaniu al. Prymasa Tysiąclecia i ul. Kasprzaka



12/ filary na skrzyżowaniu al. Prymasa Tysiąclecia i ul. Kasprzaka



HIP-HOP ALIVE

*Jak nazywa się miejscówka ta? WuWua!*¹

Historia warszawskiego hip-hopu sięga kilku już dekad, dlatego nie sposób jest opowiedzieć wyczerpująco o najważniejszych miejscach związanych z tą kulturą na zaledwie kilku stronach. Mam jednak nadzieję, że moje wskazania staną się dla wielu bodźcem do samodzielnego poszukiwania większej dawki informacji i zgłębienia tego szerokiego i ciekawego tematu. Wielu osobom wydaje się, że hip-hopowcy to totalnie hermetyczna grupa, zepchnięta gdzieś na margines zainteresowania społecznego. Tymczasem rozglądając się w koło, bardzo łatwo można dostrzec fakt, że ci co chodzą w bluzie, nie tylko żyją na luzie. Stereotypowe myślenie podsuwa obrazek kultury niekoniecznie postrzeganej przez duże „K”, ale ja uważam, że przedstawiciele hip-hopu można zaliczyć do pełnoprawnych jej współtwórców, wzbogacających przestrzeń publiczną stolicy. Jeśli chodzi o kojarzenie hip-hopu ze street artem, to tyle różnych opinii, ile osób. Street art wybiega dużo dalej niż hip-hop, a hip-hop dużo dalej niż street art. Są oczywiście punkty wspólne. Największy związek przypisywany jest sztuce graffiti, która bardzo mocno wpisuje się w myślenie o hip-hopie w ogóle. Inne podejście mówi, że skoro street art to sztuka ulicy, a hip-hop obecny jest przecież przede wszystkim właśnie na ulicy, to nie można tych dwóch pojęć rozdzielać. Street art, rozumiany w ten sposób, to przejaw każdej prezentacji sztuki na stołecznych ulicach, a na nich przewijają się nie tylko grafciarze, ale i b-boye, raperzy czy deskorolkarze.

1 Warszański Deszcz, WuWua.

HIP-HOP ALIVE

You can hear people in Warsaw talking about hip-hop more and more. Hip-hop culture is no longer niche and underground - just look at how many hip-hop concerts, graffiti jams, picnics and events are organized and how many hip-hop songs become number one hits. I want to tell you about the Warsaw hip-hop through the prism of some places which have always been important for this culture. I chose both the ones which represent history and the ones which are still 'alive' today. However, before we talk about the present, let's look at the past...

Most people connected with hip-hop begin their stories by naming some of the clubs which hosted first - and very often the best - hip-hop parties. I'm thinking about Remont (**photo 1**), where now you'll find a totally different atmosphere and all that's left of hip-hop are memories, as well as two other clubs which turned into legends too: Alfa (which was located in the student dormitory of Warsaw University of Technology, at ul. Akademicka 5 - **photo 2**) and Scena 2000 (located not far from Remont, at al. Armii Ludowej 3/5 - **photo 3**).

Very often people identify skateboarding (which is very popular in Warsaw) with hip-hop. In the past the perfect place for skateboarding was the area surrounding former Capitol cinema (**photo 4**). But today all pavements are too even here, so if you're looking for skaters you should try elsewhere.

Korzystając z faktu, że niniejszy przewodnik jest totalnie subiektywny, chciałam podkreślić, że miejsca przeze mnie wybrane nie oddają w pełni hip-hopowej mapy Warszawy. Każda dzielnica, każde osiedle i podwórko kryje w sobie mnóstwo historii i wspomnień, różniących się w zależności od związanych z nimi ludzi. Mam nadzieję, że nikt się na mnie nie obrazi za takie, a nie inne miejscówki, bo świadomie chcę pokazać te najbardziej kultowe i sztandarowe. Są to miejsca istotne zarówno ze względu na swoją historię, jak i swoją aktualność - takie, które wciąż „żyją”.

Zatem ENJOY!

O hip-hopie w Warszawie mówi się coraz więcej i coraz częściej. To nie jest już niszowa i wykluczona grupa, wystarczy spojrzeć chociażby na ilość granych koncertów, organizowanych graffiti jamów, pikników, imprez tematycznych, czy też na pozycje kawałków hip-hopowych na listach przebojów. Jednak, aby móc mówić o tym, co dzieje się dziś, warto najpierw spojrzeć wstecz...

A pamiętasz jak...²

Pod Remontem, Sceną, Alfą...³

Zdecydowana większość osób związanych z tematem od razu wymienia kluby muzyczne, w których grane były pierwsze, a z czasem i najlepsze, imprezy hip-hopowe. Mam tu na myśli klub Remont (**fot. 1**), gdzie grał m.in. znany nie tylko warszawskiej scenie hip-hopowej, dj 600 Volt. Obecnie w klubie panuje zupełnie odmienny klimat, a po imprezach hip-hopowych zostały już tylko wspomnienia.

Kolejny klub legenda to niefunkcjonująca już Alfa (**fot. 2**), która mieściła się w budynku Akademika Politechniki Warszawskiej przy ul. Akademickiej 5. Odbýwały się tam nie

2 nowa wersja klasyka Juhasa i Numer Raz (na bicie 600 V) 93,94. W nagraniu nowej wersji tego klasycznego już utworu udział wzięło 17 zawodników z pierwszej ligi polskiego hip-hopu (m.in. Sokół, Ten Typ Mes, Pezet, Małolat, Numer Raz, Ero, Kosi, Diox, Hades, Vienio, Włodi, Pelson, Chada Stasiak, Onar).

3 tamże.

This elsewhere is just next to the monument of Wincenty Witos at Plac Trzech Krzyży (Trzech Krzyży Square), where all year round you can find skateboarders (and sometimes bike riders) improving their skills and evolutions (**photo 5**). Another spot not to be missed that is always mentioned in Warsaw guidebooks is the Old Town with its main highlight - the Column of King Zygmunt III Waza (**photo 6**). Actually, it's important not only from the historical point of view but also for hip-hop culture, as it's the place where, especially on warm days, you'll find many b-boys performing in front of the crowds.

The absolute number one on Warsaw hip-hop map is the 1.5 km long wall surrounding Tor Wýścigów Konnych (Horse Racetracks) in Służewiec, whose history can be traced back to the 1990s (**photo 7**). *This wall is a meeting point mainly for graffiti artists and young people, it's living a life of its own and a lot of things happen around it. It's still a place of many Graffiti Jams. This wall has long been and will be a legendary spot-* says Maciek from Galeria Koloru (Gallery of Colour), a famous graffiti shop at Al. Solidarności 82.

Ul. Hirsfelda 11 - before, if you didn't want to paint on the Racetracks Wall in Służew, you could always go to Imielin and there (legally) give vent to your artistic needs. It was also a place where numerous breakdance shows took place, along with picnics and other events connected with hip-hop. All this is currently banned there, which - of course - doesn't mean graffiti artists don't appear there from time to time... (**photo 8**)

tylko imprezy klubowe, ale także organizowane były zajęcia dla szkolących się b-boyów oraz luźne spotkania towarzyskie.

Trzeci z klubowych klasyków to Scena 2000 (**fol. 3**), znajdująca się nieopodal Remontu, przy al. Armii Ludowej 3/5. Klub obecnie również nieczynny, kiedyś był odwiedzany przez tłumy.

*Pamiętam jak przy Capitolu...*⁴

Z kulturą hip-hopową w Polsce silnie identyfikuje się deskorolkę. Chłopaki (i coraz częściej dziewczyny!) śmigający na deskach to naprawdę powszedni obrazek na warszawskich ulicach. Obecnie jest coraz więcej miejscówek do jeżdżenia, ale kiedyś z problemem niedostatecznej liczby skateparków trzeba było sobie jakoś radzić. Idealnym do tego miejscem był teren wokół dawnego kina Capitol (obecnie teatr i klub muzyczny, **fol. 4**). Dzisiaj tamte murki i przeszkody zostały już usunięte, więc skaterów należy szukać gdzie indziej.

Imprezy imprezami, ale widoczne ślady kultury hip-hopowej można zauważyć także w kontekście klasycznych zabytków. Jeśli chodzi o nasze warszawskie podwórko, to mam tu na myśli pewne wyjątkowe pomniki...

Wspomniane wyżej „gdzie indziej” to następna pozycja, o której należy wspomnieć. Jest to przestrzeń znajdująca się pod pomnikiem Wincentego Witosa na placu Trzech Krzyży (**fol. 5**). Niemal o każdej porze roku można spotkać tu *riderów* szlifujących swoje umiejętności na desce, a czasem również osoby, wykonujące ewolucje na rowerach.

Przewodniki turystyczne po Warszawie jako pozycję obowiązkową wymieniają m.in. Stare Miasto z jego nieodłączną wizytówką - Kolumną Zygmunta III Wazy (**fol. 6**). Jak się okazuje, jest to ważne miejsce nie tylko ze względu na aspekt historyczny. To właśnie tutaj - szczególnie w ciepłe dni - można spotkać b-boyów, prezentujących swoje taneczne umiejętności szerokiemu gronu widzów. Break dance, obserwowany na ulicy, to żywy przekaz emocji i energii, który naprawdę warto zobaczyć.

⁴ tamże.

Number one on the list of 5 must-sees is Chmielna Street, which has actually been overrun by hip-hop people. Just look at how many legendary shops can be found there: PLNY Stolica (at ul. Chmielna 24 - **photo 9**), PLNY Stolica (at ul. Chmielna 24 - **photo 9**), Upstairs, Kicks Store (**fol. 10**), Side One (in the courtyard of ul. Chmielna 21) and WSS, which stands for Warsaw Sneaker Store (ul. Chmielna 20).

To sum-up: it's worth to see and talk about all the above-mentioned places, but on the other hand it's a great idea to look for other important locations. One thing is sure - people and places change, but in Warsaw hip-hop was, is and will always be alive.

Just one last thing - a couple of lines by the author herself:

*Just one last thing - a few lines by the author herself:
You already know there's the Warsaw city? If you don't live here - well, that's a pity!
It's here that stories and memories flow, each person has always something to show.
You say you wanna have it all? Well, this is Warsaw, you should know...
It's not about having a lot of dough, but having guts and will for it all*

Punktem topowym na hip-hopowej mapie Warszawy jest oczywiście mur przy Torze Wyciągów Konnych na Służewcu (**fol. 7**). Historia tego prawie półtorakilometrowego muru sięga początku lat 90. Tu kręcono wiele teledysków hip-hopowych i tu powstawały niezapomniane prace graffitiarzy nie tylko z Warszawy, ale też z całego świata. Miejsce klasyk, ale dlaczego jest warte uwagi? - *To miejsce spotkań przede wszystkim graffitiarzy, młodzieży. Mur sobie żyje, funkcjonuje i wciąż bardzo dużo się tam dzieje. To nadal miejsce organizacji licznych graffiti jamów. Mur był i będzie kultową miejscówką* - mówi Maciek z Galerii Koloru, słynnego graffiti shopu, który mocno wpisał się w historię warszawskiego graffiti i istnieje do dzisiaj (al. Solidarności 82).

Ulica Hirszfelda 11 - to adres znany na pewno nie tylko uczniom szkół, mieszczących się przy tej ulicy, ale także osobom z kręgu kultury hip-hopowej. Dawniej, jeśli ktoś nie malował na służewieckim murze, mógł wpaść na Imielin i tam legalnie dać upust swoim artystycznym zapędom. Ale nie tylko graffiti wiąże się z tym miejscem. Tutaj odbywały się także pokazy break-dance'owe, pikniki i wiele innych inicjatyw związanych z hip-hopem. Obecnie nie ma zezwolenia na malowanie w tym miejscu, co nie znaczy, że tak się nie dzieje (**fol. 8**).

*Pod nami ten sam beton i historie, które się nie kończą*⁵

Obowiązkowa pozycja na liście top 5 to ul. Chmielna. Kiedyś to przy pasażu „Wiecha” można było spotkać różne ekipy, ale od jakiegoś czasu to właśnie Chmielna została wręcz „opanowana” przez hip-hopowców. Stało się to m.in. za sprawą otwartych tam kultowych sklepów, np. PLNY Stolica (przy Chmielnej 24, **fol. 9**), Upstairs'a, Kicks Store (**fol. 10**), Side One (w podwórku przy Chmielnej 21) i WSS, czyli Warsaw Sneaker Store (Chmielna 20).

To nie tylko sklepy, do których przychodzi się po konkretne produkty. W tych podwórkach, gdzie nie słychać szumu ulicy, można spotkać mnóstwo ludzi z branży, dostać autograf swoich ulubieńców, pstryknąć sobie z kimś fotkę lub po prostu pogadać. To miejsca

5 Warszawski Deszcz, Czarny i Biały.

*So just feel free to walk around and get to know our awesome big town
I know these rhymes are maybe flat, still there are things much worse than that
And one more thing I do care about - I'm not really talking about going out
It's not a question, nor my suggestion:*

As long as you see the Vistula flow - the power of HIP HOP continues to grow!

Aneta Karasińska | I've been in Warsaw since always and I'm going to stay here forever. I graduated from Social and Cultural Animation and Andragogy at Warsaw University. Sometimes I accidentally come up with the unexpected, trying to bring old stuff back to life with paints, spray or spray lacquer.

pełne luzu, bezpretensjonalne, gdzie zbiera się cała warszawska „śmietanka” związana z hip-hopem.

Znam takie miejsca, znam takich ludzi...znam smak tych ulic⁶

Podsumowując: warto się wybrać w te miejsca, warto na ich temat porozmawiać, ale warto też poszukać samemu innych istotnych miejscówek. Jedno jest pewne - zmieniają się ludzie, zmieniają się miejsca, ale hip-hop w Warszawie żył, żyje i będzie żyć.

A na sam już koniec - kilka słów od autorki tego tekstu:

*Znasz już to miasto, co zwie się Warszawą? Mieszkać i żyć tu - naprawdę jest klawo!
Tu zderzają się historie i różne wspomnienia, każdy ma nam coś do opowiedzenia
Chcesz poznać ją całą - i wzdłuż i wszerz? To Wuuua, przecież sam wiesz...
Nie chodzi o to by mieć dużo floty, liczą się chęci i trochę ochoty
Więc śmigaj śmiało po każdej dzielnicy, sprawdź każdą miejscówkę w naszej stolicy
Być może te rymy są nazbyt banalne, ale znam rzeczy bardziej fatalne
Jedna mi leży na sercu sprawa - nie jest to tylko dobra zabawa
Pewna to kwestia, nie moja sugestia:
Tam gdzie Wisła płynie - HIP HOP nigdy nie zginie!*

.....

Aneta Karasińska | W Warszawie od zawsze i chyba też na zawsze. Skończyłam Animację społeczno-kulturalną i Andragogikę na UW. Zdarza się, że coś „zmaluję” - dosłownie i w przenośni, próbując wykrzesać nowe życie ze starych przedmiotów za pomocą farby, spray’u, czy lakieru.

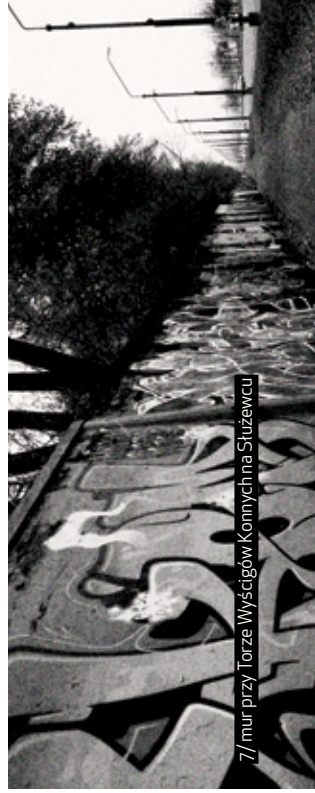
6 Molesta/Ewenement - *Lubię się włóczyć* - Pjus (feat. Pelson, Eldo, Olga S.).



1/ ul. Waryńskiego 12



2/ ul. Akademicka 5



7/ mur przy Torze Wyścigów Konnych na Służewcu



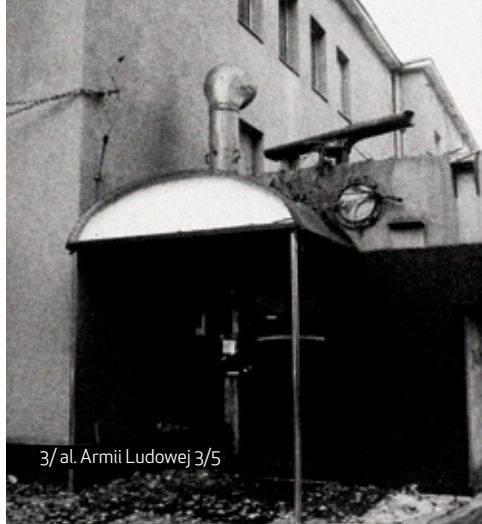
4/ ul. Marszałkowska 115



5/ plac Trzech Krzyży



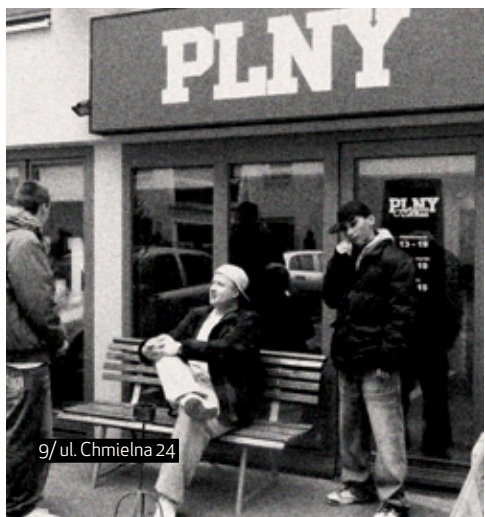
6/ plac Zamkowy



3/al. Armii Ludowej 3/5



10/ul. Chmielna 21



9/ul. Chmielna 24



8/ul. Hirszfelda 11

(PO)WOLI ŚLADAMI SITE-SPECIFICITY

We współczesnej kreacji sztuki publicznej bardzo istotną cechą jest tzw. *site-specificity*, która oznacza pewien wymóg, by dzieła, które powstają w przestrzeni (najczęściej) miejskiej były planowane i tworzone z uwagą skierowaną na ich otoczenie. Chodzi tu o kontekst konkretnego miejsca, jego specyfikę rozumianą na wielu płaszczyznach, jak na przykład: najbliższa architektura, kolorystyka, lokalna historia. Dzięki uwzględnianiu tego typu czynników, dzieła wkraczające w przestrzeń wielkomiejską, zyskują własną, indywidualną tożsamość artystyczną. Dotyczy to głównie wielkoformatowych prac plastycznych i budowli, takich jak rzeźby czy pomniki.

Wola jest dzielnicą, którą najlepiej charakteryzuje wyraz *kontrasty*. Artefakty bogatej historii przenikają się na każdym kroku ze współczesnością. W efekcie, miejsca nasiąknięte są licznymi dyskursami, które czasem współgrają ze sobą, najczęściej jednak - kłócą się. Wola od lat należy do najprężniej rozwijających się dzielnic Warszawy. W znacznej części jest to związane z bezpośrednią bliskością centrum miasta, która sprawiła, że Wola stała się bardzo atrakcyjną lokalizacją zarówno do życia (liczne nowe osiedla mieszkaniowe), jak i pracy (powstające wciąż biurowce i wysokościowce).

Magnetyzm ten dotyczy także artystów. Na Woli na każdym kroku spotkać można przejawy ingerencji w przestrzeń publiczną, czego przykładem są liczne murale czy instalacje artystyczne.

Poniżej przedstawiam pięć realizacji, które z różnych przyczyn stały się mi bliskie. Łączą je jednak dwie wspólne cechy: lokalizacja (na Woli) oraz silnie zarysowany wpływ czynnika *site-specificity*.

TRACING SITE-SPECIFICITY IN WOLA

Modern art in public space very often takes site-specificity into account; the term site-specificity could be defined as designing works of art for public space with consideration for their neighbourhood. In this chapter I would like to present to you five installation which are close to my heart for various reasons. There are, however, two characteristics they all share: location (Wola district) and significant influence of the site-specificity factor.

Koen De Decker, *Art starts in the underpass and then goes out to the streets*, installation (photo 1)

In 2009 *Wola Art* festival was organized under a leading motto *CityProject Wola*. Among the six created installations, one, entitled *Art starts in the underpass and then goes out to the streets*, was made by Koen De Decker. This Belgian artist created stairs which he then placed under the ceiling in the arcades of the tenement at ul. Chmielna 73c. The tenement was built in 1928 and on its walls you'll find bullet holes from the WW II. Tenants living here throughout the years have changed and adapted interior of the building to their needs many times and De Decker's stairs comply with such rhetoric, as they create an abstract spatial form. They look as if they were a continuation of reality created by those tenants, leading from the private to the public sphere. In other arcades the artist made yet another change - he painted parts of pillars, walls and ceiling white. This artistic interference provides contrast for the tenement's damaged elevation and at the same time provides a discourse for the debate concerning ruined, neglected buildings and vanishing architecture.

Koen De Decker, *Sztuka zaczyna się w przejściu i wychodzi na ulicę*, instalacja (fot. 1)

W 2009 roku festiwal sztuki *Wola Art* (organizowany przez Urząd Dzielnicy Wola m.st. Warszawy oraz Fundację Polskiej Sztuki Nowoczesnej) upłynął pod hasłem *Mia-stoProjektWola*. Jego ideą było badanie oraz pokonywanie granic przestrzeni poprzez ingerencję sztuki w nietypowe zakątki przestrzeni miejskiej. Prace, które powstały w ramach projektu, nawiązywały bezpośrednio do miejsc realizacji, nadając im jednocześnie nowe znaczenia. Wśród sześciu kreacji znalazła się instalacja Koena De Deckera, pt. *Sztuka zaczyna się w przejściu i wychodzi na ulicę*. Belgijski artysta stworzył schody, które znalazły swoje miejsce przy suficie podcieni kamienicy przy ul. Chmielnej 73c. Nie bez znaczenia jest tu oczywiście kontekst lokalizacji. Budynek powstał w 1928 roku, w jego ścianach widoczne są ślady kul po ostrzałach z czasów wojny. Późniejsza rozbudowa architektury oraz idące z nią w parze obniżenie jakości realizacji, doprowadziły w konsekwencji do pogorszenia warunków mieszkalnych. Lokatorzy wielokrotnie decydowali się na samodzielne przebudowy oraz ingerencje w zastaną architekturę. W ten sposób powstawały m.in. okna, które montowano w zewnętrznych ścianach, by zyskać wewnątrz więcej światła.

Schody De Deckera wpisują się w tę retorykę, tworząc abstrakcyjną formę przestrzenną. Zupełnie jakby były przedłużeniem rzeczywistości kreowanej przez ludzi, przechodząc ze sfery prywatnej, w publiczną.

W innych podcieniach tego samego budynku artysta dokonał jeszcze jednej zmiany - fragmenty filarów, ścian i sufitu zostały pomalowane białą farbą. Ta ingerencja kontrastuje ze zniszczoną elewacją kamienicy, wpisując się w dyskurs debaty o dawnej architekturze oraz jej zaniedbaniu i przemijaniu.

Wiktor Malinowski, *Kamień i co*, mural (fot. 2)

Na ogromnej (ponad 1400 m²) ścianie zrujnowanej, starej kamienicy przy ul. Waliców 14 powstał w 2009 roku mural autorstwa Wiktora Malinowskiego. Wielkoformatowa praca składa się z białego tła oraz napisu *kamień i co* z namalowanym nad nim czerwonym

Wiktor Malinowski, *Kamień i co*, mural (photo 2)

In 2009, Wiktor Malinowski painted a mural on a huge (over 1400 sq. meters) wall of an old, ruined tenement at ul. Waliców 14; it consists of words *kamień i co* on the white background with a small, red balloon on it (here it's important to know that *kamień i co* it a play of words in Polish: on one hand it can read *a stone and what now*, on the other it can be a cry *oh my tenement*). This play of words and its ambiguity is directly connected with the building on which the mural was painted. These ruins are the unique remains of the old, grand architecture of Warsaw (tenement was built in the 19th century) and also a living proof of atrocities and damage caused by the WW II. Malinowski's performance not only drew people's attention to the building, but also revived the debate on vanishing architecture, which is very often neglected by local residents and district's authorities. The mural itself is a great example of the architectural contrast visible in Wola and other 'old' districts of Warsaw, where you'll see a chaos of buildings from the 19th and 20th centuries standing next to each other. There's a reflection of a part of Warsaw's panorama in that red balloon painted here which is just like a metaphor of history and old architecture fading into oblivion.



1/ul. Chmielna 73c



2/ul. Waliców 14

balonikiem. Gra słów i niejednoznaczność zawarta w treści jest bezpośrednio związana z budynkiem, na którym praca została zrealizowana.

Ruiny kamienicy są unikalnym świadectwem dawnej, wielkiej architektury warszawskiej (budynek powstał w XIX wieku) a także namacalnym świadectwem szkód, jakie wyrządziła wojna. Jest to odosobniona „żywa historia”, której na mapie Warszawy ciężko szukać, przynajmniej w podobnej formie. Warto dodać, że w budynku tym mieszkali przed wojną liczni przedstawiciele środowiska artystycznego.

Działanie Malinowskiego zarówno przywróciło uwagę samemu miejscu, jak i ożywiło dyskusję wokół zagadnień związanych z zanikającą architekturą, której szczątkowe przykłady są często zaniedbywane przez mieszkańców i władze. Powszechne stało się już wyburzanie starego budownictwa celem robienia miejsca pod inwestycje zagranicznych deweloperów.

Sam mural wpisuje się w otoczenie na zasadzie kontrastu. Wokół spotkać można obiekty reprezentujące „sztukę budowlaną” kolejnych dekad XX i XXI wieku, co jest charakterystyczne zarówno dla Woli, jak i pozostałych „starych” dzielnic. Ten ferment architektoniczny, choć w wielu budzi sprzeciw i niechęć - najczęściej sprowadza się jednak do biernej akceptacji stanu zastanego.

W odlatującym czerwonym baloniku na muralu *Kamień i co* odbija się fragment panoramy warszawskiej. Element ten jest jak metafora odchodzącej w zapomnienie historii i dawnej architektury.

Władysław Dariusz Frycz, Żyrafa, rzeźba (fot. 3)

W 1968 roku na Woli odbyło się *I Biennale Rzeźby w Metalu*, którego ideą była współpraca klasy robotniczej z artystami. W ramach tego wydarzenia zorganizowano m.in. *Ekspozycję Dużych Rzeźb*, tworzonych w pobliskich fabrykach. Zapewniono przybyłym materiał (żelazo) oraz zaplecze do pracy. W wyniku imprezy powstało 60 prac

Władysław Dariusz Frycz, Giraffe sculpture (photo 3)

In 1968 *I Metal Sculpture Biennale* was organized in Wola district. The main idea behind it was co-operation of working class with artists, and the most important exhibition was the *Exhibition of Large Sculptures*, made in the nearby manufacture. All artists were given necessary material (scrap iron) and all the necessary tools and equipment. As a result of artistic creation, 60 sculptures were made and placed in the neighbourhood of what at the time was Marcin Kasprzak Electrotechnical Machinery Manufacture. Unfortunately, only a few of the sculptures survived until today. Among them you'll find the *Giraffe*, probably the most famous of the remaining works, made by Władysław Frycz. In 1968 it was placed in ul. Kasprzaka, close to Warsaw gas-works. Since then it was moved to different places a couple of times and in 2010 it was placed in Skwer Pacaka (Pacak Square). The *Giraffe* has an additional, local value - for a long time it had been a characteristic, almost sentimental spot in the grey reality. Still, for many of them this yellow creature remains a vivid memory of their childhood. Sadly, the newest location doesn't make the sculpture more visible, nor does it help to create a bond with the audience. It has been placed in the old, forgotten square, unused by the local residents and unwelcoming for the passers-by. What is more, the colour of the *Giraffe* is now far from nice, optimistic yellow - the sculpture has turned grey and depressive - but who knows maybe that's exactly how she feels standing there, forgotten.

przestrzennych, które zostały umieszczone w przestrzeni publicznej, w pobliżu ówczesnych zakładów.

Niestety z dawnego ogromu prac dziś zostało już niewiele (większość można oglądać w pasie zieleni na ul. Kasprzaka). Rzeźby z *I Biennale Rzeźby w Metalu* stanowią bardzo ważny element historii sztuki publicznej w Polsce. Są one świadectwem prekursorskich działań artystycznych wplecionych w tkankę miejską oraz ingerencji sztuki w sferę ogólnodostępną.

Wśród ocalałych prac znajduje się prawdopodobnie najbardziej rozpoznawalna - *Żyrafa*, autorstwa Władysława Frycza. Pierwotnie (od 1968 roku) stała przy ul. Kasprzaka, mniej więcej na wysokości gazowni warszawskiej. Od tamtej pory kilkakrotnie zmieniała swoją lokalizację, aż w 2010 roku została przeniesiona na Skwer Pacaka. Taką decyzję podjął Zarząd Oczyszczania Miasta po tym, jak odrestaurował *Żyrafę* oraz przemalował ją na szary kolor (oryginalnie była grafitowa, później żółta).

Żyrafa ma dodatkowe, lokalne znaczenie - dla mieszkańców Woli przez lata stanowiła charakterystyczny, sentymentalny punkt na tle szarej rzeczywistości. W pamięci kilku pokoleń żółty stwór, z czasów, gdy zdołał ul. Górczewską, zapisał się jako nierozrywalne wspomnienie dzieciństwa. Nowa lokalizacja nie sprzyja ekspozycji rzeźby i tworzy ogromną barierę na drodze kontaktu z odbiorcą. Ustawiona została na zapomnianym skwerze, w miejscu nieużywanym przez mieszkańców i nieatrakcyjnym pod względem lokalizacji. Także kolor rzeźby nie budzi pozytywnych skojarzeń. Szara *Żyrafa* zrobiła się zimna i przygniatająca, choć być może w takim miejscu, tak właśnie się czuje.

Kasia Fudakowski, *Krewne*, instalacja (fot. 4)

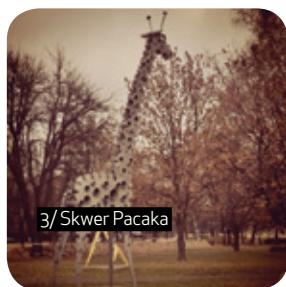
Kolejnym przystankiem na naszej trasie jest instalacja kinetyczna Kasi Fudakowski, pt. *Krewne*. Praca powstała podczas *2 Biennale Rzeźby w Warszawie* - kolejnej edycji festiwalu *Wola Art*, tym razem z roku 2010. Bezpośrednie nawiązanie do imprezy z 1968 roku miało na celu poruszenie debaty wokół funkcjonowania sztuki w przestrzeni publicznej Warszawy.

Kasia Fudakowski, *Relatives*, installation (photo 4)

The next stop on our art tour is a kinetic installation entitled *Relatives* made by Kasia Fudakowski. It was created in 2010, during the 2nd *Sculpture Biennale in Warsaw* - another edition of *Wola Art* festival. Direct reference to the 1968 Biennale was aimed at starting a debate on the function of art in Warsaw's public space. Four characteristic face profiles, made of metal, were created in the arcades of Aleja Prymasa Tysiąclecia. They were then attached to the pillars and supported by rubber wheels. As a result a kind of mobile gates were created, which can be moved and formed in different configurations. Due to their location - the installation has been made in the area between two lanes of one of the busiest roads in Wola which makes reaching them difficult - it may seem that this '*faces*' are distant from any potential audience. Opening of these '*gates*' symbolises getting through to common area - everybody's and nobody's at the same time and full of various discourses. In this context audience takes part in metaphorical crossing the borders between two spheres, private and public, each time they come near the installation.

Jakub Szczepny, *Keret's House* installation (photo 5)

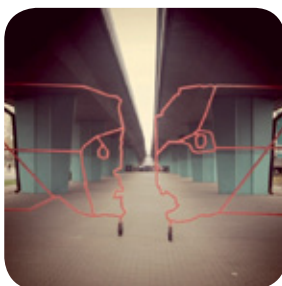
In 2011 works began on installation of *Keret's House* designed by Jakub Szczepny. The installation will be an insert placed in the crack between two buildings, representing two different eras of Warsaw's history. This miniature, yet fully functional 'house' will be made on a dramatically limited space measuring 152 cm at its wider point and only 92 at its thinnest. Inside it will have a kitchen, a dining room, a bedroom, a studio, a bathroom and a place for a pouffe and for stretching your legs.



3/ Skwer Pacaka



4/ al. Prymasa Tysiąclecia



5/ pomiędzy budynkami
przy ul. Żelaznej 74 i Chłodnej 22



The context of existing buildings is paramount here, together with the lack of continuity between pre- and post-War architecture so characteristic for contemporary Warsaw and so significant in this project. Artistic interference here is multifunctional - you can perceive it through the prism of 'impossible' architecture, spatial chaos in Warsaw or an attempt of starting a debate on local history. The project is organized by Polish Modern Art Foundation and Etgar Keret, Israeli master of short stories, is its ambassador.

Ula Kasińska | She notices something new about Warsaw every day. All her life she's lived in Wola district, where she had already found a four-leaf clover and her wonderful flat. Addicted to art, which she helps to get out to the streets of the city she loves.

W podcieniach przy al. Prymasa Tysiąclecia powstały cztery charakterystyczne profile twarzy, wykonane z metalu. Konstrukcje zostały przymocowane do filarów oraz wsparte na gumowych kółkach. W efekcie powstały swoiste ruchome bramy, które można samodzielnie formować poprzez ich poruszanie.

Usytuowanie obiektu może sprawiać wrażenie dystansu na drodze komunikacyjnej do odbiorcy - instalacja została zrealizowana w przestrzeni dzielącej jezdnię jednej z najbardziej ruchliwych ulic Woli, przez co dostanie się do niej jest lekko utrudnione. Warto jednak zwrócić uwagę, że zarówno konstrukcja, jak i format instalacji, wpisują się w otoczenie - dopełniają je. Ciężko byłoby znaleźć w Warszawie miejsce, w którym ta praca mogłaby w tak nieinwazyjny i swobodny sposób spełniać swoją funkcję.

Profile twarzy można dowolnie formować - zbliżać do siebie i oddalać. To, co pozostaje „za zamkniętymi drzwiami” - jest własne, udomowione, oswojone i intymne. Otwarcie bram świadczy o przedostaniu się do obszaru ogólnodostępnego, zarazem niczyjego i przesiąkniętego różnorodnymi dyskursami. W tym kontekście odbiorca każdorazowo staje się uczestnikiem metaforycznego przekraczania granic pomiędzy sferą prywatną a publiczną.

Jakub Szczęśny, *Dom Kereta*, instalacja (fot. 5)

W 2011 roku rozpoczęły się prace nad powstaniem *Domu Kereta* Jakuba Szczęśnego. Instalacja artystyczna została zaprojektowana w formie wkładki umieszczonej w szczelinie pomiędzy dwoma budynkami, reprezentującymi różne epoki warszawskiej historii. Miniaturowy, w pełni funkcjonalny *habitat*, powstanie w drastycznie ograniczonej przestrzeni, wahającej się między 92 i 152 centymetrami szerokości. Wewnątrz znajdzie się kuchnia, jadalnia, sypialnia, gabinet, łazienka oraz miejsce na pułę i wyciągnięcie nóg.

Nadrzędną rolę pełni tu kontekst istniejących budynków, a zwłaszcza reprezentatywny dla współczesnej Warszawy brak ciągłości między tkanką przed- i powojenną, pomiędzy którymi umieszczona będzie instalacja. Warto dodać, że zaledwie kilkadziesiąt metrów dalej, podczas wojny, znajdowała się kładka łącząca Małe i Duże Getto.

Ingerencja artystyczna w tym miejscu jest wielofunkcyjna - rozpatrzeć ją można w kontekście choćby architektury „niemożliwej”, przestrzennego chaosu Warszawy czy podjęcia dyskursu wokół lokalnej historii. Projekt planowany jest na kilka lat i towarzyszyć mu będą rezydencje dla młodych intelektualistów z całego świata, którzy opracowywać tu będą programy kulturalne, w ramach których powstaną autorskie prace. Odbywać się tu będą także specyficzne spotkania autorskie.

Organizatorem projektu jest Fundacja Polskiej Sztuki Nowoczesnej, a jego ambasadorem izraelski mistrz krótkiej formy, Etinger Keret.

Urszula Kasińska | Każdego dnia zauważam w Warszawie coś nowego. Od urodzenia jestem związana z Wolą. Znalazłam tu czterolistną koniczynę i ukochane mieszkanie. Jestem uzależniona od sztuki, której pomagam przedostać się na ulice miasta. Miasta, które kocham.

ZATRZYMAJ SIĘ W WARSZAWIE

Może zabrzmi to dość obrazoburczo, ale nigdy nie chciałam mieszkać w Warszawie. Oczywiście wyszło inaczej - i tak od kilku lat pokonuję trasę między dzielnicami. Dużo ludzi, szybkie tempo, korki i brak chwili na cokolwiek. Stolica. Od jakiegoś czasu zaczęłyśmy się ze sobą oswajać. Warszawa i ja. Dostawałam atrakcje artystyczne, trochę sztuki, a odwzajemniałam się dostrzeganiem ciekawych miejsc. Z każdym wyjściem, lubimy się coraz bardziej. Nauczyłam się patrzeć, a ona pokazuje coraz więcej, odkrywa małe uliczki, ciche zakątki, zielone skwery, swoją kolorową i wielowymiarową twarz, ale tylko kiedy przestaniesz biec, kiedy zatrzymasz się i rozejrzesz. Dlatego właśnie m.in. mała architektura, skwery i instalacje w przestrzeni mogą obniżyć ciśnienie, pozwalają wrzucić na luz. Pamiętaj o tym następnym razem.

Wyjście w miasto warto zacząć od lokalizacji dobrych knajp. Tak właśnie zaczyna się moja trasa. We wrześniu 2010 roku przy ulicy Kaliskiej (róg ulicy Grójeckiej i Wawelskiej) została odsłonięta tablica upamiętniająca Karczmę Ochota, której dzielnica zawdzięcza swoją nazwę. W sierpniu 2009 roku poddano renowacji skwer przy ulicy Kaliskiej. Powstało miejsce z małą architekturą w dość interesującym ujęciu (**fot. 1**). Całość tworzą dwa mury z cegieł otoczone siatką ze stali nierdzewnej, wokół których umieszczono, zachowane w podobnym stylu, ławki. Na jednym z murów umieszczono tablicę pamiątkową poświęconą powstańcom warszawskim walczącym w obronie Reduty Kaliskiej. Skwer zaprojektowała Katarzyna Fidura-Tratkiewicz.

Z Ochoty przemierzamy się w stronę Śródmieścia. Najlepiej autobusem - wysiadamy na przystanku Marszałkowska. Lokalizujemy u góry przystanek tramwajowy Trasa Łazien-

SLOW DOWN IN WARSAW

I know it may sound a little bit shocking or even rude, but I never really wanted to live here. But Anyway, here I am. Crowds, fast pace of living, traffic jams and no time for anything. Welcome to the capital city of Poland.

Warsaw and me, since quite a while, we've been getting to know each other better. The city gave me artistic highlights and a bit of art and I returned the favour by spotting more and more interesting places around. Each time I go out we like each other more. I've learnt to look and see, and the city is revealing more and more to me but only when I slow down, stop and look around. That's why small architecture, squares and installations in public space are so helpful in making you slow down the pace, chill out and relax.

Our laid-back Warsaw trip we should start on a square in ul. Kaliska. There you'll find an interesting installation made by Katarzyna Fidura-Tratkiewicz (**photo 1**). Two walls made of bricks closed in a stainless steel wire netting, surrounded by benches made in a similar style. On one of the walls you'll see a memorial plaque commemorating soldiers who defended Reduta Kaliska in the Warsaw Uprising.

From Ochota district let's move on the city centre. The best thing to do would be to catch a bus and get off at 'Marszałkowska' bus stop. Now we have to find a tram stop called 'Trasa Łazienkowska' and there sit comfortably on one of the stone benches (**photo 2**). We're joined here by some stencil characters, typical for the members of Spliff Club. Across the road there's another bench which underwent an artistic transformation

kowska i siadamy wygodnie na jednej z kamiennych ławek (**fot. 2**). Swobodnie czują się tutaj również postacie wymalowane z szablonu. Charakterystyczny obraz członków Spliff Clubu. Większość przechodniów nie zdaje sobie sprawy z tego, co rozgrywa się na ich oczach, co znaczy ten wyraz twarzy i układ dłoni. Po drugiej stronie kolejna kamienna ławka - poddana zabiegom artystycznym w ramach miejskiej akcji dotyczącej projektu *Parias*. Pod koniec czerwca 2011 roku ławka została pomalowana na białą, a następnie pojawił się męczczyzna, który wykonał graffiti.

Plac Na Rozdrożu to nie tylko jeden z największych węzłów komunikacyjnych w Warszawie, to także miejsce lądowania ufo. W czerwcu 2011 roku międzynarodowy kolektyw artystyczny EXYZT zbudował statek kosmiczny, który zakrył starą fontannę. Szalony pomysł na kawiarnię tchnął życie w martwy punkt na mapie stolicy. W tej chwili wszystko wróciło do normy. Miejsce znowu czeka na interwencję (**fot. 3**).

Teraz udajemy się włąb skweru Stefana Kisielewskiego, aż do Zamku Ujazdowskiego, w którym mieści się Centrum Sztuki Współczesnej. Zielona okolica jest znakomitym miejscem na odpoczynek. Jenny Holzer, jedna z najwybitniejszych artystek amerykańskich, wykorzystując słowo jako formę wyrazu artystycznego, stworzyła 10 wyjątkowych obiektów kamiennych z cyklu *Truizmy, Teksty o przetrwaniu* (**fot. 4**). Ławy zostały umieszczone przed Zamkiem Ujazdowskim. Wykuto w nich sentencje w wersji polskiej i angielskiej. Kilka cytatów: *Symbole mówią więcej niż rzeczy same w sobie, Nie istnieje nic poza tym co czujesz, Fathers often use too much force*.

Kolejne idealne miejsce do rozmyślenia, w szczerym polu, przy kąpielisku, na tle sanktuarium - wysoka, postawna, ze zgrabnymi nogami, odziana w czerwień. Tak prezentuje się przeskalowana wielka czerwona ławka umieszczona w listopadzie 2008 roku na Siekierkach (**fot. 5**). Oryginalny mebel miejski jest efektem warsztatów *Moje miejsce - moja przestrzeń*, w których dzieci zaopatrzone w aparaty fotograficzne dokonywały rozpoznania swojej okolicy. Tak powstał szereg ciekawych projektów małej architektury, z których jeden wytypowano do realizacji. Wygrała propozycja 11-letniej Julii Piskorz. Usiąść i pomachać nogami nad ziemią - tu każdy może poczuć się jak dziecko.

Wracam do Centrum. Za chwilę moim oczom ukazuje się Mikołaj Kopernik, a raczej jego pomnik z 1822 roku, dłuta duńskiego rzeźbiarza Bertela Thorvaldsena. W 2007 roku u pod-

during the city action connected with *Parias* project: in late June 2011 the bench was painted white and then some graffiti was made on it.

Plac Na Rozdrożu is not only one of the biggest transport hubs in Warsaw but also a UFO landing scene. In June 2011 international artistic collective EXYZT built a spaceship here with a coffee bar inside and this crazy idea brought life and energy to this dead point of the capital. Now, after summer, everything is back to normal the square is waiting for another artistic intervention (**photo 3**). Now let's go to Stefan Kisielewski square and find the Centre for Contemporary Art. Jenny Holzer, one of America's most renowned artists who uses word as a main form of artistic expression, created 10 remarkable stone benches with quotes from the *Truisms and Survival Series* (**photo 4**). The benches were placed in front of Ujazdowski Castle, and the quotes were engraved in Polish and English.

Our next stop is a perfect place for contemplation as it's in the open field, near a public swimming pool and with a sanctuary in the background; it's tall, big, red and has nice legs: the *Huge Red Bench* installed in Siekierki district in November 2008 (**photo 5**). This outstanding piece of furniture is a result of My place - my space workshops during which kids from the neighbourhood got a camera each and a task to get to know the area better. That's how numerous interesting projects of small architecture were created and one of them, the Bench designed by 11-year-old Julia Piskorz, was carried out.

staw pomnika wykonano kopię modelu Układu Słonecznego, zaprezentowanego w dziele *O obrotach sfer niebieskich*. Autorem projektu jest rzeźbiarz Antoni Grabowski. Schody wokół pomnika to nie tylko miejsce przesiadywania i spotkań studentek i studentów, ale też plac, na którym można pojeździć na desce.

Krakowskie Przedmieście pełne jest odgłosów tłumu: studentek i studentów, zwykłych warszawiaków czy turystów, od końca 2009 roku przepelnione jest również nowymi dźwiękami. Obchodom 200. rocznicy urodzin Fryderyka Chopina i pomysłowi Towarzystwa Projektowego, zawiązujemy nową trasę spacerową. Multimedialne *Ławki Chopina* stanowią wyjątkowo oryginalny, a do tego grający mebel miejski (**foto. 6**). Jeden przycisk dzieli nas od zespolenia z muzyką w miejskiej przestrzeni. Każda zawiera opis wybranej lokalizacji (także w wersji anglojęzycznej) oraz przybliża jej powiązanie z kompozytorem.

Jako absolwentka socjologii na Karowej, skwer imienia ks. Jana Twardowskiego znalazłam od dawna. Płuca Krakowskiego Przedmieścia, gdzie przerwy między zajęciami zawsze były zbyt krótkie, by nacieszyć wszystkie zmysły. To miejsce uroczne i magiczne, pełne interesujących wystaw, instalacji, a wiosną i latem zielone, szumiące. Tu trzeba posiedzieć - tu można oddychać. We wrześniu 2011 roku pojawiła się tu nietypowa instalacja o nazwie *Your Reality Machine / Maszyna Twojej Rzeczywistości*, której autorem jest Olafur Eliasson (**foto. 7**). Instalacja została wybrana w drodze konkursu powołanego z inicjatywy Narodowego Instytutu Audiowizualnego w ramach Krajowego Programu Kulturalnego Polskiej Prezydencji 2011. Biało-czerwony pawilon osadzony na metalowym stelażu w środku wypełniony jest taflami luster, odbijającymi otoczenie.

Z kolei skwer Herberta C. Hoovera (**foto. 8**) nazwany od imienia jednego z prezydentów USA, stał się miejscem spotkań towarzyskich. W lato odbywa się tu szereg koncertów i wydarzeń artystycznych. Dużo miejsca, względny spokój. Idealnie wkomponowany w przestrzeń pawilon miejski (projekt pracowni JEMS) jest prawie niezauważalny poprzez zejście poniżej poziomu ulicy. Stopnie wodne nadają niepowtarzalny charakter temu miejscu. Idealnie by się zatrzymać i przygotować na mocne uderzenie tłumu od strony Starego Miasta.

Być w stolicy i nie zobaczyć pomnika Syrenki, autorstwa Konstantego Hegla, to jak nie być w niej wcale. Rynek Starego Miasta ma największy wskaźnik zwiedzania. Wiem, że turysta turystycznie deptać po piętach, że gwar nawet późnym wieczorem nie milknie. Jednak jak można docenić

Ok, let's go back to the city centre. Almost immediately we can see a monument of Mikołaj Kopernik from 2 sculpted by a Dane named Bertel Thorvaldsen. In 2007 at the bottom of the monument a copy of Solar System, which had been presented in the masterpiece *On the Revolutions of the Heavenly Spheres*, was made by a sculptor Antoni Grabowski. Stairs around the monument are not only a meeting point for many students but also a square where you'll meet plenty of skateboarders.

The new walking route nearby was a joint initiative of Towarzystwo Projektowe and organizers of the 200th anniversary of Chopin. It's a series of multimedia *Chopin's Benches* which are very creative and interactive pieces of street furniture (**photo 6**). Just press one button and you'll find yourself surrounded with music in public space. Each bench gives you information about its location and explains its connections with the composer (also in English).

As a Sociology graduate, I've known ks. Jan Twardowski square since a long time, because my faculty in ul. Karowa is located just next to it. So I can tell you that this square is magic - a place where you can take a deep breath and relax. In September 2011 a new installation arrived here - *Your Reality Machine* made by Olafur Eliasson (**photo 7**). Eliasson's project won in the closed competition announced last year by the National Audiovisual Institute and is a part of the cultural programme of Polish Presidency in the Council of the European Union in 2011. A red-and-white pavilion installed on a metal structure is filled with mirrors reflecting the surrounding reality.

uroki bezludnych miejsc czy oaz spokoju bez poznania alternatywy? Syrenka kilkakrotnie przemierzała Warszawę, by znów osiąść na Rynku Starego Miasta. Pomnik delikatnie oblewa woda z nowoczesnego wodotrysku. Zdecydowałam się również na ten klasyczny punkt trasy wycieczkowej, ponieważ właśnie tu można zobaczyć i posłuchać kataryniarza (fot. 9).

Elementem łączącym Rynek Starego Miasta z Nowym Miastem jest Barbakan. Podczas oblężenia Warszawy w 1939 roku cała jego zabudowa uległa zniszczeniu, dopiero w latach 60. zdecydowano się zrekonstruować tę część miasta. Warto przejść całe mury i znaleźć dla siebie kawałek miejsca, gdzie czas płynie wolniej, a w powietrzu czuć zapach historii. Można obejrzeć też szereg zabawnych graffiti. Najbardziej lubię miejsce, które jest pozostałością Wieży Marszałkowskiej i z którego roztacza się piękny widok.

Odkryty przez przypadek, często gości na mapie moich spacerów - Rynek Nowego Miasta. Mało kto wie, że kiedyś było to odrębne miasto zwane Nową Warszawą. Dziś na Rynku stoi XIX-wieczna zabytkowa żeliwna studnia, ozdobiona herbem Nowej Warszawy - panną z jednorożcem. W letnie dni miejsce nabiera kolorów i tętni życiem, ale na schodkach można znaleźć chwilę wytchnienia. Nieodczony element przestrzeni tego miejsca stanowią dwa posągi niedźwiedzi, umieszczone przed Kinem Wars, które w czerwcu 2011 roku zostały zwrócone po renowacji. Wychodząc poza obszar Nowego Rynku warto zobaczyć jeszcze Pałac Sapiehów, zbudowany w latach 1731-1746 w stylu barokowym, według projektu Jana Zygmunta Deybla, dla Kanclerza Wielkiego Litewskiego Jana Fryderyka Sapiehy. Pałac pełnił szereg różnych funkcji (koszary, szpital wojskowy) nim uległ zniszczeniu w 1944 roku. W latach 60. został zrekonstruowany przez Marię Zachwatowiczową, według projektu Deybla. Obecnie znajduje się tu Ośrodek Szkolno-Wychowawczy dla Dzieci Słabo Słyszących. Na szczególną uwagę zasługuje fasada budynku ozdobiona popiersiem Ateny otoczonej sztandarami. Niezwykle oryginalne są elementy dekoracyjne, w tym lampy umiejscowione od frontu budynku, tuż przy ulicy Zakroczymskiej.

Zawracamy. Dotarliśmy do placu Piłsudskiego, gdzie odbywają się najważniejsze uroczystości państwowe. W przestrzeni pełnej ważnych dla Polski odniesień historycznych trudno sobie wyobrazić nowoczesne centrum biznesowe. Jednak projekt budynku Metropolitan (autorstwa Normana Fostera) doskonale komponuje się z historycznym kontekstem placu, nadając mu nowy, niepowtarzalny wymiar. Przejrzysta forma budynku skrywa najciekaw-

Herbert C. Hoover Square (**photo 8**), named after one of the USA's Presidents, has become place full of life. Perfectly composed into its surroundings (designed by JEMS studio) being and located under the street level. Water stairs add to the fantastic atmosphere of this place. It's a perfect spot for taking a break and preparing oneself for crowds heading to us from the Old Town nearby.

To be in the capital and not see the statue of Mermaid made by Konstanty Hegiel is like not coming here at all. The Mermaid has been moved back and forth many times to finally find her place (and peace) on the main square of the Old Town. The statue is now splashed with water from a modern fountain. Another reason why I've decided to include this place in my guide is that you can also meet the organ grinder here (**photo 9**).

Now a place which I've discovered by chance and since then it has been an important point on my map of walks in Warsaw - the New Town market. Not many people know that a long time ago it used to be a separate town called New Warsaw. Today you'll find a 19th century historic cast-iron well with an emblem of New Warsaw - lady with a unicorn. Another essential element of the square are two statues of bears, standing in from of Wars cinema, which were renovated in 2011. When you leave the square and walk further go and see a baroque Sapiehów Palace, built between the years 1731-1746. It was designed by Jan Zygmunt Deybel for the Great Chancellor of Lithuania Jan Fryderyk Sapieha. The Palace had since then been used for various purposes (incl. barracks and a military hospital) before being destroyed in 1944. In the 1960 it was reconstructed according to the original design by Maria Zachwatowiczowa.

Let's go back in the direction of Piłsudski Square, where all the most state celebrations take place. Metropolitan, the building designed by Norman Foster, perfectly fits in the historical context of the square giving it a new,

szą atrakcję - patio z elektrycznie sterowaną fontanną (**fol. 10**). Wewnątrz dziedzińca rosną okazałe dęby, przy których rozlokowane są ławeczki.

Pasaż Stefana „Wiecha” Wiecheckiego jest już ostatnim miejscem, w którym proponuję się zatrzymać. To miejsce dość specyficzne, umieszczone w samym centrum Warszawy, na tyłach Domów Towarowych Centrum. Pasaż rozciąga się od Rotundy aż do ulicy Sienkiewicza - przecinając ulice Złotą i Chmielną. Miejsce kiedyś zaniedbane, pod koniec 2006 roku oddane po rewitalizacji, systematycznie uzupełniane jest o nowe elementy. W połowie 2009 roku przestrzeń traktu komunikacyjnego została wzbogacona o ekspozycję *Rzeźby dla Warszawy*. Kuratorką wystawy jest Anna Szalast, autorka rzeźby *Samoakceptacja*. Dzieło składa się z maski z brązu zatopionej w płaskim kamieniu, na którym ustawione jest stalowe krzesło (**fol. 11**). Kilukrotnie rzeźba była już niszczona - odłamywano poręcz od krzesła, dlatego została otoczona łańcuchem. W pasażu można odnaleźć również pozostałe rzeźby: *Kontrasty* (wyk. Barbara Moderau Zieleniec), *Sawa* (wyk. Tomasz Wiatr), *Ziarna* (wyk. Grzegorz Witek), *Ołtarz Pokoju* (wyk. Tomasz Matuszewicz).

W październiku 2009 roku pasaż zyskał *Aleję Gwiazd*. W granitową posadzkę 12 tablic zostały wtopione cytaty znanych gwiazd, jak choćby Woody’ego Allena (*W życiu żałuję tylko jednego - że nie jestem kimś innym*), Marilyn Monroe (*Nieważne, co o mnie myślą. Ważne, żeby mnie kochali*) czy Romana Polańskiego (*Nic nie jest dla mnie zbyt szokujące*). Na zakończeniu można zatrzymać się przy skwerze na tyłach Kina Atlantic, usiąść i wczuć się w puls miasta. Można też podziwiać znakomity mural, który powstał na początku lipca 2011 roku w ramach festiwalu *Street Art Doping 2011*. Autorami są architekci Chazme, Sepe, Nawer i Roem. Przy skwerze znajduje się rzeźba *Imploracja* (**fol. 12**). Warto poprzyglądać się pędzącym ludziom, często nieświadomym tego jak cicha, spokojna i ciekawa może być Warszawa.

Weronika Krystoń | Socjolożka, absolwentka Uniwersytetu Warszawskiego. Trenerka równościowa i antydyskryminacyjna. Na co dzień wessana przez korporację, wieczory spędza na mieście lub na koncertach. Najbardziej lubi zimową, białą Warszawę nocą oraz jazdę na rowerze po parkach i dzielnicach.

unique dimension at the same time. The building itself hides a secret, which is the most interesting attraction - a patio with electrically controlled fountain (**photo 10**).

The Stefan Wiechecki 'Wiech' passage is the last stop on our route. It's quite a specific place right in the centre of Warsaw. It goes from Rotunda building up to ul. Sienkiewicza through the streets Złota and Chmielna. It was renovated in 2006 and since then it has continuously gained new elements. On the passage you'll see the exhibition of sculptures entitled *Sculptures for Warsaw*, whose curator, Anna Szalast, is also the author of one of the works entitled Self-acceptance. Her installation is a bronze mask welded in a flat stone, on which a steel chair has been placed (**photo 11**).

At the end of our trip we can stop by the square in at the back of Atlantic cinema, sit down for a moment and feel the city vibe. Here, you can also see a fantastic mural made by Chazme, Sepe, Nawer, Roem and during the... *Street Art Doping* festival in July 2011, or contemplate yet another sculpture *Imploration* which is standing just next to the square (**photo 12**).

Weronika Krystoń | She graduated from Sociology at Warsaw Uni. Equality and anti-discrimination trainer. Spends her days working in a corporation, but in the evenings she goes out or to various concerts. Her favourite Warsaw is that white-winter late-night one and she loves to cycle in parks and various districts of the city.



1/ ul. Kaliska 1



2/ ul. Marszałkowska nad al. Armii Ludowej



3/ pl. Na Rozdrożu



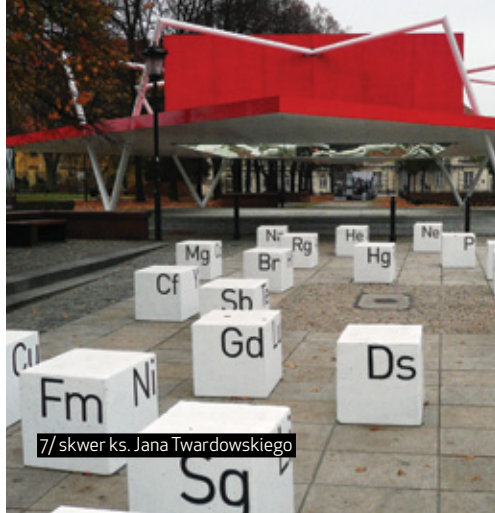
4/ przed Centrum Sztuki Współczesnej
Zamek Ujazdowski



5/ ścieżka przy Trasie Siekierskiej



6/ Krakowskie Przedmieście



7/ skwer ks. Jana Twardowskiego



8/ skwer Herberta C. Hoovera



9/ Rynek Starego Miasta



10/ pl. Piłsudskiego 1



11/ pasaż Stefana "Wiecha" Wiecheckiego



12/ pasaż Stefana "Wiecha" Wiecheckiego

WARSZAWSKY BRIKOLERZY

[**Brikolaż** powstaje z połączenia różnych materiałów oraz technik produkcji. Francuskie słowo *bricolage* oznacza tyle, co majsterkowanie; chodzi o kreatywne wykorzystanie przedmiotów i materiałów, które ma się pod ręką, w nieoczekiwanych miejscach i kontekstach, zapominając o ich pierwotnym zastosowaniu. Czasownik *bricoler* używany jest w takim znaczeniu jak angielski zwrot *do it yourself*, zrób to sam.]

Pasja majsterkowania, chęć zmiany, marzenie o byciu artystą, nadmiar wolnego czasu, nuda, tęsknota za pięknem, chęć zaimponowania innym... Powody, dla których ludzie podejmują interwencję estetyczną w swoim otoczeniu, mogą być bardzo różne. Jednak to, że przestrzeń publiczna staje się miejscem ekspresji twórczej zwykłych ludzi, jest faktem. Idąc ulicami Warszawy i rozglądając się uważnie na boki, można nabrać przekonania, że miasto zamieszkuje bardzo wielu rękodzielników, estetów i praktyków recyklingu. Wszyscy oni, choć mogą nie zdawać sobie z tego sprawy, tworzą grupę warszawskich brikolerów.

żeby było swojsko

Kobiety układają kwiaty i przypinają kolorowe wstążki wokół świętej figury. To widok powszechny w wiejskim krajobrazie pól, łąk i krętych drózek. Część z takich przydrożnych figur Matki Boskiej przywędrowało do stolicy, by w swoich kolorowych szatach, polnych kwiatkach i błyskotkach ustawić się na skwerach i podwórkach przy ruchliwych ulicach. Również figury, które były tu już wcześniej, zaczęły zmieniać się na wiejską modłę. Nie widać opiekunów tych kapliczek; świece, kwiaty, ozdoby i naczynia pojawiają się nie wiadomo skąd i kiedy. Kim są ci mieszkańcy Warszawy, którzy tęsknią za swojskością i wiejskimi rytuałami?

LOCAL BRICOLEURS - DIY IN WARSAW

[The French word *bricolage* could be translated as 'creative DIY', an interesting and unusual utilisation of things and materials, which we have right at hand, in unexpected places and contexts forgetting about their primary purpose.]

Passion for DIY, a need for change, dream of becoming an artist, too much free time, boredom, longing for beauty, wanting to impress others - all of these can be the reason why some people decide to do something creative about their environment. One way or the other, we can definitely observe that public space is becoming a place for artistic expression of ordinary growing number of people. Walking through the streets of Warsaw, you can start to think that this city is inhabited by many craftsmen, aesthetes and recycling fans; and all of them - even though they probably don't realise it - form a group of Warsaw bricoleurs.

to feel at home

Women are standing around a sacred statue and decorating it with flowers and colourful ribbons. It's something you'll very often see in the countryside among fields and country roads. Now some of these roadside figures of Virgin Mary have been brought to the capital to stand with their colourful clothes, flowers and jewellery on squares and courtyards hidden from the noise of busy streets.

Kapliczki można znaleźć w wielu miejscach. Wyjątkowo ciekawe przykłady są na Starym Mokotowie. Figurkę na Puławskiej otaczają kwiaty i lampki, na ogrodzeniu wisi krzyżyk - ręczna robota z patyków i sznurka. Na Rakowieckiej kapliczka powstała w pniu starego drzewa. Pęknięcia w korze wypełniono koralikami, glinianymi tabliczkami i sztucznymi kwiatami. Na Rejtana z kolei jest figura Jezusa (**fot. 1**). Otacza ją zielony, świeżo odmalowany płótek, a wśród ozdób wyróżnia się plastikowy różaniec i turkusowy wazon malowany w kwiaty.

żeby było wspólne

W stolicy istnieje realny problem grodzonych osiedli, które rozrastają się i mnożą w zatrażającym tempie. Wspólną przestrzeń parków i skwerów mieszkańcy tracą na rzecz kolejnych apartamentowców. Znajdzie się jednak także grupa mieszkańców walczących o odzyskiwanie miejskiej przestrzeni. Narzędzia jakimi dysponują - poza protestami, dyskusją, monitorowaniem postępowania władz i deweloperów - to działania artystyczne.

Do Syreny warto przyjść w weekend, na pokaz filmowy i dyskusję albo wegańskie gotowanie. Zawsze można tu porozmawiać z ludźmi, którzy próbują zmieniać świat, a także przejrzeć ciekawe książki. Dzięki wspólnej akcji kolektywu, sąsiadów oraz innych warszawiaków, podwórko przy Wilczej - brudne i zaniedbane, bo niczyje - staje się czyste, kolorowe i wspólne (**fot. 2**).

żeby było wyjątkowo

O miastach krążą legendy - o ich początkach, o założycielach, o przełomowych momentach, barwnych postaciach, wybranych miejscach. Zwykli ludzie, miejsca i historie zostają zapomniane. Niektórzy jednak wiedzą, że samemu można tworzyć legendy i nadawać miejscom nowe znaczenia.

Ulicę Belgijską można przemierzać wiele razy i nie zauważyć tam nic szczególnego. Można też zatrzymać się przy budynku z numerem 9, a naszym oczom ukaże się prawdziwy skarb. Fragmenty talerzyków i filiżanek z wałbrzyskiej porcelany, dzióbki dzbanków, pokrywki cukiernicy, naczynie na mąkę (**fot. 3, 4**). Wszystko mlecznobiałe, miejscami ozdobione kolorowymi kwiatkami, grzybami albo figurami geometrycznymi zostało zatopione w dolnej

Wayside shrines can be found in many places around, but those really original you'll spot in Stary Mokotów (Old Mokotów): the one in ul. Puławska has a statue around which someone placed flowers and lights together with a cross on a string (made of sticks and a string); in ul. Rejtana you'll find a figure of Jesus (**photo 1**). It is surrounded by a newly-painted, green fence and some decorations, among which a plastic rosary and turquoise vase with floral pattern are the most interesting.

to make it more common

There's a huge number (and a big problem) of gated communities in Warsaw. Lots of public places like parks and green squares are lost behind fences of numerous apartment buildings. There are, however, people trying to win that space back and their main tool, apart from protests, discussions, close monitoring of authorities' and developers' actions, is art and artistic performances.

You should come to Syrena one weekend for a film screening, a discussion or vegan cooking. It's a place where you'll always find interesting people trying to change the world or - if you don't feel like talking - some great books to read. As a result of joined effort of a collective, some neighbours and other Warsaw citizens, this courtyard of one of the tenements in ul. Wilcza is becoming cleaner, more colourful and more open for everybody (**photo 2**).

części elewacji budynku. Trudno dowiedzieć się dziś czy to pomysł i jak doszło do jego realizacji, ale historie można snuć, zaplać i rozciągać w nieskończoność.

żeby żyło się lepiej

Są w każdym mieście takie miejsca, które obwinia się za powolny rozwój miasta, przypina łatkę niebezpiecznych. Nawet jeśli taka dzielnica zaczyna się zmieniać, w świadomości mieszkańców długo jeszcze będzie marginalizowana. W Warszawie taką rolę przypisano Pradze, szczególnie najstarszej części Pragi Północ. Żeby ją odczarować musieli zjawić się tu ludzie z zewnątrz, z lewej strony Wisły, z innego, niż praskie, środowiska. Zachęcają oni mieszkańców do wspólnego odkrywania klimatu tego miejsca. Na Pradze można znaleźć całe mnóstwo śladów ich wspólnych interwencji. Najbogatszy pod tym względem jest teren otoczony ulicami: Stalową, Szwedzką, Strzelecką, 11 Listopada i Inżynierską (**foto. 5, 6**).

Można tu trafić na podwórka, jak to na Stalowej 14, które zmieniły się pod wpływem wspólnych działań młodzieży z animatorami kultury i pedagogami. Czasami znajduje się ślady cyklicznych wydarzeń - jak mural ze szczudlarzami na placu przy Czynszowej (**foto. 7**), gdzie odbywają się warsztaty szczudlarskie dla dzieci. W nieoczekiwanych miejscach, w ciemnych bramach, gdzie poza mieszkańcami nikt nie zagląda, można znaleźć prawdziwe skarby. Na Strzeleckiej namalowany na ścianie karzeł-cyrkowiec zamienił się w diabła (**foto. 8**), a na Inżynierskiej wyrosły palmy (**foto. 9**).

żeby było egzotycznie

Ludzie marzą o najprzeróżniejszych rzeczach, ale jest jedno marzenie, które z wielkim prawdopodobieństwem łączy wielu z nas: o ślicznym, pełnym słońca domu z dużym tarasem, położonym na malowniczych zboczach górskich, gdzieś na Południu. Próba zrealizowania takiego marzenia w Warszawie i przeniesienia tu odrobiny południowego klimatu może oznaczać albo ogromną tęsknotę za kolorami i ciepłem albo... wyjątkowe poczucie humoru.

Kamienica w samym centrum Pragi Północ wyróżnia się klatką schodową z krętymi, żelaznymi schodami. Mieszkają tu ciekawi ludzie - artyści, muzycy, animatorzy kultury, zapaleni kolaże. Budynek jest jednak zniszczony, a okolica dosyć ponura. Para artystów postanow-

to make it special

It's easy to walk down ul. Belgijska back and fro without noticing anything unusual. But you can also stop in front of the building No. 9 and discover a real treasure: pieces of small plates and coffee cups made of porcelain from Wałbrzych, parts of tea pot spouts, sugar-pot lids and a flour pot (**photos 3, 4**) - all snow-white with some colourful floral ornaments and drawings of mushrooms and geometrical shapes have been welded into the low part of the building's elevation. It would now be hard to find out whose idea this was and how this person actually did it, but stories about it can be invented and reinvented endlessly.

to make it more beautiful

In every city you'll find an area which has a bad reputation and is blamed for being an obstacle in the general development of given metropolis. In Warsaw the main district which used to be (and sometimes still is) described this way is Praga, and especially its oldest part - Praga Północ (North Praga). It needed people from the other side of the river to appear there to take off that bad spell. The newcomers started encouraging local residents to discover Praga's great atmosphere. Currently the best place to find it is the area among five streets: Stalowa, Szwedzka, Strzelecka, 11 Listopada and Inżynierska (**photos 5, 6**). Here, you'll see courtyards, like the one at ul. Stalowa 14, which received a full artistic facelift performed by local youth, culture animators and pedagogues together; you'll spot traces of regular artistic events - like this mural with stilt walkers on the square near ul. Czynszowa (**photo 7**) - where stilt walking workshops for kids take place. Prepare yourself for surprises in the least ex-

wiła nadać temu miejscu prawdziwie meksykański klimat. Przejście z ulicy na podwórko pomalowali na ostrą czerwień i soczystą zieleń (fot. 10).

żeby inni widzieli

Balkony i ogródki przydomowe to specyficzne miejsca balansujące pomiędzy sferą prywatną i publiczną. Każdy może je zobaczyć, mimo że stanowią przecież przedłużenie czyjejś prywatności. Mogą służyć do prezentowania innym swojego gustu, do budowania prestiżu. Nie trzeba stosować tak wyszukanych sposobów, jak pewien mieszkaniec żoliborskiego bloku stojącego na rogu Broniewskiego i Reymonta, który na balkon wystawił klatkę z żywą małpą. Czasem wystarczy być tylko trochę bardziej eleganckim lub oryginalnym od swoich sąsiadów.

Odwagę i fantazję wykazały się osoby mieszkające w kamienicy przy Alei 3 Maja. Na małym skrawku ziemi powstała instalacja z roślin, drewna i figurek przedstawiających zwierzęta. Z kolei mieszkańcy nowego osiedla przy Bohaterów Września zorganizowali na patio ogródki. Właściciel każdego parterowego mieszkania ma kawałek ziemi do własnej dyspozycji, ale zładne jest wrażenie, że może o nim sam decydować. Zagorzała dyskusja na forum mieszkańców o tym, czy dopuszczalne jest sadzenie cebuli pokazuje, że ogródki pracują na prestiż całego budynku.

Warszawscy brikolerzy działają na wiele sposobów. Za ich sprawą w mieście rozmywają się granice między prywatnym i publicznym, obcym i swojskim, ładnym i brzydkim, światem na serio i światem zabawy, centrum miasta i jego peryferiami. Warto przemierzać miasto ich śladem, warto się do nich przyłączyć.

.....

Magda Kubecka | Studiowałam kulturoznawstwo i animację kultury na UW. W tej chwili jestem na studiach doktoranckich w Instytucie Stosowanych Nauk Społecznych UW, gdzie zajmuję się badaniami kultury, miasta i badaniami obyczajów młodzieży. Od kilku lat pracuję w sektorze pozarządowym.

pected places: in ul. Strzelecka you'll find a circus-dwarf who suddenly turned into a devil (photo 8), and in ul. Inżynierska some palm trees which grew there one day out of the blue (photo 9).

to make it more exotic

There's one thing probably most of us have in common: our dream to have a pretty, sunny house with a huge terrace, situated somewhere on the hills of the warm South. An attempt of fulfilling this dream in Warsaw and transferring just a little of the Mediterranean climate here means that you either long for colours and warmth or... that you have an intriguing sense of humour.

There's one tenement which is easy to distinguish thanks to its staircase with spiral, metal stairs. Although the building itself is run down and its surroundings quite shabby a couple of artists decided to add a truly Mexican touch here and they painted the gate leading from the street to the building in fierce red and fresh green colours (photo 10).

to make others jealous

Balconies and house gardens are specific places somewhere between private and public space. They can serve the purpose of showing our aesthetic preferences to others and building prestige. However, there's no need to go as



5/ul. Stalowa 51



6/ul. Strzelecka 44

far in showing off as one of the residents of the building on the corner of ul. Broniewskiego and ul. Reymonta, who put a cage with a monkey inside on his balcony.

I have a better example of creativity and determination: residents of one building in I saw placed an installation made of plants, woods and statues of animals on a small lawn. Another example? Residents of a new housing development in ul. Bohaterów Września turned their patio into a green zone: each ground floor flat received a small parcel of land for themselves, but you would be wrong to think that they can do whatever they want with it - gardens set up there add to the prestige and reputation of the whole building.

Warsaw's bricoleurs are active in many ways and thanks to what they do lines between what's private and public, foreign and familiar, nice and horrible, serious and fun, the centre of the city and its outskirts are blurred. It's a good idea to follow their footsteps and maybe even better: to join them.

Magda Kubecka | I studied Science of Culture and Culture Animation at Warsaw Uni. Currently, I'm doing a research on culture, city and youth behaviour for my Ph.D. in the Institute of Applied Sciences, also in Warsaw. For the last few years I've worked in the NGO sector.



1/ ul. Tadeusza Rejtana 9a



2/ ul. Wilcza 30



3/ ul. Belgijska 9



4/ ul. Belgijska 9



7/ ul. Stalowa 37



9/ ul. Inżynierska 9



8/ ul. Strzelecka 37



10/ ul. Kłopotowskiego 38

NADRZECZNE HAUSTY SZTUKI

Bolek, starszy brat mojego dziadka, w ramach treningu brał rzeczonoego na plecy i przepływał Wisłę wplaw.

Było to w latach 10. XX wieku, kiedy to żaden z opisywanych przeze mnie mostów jeszcze nie istniał, a poziom skażenia rzeki był znacząco niższy.

Dziś, 100 lat później, śmiałków na tego typu wyczyny nie ma wielu, za to warszawiacy doceniają niezagospodarowane nabrzeża, jako miejsce aktywnego wypoczynku.

Prawy brzeg, do zeszłego roku leżący odłogiem, pod szyldem *Zakochaj się w Warszawie* został przystosowany na potrzeby spacerowiczów, biegaczy i rowerzystów. Ścieżka, którą Ci zaproponuję, jest tym atrakcyjniejsza, że rozpięta między dwoma punktami aktywności jeszcze innego rodzaju.

Ścieżka biegowa: 5.3 km

Wymagania:

- ▶ wygodny, dostosowany do warunków pogodowych dres i także obuwie,
- ▶ porządny posiłek zawierający węglowodany złożone, spożyty przynajmniej 2 godziny przed biegiem,
- ▶ odpowiednia rozgrzewka,
- ▶ zduszenie lenia w sobie - motywacja!

BREATHING THE ART ON THE RIVER BANK

Bolek, my grandfather's elder brother used to take my grandpa on his back and swim across the Vistula river just to exercise and stay fit.

Oh! I've just realised that I've been playing with one player. I got lost in the city, among the streets... Ok - that's enough, let's pull ourselves together and go! Find your way around the Library and keep on walking until you reach the Śląsko-Dąbrowski Bridge. Can you see these amazing murals which are so subtly linked to the Polish history? Now go down - here you will find the last thought-provoking piece of street art, the question closing our city-game: Think deeply what you want from life, because tomorrow I will ask you. Go on the bridge. Turn around. Look in all the directions. And go - across the bridge to explore next paths and routes. But wait - this is where another journey and another story begins.

Running path: 5.3 km / Requirements:

- ▶ comfy shoes and clothes (suitable for the weather, too),
- ▶ good, hearty meal containing complex carbohydrates eaten about 2 hours before the run,
- ▶ warm-up,
- ▶ motivation - don't let the lazyman inside you win this time!



Na trasie możesz podziwiać panoramę Centrum z perspektywy drugiego brzegu oraz docenić malowniczość Wisły i jej nabrzeża.

Bieganie jest specyficznym sportem. Nie wymaga specjalnego miejsca, czasu, ton sprzętu ani towarzystwa. Jest więc dostępne 24 godziny na dobę i oferuje nam kilka dodatkowych lat życia, dobry humor, aktywność psychiczną, więcej energii, zdrowia i wytrzymałości, wyregulowaną wagę, mniej stresu, bólu i depresji. Na naszej trasie znajdzie się też uczta estetyczna.

Pod mostem Świętokrzyskim

Start - 0 km
Rozgrzewka

Jedź z mostu w stronę Wisły. Jesteś na początku trasy. Wykonaj kilka ćwiczeń rozciągających mięśnie nóg, rozgrzewających stawy, kolana i kostki. By rozgrzać swój kamerton street artu, rozeznaj się w terenie. Wsporniki mostu zostały przyozdobione specjalnie dla takich jak Ty (**fot. 1**).

Ty też kiedyś wygrałeś wyścig (**fot. 2**)

Biegając w lesie, wdychasz świeże powietrze, korzystasz z bliskości wody i z wylaniającej się co jakiś czas gigantycznej przestrzeni. Wdech - wydech. Lenistwo czai się, ale przełamujesz je sus za susem, przybliżając się do celu. Celu, którym jest nowa myśl, nowe uczucie, nowe ciało i nowy widok. Wchodzisz w cielesną interakcję z miastem, deptając je i eksplorując na własną „nogę”. Przestrzeń pod mostami to rubież, na którą wbiega się chętnie, by poczuć się znów jak dziecko w tajemniczym ogrodzie. Spomiędzy drzew wylaniają się filary, na których swój ślad zostawili inni odkrywcy. Kształty ich imion znaczą przestrzeń miejskiej estetyki, miejskiej odpowiedzi na sztukę dla każdego, kto zdecyduje się wyjść z domu.

Running is a strange sport: it doesn't require any special place, time, facilities or even anybody to accompany you. It is available 24/7 and offers plenty of advantages: longer life, good mood, mental activity, more energy and better health, physical fitness, levelled body weight and less stress, pain and depression. And on our route here we'll also have an aesthetic feast.

Under the Świętokrzyski Bridge

Warm - up

Go down the bridge and stop near the river - you are about to start out run. Do some exercises: stretch your leg muscles and warm-up your joints, knees and ankles. Then look around to warm-up your street art tuning fork: bridge cantilevers have been decorated for people just like you (**photo 1**).

Under Trasa Łazienkowska: 2.3km

Gorilla will give you the strength to keep on running (**photo 3**).

Take a look at the *Small Warsaw Uprising Soldier* (**photo 4**) and the *Panda Bear* (**photo 5**).



5/Trasa Łazienkowska



6/most Stętkierkowski



4/Trasa Łazienkowska

Pod Trasą Łazienkowską: 2.3 km

Goryl doda Ci sił do dalszego biegu (**fol. 3**).

Zajrzyj też do *Małego Powstańca* (**fol. 4**) i *Pandy* (**fol. 5**).

Według mnie to, co sprawia, że trudno nie docenić sztuki w przestrzeni publicznej, to jej walor humorystyczny. Nie mam na myśli przasných dowcipów, ale pewną grę z otoczeniem czy nasączone ironią szablon. Podobnie jak w poezji Jana Andrzeja Morsztyna, liczy się koncept. By przekonać się o czym mówię, warto zajrzeć Trasie Łazienkowskiej pod maskę. Na mojej ścieżce biegowej zawsze odwiedzam *Goryla*, który jest manifestem siły street artowców, sprytnie korzystającym z ikony popkultury, jaką jest King Kong. Goryl trzyma w łapie puszkę i - w nosie mając policyjny helikopter - wrzuci w miasto, co mu się podoba. Street art, gdy pochłania daną okolicę, nadaje jej nowy charakter. Tak jak schronom przeciwlotniczym z czasów II wojny światowej, które niegdyś straszyły przy Trasie. Ktoś wziął je na warsztat i zyskały nową pistacjową barwę, a o ich roli mówi szablon z piorunem wylaniającym się z chmury...

Podczas biegania po ścieżce, tak samo jak podczas zwykłego biegania po mieście, czasem dopada nas zniechęcenie. Przyjrzyj się mijanej ścianie, może ktoś zostawił tam dla Ciebie łamigłówkę bądź komentarz, który zmieni Twój punkt widzenia. Street art mówi chandrze NIE!

Pod mostem Siekierkowskim

Meta: 5.3 km

Brawo!!! W żyłach pulsuje krew, przyjemnie szumi w skroniach. Nogi są ciężkie, a głowa czysta i zrelaksowana. Czas na nagrodę za trudy. Zejdź w stronę Wisły, na pylonach mostu czeka otwarta 24/7 galeria (**fol. 6, 7, 8**).

I think that one thing which makes everybody appreciate street art is its comic aspect. If you want to see what I mean take a look under Trasa Łazienkowska. Each time I go jogging there, I pay a visit to the *Gorilla* which is a great example of the street art power, in this case using the pop-culture icon of King Kong. The *Gorilla* is holding a can and - not giving a damn about the police chopper - he will paint something anywhere he wants. When street art appears in a new place it gives the neighbourhood a whole new character. Just like it happened with air-raid shelters from the WW II which used to just stand there looking ugly. One day someone decided to do something about it and painted them in pistachio green adding a meaningful stencil of a thunder appearing from a cloud...

Under the Siekierkowski Bridge

Finish: 5.3 km

Congratulations!!! You can feel the blood in your veins and this freshness in your head. Legs are heavy, but your head feels fresh and relaxed. It's time for the reward after all the hard work you've done. Go down the river and there on the pylons of the bridge you'll see a gallery opened 24/7 (**photos 6, 7, 8**). To quote one of the nearby fishermen: *It's fuckin' disgusting! I'm telling you Madam, disgusting!*



7/most Siekierkowski



8/most Siekierkowski



9/most Siekierkowski

Cytując wędkującego tam pana:

Ohydztwo, kierwa! Proszę panią, ohydztwo.

Biegnij Warszawo!

Moja ulubiona praca to zdecydowanie abstrakcyjny mural Proembriona (**fot. 9**). Formy korespondują z przestrzenią, w której się znalazły. I to nie tylko z samą galerią graffiti, ale również z architekturą mostu i jego pylonów oraz zielonym otoczeniem prawobrzeżnych plaż. Jak w dobrze skomponowanej melodii, geniusz twórcy objawia się w braku fałszywego zestawienia kolorystycznego. Cała kompozycja jest szalenie wysmakowana estetycznie. Mural abstrakcyjny jest stosunkowo młodym nurtem w porównaniu do tradycyjnych sreber czy też graffiti przedstawiającego. Jedynie artyści, którzy osiągnęli pewną kompetencję techniczną, są w stanie wyrazić się za pomocą abstrakcji, tym bardziej wrzut ten jest prawdziwym rarytasem. Praca ta jest nieco tajemnicza, umieszczona na ostatnim wsporniku, tuż przy rzece, w dodatku od strony Wisły. Jej ukrycie sugeruje intymność jaką jest powiązana z autorem. Tak jak list w butelce puszczony na pełne morze, mural ten czeka na odkrycie.

Wdech - wydech, wciągnij haust powietrze-sztuki.

Agata Urszula Łyżnik | Nie lubię się określać, specjalizować, zamykać w hasłach i tytułach. Jestem dyletantem, ale nie w powierzchownym znaczeniu tego słowa. Dyletantem, który nie zna się na niczym do końca, ale każdą rzecz obdarza uwagą i odznacza się ciekawością i entuzjazmem nuworysza.

Run Warsaw!

My number one is definitely the abstract mural by Proembrion (**photo 9**). Just like in a perfectly composed piece of music, the genius can be seen in lack of artificial colour composition. This whole piece of art is aesthetically sophisticated. Only artists with good technical skills are able to express themselves through abstraction, so it makes this mural an even bigger jewel. This work of art is somehow mysterious, hidden on the last cantilever just next to the river and very close to water. The fact that it's been so well hidden shows how intimate it is for the author. And just like a letter in the bottle floating somewhere in the ocean, this mural is waiting to be discovered.

Breathe in – breathe out; take a breath of the art-air.

Agata Urszula Łyżnik | I don't like to define myself, to describe myself with specialist terms, words and titles. I'm a dilettante, but not the one who is an ignorant and doesn't really know much about anything - I'm more like a person who pays attention to all new things and is curious and enthusiastic like a child.

SYMBOLE WARSZAWY W SZTUCE PUBLICZNEJ

Zaproponowana przeze mnie trasa jest rezultatem wycieczek szkolnych, które odbyłam wraz z uczniami klasy 2B z Zespołu Szkół Elektronicznych i Licealnych. Większość uczniów mieszka w Warszawie i na co dzień ma styczność z wybranymi obiektami sztuki dawnej i współczesnej. Obiekty te utożsamiane są ze stolicą - czy jako nieodłączny atrybut Warszawy, czy też jako kojarzące się ze słynnymi warszawianami.

Program wycieczki przeznaczony jest zarówno dla osób, które na pobyt w stolicy mogą poświęcić niewiele czasu, jak również dla „tubylców”, którzy są na etapie odkrywania swojego miasta. Wycieczka zajmuje około 4,5 godziny. Między poszczególnymi przykładami sztuki publicznej najłatwiej poruszać się za pomocą komunikacji miejskiej i pieszo.

Program wycieczki najlepiej rozpocząć od dwóch murali powstańczych: *Zawsze oddamy za Ciebie krew - Warszawo* (**fot. 1**, autor: Rafał Roskowiński, pracę wykonał z pomocą Jacka Wielebskiego i Katarzyny Rodak) oraz *Warszawskie Dzieci* (**fot. 2**, autor: Adam Walas), znajdujących się na murze Stadionu Polonii Warszawa (ul. Konwiktorska 6) od strony budynku Polskiego Związku Niewidomych. Rozpościerające się na murze malunki mają długość 100 metrów i zajmują powierzchnię ok. 200 m². Odsłonięto je w przeddzień 65. rocznicy wybuchu Powstania Warszawskiego. W miejscu gdzie znajduje się mur, w sierpniu 1944 roku biegła linia frontu, to tutaj miały miejsce walki powstańcze batalionów „Zośka” i „Pięść”. Punktem wyjścia dla Walasa był refren piosenki powstańczej *Warszawskie dzieci, pójdziemy w bój*. Na uczniach największe wrażenie zrobił *Snajper*,

SYMBOLS OF WARSAW IN PUBLIC SPACE

The tour I want to take you on is a result of a number of trips I made with high school students from class 2B in the Complex of Schools of Electronics and High Schools. Most of them were born in Warsaw and had already seen the all the places and works of art I wanted to show, as they are in many ways symbolic and identified with Warsaw or with the city's famous citizens.

The best starting point for the tour will be two Warsaw Uprising murals: *We'll always shed our blood for you - Warsaw* (**photo 1**, mural painted by Rafał Roskowiński with Jacek Wielebski and Katarzyna Rodak) and *Warsaw children* (**photo 2**, painted by Adam Walas), which are painted on the wall of Polonia Warszawa football stadium (ul. Konwiktorska 6) overlooking building of the Association of the Blind. The murals were unveiled a day before the 65th anniversary of the Warsaw Uprising. My students were mostly impressed by *Sniper*, because no matter where you're standing or how you're looking at him - he's always pointing his gun at you. You can literally feel his eyes on you. The mural also shows some scenes of contemporary Warsaw, but they're not that convincing.

To get to the next interesting point of our tour we'll need to catch the 157 bus (going in the direction of the city centre) and get off on 'Chłodna' bus stop. On the crossroads of ul. Chłodna and ul. Żelazna you'll see a big installation entitled *Footbridge of memory* (**photo 3**) junction in September 2011. It was designed by Tomasz de Tusch-Lec and is now standing in exactly the same place where a wooden footbridge connecting the

gdyż z której strony by na niego nie patrzeć, zawsze celuje w obserwatora. Dosłownie czuje się na sobie jego lufę. Natomiast część pokazująca współczesnych mieszkańców jest mniej zrozumiała.

Aby dotrzeć do kolejnego obiektu, najlepiej skorzystać z autobusu linii 157 (w stronę Centrum) i dojechać do przystanku Chłodna (przystanek na żądanie). Na skrzyżowaniu ulic Chłodnej i Żelaznej znajduje się duża instalacja rzeźbiarska pt. *Kładka pamięci* (fot. 3) odsłonięta we wrześniu 2011 roku. Została ona zaprojektowana przez Tomasza de Tusch-Leca oraz postawiona na miejscu, gdzie w latach okupacji niemieckiej znajdowała się drewniana kładka łącząca tzw. małe i duże getto żydowskie. Instalacja stanowi część mitologii tej okolicy, gdyż powstanie w getcie warszawskim jest najbardziej znanym powstaniem żydowskim. Projekt ma na celu rewitalizację (upiększenie, odnowę) części dzielnicy Wola. W całej okazałości kładka najlepiej prezentuje się po zmroku (*Wieczorem wygląda zupełnie inaczej*), gdyż włączana jest znajdująca się między dwiema parami słupów iluminacja świetlna emitowana przez urządzenia światłowodowe. *To nie jest piękne, nie tyle szpeci, ale podobne jest do konstrukcji budowlanej, nie przypomina to kładki. Nie wiadomo co to jest, jakieś słupy.* Na miejscu obecnej instalacji, znajdowała się wcześniej inna praca nawiązująca do niegdyś obecnego tu getta - *Wielokropek* autorstwa Anny Baumgart i Agnieszki Kurant.

Niedaleko, przy ul. Chłodnej 34 (koło Stacji Sanitarno-Epidemiologicznej) znajduje się niewielkich rozmiarów, czarno-biały minimalistyczny mural pt. *Tam była kładka* (fot. 4). Wykonał go Adam X, a odsłonięty został w 2007 roku przez Marka Edelmana, w 64. rocznicę powstania w getcie warszawskim. Przez młodego odbiorcę może być odebrany bardziej jako *słup ogłoszeniowy, smutny w swojej prostocie.*

Aby dojechać do kolejnego symbolu Warszawy, należy z tego samego przystanku (Chłodna) wsiąść do autobusu 157 i przesiąść się na placu Starynkiewicza w tramwaj w stronę Centrum i tam też wsiąść. Można także przejść się ulicą Żelazną w kierunku przystanku Wola-Ratusz, tam wsiąść do tramwaju dojeżdżającego do stacji Metro Ratusz Arsenal i przesiąść się w metro. Cel podróży - stacja Metro Centrum. Schody ruchome poprowadzą bezpiecznie na tzw. patelnię, miejsce przesiadek wielu mieszkańców Warszawy.

so-called small and big Jewish ghettos used to be under the German occupation. The best time to come and see it is after it gets dark (at night it looks so much better), as that's when the illuminated optical fiber installation connecting the two posts is turned on. *It's not ugly, nor beautiful. It just doesn't look like a footbridge, more like an installation on a building site; It's hard to say what it is - just some street posts.*

Not far from there, at ul. Chłodna 34 (next to the Sanitary-Epidemiological Station) you'll see a small black-and-white minimalist mural entitled *The footbridge was here* (photo 4). It was made by Adam X and unveiled in 2007 by Marek Edelman (second leader of the 1943 Warsaw Ghetto Uprising) on the 64th anniversary of the Warsaw Ghetto Uprising. Still, for some young people it looks more like an *advertising column, very sad in its simplicity.*

Our next stop: Centrum underground station. Usually everybody is in a hurry here, but still this very colourful, abstract mural on the left hand side (if you're leaving the underground) manages to attract people's attention (photo 5). It's dedicated to a famous Warsaw citizen - Maria Skłodowska-Curie and the anniversary of her receiving the Nobel Prize. It was designed and painted by Igor Aqualoop Cholda. All her tools (i.e. a microscope, test-tubes, laboratory flasks, syringes) have been painted in a way that makes them difficult to find. *Many people walk past it every day but they seem not to notice it. When we're in a hurry we don't have time to look closely; Its abstract style and many bright colours give you energy for the day and at the same time remind about a such a great person as Maria Skłodowska-Curie; They could have put an information plaque describing what is actually painted here; some people might now know who that is - even our guide took Maria Skłodowska-Curie for King-Kong; This mural is abstract art, presents something in unusual way, it's colourful - it's really cool.*

Jest więc tu dosyć tłoczno, jednak uwagę przechodniów zwraca usytuowany po lewej stronie od wyjścia z metra bardzo kolorowy i abstrakcyjny mural (**fot. 5**). Na pierwszy rzut oka nie przedstawia nic konkretnego, jednak po dłuższym przyjrzeniu się można dostrzeć poszczególne symbole Warszawy, takie jak np. Pałac Kultury i Nauki czy gołębie, których przecież mnóstwo jest w stolicy. Malunek na murze dedykowany jest słynnej warszawiance - Marii Skłodowskiej-Curie oraz obchodom rocznicy otrzymania przez nią nagrody Nobla. Został on zaprojektowany i wykonany przez Igora Aqualoopę Choldę na ścianie o powierzchni 200 m² i długości 140 metrów. Zabieg autora był celowy, według niego dzieło zmuszać ma do dłuższego zatrzymania się i uważnego obejrzenia jego treści. Atrybuty noblistki (tj. mikroskop, próbówki, flakoniki, strzykawki) umieszczone są w taki sposób, aby ich odnalezienie stanowiło trudność. *Wiele osób codziennie mija to miejsce, jednak nie zwraca uwagi. Mijając nie mamy czasu przyjrzeć się. Abstrakcyjny styl i wiele żywych kolorów daje energię na początek dnia i jednocześnie przypomina o tak wspaniałej osobie, jaką była Maria Skłodowska-Curie; Mogliby umieścić na muralu lub obok jakąś tabliczkę z opisem, co się na nim znajduje, bo niektórzy mogą nie wiedzieć, nawet nasz przewodnik pomylił Skłodowską z King Kongiem; Mural jest abstrakcyjny, przedstawia coś w niestandardowy sposób, jest kolorowy, dobra faza.*

Kierując się w stronę Pałacu Kultury i Nauki, na placu Defilad od strony ul. Marszałkowskiej (trzeba nieco zejść na dół), ujrzymy kolejny mural poświęcony innemu, ale równie ważnemu mieszkańcowi Warszawy - Fryderykowi Chopinowi (**fot. 6**). Został on wykonany przez Chazme, Elomelo i Sepe w 2010 roku w ramach hucznych obchodów Międzynarodowego Roku Chopinowskiego oraz festiwalu Street Art Doping. W odczuciu uczniów mural jest zniekształcony a przede wszystkim jest on ukryty, od razu go nie widać; *Mural jest fajny, ale miejsce niedobre. Nikt tu nie chodzi, nie można nawet spokojnie stanąć, bo nie ma chodnika, tylko samochody trąbią; Ten mural nie może być symbolem Warszawy, dlatego że symbol powinno być widać, a jego nie widać. Symbol to wizytówka - każdy widzi, wie. A tutaj...*

Niedaleko muralu (3 minuty piechotą) na ulicy Emilii Plater (na przejściu prowadzącym do Złotych Tarasów) znajdują się korespondujące z poprzednim dziełem pasy dla pieszych, ale różniące się od tych standardowych, ponieważ przypominają one klawiaturę

From here we'll walk towards the Palace of Culture and Science and on plac Defilad (Parade Square) from the side of ul. Marszałkowska (you'll need to walk down a little) we'll see another mural commemorating a famous Warsaw citizen - Fryderyk Chopin (**photo 6**). It was made by Chazme, Elomelo and Sepe in 2010 during the celebrations accompanying the International Year of Chopin and the Street Art Doping festival. In my students' opinion *This mural is deformed and, above all, hard to spot; Mural itself is cool but the place is not so good. Nobody walks there, you can't even stand her for a while as there's no pavement only street with cars beeping all the time; This mural can't be treated as a symbol of Warsaw because a symbol should be visible and this is not. Symbol is like a highlight of the city - everybody can see it, everybody knows. And this?...*

Not far from the mural (about 3 minutes on foot) in ul. Emilii Plater (on the way leading to Złote Tarasy shopping centre) you'll see unusual zebra crossing which looks like a piano keyboard. It was designed by Klara Jankiewicz and Helena Czernek and it won the first prize in the Competition for a Gadget accompanying the Chopin Year Celebration in 2010 (**photo 7**). *This installation fits very well into the style of this city, but it's hard to spot; This zebra crossing is extraordinary, but to be honest I didn't notice it before when I crossed the street here; Made not according to the regulations? Oh, come on! I like them; And will they play when I walk on them?; They could play a melody.*

On Charles de Gaulle Roundabout you'll surely be surprised as there's a palm tree right in the middle! It's not a real palm tree though - it's a work of art entitled *Greetings from Alje Jerozolimskie* made by Joanna Rajkowska (more on this you'll read in the chapter by Ignacy Strączek). How did this artificial palm tree appear here in a climate which is far from exotic heat? According to my students: *It seems the artist wanted to create something*

fortepianu. Autorki instalacji - Klara Jankiewicz i Helena Czernek - wygrały tym pomysłem konkurs na gadżet chopinowski w ramach obchodów Roku Chopinowskiego 2010 (fot. 7). Do dziś nie wiadomo, czy takie pasy mogą zostać na ulicy, gdyż przepisy drogowe nie uznają takiego rodzaju poziomych znaków drogowych. Wokół nich rozpetęły się kontrowersje, lecz póki co cieszą one oko tych, którzy w ogóle je zauważają. *Instalacja ta dobrze współgra z miastem, lecz jest mało widoczna; Pasy są wyjątkowe, jednak nie zwróciłem na nie uwagi wcześniej, a przechodziłem tędy parę razy; Nieprzepisowe? Oj tam, oj tam. Mi się podobają; A będą grać jak wejść na nie?; Mogłyby to być grające pasy.*

Zaledwie dwa przystanki tramwajowe od Metra Centrum w kierunku Pragi (można również przejść się wzdłuż Alej Jerozolimskich), wysiadając na przystanku Muzeum Narodowe, znajdziemy się na rondzie de Gaulle'a, gdzie na pewno naszą uwagę zwróci, ustawiona na jego środku, wysoka palma. Nie jest to bynajmniej prawdziwe drzewo, lecz dzieło sztuki zatytułowane *Pozdrowienia z Alej Jerozolimskich* autorstwa Joanny Rajkowskiej (więcej w tekście Ignacego Strączka). Palma miała być tymczasową instalacją, ale już od 2002 roku na stałe wtopiła się w krajobraz miasta i jest jego wizytówką, znakiem rozpoznawczym. Skąd się wzięła sztuczna palma w dość nieprzychylnym dla egzotyki klimacie? W odczuciu młodych odbiorców: *Autorka chciała wstawić coś, co nie pasuje i chyba jej się to udało, gdyż palma w środku miasta, przynajmniej w naszym klimacie, wygląda dość dziwnie i sprzecznie z wizerunkiem miasta. Co prawda, palma nie jest jakimś szczególnym dziełem sztuki, ale i tak na tle szarej Warszawy wygląda ciekawie; Teraz to nikt na to nie patrzy, na początku faktycznie była czymś niepasującym, a dziś nikt nie zwraca na nią uwagi; Moim zdaniem w tym miejscu jest czymś niepasującym, może na Złotej lepiej by się sprawdziła...*

Aleje Jerozolimskie przecina ulica Nowy Świat - bardzo reprezentacyjna, pełna uroczych kawiarni i ekskluzywnych sklepów, która przechodzi później w Krakowskie Przedmieście. Możemy nim dojść do najbardziej znanego symbolu Warszawy, bez którego każda wycieczka do stolicy okazałaby się fiaskiem - do Kolumny Zygmunta III Wazy (zobacz także tekst Anety Karasińskiej). Jest to też najstarszy pomnik w Warszawie upamiętniający osobę świecką. Król Zygmunt przedstawiony jest jako obrońca wiary - w jednej ręce trzyma krzyż, w drugiej miecz. Istnieje legenda związana z pomnikiem, która mówi

that doesn't belong here and she was rather successful because a palm tree in the middle of the city and in this climate looks quite weird and doesn't go with this city's image. It's not a masterpiece, but in grey, dull Warsaw it does look interesting; I don't think anybody pays attention to it now; at the beginning maybe, yes, people though it was a weird thing to put here, but now nobody cares; I think it's not a good location for such a thing, maybe it would look better in ul. Złota?

If you go along Aleje Jerozolimskie and then turn into ul. Nowy Świat, walk straight on and along ul. Krakowskie Przedmieście, at the end you'll see the most famous of all symbols of Warsaw - the Column of King Zygmunt III Waza. If you haven't seen that, you can't say you've done sightseeing in the capital (for more on the Column read the chapter by Aneta Karasińska). It is also the oldest monument in Warsaw commemorating a secular person. *It's an important monument, because King Zygmunt III Waza moved the capital city of Poland from Cracow to Warsaw; You wanted Warsaw as a host so you ended up on a post; It's one of the main sightseeing points of all excursions, it's visible from far away, it's definitely a symbol of Warsaw.*

There's one more equally important highlights of the city - and definitely it's most important symbol - the Warsaw Mermaid (for more on this statue read the chapter by Weronika Krystoń). One of its versions you'll find in the main square of the Old Town, three minutes on foot from the Column of King Zygmunt III Waza (walking along ul. Świętojańska). Unfortunately, this particular monument of the Mermaid is a copy - the original, made by Konstanty Hegiel, is currently in the Historical Museum of Warsaw. And that's how my students perceive the statue: *This Mermaid has male face lines, you can see she's brave. She has a sword and she'll use it to fight*

o tym, że gdy dzierzony przez króla miecz dotknie podstawy, na której stoi posąg, nastąpi koniec świata. Komentarze uczniów: *Jest to ważny pomnik, ponieważ król Zygmunt III Waza przeniósł stolicę z Krakowa do Warszawy; Miałeś Kraków w dupie, teraz stoisz na słupie; Jest to najważniejszy punkt wycieczek, widoczny z daleka, rzuca się w oczy, na pewno symbol Warszawy.*

Równie ważnym punktem wycieczek i najważniejszym chyba symbolem naszego miasta jest warszawska Syrenka (zobacz także tekst Weroniki Krystoń). Jedna z kilku jej wersji znajduje się na Rynku Starego Miasta, trzy minuty marszem (ul. Świętojańska) od Kolumny Zygmunta. Pomnik Syrenki na Rynku jest niestety tylko kopią - oryginalna rzeźba wykona została przez Konstantego Hegla i obecnie znajduje się w Muzeum Historycznym m. st. Warszawy. Kopia została postawiona ze względu na bardzo zły stan techniczny i liczne uszkodzenia oryginału, których doświadczył on podczas aktów wandalizmu. Podobizna Syrenki od 1390 roku widniała w herbie Warszawy, z Syrenką związanych jest też kilka legend, dlatego też na wszystkich pomnikach przedstawiana jest ona z mieczem i tarczą, aby w razie potrzeby mogła bronić miasta. Tak wyrazili się o niej młodzi ludzie: *Ta syrenka ma męskie rysy twarzy, widać, że jest odważna. Ma miecz, którym będzie walczyć za Warszawę; Jest za mała, wszystkiego dobrze nie widać, ma też za mały biust, należałoby go powiększyć; Uważam, że Rynek jest dobrym miejscem dla niej, bo tutaj kiedyś było centrum miasta.*

Ostatnim punktem wycieczki, wcale nie najmniej ważnym, jest Pomnik Bohaterów Warszawy, zwany warszawską Nike (**foto. 8**). Znajduje się on na skarpie przy ul. Nowy Przejazd (najlepiej jest cofnąć się do Kolumny Zygmunta III Wazy i zejść ul. Senatorską). Warszawska Nike nawiązuje do greckiej bogini zwycięstwa - Nike z Samotraki (obecnie jej rzeźba znajduje się w Muzeum w Luwrze) i jest dziełem socrealistycznego rzeźbiarza Mariana Koniecznego. Stała ona początkowo (w 1964 r.) na placu Teatralnym, w miejscu Pałacu Jabłonowskich, lecz po jego rekonstrukcji w roku 1997 przeniesiono postument koło Trasy W-Z. Nike usytuowana jest na 14-metrowym cokole, dzięki czemu, wedle zamysłu autora, wygląda jakby płynęła w przestworzach. *Płynie. Zatacza się.* Twarz przedstawionej kobiety ma dziewczęce rysy, ponieważ wzorowana była na twarzy córki Koniecznego. Natomiast miecz, który trzyma w jednej ręce, ma długość dwóch

for Warsaw; I think she's too small, you can't see everything properly and her breasts are too small - they should be bigger too; In my opinion this is a good place for her, as it used to be the centre of the city.

The last, but not least, stop on our way is the monument of Heroes of Warsaw, also called the Warsaw Nike (**photo 8**). It is standing on aside of a hill near ul. Nowy Przejazd (that best way to get there is to go back to the Column of King Zygmunt III Waza and go down ul. Senatorska). The Warsaw Nike is associated with the statue of Nike, the Greek goddess of victory - Winged Victory of Samothrace (currently the statue is kept in Louvre, Paris). The Polish version was made by a sculptor Marian Konieczny. My students had various opinions about the statue: *She looks strange. Her pose is an invitation. She's got better tits than the Mermaid, She's asking for help, for money; She's got big arms - maybe she shot up or went to the gym and took steroids; What is she crying? Warsaw! Fight! Don't give up! - she's a brave, courageous girl; Are we finished? Let's go for a beer!*

This is how your people just entering their adult life understand and perceive art in public space. It would be good if you, dear reader, could verify their comments. Have fun and good luck with discovering the symbols of Warsaw.

Jagoda Masłoń | a Warsaw-born graduate from Pedagogy at Warsaw University. Currently she's a postgraduate student of Logopedics in TWP Warsaw School of Pedagogy and works as a school counselor in Complex of Schools of Electronics and High Schools. She likes travelling and history of art.

metrów, i aby się nie zawalił, umieszczono w nim struny fortepianowe. Drugą zaś dłoń, w dramatycznym geście rozpostartych palców, wyciąga do góry, by bronić stolicy. O jej walorach uczniowie wypowiadali się następująco: *Jest w dziwnej pozycji. Taka pozycja to propozycja. Ma też lepsze cycki; Ten gest oznacza prośbę o pieniądze, prosi o pomoc; Ma silne ręce, może dawała sobie w żyłę albo chodziła na siłownię; brała sterydy; Co krzyczy? Warszawa! Do Walki! Do boju! - to dzielna, dziarska dziewczyna; To wszystko? Idziemy na piwo!*

W taki właśnie sposób odbiera sztukę publiczną wkraczająca w dorosłe życie młodzież. Warto byłoby, abyś Ty - drogi Czytelniku - zweryfikował jej wypowiedzi. Miłych wrażeń i powodzenia w odkrywaniu symboli Warszawy!

.....

Jagoda Masłoń | rodowita warszawianka; absolwentka pedagogiki na Uniwersytecie Warszawskim, obecnie na drugim roku podyplomowej logopedii w Wyższej Szkole Pedagogicznej TWP w Warszawie. Pracuje jako pedagog szkolny w Zespole Szkół Elektronicznych i Licealnych. Interesują ją podróże oraz historia sztuki.





3/ skrzyżowaniu ulic Chłodnej i Żelaznej



2/ ul. Konwiktorska 6



4/ ul. Chłodna 34



5/ przed wejściem do Metra Centrum



7/ ul. Emilia Plater, przejście prowadzące do Złotych Tarasów



8/ skarpa przy Trasie W-Z, ul. Nowy Przejazd



6/ pl. Defilad od strony ul. Marszałkowskiej, wylot ul. Złotej

PODCHODZĄC WARSZAWĘ

Zgaduję, że byłoby niezłym pomysłem zacząć od chociaż jednego dobrego powodu, dlaczego, Szanowny Graczu, powinieneś zagrać w tę grę. Czy może nawet ideą lepszą - wyjaśnić dlaczego właśnie użyłam słowa gra. Prawdę mówiąc, jeśli spojrzysz na miasto w sposób, w który rzadko je widzisz - z góry - zauważysz, że wygląda jak bierki. Ulice, skrzyżowania, linie tramwajowe... Wszystkie te mikroskopijne byty poruszające się zgodnie z modelem akcja-reakcja. Proste... Ta żywotność bywa ostatnimi czasy wykorzystywana w bardzo kreatywny sposób, na przykład na potrzeby gier miejskich.

To sprawiło, że zaczęłam się zastanawiać - czy to nie jest tak, że gra z miastem zaczyna się w momencie, w którym do niego wjeżdżasz? Nieistotne, czy jedziesz samochodem (szukanie miejsca parkingowego - gra w chowanego?), pociągiem (znalezienie drogi na Dworcu Centralnym to podchody ze zbyt małą ilością strzałek), czy samolotem (papierowa karteczka z imieniem na lotnisku zdaje się korespondować z zasadami gry *Kim jestem?*) - w każdym razie: jesteś na miejskiej planszy.

Także: mamy Cię, graczu. Mamy planszę.

Nie jest to jednak wszystko takie proste - plansza oczywiście nie jest pusta, lecz wypełniona polami, które można oglądać przez różnorakie przesłony. Proponuję Ci przyjrzenie się miastu przez jedną z nich, której wybór ma wyjątkowe konsekwencje, mianowicie przez przesłone street artu!

Jako że nie ma gier bez reguł, już prawdopodobnie zgadłeś, Graczu, że ta perspektywa narzuci nam pewne zasady. Nie będzie to łatwa gra, zważywszy na ulotność i delikatność

CHASING WARSAW

I should probably start with giving at least one good reason why you, Reader, should play this game and explain why I've just used the word "game". If you look at the city from the perspective you rarely use - from above - you'll notice that it looks like pick-a-stick. All the streets, crossroads junctions, tramways... All this lines moving in a permanent action-reaction process. Recently, this vividness has often been used in creative ways, for example for urban games.

So, we've got the Player - and that's you. We've got the board - and that's the city.

But it's not all that simple as the board isn't empty and not only it's full of different places, but also these places can be seen through various apertures. The one we're going to choose for our game - and this choice will have some important consequences - is street art. Ok - enough of theory. Let's go start!

You can arrive to Warsaw in many ways, but considering huge traffic jams on roads and airport ticket prices, I assume you'll start your Warsaw adventure at the Central Station.

Because of a high possibility of getting confused at the very beginning of our game I'm leaving you the choice of the starting point: you can either try to reach Aleje Jerozolimskie (**option A**) or go up to ul. Emilii Plater (**option B**).

sztuki ulicy. Widzisz rzeczy, które można łatwo usunąć, bezbronnie wobec artykułu 63a Kodeksu wykroczeń. Efemeryczny charakter street artu wymusza skupienie się na sposobach jego odnajdywania, nie zaś wcale na poszczególnych odkryciach.

Procesu tego nie da się oddzielić od samego chodzenia, a co za tym idzie - rozważań, które snuje się, spacerując po mieście. Street art może być bardzo pomocny w nakierowywaniu uwagi na istotne pytania i kwestie, i także ta jego funkcja, a nie tylko estetyczna, może motywować do chodzenia z szeroko otwartymi na ulicę oczami.

Koniec z teorią... Idziemy!

Jest kilka opcji dostania się do miasta. Zważywszy na korki przy wjeździe do Warszawy i na ceny lotów na Okęcie, mogę przyjąć założenie, że Twoja wizyta tutaj rozpoczyna się prawdopodobnie od przepychanki w korytarzu pociągu. Potem jest już tylko trudniej zebrać myśli, bo Dworzec Centralny już od pierwszej chwili miesza przybyłom w głowach. Ma przy tym jednak co najmniej jedną zaletę. Nie jest trudno znaleźć opcję wyjścia na powierzchnię, bo istnieje co najmniej dziewięć przejść umożliwiających zobaczenie nieba (lub raczej cienia Pałacu Kultury i Nauki). Oczywiście taki wybór ma co najmniej jedną wadę - rzadko bowiem się wie, gdzie kończą się schody, na które właśnie zaczęło się wspinać.

W związku z wysokim prawdopodobieństwem zagubienia się na samym początku gry, zostawiam Ci wybór - możesz spróbować znaleźć Aleje Jerozolimskie (**opcja A**) albo wyjść na ulicę Emilii Plater (**opcja B**).

- A:** Jeśli wybierzesz Aleje Jerozolimskie (albo może one wybiorą Ciebie) to i tak sugeruję skrócenie w prawo w Emilii Plater, tak żeby uniknąć hałasu i ruchu. Chcesz myśleć i węszyć się po mieście, nieprawdaż? Zróbmy z tego zasadę - unikanie największych ulic, jak tylko jest to możliwe. Jesteś już na Emilii Plater? Widzisz przejścia dla pieszych? Zwróć uwagę czy nadal uformowane są na podobieństwo klawiatury fortepianu Chopina.

- A:** If you choose Aleje Jerozolimskie (or maybe they will choose you) I still recommend taking the turn into ul. Emilii Plater just to avoid the noise and the traffic. Can you see the zebra crossing? Does it still look like keys from Chopin's piano? When you reach ul. Nowogrodzka, turn left and go past Roma Theatre where you can admire the visualisation of a truly idealistic declaration *From the love of beauty* (**photo 1**). Keep walking - you can choose one of the following: go straight on into ul. Nowogrodzka, turn right into ul. Świętej Barbary or try to find ul. Wspólna, while I will turn my attention to the other player, who...
- B:** ... chose option B. You're standing in front of the Palace of Culture and Science. Now go right. Cross ul. Świętokrzyska and keep walking until you reach ul. Twarda. Next to the Nożyk Synagogue you'll find a lot of stencils. You're pretty close to Grzybowski Square. Sit down for a moment, relax. Maybe a wall-painting will inspire you here? Along ul. Prózna you'll find questions *do you remember?* (**photo 2**), *are you alive?* (**photo 3**), and I'll leave you with them.
- A:** Right now you're at the junction of ul. Marszałkowska and one of many possible streets. You should find ul. Żurawia. Among numerous wall-drawings and graffiti you'll find a rhyme: *Dla mamy kwiatek to żaden wydatek!* (*A flower for mummy never costs too much money* - **photo 4**). If you keep walking straight on, you'll probably like stencils decorating building No. 4. You'll find some jokes as well as political messages. We all know that everything written in Latin sound more clever, so let's sow off: *consume ergo sum?* (**photo 5**) - a silly question! Move on in the direction of Trzech Krzyży Square and turn

Kiedy dojdiesz do Nowogrodzkiej skreć w lewo i idź prosto przy teatrze Roma, gdzie możesz zobaczyć niezwykle idealistyczne wyznanie w postaci szablonu *Z miłości do piękna* (**fot. 1**). Idź dalej jedną z możliwych tras - prosto Nowogrodzką lub w prawo w Świętej Barbary, a jeśli masz ochotę to możesz iść dalej i znaleźć ulicę Wspólną. Ale pamiętaj, proszę, żeby zatrzymać się przy Marszałkowskiej (Unik! Ta ulica jest ogromna!). Nie chcemy przecież się pogubić, w czasie gdy ja będę zajmować się drugim graczem, który...

B: ...wybrał plan B. Stoisz przed Pałacem Kultury i Nauki, zastanawiając się którą drogę wybrać? Idź w prawo. Przetnij Świętokrzyską i dojdź do Twardej. Pod synagogą Nożyków znajdziesz wiele szablonów. Jesteś tuż obok placu Grzybowskiego, gdzie możesz na chwilę usiąść, pooddychać... Może jakaś ścienna inspiracja do rozważań w drodze? Wejdź w Prózną. Na ścianach znajdziesz pytania *pamiętasz?* (**fot. 2**), *żyjesz?* (**fot. 3**), z którymi Cię zostawię i powrócę do pierwszego gracza.

A: Stoisz na skrzyżowaniu Marszałkowskiej z którąkolwiek z możliwych ulic. Powinieneś znaleźć Żurawią. Jeśli przypatrzysz się wystarczająco uważnie, pomiędzy innymi rysunkami i graffiti znajdziesz czarujący obrazek przedstawiający kwiatka z rymem *Dla mamy kwiatek to żaden wydatek!* (**fot. 4**). Jeśli pójdziesz dalej Żurawią, spotka Cię wiele więcej radości wywołanej szablonami zdobiącymi budynek numer 4. Interesujące jest, jak bardzo są one różne. Mamy tam żarty ściennie, przekaz polityczny... Co więcej - jak wiadomo - wszystko, co po łacinie, brzmi mądrze - popiszmy się zatem odrobinę: *consume ergo sum?* (**fot. 5**) - pytanie! Idź dalej przez plac Trzech Krzyży i skreć w lewo (wyłap *Emanację słabości!* - **fot. 6**), po czym próbuj się przedostać na przeciwległy róg ronda (oksymoron?) de Gaulle'a najszybciej, jak to możliwe.

B: Już za Prózną? Ok, jesteś dokładnie na tej samej ulicy, co gracz A parę minut temu. Złapmy go! Przejdź przez Marszałkowską i spróbuj przedostać się między budynkami naprzeciwko Ciebie. Przebijaj się raczej w prawą stronę, aż dojdiesz do placu Dąbrowskiego - stąd możesz ruszyć Kredytową. Dojdź do

left (spot the *Emanation of weakness* - **photo 6**) and then try to get to the opposite corner of de Gaulle Roundabout (corner and roundabout - is that not an oxymoron?) as quickly as possible.

B: Have you already left ul. Prózna? Then you're exactly where Player A had been just a few minutes earlier. Let's try to catch him or her. Cross ul. Marszałkowska and try to find your way to get behind the buildings in front of you. Keep walking right until you reach Dąbrowskiego Square - from here you can go to ul. Kredytowa and continue till ul. Traugutta - remember to look at the walls! Among many stencils you can spot this special one, which is hard to read and even harder to accept: ... *one has to leave someday* (**photo 7**).

Just round the corner turn right into ul. Krakowskie Przedmieście and look at this fantastic puppy walking on the wall just above the pavement! Now cross the street and go very near the great building behind the monument of Copernicus - and look down! *Going barefoot through ramble, standing statue-still, you savour the dew, which hasn't been trodden* (**photo 8**). Go down the street.

A: At the back of ul. Nowy Świat you'll find wonderful works of art, such as the quotation from Ambroży Kleks (google him!): *Travelling broadens the mind, but fairy tales do it so much better* (**photo 9**). Slow down for a moment here and take your time to look around at all these walls covered with interesting stories (like in the famous 'pawilony').

Traugutta - uwaga! Patrz na ściany! Pomiędzy wieloma wartymi przyjrzenia się szablami, można wypatrzyć jeden z bardzo poruszającym przekazem - trudnym do odczytania, jeszcze trudniejszym do zaakceptowania: ...cis ...dzy światami kiedyś trzeba odejść (fot. 7).

Ale nic się nie martw! Za rogiem skręć w prawo w Krakowskie Przedmieście i pochwycaj się kociakiem idącym po ścianie, tuż nad chodnikiem! Przejdź przez ulicę i podejdź pod wielki budynek za pomnikiem Kopernika - patrz pod nogi! *Idąc boso przez łoskot stojąc prosto jak posąg delektuję się rosą której jeszcze nikt nie zdeptał* (fot. 8). Idź w dół ulicą... prowadzącą w dół?

A: Wybacz nieobecność, pokazywałam graczowi B przesmyk między światami, podczas gdy Ty stoisz na rogu Nowego Świata. Cóż, ta oficjalna strona ulicy jest dosyć nowa. A może chcesz zanurzyć się także w kulturze po-postmodernistycznej i z radością odkryć jeszcze nowszą stronę centrum Warszawy? Stwórzmy więc kolejną zasadę - zamiast iść zatłoczoną ulicą wchodzisz w każdą możliwą bramę.

W podwórkach znajdziesz cuda sztuki, jak chociażby cytat z Ambrożego K. (wstyd, jeśli go nie pamiętasz!): *Podróże kształcą, ale bajki kształcą w stopniu znacznie większym* (fot. 9), który godny jest kilkuchwilowej kontemplacji. Zatrzymaj się też na chwilę, spójrz - wokół mnóstwo ścian zamalowanych historiami wartymi odnotowania (choćby na terenie „pawilonów”).

B: Zmierzasz w dół? Rozejrzyj się więc! Jeśli zbyt szybko się poruszasz, nie zauważysz dwóch, nazwijmy ich żeglarzami (na ścianie po Twojej lewicy). Jeśli już zbiegasz ze schodów, widzisz coś, co dla nas, graczy, jest interesujące - prawdziwą grę z kostką i planszą... Przerwa w grze na grę? Przetnij ulicę i podziwiał kwiat ścienny (Lipowa) i dwie małe świnki (Radna) - obie drogi prowadzą do Dobrej, gdzie skręcasz w lewo. Idąc tą ulicą mijasz BUW (Bibliotekę Uniwersytetu Warszawskiego) i dochodzisz do jego ogrodów, gdzie po prostu musisz, choć na chwilę, usiąść, poleżeć...

B: Are you heading down the road? Than look around! If you're already running down the stairs, you can see something especially interesting for us, Players: a real game, with a dice and a board... So we'll pause a game to play another game? Cross the street and admire the wall flower (ul. Lipowa) and two piglets (ul. Radna) - both of these streets lead to ul. Dobra, where you should turn left. You go past BUW (Library of the University of Warsaw) and then you enter the Library's gardens, where you just have to sit, lie down, relax...

A: Found yourself on the corner of ul. Nowy Świat again? Good job. But there's no time to lose - turn right, go down ul. Tamka and you'll go past two huge murals which were created to accompany the Chopin's Year celebrations. If you keep walking you'll notice a couple of other art works, which maybe aren't so big, but still can be a great place for various expressions and interpretations. A camel which says: *Richman - sooner the camel than you!* If you have found that wall, try to finish the next sentence: *It is good, it will be...* or complete the triad *Awareness - distance - ...* (photo 10). Now go into the direction of ul. Dobra and turn left if you wish to meet the Player, who had chosen option B at the very start.

A i B: Oh! I've just realised that I've been playing with one player. I got lost in the city, among the streets... Ok - that's enough, let's pull ourselves together and go! Find your way around the Library and keep on walking until you reach the Śląsko-Dąbrowski Bridge. Can you see these amazing murals which are so subtly linked to the Polish history. Now go down - here you will find the last thought-provoking piece of street art, the question closing our city-game: *Think deeply what you want from life, because tomorrow...*

A: Znów na rogu Nowego Światu, Graczu B? Dobra robota. Ale nie ma czasu do stracenia - skręć w prawo i idź Tamką w dół. Miniesz dwa ogromne murale, które powstały w związku z obchodami Roku Chopinowskiego. Jedyne co mogą o nich powiedzieć, to że są ogromne i kolorowe, mam w końcu słaby wzrok. Ale mówiąc o słabym wzroku - idąc w dół, możesz zobaczyć z bliska kilka rzeczy, które są nieco mniej ekspansywne pod względem formy, ale stanowią nośnik dla wielorakich idei i interpretacji. Dobrym przykładem tej wielkoformatowej skromności jest wielbłąd poprzedzony podpisem *Bogaczu, pędź wielbłąd niż ty!*. Jeśli znalazłaś/eś tę ścianę, spróbuj dokończyć kolejne zdanie na własną rękę: *Jest dobrze, będzie...* czy też wypełnić triadę *Śfiado- mość - dystans - ...* (**fot. 10**). Następnie idź do Dobrej i skręć w nią w lewo, jeśli chcesz spotkać gracza-innej-opcji. Szczęściarz śpi sobie spokojnie na ławeczce w ogrodzie BUW. Dołącz do niego, jeśli też chcesz odpocząć. Obudź go, jeśli jesteś brutalnym...

A i B: O! Właśnie dociera do mnie, że miałam do czynienia z jednym graczem. Dałam się sobie zagubić w mieście, między drogami... Koniec z tym! Zbierzmy się w sobie i idźmy! Obejdź bibliotekę i idź wzdłuż rzeki w stronę morza, aż dojdiesz do mostu Śląsko-Dąbrowskiego. Nie powinny ujść Twojej uwadze dwa niezwykle murale, subtelnie nawiązujące do historii Polski. Teraz zejdź na dół. Tu czeka Cię ostatnia refleksyjna rozrywka ścienna, pytanie puentujące wyprawę: *Zastanów się, czego chcesz od życia, bo jutro Cię zapytam!* (**fot. 11**). Wejdź na most. Odwróć się. Popatrz na Warszawę. Na każdą stronę Warszawy. Popatrz na tę, z której przybywasz i na tę, gdzie dopiero idziesz. I ruszaj, przez most, sprawdzać dalsze ciągi. Tylko że tu zaczyna się już inna podróż i inna bajka.

.....

Joanna Mazur | Woli, gdy mówi się do niej po prostu Pe. Jest z Torunia. Żałuje, że wylandowała w mieście stołecznym już po zamknięciu Stadionu (aczkolwiek przed otwarciem stadionu). Studiuje - nieważne co - ważne, że w Warszawie. Darzy ogromną, choć nieodwzajemnioną miłością nawet ZTM.

.....

row I will ask you! (**photo 11**). Go on the bridge. Turn around. Look in all the directions. And go - across the bridge to explore next paths and routes. But wait - this is where another journey and another story begins.

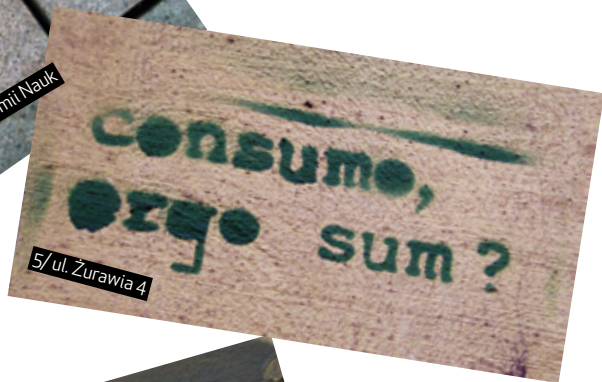
.....

Joanna Mazur | That's her name, but she prefers when people call her just *Pe*. She's from Toruń, but wishes she had come to live in the capital before the famous Stadion market was closed down (though she did manage to see it before it was renovated and turned into the National Stadium). She studies, but it's not important what, the thing is it's in Warsaw. Here, she loves even ZTM (Public Transport Authority), though it is one-way love.





8/ ul. Nowy Świat 72/74, budynek Polskiej Akademii Nauk



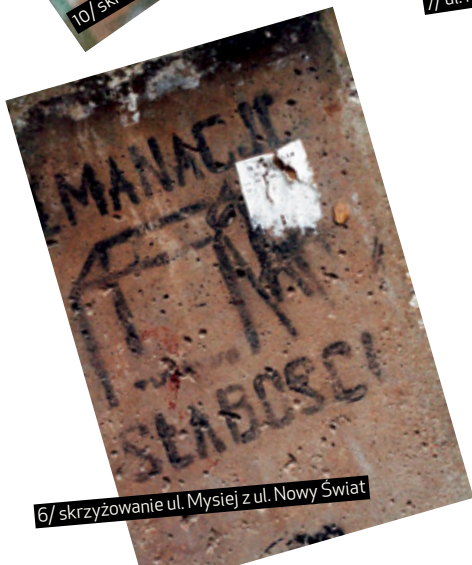
5/ ul. Żurawia 4



10/ skrzyżowanie ul. Tamka i ul. Topiel



7/ ul. Krakowskie Przemieście 5 (od strony ul. Traugutta)



6/ skrzyżowanie ul. Mysiej z ul. Nowy Świat



9/ ul. Nowy Świat 23, podwórko

ODKRYJ BIELANY NA NOWO

Mieszkam na Bielanych od urodzenia. Do niedawna był to cały mój świat - tutaj mieszka moja najbliższa rodzina, wielu moich przyjaciół, tu chodziłam do szkoły. Kiedy stwierdziłam, że mam trochę więcej wolnego czasu, postanowiłam poznać lepiej Warszawę. Każdą wolną chwilę spędzałam poza granicami mojej dzielnicy. Dlaczego? Dlatego, że nie znalazłam tu nic wartego uwagi, żadnego miejsca, które zachęcałoby mnie do zatrzymania się w nim chociaż na chwilę. Zaczęłam się zastanawiać czy Bielany to tylko lasy i kilka ładnych uliczek? Czy moja dzielnica nie ma nic do zaoferowania młodym ludziom? Ten informator stał się idealną okazją do odkrycia Bielany na nowo i spojrzenia na nie z innej perspektywy.

Chomiczówka - osiedle pełne kolorów

Mieszkam na Chomiczówce już ponad 17 lat, a mimo to zawsze wiedziałam o niej niewiele. Kojarzyła mi się z szarym, nieciekawym blokowiskiem. Ale w rzeczywistości jest to bardzo kolorowe osiedle, pełne placów zabaw i uśmiechniętych dzieciaków.

Tęczowe bloki - nad okolicą zawsze góruje „tęcza”, czyli wysokie, wielokolorowe bloki, zwłaszcza te przy ul. Nerudy. Co prawda połączenie kolorów w niektórych przypadkach nie jest zbyt trafione, ale mimo wszystko całość daje miły dla oka efekt.

A oto piękny przykład kreatywności ludzi! Po co mieć przed oknem zwykłe, szare skrzynki, skoro można je ładnie ozdobić? (fot. 1)

RE-DISCOVERING BIELANY

I've lived in Bielany since I was born and, until recently, it was my whole world. When I realised I had a bit more free time, I decided to get to know Warsaw better. And so I spent all my free time outside my district. Why? Because for me Bielany had nothing interesting to offer, not even one place which would be worth visiting or just popping in for a moment. I began to wonder: is this district really just about forests and a couple of nice streets? Is there nothing, absolutely nothing to do here for young people?

Chomiczówka - a colourful district

I've lived in Chomiczówka (one of the areas of Bielany district) for over 17 years and I've always thought about it as grey, dull area of housing developments, but in fact it is a very colourful residential area with numerous playgrounds and happy kids running around everywhere.

Rainbow buildings: there's always a rainbow in the sky here: high, colourful buildings, especially those in ul. Nerudy. To be honest, colour combinations are not always the best but all in all they look very nice.

And here's an example of brilliant creativity! Why have ordinary, grey electricity boxes just under your window if you can simply make them look much nicer? (photo 1)

Warto pójść po obiedzie na spacer i przejść się po kocich łbach, których jest już w Warszawie niewiele. Na ul. Księżycowej jest bardzo cicho - czasami jedynym dźwiękiem jest szczekanie psa. Może to sprawiać wrażenie, że okolica wymarła, pomimo, że po obu stronach tej wąskiej ulicy znajdują się domy, nad którymi dodatkowo górują bloki.

Na ul. Reymonta, na tyłach garaży na pewno wpadniemy na mural autorstwa BOŻKA i PESTA *Game Over*. Praca przedstawia chłopaka grającego na gameboy'u. Kiedy się na niego patrzy, przypominają się czasy dzieciństwa (**fot. 2**).

O, a teraz vleпки na sygnalizatorze: zagięta kartka (autor Suczyróż) i vleпка z cyklu *Cyrkulacja* autorstwa Goro oraz hatifnat z bajki *Muminki* (**fot. 3**).

Wawrzyszew - betonowa pustynia

Osiedle pełne szeregowych bloków. Niestety, większość placów przed blokami straszy betonową pustką. A można by to zagospodarować i stworzyć skwery pełne zieleni.

Stawy Brustmana - osiedlowa „oaza”, miłe miejsce na odpoczynek. W ciepłe dni zbiera się tu mnóstwo ludzi. Jedni spacerują, drudzy plotkują na ławeczkach, inni biegają. Każdy znajdzie tu jakieś zajęcie. Chcesz nakarmić kaczki? Proszę bardzo. Masz ochotę powędkować? Śmiało. Tylko kąpać się nie wolno.

Wrzeciono - vlepkowa galeria

Kolejne osiedle pełne bloków. Tu potwierdziło się to, że nie ma miejsc nieodpowiednich dla sztuki. Bo nawet skrzynki elektryczne mogą być idealną galerią, np. na ul. Wrzeciono 35 jest duża vleпка zrobiona ręcznie z taśmy izolacyjnej w trzech kolorach: czarnym, żółtym i niebieskim (**fot. 4**). Niektóre elementy zostały wycięte nożyczkami, inne - dziurkaczem. A co przedstawia? Mnie kojarzy się z morskim potworem. Ale to w końcu sztuka - od Ciebie zależy, jak ją zinterpretujesz.

After lunch it's a good idea to go for a walk along the street paved with setts as there's not many of them left in Warsaw nowadays. Ul. Księżycowa is very quiet, it may even make the impression of being deserted when in fact there are a lot of detached houses on both sides of the street and some high buildings behind them.

At the back of the garages in ul. Reymonta you'll surely spot the mural by Bożek and Pest, entitled *Game Over* (**photo 2**).

Oh, and now take a look at some street art stickers on the traffic lights: a folded piece of paper (by Suczyróż), one from the series *Circulation* by Goro and a hatifnat from *The Moomins* (**photo 3**).

Wawrzyszew - concrete desert

Stawy Brustmana (Brustman Ponds) is the local oasis and a nice place for relax visited by large numbers of residents from the nearby flats and houses on warm days. You want to feed the ducks? No problem. You want to go fishing? Please do. Just remember that swimming is not allowed.

Wrzeciono - street art sticker gallery

Another area full of highrises - which just confirm the rule that there is nothing like inappropriate place for art. Even electricity boxes can be a perfect spot for an art gallery. At ul. Wrzeciono 35, for example, you'll see a big

Na ulicy Doryckiej 3 istne zatrzęsienie bioład w jednym miejscu! Wlepki kolektywu Massmix niezwykle ożywiają szarą skrzynkę (**fot. 5**). Niestety, są już trochę zniszczone. Kolejna na skrzyżowaniu ul. Przy Agorze z ul. Marymoncką (**fot. 6**).

Ulica Lindego - niewiele jest w Warszawie ulic, takich jak ta. Po jednej stronie - szare bloki, po drugiej - pachnący las. Jesienią jest tu najpiękniej - liście drzew mienia się mnóstwem kolorów, a wiatr niesie kojący zapach.

Młociny - północny kraniec Warszawy

Osiedle kontrastów. Stare domy i nowe wille. Domy jednorodzinne i nowo powstałe bloki. Ruchoma ulica i las. Droga asfaltowa i uliczka porośnięta trawą. Ale w tych kontrastach tkwi niesłychany urok.

Widziałeś kiedyś ulicę w Warszawie całkowicie porośniętą trawą? Nie? No to idź na Gnieźnieńską.

Kościół przy ul. Królowej Jadwigi 8e - jeszcze kilkanaście lat temu ksiądz hodował tu baranki. Świadczy to o szybkim rozwoju Bielani - nie tak dawno temu w tej dzielnicy pasły się krowy, dzisiaj znajdują się tu stacje (jedynej!) linii metra.

Pałac Brühla (ul. Muzealna 1) - z pewnością jest to ciekawe miejsce. Pałac ukryty wśród domków jednorodzinnych. Niewiele osób ma świadomość jego istnienia. Zabytek, niestety, jest niedostępny dla zwiedzających, ponieważ znajduje się na terenie prywatnym.

Słodowiec

Kolejne typowo blokowe osiedle. Nie wydaje się zbyt interesujące, ale w lecie przed stacją metra Słodowiec odbywają się koncerty i festyny, a także kino pod chmurką. Szkoda tylko, że przez resztę roku ten teren jest niewykorzystany.

hand-made street art sticker made of isolating tape in three colours: black, yellow and blue (**photo 4**). Some of its elements were cut out with scissors and other with a hole punch.

At ul. Doryckiej 3 you'll find a sea of street art stickers! They were made by the Massmix collective and can be spotted on a not-so-grey-anymore electricity box (**photo 5**). These ones are a little bit run off, but there's another one just on the junction of ul. Przy Agorze and ul. Marymoncka (**photo 6**).

Ul. Lindego. There are not many streets like this one in Warsaw: on one hand side - grey buildings, on the other - beautiful forest. The best time to come here is in autumn, when leaves are truly colourful and you can smell amazing forest scents.

Młociny - north extremity of Warsaw

An area full of contrasts and a very charming one - because of them. Have you ever seen a street in Warsaw that was completely covered with grass? No? Good. Now go to ul. Gnieźnieńska and you'll see one.

Church at ul. Królowej Jadwigi 8e - just a few years back a priest kept a couple of lambs here.

Pałac Brühla (Brühl Palace at ul. Muzealna 1) is definitely a place worth of interest. It is hidden among detached houses and, unfortunately, not open to the public as it is a part of a private property now.

Miejsce domu kultury (skrzyżowanie ul. Magiera i ul. Jarzębskiego) - dom kultury jeszcze nie powstał, ale w zamian za to możemy oglądać wspaniały mural - owoc pracy kilkunastu artystów (**fot. 7**). Pod koniec tego roku ma rozpocząć się budowa, więc być może to ostatnie chwile, aby obejrzeć ten kolorowy mural.

Marymont Kaskada

Osiedle z domkami jednorodzinnymi i Stawami Kellera pełnymi kaczek.

Słoń (na znaku drogowym) - zabawna wlepka przedstawia słonia w czapce z daszkiem. Autorem jest twórca o pseudonimie Pan Suoń (**fot. 8**).

Graffiti na murze przy al. Słowiańskiej kontrastuje kolorystycznie z otoczeniem. Gdy z drzew spadną liście, będzie stanowił jedyny akcent kolorystyczny (**fot. 9**).

Stare Bielany pełne sztuki

Moim zdaniem Stare Bielany to najładniejsza część dzielnicy. Pełna uroku i małych uliczek z domkami jednorodzinnymi. Najlepiej wybrać się na spacer po okolicy w niedzielny, słoneczny poranek. Senny klimat spokojnych Bielani złagodzi nawet najbardziej skołataną nerwy.

Sympatyczny stworek namalowany przez Danutę Kunę, artystkę ze śląskiej grupy 0700 Team, naprawdę pozytywnie nastraja (**fot. 10**). Na Kasprowicza 50 kolejny, ale ze złamaną łapką. Znajduje się przy nim napis *Life - my favourite game* (*Życie - moja ulubiona gra*). Czyżby zachęcał nas do podjęcia ryzyka, by zrealizować marzenia?

Przy ul. Kasprowicza 50 i al. Zjednoczenia 21/23 znajdowały się kiedyś dwa identyczne, duże, czarne szablony (**fot. 11**). Ten przy al. Zjednoczenia został latem tego roku zamalowany. Może był zbyt śmiały? Przedstawiał kobietę w pozie wyrażającej seksualną rozkosz. Najwyraźniej komuś z okolicznych mieszkańców to przeszkadzało.

Śladowiec

On the building site of a venue for social and cultural activities (at the junction of ul. Magiera and ul. Jarzębskiego) – we can already see a fantastic mural painted by various artists together (**photo 7**). It might be the last moment to see it, as the beginning of building works are scheduled for the end of this year.

Marymont Kaskada

A residential area with detached houses and Keller Ponds full of ducks.

Słoń (*Elephant* - on one of the road signs) is a funny street art sticker of an elephant wearing a cap. It was made by an artist nicknamed Pan Suoń (Mr Suoń - the last word is pronounced in Polish just like an elephant - **photo 8**).

Graffiti on the wall in al. Słowiańska has different colours than the surrounding area. When leaves fall from the trees, it will be the only colourful detail of the neighbourhood (**photo 9**).

Jedno z moich ulubionych miejsc na Bielanych to budynek z muralem Natalii Rak. *Czerwony Kapturek* powstał niedawno - wcześniej w tym miejscu znajdowały się napisy, m.in. o charakterze kibicowskim. Teraz nieciekawe miejsce zyskało kolor jak z bajki i stało się przyjazne przechodniom.

Niedaleko stacji Metro Stare Bielany znajduje się kolejny mural - przedstawia koguta i Teddy Troopera, trzymającego hełm z jajkami. Autorami są Swanski i Flying Fortress (**fot. 12**).

Na Starych Bielanych do dzisiaj działają stare, gazowe latarnie, które wieczorem nadają ulicom niezwykle urok. Znajdują się m.in. na ul. Płatniczej i ul. Ceglowskiej.

Bardzo lubię graffiti autorstwa Matchez. Podobne zapalki (**fot. 13**) można znaleźć nie tylko w Warszawie, ale też w kilku miastach Polski i za granicą.

Marymont Ruda

Park Kępa Potocka - to jeden z moich ulubionych parków w Warszawie. W letnie weekendy zjeżdżają tu prawdziwe tłumy ludzi. Rowerzyści, matki z dziećmi, osoby spacerujące czy jeżdżące na rolkach... Niektórzy łowią ryby, pływają kajakami, opalają się lub karmią kaczki. Niezwykle przyjazne miejsce, idealne na relaks.

.....

Sandra Młynarska | Interesuję się kulturą i sztuką (zwłaszcza street artem). Marzę o podróży dookoła świata i ratowaniu madagaskarskich lemurów. Lubię koncerty, jazdę na rowerze, brzdąkanie na gitarze, niedzielne poranki i picie zielonej herbaty (hektolitrami).

Stare Bielany full of art

If you ask me, Stare Bielany (Old Bielany) with its charming small streets and cosy detached houses, is the nicest part of the whole district.

A nice *little creature* painted by Danuta Kuna from the Silesian group 0700 Team is totally positive (**photo 10**). At ul. Kasprowicza 50 you'll find another one, but this time with a broken arm. Next to it you'll find *Life - my favourite game*. Is it encouraging us to fulfill our dreams?

At ul. Kasprowicza 50 and al. Zjednoczenia 21/23 there used to be two identical big black stencils (**photo 11**). This summer the one in al. Zjednoczenia was covered with paint. Maybe it was too explicit? It was a woman in a pose suggesting sexual delight. It seems that some local residents just didn't like it.

Not far from Bielany underground station there is a mural of a rooster and Teddy Trooper holding a helmet full of eggs. It was painted by Swanski and Flying Fortress (**photo 12**).

I really like graffiti made by Matchez. Similar matches (**photo 13**) can be found not only in other places of Warsaw, but also in different Polish cities and abroad.



1/ ul. Osikowa 3



3/ skrzyżowanie al. Conrada i ul. Reymonta



4/ ul. Wrzeciono 35

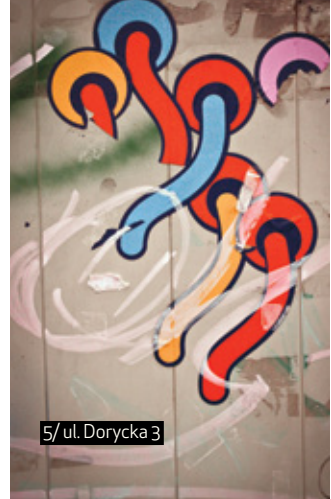
Marymont Ruda

Kępa Potocka Park is one of my favourite parks in Warsaw. On summer weekends is really crowded: there are bikers, mums with kids, people are walking or roller-skating, some are fishing, others canoeing, sunbathing or just feeding ducks – it really is a fantastic and super-friendly place to relax.

Sandra Młynarska | I'm interested in culture and art, especially street art. I'm dreaming about a trip around the world and helping to save lemurs on Madagascar. I like going to concerts, riding my bike, strumming the guitar, being lazy on Sunday mornings and drinking hectolitres of green tea.



2/ ul. Reymonta 17



5/ ul. Dorycka 3



8/ skrzyżowanie al. Słowiańskiej i ul. Kolektorskiej



6/ skrzyżowanie ul. Przy Agorze i ul. Marymonckiej



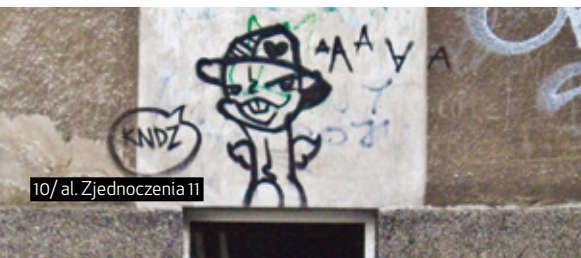
7/ skrzyżowanie ul. Magiera i ul. Jarzębskiego



13/ ul. Kasprowicza 56



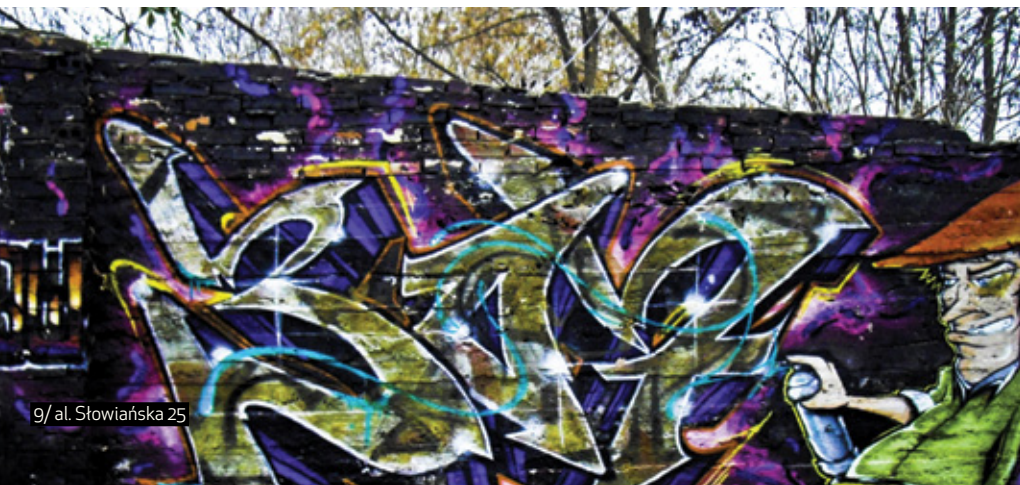
11/ ul. Kasprowicza 50



10/ al. Zjednoczenia 11



12/ ul. Kasprowicza 59



9/ al. Słowiańska 25

POUŻYWAJ SOBIE!

WYRUSZ NA BITWĘ

To chyba najbardziej kontrowersyjna miejska zabawka, budząca tak wiele różnych reakcji, że nie sposób ich wszystkich opisać. Trzeba to przeżyć na własnej skórze. *Buława Sobieskiego* (fot. 1), zatknięta w środku niezagospodarowanej przestrzeni u zbiegu Powiślańskiej i Sobieskiego, głównych ulic Wilanowa, aż się prosi o chwilę refleksji, a i puste pole wokół nie pogardziłoby odważnymi piknikowiczami. W bonusie panorama ze Świątynią Opatrzności Bożej, polecana zwłaszcza o zachodzie słońca. W trakcie pikniku warto rozważyć wstępny projekt tego dzieła - według założeń miało mieć 72 metry wysokości (teraz ma 9). To dopiero byłby szal!

SPRAWDŹ SIEKIERKI

Wcześniej sprawdzała je grupa dzieciaków w ramach warsztatów *Siekieraut - Moje miejsce, moja przestrzeń*, prowadzonych przez pracownię architektoniczną Plus48. Ich zadaniem było zaprojektowanie mebla dla Siekierki, okolicy dość zapomnianej przez warszawiaków. Z siedmiu projektów mieszkańcy wybrali swój ulubiony, który wkrótce stanął przy ruchliwym szlaku rowerowym, biegnącym wzdłuż Trasy Siekierkowskiej. Tak powstała *Wiewielka Ławka* autorstwa Julki Piskorz (fot. 2). Mebel swoimi niewyobrażalnymi rozmiarami ma prowokować przechodniów do zatrzymania się nad jeziorkiem - starorzcem Wisły. *Check it out*, czy udało się mu spełnić swoją rolę!

HAVE ALL THE FUN IN THE WORLD!

SET OFF ON A BATTLE

Buława Sobieskiego (photo 1) is probably the most controversial 'city toy' causing so many different and extreme reactions that it would be hard to write all them down. It is standing there, in the middle of nowhere, longing for a moment of reflection while the area surrounding it is still waiting for some brave picnic lovers to come. If you decide to do it, what you'll get as an extra is the picturesque landscape with the Temple of Divine Providence in the background. The best time to go there is at sunset and during your picnic you should definitely reflect on the draft design of this masterpiece - it was supposed to be 72 meters high (now it's nine). Imagine that!

CHECK OUT SIEKIERKI

First it was checked out by a group of kids during workshops entitled *Siekieraut - My place, my space* organised by architect's studio Plus48. The kids' task was to design a piece of furniture for Siekierki, a district rather unvisited by dwellers of Warsaw. Local residents then chose their favourite from seven proposed designs - and *Huuuge Bench* designed by Julka Piskorz won (photo 2). This gigantic piece of art is invites passers-by to stop at the nearby oxbow lake of the Vistula river.



1/ plac na skrzyżowaniu
ul. Przyczółkowej i al. Wilanowskiej



2/ Trasa Siekierkowska



3/ Pole Mokotowskie



4/ skwer Bohdana Wodiczko przy Tamce



5/ Park Odkrywców przy Centrum Nauki Kopernik



6/ Park Odkrywców przy Centrum Nauki Kopernik

POSK.CZ PO K.MYKACH

K.myki są w rzeczy samej kamykami, ale nie takimi znowu zwykłymi. To kamyki z historią i kamyki zwycięskie. W 2007 roku zdobyły III miejsce w konkursie na mebel dla parków warszawskich i od tamtej pory dumnie zaległy na Polu Mokotowskim i przy Centrum Sztuki Współczesnej Zamek Ujazdowski. *K.myki*, projektu Michała Kwasiebskiego (fot. 3), wbrew pozorom z kamieniem mają niewiele wspólnego, gdyż powstały z laminatu, dzięki czemu bardzo łatwo można je powielić i rozrzucać po parkach. To jedna z niewielu warszawskich propozycji dla tych „mniejszych” użytkowników, *K.myki* nie są bowiem okazałych rozmiarów. Kto nie lubi siedzieć tak nisko lub czuje się nie w tej skali, ten zawsze może ćwiczyć kondycję i przenosić je w różne miejsca, choć najlepiej w zasięgu wzroku, bo *K.myki* najlepiej czują się (i prezentują) w grupie.

POSŁUCHAJ ŁAWKI

Jest ich 15. Prawdopodobieństwo, że znajdziesz się w pobliżu jednej z nich, zawsze gdy nadochodzi Cię ochota na posłuchanie Chopina, jest znaczne. Są czarne, granitowe i pewnie łatwo by je można było przeoczyć, gdyby nie to, że te ławki mówią. Ba! One mówią czystym Chopinem (może po roku już nie tak czystym, ale to wciąż Chopin). Powstały z okazji obchodów Roku Chopinowskiego w 2010 roku i stoją w miejscach symbolicznie związanych z kompozytorem. Najbardziej wymowna wydaje mi się ta na tzw. Skarpie (skwer Bohdana Wodiczko przy Tamce). Ze względu na sąsiadów - Akademię Muzyczną im. Chopina i Muzeum Chopina - może czuć się najbardziej wyróżniona. Wyróżnia ją też na pewno dwoistość zastosowania - po całym dniu służby warszawiakom spragnionym muzyki, zamienia się w towarzysza nocnych szaleństw warszawskiej młodzieży, która nie wie, gdzie czemu, upodobała sobie imprezowanie w rytm *Ballady f-moll op. 52; 42*” (fot. 4).

POSZEP CZ Z SZEPTACZAMI...

...w Parku Odkrywców przy Centrum Nauki Kopernik. *Szeptacze* to instalacja Elżbiety Wierzbickiej (fot. 5), dzięki której w centrum Warszawy rozbrzmiewają dźwięki natury - odgłosy burzy, szum strumieni i lasów. Do niedawna *Szeptacze* wchodziły w interakcję

J.M.P ON P.BBLES

K.myki (Pbbles) designed by Michał Kwasiebski are indeed pebbles but quite extraordinary ones. In 2007 he was awarded 3rd prize in the Park Furniture Competition for Warsaw and since then his *Pbbles* have proudly stood in Pole Mokotowskie Park and near the Centre for Contemporary Art. They were originally made of laminate and so were easy to copy and place in various parks. Those who prefer sitting higher or feel too small when sitting on *Pbbles* can always move them somewhere else - however it's best to stay within the eyesight as they feel (and look) best in a group (photo 3).

LISTEN TO A BENCH

There are 15 of them and sooner or later you'll probably spot one. They are black and made of granite and you could possibly miss them if not for the fact that they speak (or rather sing) in pure Chopin (maybe not so pure after already one year, but it's still Chopin). They were made to accompany celebrations of the *Chopin's Year* in 2010 and can be found in places connected with the composer. I think the one on Skarpa in the most thought-provoking (on Bohdan Wodiczko Square near ul. Tamka - photo 4).

WHISPER WITH THE WHISPERERS...

... in the Discovery Park at Copernicus Science Centre. *Whisperers* is an installation by Elżbieta Wierzbicka (photo 5) thanks to which now in the centre of Warsaw true sounds of nature can be heard: storm noises,

z widzem dzięki czujnikom ruchu, które wyzwały dźwięki. Te jednak nie wytrzymały w starciu ze spragnionymi natury warszawiakami i teraz niektóre z 11 rur pojękują sobie cichutko, inne na szczęście wciąż jeszcze szepczą to, co powinny. Jest jednak ratunek dla *Szeptaczy* - po modernizacji zostaną wzbogacone o przyciski, które kontrolę nad dźwiękami oddadzą w ręce widza. A tymczasem - dozwolone wspinanie się (choć z tym należy postępować ostrożnie, *Szeptacze* są wyjątkowo nieodporne na zarysowania), wszelkie formy przytulania, przeglądanie się w ich tafl i wsłuchiwanie się w ostatnie dźwięki, które *Szeptacz* wydaje sam z siebie, a nie na życzenie przechodnia.

ODPOCZNIJ NAD WISŁĄ

Po spotkaniu z *Szeptaczem* należy odpocząć, najlepiej z widokiem na Wisłę. Kto jednak potrzebuje wstępnego odpoczynku przed tą wyprawą, powinien koniecznie skorzystać z jednej z wielu betonowych ław(ek), które rozsiane są wzdłuż głównej ścieżki Parku Odkrywców (**fot. 6**). Można by je umownie nazwać ławkami parkowymi, lecz ze względu na swój rozmiar, wolą być tytułowane ławami. Nie oznacza to, że są niewygodne w swych gabarytach! Nic podobnego - gładki beton jest idealnym kompanem wypoczynku, a i wyprofilowaniu oparcia nie można nic zarzucić. Mniejszym wędrowcom poleca się jednak przetestowanie trawy wokół, w cieniu ław też się bardzo miło siedzi.

Po drodze nad Wisłę należy zrobić jeszcze jeden przystanek na poznanie pięciu *Baranów* (**fot. 7**). Chętnie przyjmują każde towarzystwo, zwłaszcza w mroźne zimowe wieczory należy im okazać zainteresowanie.

Po wstępnej fazie odpoczynku należy oddać się prawdziwemu lenistwu na jednym z wielu betonowych podłużnych bloczków (**fot. 8**), uprzednio wybraawszy sobie swój ulubiony (każdy ma inny kształt). Zarówno za projekt ławek, jak i całego Parku Odkrywców, odpowiedzialny jest Jan Kubec, który przebieknie zawiądnął tym czułym punktem tkanki miejskiej. Pozostaje używać z radością.

hum of streams and forests. Until recently *Whisperers* interacted with the visitors to the park thanks to the in-built motion detectors. Unfortunately, the detectors turned out too weak for the nature-longing Warsaw citizens and some of them broke down. Now, some of the 11 pipes moan quietly but the rest still make all the nature noises they are supposed to make. And there's hope for *Whisperers* - after renovation they will be equipped with push-buttons that will allow any visitor to control the sounds coming out of the pipes.

RELAX ON THE RIVER BANK

Now it's time to relax and take a look at the Vistula river. To do this, you definitely should sit on one of many benches standing in the Discovery Park (**photo 6**). They are made of perfectly smooth concrete which, together with a profiled back, will help you to relax for sure.

On our way to the river bank we have to make one more stop - to get to know the five *Rams* (**photo 7**). They're always happy to make new friends, especially on cold winter nights.

After the preliminary relax phase it's time to get down to serious laziness - and the best thing for this purpose will be one of the long, concrete blocks (**photo 8**). The person responsible for design of all benches, blocks and the whole Park is Jan Kubec. We shall use all his projects with joy.

PRZEJDŹ SIĘ PO UKŁADZIE

Po Chopinie przyszedł czas na Marię Skłodowską-Curie, do której należy rok 2011. W październiku nasza noblistka doczekała się trasy po miejscach symbolicznie z nią związanych. Multifunkcyjna instalacja powstała u zbiegu Karowej i Krakowskiego Przedmieścia - stanął tu trójwymiarowy układ okresowy pierwiastków złożony z gipsowych sześcianów, w którym kolorystycznie wyróżnione zostały Rad i Polon (**fot. 9**). Przechodnie od razu zaadaptowali przestrzeń do swoich potrzeb, na szczęście miejsca nie brakuje i dla odpoczywających, i dla dociekliwych, szukających pierwiastków, i dla tej znacznej większości, która preferuje poznawanie tajników chemii własnymi stopami. Ten ostatni odruch jest całkowicie naturalny i nie obowiązują tu żadne granice wiekowe - kto ma ochotę poskakać po układzie okresowym, ten po prostu skacze.

LAP KULTURE

Przed prężnie działającym Domem Kultury Świt na Targówku powstał komplet mebli z płyty OSB, wykonany w czasie warsztatów designerskich Towarzystwa Inicjatyw Twórczych Ł. Główną ich zaletą, poza funkcjonalnością, jest to, że w najbliższym czasie powstanie poradnik *do it yourself*, z którym każdym młodym dizajner (lub osoba aspirująca do tego, notabene najbardziej w ostatnim czasie pożądanego w mieście, tytułu) będzie mógł sobie taki mebel popełnić, co ma być ponoć dziecinnie proste. Póki co, po prototypach można sobie malować i dopuszczać się wszelkich innych aktów kreacji, można też całkiem wygodnie z nich korzystać w sposób konwencjonalny, a nawet zagrać w szachy na prawdziwym, designerskim stoliku (**fot. 10**), specjalnie do tego przeznaczonym. Pionki niestety już na własną rękę, niemniej jednak warto!

PRZEWROC SOBIE DOM

Albo raczej postaw, jeśli potrafisz. *Przewrócony domek herbaciany z ekspresem do kawy* (**fot. 11**) w parku Bródnowskim jest bowiem faktycznie przewrócony. Ten pokryty stałą szeszcian, projektu tajskiego artysty Rirkrita Tiravaniji, wbił się w ziemię po kątem 45 stopni, powodując serię niezmiernych odbić otoczenia. *Domek* faktycznie był domkiem do

WALK ON THE TABLE

After Chopin, it's time for Maria Skłodowska-Curie and so the 2011 is all for her. In October a route leading through 'her' places in Warsaw was opened. The multifunctional installation - a *3D Periodic Table of the Elements* - can be found on the corner of ul. Karowa and Krakowskie Przedmieście. The installation is made of plaster cubes with radium and polonium marked in different colours than the other elements. All passers-by quickly adapted this installation to their needs - whoever feels like jumping on the table just jumps (**photo 9**).

CATCH CULTURE

During a recent *Designer Workshop* a set of furniture was made of OSB (Oriented Strand Board) and placed in front of Culture Community Centre Świt in Targówek. The best about that furniture is fact that soon a DIY guide will be published for anyone who wants to have one just for themselves (and they say it's as easy as can be to put them together make them). For now, you can paint or decorate the prototypes in any way you want, or even play chess on them. You have to bring your own chess figures, but it's still great fun (**photo 10**)!

TURN A HOUSE UPSIDE DOWN

Or rather the other way round if you know how to do it. *Upside down tea-house with a coffee machine* (**photo. 11**) in Bródnowski park is really turned upside down. This cube, designed by a Thai artist Rirkrit Tiravanija, has

czasu, gdy zawłaszczyło go sobie okoliczne szemrane towarzystwo, lubujące się nie tylko w herbacie. Odtąd, jeśli wierzyć miejskiej legendzie, stoi zamknięty na trzy spusty, ale - tu dobra wiadomość - w jego cieniu też można się schronić, choć z ekspresu do kawy już nie skorzystamy. Faktem jest, że *Domek* nie jest już dostępny dla gości, lecz absolutnie nie stracił przez to swojego uroku, a już na pewno nadal świetnie się w nim przegląda, co najlepiej sprawdzić na własne oczy.

HAVE FUN!

Warszawa ma jedyny w swoim rodzaju plac zabaw - *reFUN* jest projektem przestrzeni miejskiej w całości zagospodarowanej z wtórnie odzyskanych materiałów, np. z europalet czy starych opon (**fot. 12**). Znajduje się na tyłach ratusza dzielnicy Targówek, a powstał wspólnymi siłami polskich, niemieckich i holenderskich projektantów. Mieszkańcy bardzo szybko odnaleźli się w nowej przestrzeni, zwłaszcza dzieci, nie przejmując się złowrogą tabliczką *zakaz wstępu* (co za paradoks w takim miejscu!), z miejsca zawładnęły ogromną piramidą z palet. Dlatego nie ma co się obawiać nielegalnych poczynąń, to miejsce jest już całkowicie oswojone i czeka na wspinaczy, nie tylko tych najmłodszych. Widoki ze szczytu zapierają dech w piersi, więc do dzieła!

Anna Nauwaldt | Specjalizuję się we wpadaniu na nierealne pomysły i nigdy ich nierealizowaniu. Z całych sił wierzę, że da się być wiecznym podróżnikiem i że nim właśnie będę. Wolę patrzeć na świat przez obiektyw, niż oczami i bardzo chce robić wielkie rzeczy, tylko jeszcze nie wiem jak. Z przyzwyczajenia studiuję architekturę, póki co.

been covered with steel and partly dug in the ground at 45 degrees causing infinite number of reflections of the surrounding area. The Tea-house was indeed a house until a couple of shabby locals decided to 'move in' and drink inside - not only tea. It remains closed ever since, but - here's the good news - you can always relax in the shadow it casts on the grass (with no chance for a coffee, though). However, it still hasn't lost any of its charm which you should definitely check yourselves.

HAVE FUN!

reFUN is a public space project using only recycled materials like europalets or old tyres (**photo 12**) It's the result of cooperation of Polish, German and Dutch designers. Local residents, especially kids, took to it very quickly not caring about the warning 'No entry' (what a ridiculous thing to put in such a place as this)! This place has already been totally familiarized. Views from the top are truly breathtaking, so what are you waiting for!

Anna Nauwaldt | I specialize in having these unrealistic ideas which are never implemented. I truly believe that you can be a forever-traveller and that's exactly who I'm going to be. I prefer to observe the world through the lens and I really want to do great things, although I don't know how yet. As for now, I study Architecture.



7/ Park Odrywców przy Centrum Nauki Kopernik



8/ Wyrzeże Kościuszkowskie (przy Centrum Nauki Kopernik)



9/ skwer ks. Jana Twardowskiego



10/ ul. Wysockiego 11



11/ park Bródnowski



12/ skrzyżowanie ul. Kondratowicza i ul. św. Wincentego

PRZEJAZDEM

Pisanie przewodnika po warszawskich stacjach kolejowych i dworcach, ze współczesnej perspektywy, może wydać się czymś co najmniej mało atrakcyjnym. Z drugiej strony, jest to w jakiś sposób pociągające - odkryć coś niespodziewanego w miejscu, które odstrasza i gdzie na pozór nie ma nic ciekawego, odważyć się zejść „do podziemi” i spróbować nieco zmienić to stereotypowe myślenie.

Proponuję wycieczkę po dworcach wytyczoną torami kolejowymi, tak, że można je odkrywać po kolei, jeżdżąc od stacji do stacji, albo odwiedzać każdy z osobna, jak przystanki w podróży.

Sama idea zwiedzania dworców oparta jest na osobistym doświadczeniu - codziennym dojeżdżaniu i przechodzeniu przez tę symboliczną bramę miasta; miejsce, przez które czasem szybko się przebiega, a czasem mimowolnie zatrzymuje się na dłużej (bez „w nim”). Można wtedy spróbować zobaczyć tam coś, co zazwyczaj nam umyka.

Dworzec Zachodni

Dla odważnych początkiem trasy będzie Dworzec Zachodni, trzeci co do wielkości dworzec w Warszawie i przy okazji jeden z najbardziej zaniedbanych. Jego początki sięgają lat 1922-33, kiedy to trwała budowa linii i mostu średnicowego. Jednak dopiero w latach 70. otwarto przejście podziemne i tymczasowy budynek dworca. Obecnie miejsce to nie zachęca do zatrzymywania się, a z poszukiwaniem sztuki nie jest tu łatwo. To, co

JUST PASSING

Writing a guide about Warsaw's train stations may seem not very interesting. On the other hand, it is actually somehow intriguing as it gives you a chance to discover something surprising in a very ordinary place. It's like an opportunity to go deep 'underground' and try to change your way of thinking for a while.

I want to take you on a trip along rail tracks, so that we can visit all the stations one by one or just pick one and then another, and discover each of them individually - just like you stop to see something interesting when you travel.

The idea of looking for art at train stations derives from my personal experience - everyday commuting and walking across stations which suddenly turn into a symbolic 'gate' of the city; a place, which you sometimes run across fast and leave.

Dworzec Zachodni (Warsaw West Station)

It's the third biggest train station in Warsaw and one of the most shabby and neglected at the same time. Its beginnings date to the 1920s when rail tracks and the crosstown bridge were being built. Still, we had to wait over 50 years to see the underground passage and temporary train station building open. Today, the building looks quite horrible and looking for art here is not an easy task. The most interesting things you'll find in the under-

najciekawsze, można znaleźć schodząc do podziemi i idąc przejściem prowadzącym w kierunku ul. Tunelowej. Na początek warto zauważyć graffiti i rysunek przedstawiający *zab* - jeden wykonany markerem niedaleko kas SKM i WKD, a drugi przy wejściu na jeden z peronów. Wśród graffiti przy peronach warto poszukać filaru, na którym znajduje się praca Krika przedstawiająca postać wykonaną w charakterystycznym dla artysty komiksowym stylu, a także ludzik autorstwa Ludzika (**fot. 4**). To charakterystyczny motyw pojawiający się w wielu miejscach w Warszawie. Prawdopodobnie ma on związek z Antifa, czyli anarchistycznymi bojówkami o antyfaszystowskich poglądach. Nie wychodząc z podziemi, warto zwrócić uwagę na graffiti przedstawiające wyciągniętą rękę z dłonią zaciśniętą w pięść, wykonane przez Kripoe z berlińskiej grupy CBS (**fot. 2**). Motyw ten obecny jest także w innych miejscach na świecie, np. w Berlinie czy Istantule.

Warto dojść aż do wyjścia przy ul. Tunelowej, żeby zobaczyć dość dużą, okrągłą vlepkę kolektywu Massmix, która - dzięki swojej abstrakcyjnej formie i żywym kolorom - buduje niewątpliwie kontrast z szarym przejściem (**fot. 3**). Przemierzając się po podziemiach, można zobaczyć też kilka szablonów o charakterze polityczno-społecznym, takich jak *Start islamizacji Europy* czy *Stop nalotom na Irak*. Efemeryczny charakter tych prac powoduje, że ta swoista galeria ciągle się zmienia i tym samym zwraca uwagę na podatność takich przestrzeni na street art. Równocześnie wskazuje na potrzebę zmiany w tej przestrzeni.

Warszawa Ochota

Wśród graffiti przy peronach warto poszukać filaru, na którym znajduje się praca Krika (**fot. 4**), przedstawiająca postać wykonaną w charakterystycznym dla artysty komiksowym stylu, a także *ludzik* autorstwa Ludzika. Należy przyrzeć się samemu budynkowi stacji. Niewątpliwie stanowi on dość ciekawy przykład architektury modernistycznej (**fot. 5**). Obecnie prezentuje się w odnowionej wersji, po remoncie w 2009 roku, dzięki czemu bliższy jest wyglądowi pierwotnemu. W projekcie Arseniusza Romanowicza

ground passage which leads to ul. Tunelowa. The first piece of art is graffiti and a drawing of a *tooth* - one of them made with a marker not far from SKM (East Urban Railway) and WKD (Warsaw Commuter Railway) tills and the other just at the entrance to one of the platforms (**photo 1**). Most probably it is connected with Antifa, which is an anarchist group with anti-fascist ideology. Before you leave the passage look up to see a graffiti of an *arm stretched out with a clenched fist* made by Kripoe from Berlin's team CBS (**photo 2**). This motive you'll also spot in other cities of the world, like Berlin or Istanbul.

Don't leave the passage yet but go to the exit at ul. Tunelowa, where you'll see quite a big and round street art sticker made by Massmix collective. The sticker has an abstract form and lively colours and it's a great contrast to the grey surroundings (**photo 3**). Walking around this passage you'll also spot some stencils. Evanescent character of these works make this gallery always-changing and at the same time shows how street art perfectly fits here. Moreover, it also shows that this space needs to be re-designed.

Warszawa Ochota (Warsaw Ochota Station)

Among graffiti works here you should look for a pillar with Krik's and Ludzik's pieces on it (**photo 4**). You could also climb up and take a look at the building itself - it is definitely an interesting example of modernist architecture (**photo 5**). It was renovated in 2009 so today it looks more like just after the opening. One of the most interesting features of this project made by Arsenius Romanowicz and Piotr Szymanik between the years 1954-1962 is the roof: it has a shape of parabolic-hyperbolic shell which makes you think about a bird flying away.

i Piotra Szymaniaka z lat 1954-1962 szczególną uwagę zwraca dach w formie paraboliczno-hiperbolicznej łupiny, który może budzić skojarzenia z odlatującym ptakiem.

Dworzec Centralny

Obecnie świeżo po remoncie, nareszcie odetchnął, tracąc tym samym swój swoisty folklor, tworzony zapachami i niesamowitą mieszanką etniczną. Odnowiony i (na razie) czysty, może bardziej niż kiedykolwiek skłaniać do refleksji nad jego dawną świetnością. Po wybudowaniu go wg projektu Romanowicza i Szymaniaka i oddaniu do użytku w 1975 r., stanowił jeden z bardziej nowoczesnych obiektów tego typu. Obecnie na terenie dworca próbuje się stworzyć pewną przestrzeń dla sztuki. Jedną z takich prób jest dość kontrowersyjne prace znajdujące się przy peronie czwartym. Zostały wykonane w czerwcu 2011 roku przez polskich i ukraińskich artystów, w ramach zainaugurowania dworcowej galerii *The Open* (fot. 6). Dość prosta graficznie forma oparta jest na typograficznym opracowaniu cytatów z literatury polskiej i światowej. Stała się ona przedmiotem krytyki zarówno ze strony części pasażerów, jak i architektów. Jest jednak przejawem pewnej zmiany w myśleniu o dworcu, który może stać się miejscem otwartym na działania artystyczne.

Pozostając ciągle na „Centralnym” warto przenieść się do hali głównej, która, ze względu na swój ogrom, również może stanowić potencjalną przestrzeń dla sztuki. Chociaż ciężko pokazać jakiś jej przejaw, który zagościł tu na stałe, można jednak przywołać kilka przykładów tymczasowych. W czerwcu i lipcu 2011 roku Aleksandra Wasilkowska umieściła tu instalację *Time Machine* (fot. 7). Była to konstrukcja w formie wieży, złożona ze starych tablic informacyjnych, pochodzących z dworca sprzed remontu. Istotnym elementem projektu była możliwość wjechania na szczyt konstrukcji na fotelu znajdującym się wewnątrz instalacji i obejrzenie przestrzeni hali głównej z odmiennej perspektywy. Tytułowa podróż w czasie może być rozumiana jako zestawienie dawnej świetności dworca z okresem, w którym był on wyraźnie zaniedbany, a także ze stanem dzisiejszym, kiedy to próbuje się zmieniać jego wizerunek.

Dworzec Centralny (Central Station)

Renovation of this station has brought a breath of fresh air into it at the same time sweeping away the local folklore it had with its smells and amazing ethnic mix. Renovated and (still) clean makes you think about its golden era even more than before. In 1975, when the station - designed again by Romanowicz and Szymaniak - was opened it was one of the most modern buildings of that type in Europe. Currently, attempts are made to create space for art in the building. One of such attempts is a piece of art - and quite a controversial one - which was made in June 2011 by Polish and Ukrainian artists to inaugurate *The Open*, a gallery at Central Station (photo 6). It can be found near platform 4. Quite quickly the piece was criticised both by some passengers and architects. It does, however, show a change in perception of a train station which can now become an area open to artistic performance.

Now let's go to the Main Hall which is very big and therefore a perfect place for art. It may be hard to show an example of permanent art exhibition here, but with temporary ones it's much easier: in June and July 2011 *Time Machine* installation (photo 7) by Aleksandra Wasilkowska stood in the Main Hall. It was a tower construction combined of old information boards which could be found at the station before the renovation. One important thing was that you could go up to the top of that tower on an armchair placed inside it, and then take a look at the station from a different perspective.

A great thing is waiting for those who decide to continue our train stations exploration - when you go towards Warszawa Śródmieście Station, you'll see a zebra crossing in ul. Emilii Plater which looks just like piano keys.

Zmierzając w kierunku dworca Warszawa Śródmieście, przechodząc przez ul. Emilii Plater, można trafić na przejście dla pieszych w formie klawiatury fortepianu - projekt Klary Jankiewicz i Heleny Czernek (**fot. 8**). Praca jest efektem wygranego konkursu na gadżet związany z obchodami *Roku Chopinowskiego* w 2010 r., i tym samym stanowi nietypową formę interwencji w przestrzeń publiczną.

Warszawa Śródmieście

Idąc dalej, wzdłuż Alej Jerozolimskich, dojdziemy do dworca Warszawa Śródmieście, gdzie schodzimy do podziemi. To, co widać na pierwszy rzut oka, to murale autorstwa Good Looking Studio, wykonane w 2011 roku w ramach akcji *Dulux let's color* (**fot. 9**). Prace odnoszą się do zabytków i symboli Warszawy - Syrenki, Pałacu Kultury i Nauki czy Kolumny Zygmunta. Dzięki swojej wyjątkowo intensywniej kolorystyce, zmieniły nieco charakter dotychczasowej przestrzeni dworcowej. Oprócz nowych realizacji, można przyrzeć się też starszym dekoracjom, które obecnie nie są zbyt eksponowane. Wchodząc na boczne perony pomiędzy kasami czy stoiskami z gazetami, można jeszcze zobaczyć abstrakcyjne mozaiki w formie pionowych pasów, według projektu Wojciecha Fangora z 1963 roku. Artysta, poprzez gradację kolorów, chciał nie tylko osiągnąć efekt estetyczny, ale także odwołać się do tego, jak zmienia się położenie odbiorcy jadącego pociągiem i w jaki sposób wpływa to na percepcję. Dodatkowo efekt plastyczny wzmacniało podświetlenie mozaik, czego dzisiaj niestety nie możemy już zobaczyć.

Warszawa Powiśle

Z peronu można zejść schodami w dół, w stronę ul. Kruczkowskiego, przechodząc kolorowym przejściem pomalowanym w ramach wspomnianej już akcji *Dulux let's color*, w maju 2011 roku (**fot. 10**). Przejście zostało wymalowane według projektu Good Looking Studio, Przemka Truścińskiego oraz Artura Wabika. W malowaniu mogli uczestniczyć wszyscy chętni warszawiacy, współtworząc w ten sposób nową przestrzeń przejścia, zdominowaną kolorowymi rombami. Kiedy już zejdziemy ze schodów, możemy zobaczyć dość dużą wplekę Jolanty Kudeli, która przedstawia fotografię kobiety z małym dzieckiem, nawiązującą do renesansowych przedstawień Madonny z Dzieciątkiem

It was designed by Klara Jankiewicz and Helena Czernek (**photo 8**) and won the first prize in a competition for gadget-designs accompanying the *Chopin Year* celebrations in 2010.

Warszawa Śródmieście (Warsaw Śródmieście Station)

Let's go to the underground. What you'll see first are murals made by Good Looking Studio in 2011 during *Dulux Let's colour* performance (**photo 9**). All of them are connected with monuments and symbols of Warsaw: the Mermaid, the Palace of Culture and Science and the Column of King Zygmunt III Waza. Those really vivid colours of murals helped to change the character of this station a lot. One more thing you have to see here are abstract horizontal stripes mosaics designed by Wojciech Fangor in 1963 - you'll spot them near side platforms, among tills and kiosks.

Warszawa Powiśle (Warsaw Powiśle Station)

From the platform walk down the stairs leading to ul. Kruczkowskiego - there you'll see colourful walls covered with paintings made by Good Looking Studio, Przemek Truściński and Artur Wabik, again during the *Dulux Let's colour* performance in May 2011 (**photo 10**). Everybody could take part in this painting action and this way co-create a new artistic space covered with colourful rhombs. When you walk down the stairs you'll see a big street art sticker made by Jolanta Kudela, which shows a photo of a woman holding her child - a clear association with the Renaissance *Madonna with Jesus* (**photo 11**). This is just one version of many which you can spot in numerous other places in town. Warszawa Powiśle Station, designed by the already-mentioned

(**fot. 11**). Jest to jedna z wersji pracy, którą można było zobaczyć także w innych miejscach. Warto też przyjrzeć się dolnemu budynkowi stacji Warszawa Powiśle, zaprojektowanemu przez, znanych już z innych dworców, Romanowicza i Szymianiaka. Budynek o dachu w formie talerza, w którym od 2009 roku znajduje się klubokawiarnia Warszawa Powiśle, jest świetnym przykładem tego, w jaki sposób można wykorzystać obiekty dawnej architektury, nie zatracając przy tym ich charakteru. Podobny budynek, którego dach ma formę wygiętego prostokąta, znajduje się od strony Alej Jerozolimskich.

Warszawa Wschodnia

Ostatnim przystankiem w wyprawie po dworcach będzie Warszawa Wschodnia, która niestety zostanie potraktowana dość ogólnie, bynajmniej nie ze względu na brak sympatii dla drugiej strony Wisły, ale na remont dworca w 2011 roku (kiedy powstaje ten tekst), który uniemożliwia dokładne penetrowanie nieznanych zakamarków. Jednak można w tym miejscu przywołać nieistniejącą już pracę Elizy Proszczuk - tzw. *Pasiaka*, którego można było wypatrzyć z peronów. Instalacja umieszczona była na jednym z budynków od ul. Lubelskiej. Składała się z pionowych pasków ze starych banerów reklamowych przypominających rodzaj dywanika, który zgodnie z założeniem projektu miał budzić skojarzenia ze Wschodem - skąd często przybywali podróżni znajdujący się właśnie na tym dworcu.

Opisane obiekty są wynikiem pewnej selekcji i konieczności ograniczenia się, co nie oznacza, że gdzie indziej nie ma już niczego do odkrycia, a wręcz przeciwnie - tekst ma pobudzić do poszukiwania w tych przestrzeniach czegoś odmiennego i tym samym zmieniać sposób postrzegania dworców.

Kasia Skrzypczyk | studentka historii sztuki i przewodniczka po Warszawie. Od jakiegoś czasu bacznie obserwuję, jak zmienia się przestrzeń Warszawy i szukam różnych przejawów sztuki w mieście. Uwielbiam gotowanie, spanie i podróżowanie. Marzeniami w Indiach, a póki co czekam na Godota.

architects Romanowicz and Szymianiak, has a roof which resembles a plate and in 2009 has been home to one of the most trendy cafe-clubs in Warsaw - Warszawa Powiśle.

Warszawa Wschodnia (Warsaw East Station)

At the time when I'm writing this text Warsaw East Station is being renovated, which, unfortunately, makes it impossible to seek traces of art in the unknown parts of the building. But I can tell you about one installation which used to stand here on one of the building in ul. Lubelska. The installation, entitled *Pasiak*, was designed by Eliza Proszczuk and combined of horizontally placed stripes made of former advert banners which together resembled a rug. The artist wanted to evoke associations with the East as it was from where most of the passengers at this station came from.

All the places and buildings described above are subject to some choice and time limitations, which of course doesn't mean that there's no more to discover! On the contrary - I hope this short introduction will encourage you to look for more, for something different and to change your perception of Train Stations at the same time.

Kasia Skrzypczyk | I've observed changes in public space in Warsaw for quite a while and at the same time I've been trying to find various forms of art in this city. Apart from that I study history of art and I'm a Warsaw tour guide. I love cooking, sleeping and travelling. In my dreams I'm in India, and here I'm still waiting for my Godot.



1/Dworzec Zachodni



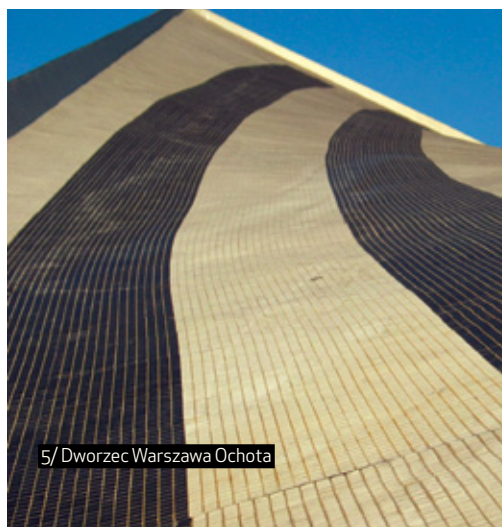
2/Dworzec Zachodni



3/Dworzec Zachodni od strony ul. Tunelowej



4/Dworzec Warszawa Ochota



5/Dworzec Warszawa Ochota



6/Dworzec Centralny



10/ schody od ul. Kruczkowskiego



11/ ul. Kruczkowskiego 3b



7/ hala główna Dworca Centralnego



8/ ul. Emilii Plater



9/ Dworzec Warszawa Śródmieście

WARSZAWA FANATYCZNA

Kiedy przyjeżdżasz do Warszawy z innego polskiego miasta, ważne abyś wiedział, że autobus dojeżdża do *pętli*, a nie *krańcówki*, kanarowi pokazuje się *miesięczny*, nie *migawkę*, a zamawiając w piekarni *wękę*, dostaniesz spojrzenie pełnie niezrozumienia zamiast oczekiwanej *bułki wrocławskiej*. Kiedy przyjeżdżasz z zagranicy, cały ten lingwistyczny zamęt jest Ci zupełnie obojętny. Najważniejsze to opanować *dziękuję* (niełatwe!), *piwo* (wódka jest zbyt prosta) i (szczególnie pilni są tu mężczyźni) wybrany komplement. Są jednak jeszcze dwa zestawy symboli, których znajomość może pomóc w uniknięciu nieprzyjemnych sytuacji. Jeden z nich to trójkąt i kółko, unikalny w skali świata, do dziś niewyjaśniony kod oznaczania damskich i męskich toalet. Tego jednak nie dotyczy ten rozdział, odpowiedzi szukajcie więc gdzie indziej! Tymczasem zestaw drugi.

KSP i L, biało-czerwono-czarna i biało-zielono-czerwona tarcza, 1911 i 1916, Konwiktorska 6 i Łazienkowska 3, Polonia i Legia. Dwie warszawskie drużyny piłkarskie toczące ze sobą odwieczny bój na boiskach, ulicach i murach. Jak wiadomo, w przypadku drużyn rywalizujących lokalnie, o dominacji nie świadczy liczba zdobytych tytułów mistrzowskich (tu Legia ma znaczącą przewagę), ale wyniki meczów derbowych. I tu niespodzianka: po 90 latach rywalizacji jest idealny remis: po 28 zwycięstw każdej z drużyn i 19 meczów nierozstrzygniętych (stan na listopad 2011).

A jaki jest wynik w zawodach w przestrzeni miejskiej? Jednoznaczny. Legia ma zdecydowanie aktywniejszych kibiców. Dlatego na murach królują *elki* w koronach, a KSP zwykle dynda na szubienicy (**fot. 1**). Właśnie, szubienica. To najpopularniejsze z całego arse-

FANATIC WARSAW

When you come to live in Warsaw from a different city in Poland, it's important to know that buses finish their routes in *depots*, not *krańcówka* (could be translated as ending), a ticket inspector will ask you for a *monthly travel card*, not *migawka* (that's how a ticket is called in Łódź) and if you ask for a *węka* (a regional name - used in Cracow - for one of the types of rolls) in a bakery all you'll get will be a strange look and not the special kind of white roll you wanted to buy. However, when you're a foreigner, all this doesn't really matter. The essentials of Polish you need to know will be *dziękuję* (thank you - not easy!), *piwo* (beer; wódka is too simple) and finally one chosen compliment (men tend to specialise in this). Apart from that, understanding two other sets of symbols will help you to avoid unnecessary misunderstandings. The first is, unique in the world, system of placing the symbols of a circle and a triangle on toilets in public places (just to make sure: circle means for women and triangle for men). This chapter has not been written to tell you about toilets, though. If you're intrigued by this topic, you'll have to look somewhere else. Now, it's time for the second set of symbols.

KSP (Klub Sportowy Polonia - Polonia Sport Club) and L (for Legia), white-red-black versus white-green-red emblem, 1911 versus 1916, ul. Konwiktorska 6 versus ul. Łazienkowska 3, Polonia versus Legia. Two Warsaw football teams competing against each other on the pitch, in the streets and on the walls. It is often said that in rivalry between two local teams it's the number of derby victories which matters more than the number of national championships. In the latter Legia is a definite winner, but if we look at the results of derby games

nału narzędzie do odwracania znaczeń. Każde triumfalne logo w koronie z symbolu dominacji szybko może stać się znakiem upokorzenia, kiedy tylko zawiśnie na naprędcie dorysowanym stryczku. Podobnie nasprejowany napis, dzięki wrażej puszcze farby, z dumnego obwieszczenia może stać się kompromitującym wyznaniem. Osiedle Muranów i Nowe Miasto (obszar w granicach ulic: Freta, Świętojerskiej, Anielewicza, Jana Pawła II, Stawki, Konwiktorskiej), czyli najbliższe okolice stadionu Polonii, to dokumentacja wielomiesięcznych, a może i wieloletnich bojów o symboliczną dominację. Wpastrując się w ścianę bloku przy Ciasnej 10a, nie sposób dociec, czy Legia to mistrz, czy może pedały (**fot. 2**). A może jednak pedały są z KSP? Skoro jednak - jak wspomniałem - to Legia rządzi na murach Warszawy, znajdziemy nietkniętą farbą przeciwnika doniosłe hasła kibiców z Łazienkowskiej osadzone w malowniczym kontekście. Warto wybrać się w sobotni ranek na bazarek Szembeka, by zaopatrzywszy się w świeże warzywa i owoce, podziwiać przekupki handlujące świeżymi jajkami na tle monumentalnego GROCHÓW FANATYCZNY (wschodnia strona Zamienieckiej, przy skrzyżowaniu z Grochowską).

Nie samymi napisami jednak kibicowska Warszawa stoi. W okolicy stadionu Legii, na filarach Trasy Łazienkowskiej (rondo Sedlaczka), znajdziemy warczącego buldoga, symbol chuliganów tej drużyny, autorstwa prawdziwych tuzów w dziedzinie sławienia Legii w wersji obrazkowej - *Warsaw FanaticS* (**fot. 3**). Ta sama grupa podpisała mural na tyłach kościoła Nawiedzenia NMP (ul. Przyrynek 2). Tym razem nie znajdujemy na nim emblematów klubowych, ale jednoznacznie historyczny przekaz upamiętniający powstańców warszawskich 1944 r. Stylizowana na symbol Polskiego Państwa Podziemnego czasów II wojny światowej litera *P* rozpoczyna wyraz *pamiętamy*. Murale „powstańcze” to nieco zaskakujący w kontekście chuligańskich sloganów temat kibicowskich prac. Okazuje się jednak, że dla fanów obu drużyn bohaterska walka o wyzwolenie stolicy jest tematem świętym. Stąd niemal cała długość muru stadionu Polonii wzdłuż ulicy Konwiktorskiej wygląda, jakby wojna z Legią na spraye i walki nie istniała. Powód? Całą ścianę pokrywają prace sławiące powstańców (**fot. 4, 5**).

after 90 years of rivalry, it a surprise: a draw; each of the teams has 28 wins and 19 draws (statistics from November 2011).

And what about their presence in public space? Here it's Legia - without a doubt this club has more active supporters. That's why you'll mostly see *Ls* in crowns in the streets and KSP symbol hanged on a gibbet (**photo 1**). Speaking of gibbet - it's the most popular of all tools used for reversing the meaning. Each triumphant logo wearing a crown can quickly be humiliated when drawn with a rope hanging from a gibbet. The same goes with proud words sprayed on a wall, which may quickly turn into an embarrassing declaration. Muranów housing development and Nowe Miasto (area limited by the streets: Freta, Świętojerska, Anielewicza, Jana Pawła II, Stawki and Konwiktorska), which are the surroundings of Polonia stadium, are like a document showing a couple of months or even years of symbolic fights over this domination. Looking at the side wall of the building at ul. Ciasna 10a makes you wonder - is Legia the champion or are they actually fagots? (**photo 2**). Or maybe it's KSP who are in fact fagots? There are places, though, where slogans painted by Legia fans remain untouched by their opponents as, for example, in bazarek Szembeka (Szembeka market). It's a good idea to go to there in the morning: to buy some fresh fruit and veg, and at the same time watch old tradeswomen selling eggs in front of the gigantic mural GROCHÓW FANATYCZNY (which means: Fanatic Grochów). You'll find it in the south part of ul. Zamieniecka, by the junction with ul. Grochowska.

It's not only signs that fans from Warsaw have to say. Near the Legia stadium, on the pillars of Trasa Łazienkowska (Sedlaczka Roundabout) you'll find an angry, barking bulldog, the symbol of Legia hooligans made by Warsaw FanaticS - real experts in praising Legia's greatness with pictures (**photo 3**). They also made a mural on the back wall of the church at ul. Przyrynek 2, but here you won't find any club emblems; here Warsaw FanaticS made quite a surprising thing, as murals connected with the Warsaw Uprising are not usually linked to hooligans' graffiti art: they made a mural commemorating all people who fought in Warsaw in 1944. We can see letter *P* which looks like the symbol of the Polish Underground State from the WW II and begins the

Powie mi ktoś jak zrobić szablon? Malowanie POLONIA czy KSP w koronie mi się nudzi już - pisze na forum kibiców jeden z użytkowników. To fakt, inaczej niż w przypadku Legii, fani z Konwiktorskiej nie dorobili się rozpoznawalnych wzorów szablonów. Tymczasem jednym z częściej spotykanych na ścianach znaków kibiców Legii jest melancholijnie wpatrzone w przechodniów postać mężczyzny, czasem dodatkowo opatrzone datami 1947-1989. To Kazimierz Deyna, wieloletni zawodnik Legii Warszawa, ale też Manchesteru City, zmarły tragicznie w wypadku samochodowym. Na północnej ścianie stadionu przy Łazienkowskiej 3 znajduje się tablica upamiętniająca piłkarza, w najbliższym czasie w okolicy stadionu ma też stanąć jego pomnik.

Michał Sobieszuk | Studiowałem italianistykę na UW, ale życie zawodowe związałem bardziej z językiem angielskim. Po latach pracy jako lektor zaczynam nowy rozdział jako przewodnik miejski. Organizuję wycieczki rowerowe dla cudzoziemców po mniej utartych warszawskich szlakach, co jest konsekwencją moich dwóch miłości: do miasta i rowerów.

word *pamiętamy* (a Polish for *We remember*). Another interesting thing is that when the Warsaw Uprising murals come in, it seems as if the hostility between the football fans of Legia and Polonia didn't exist: for both groups the courageous fight of Uprisers in 1944 is a sacred thing. That's why when you walk along the wall of the stadium in ul. Konwiktorska, you'll see no graffiti showing there's a football fans 'spray war' in Warsaw. Why? Because the whole wall is simply covered with graffiti praising the Warsaw Uprising soldiers (photos 4, 5).

Can someone tell me how to make a stencil? Painting POLONIA or KSP in a crown has begun to bore me - asks one Polonia fan on an Internet forum. It's true that - contrary to Legia fans, Polonisa supporters don't really have recognisable stencils. One of the most commonly seen signs of Legia fans is a stencil of a melancholic man looking at passers-by. The man sometimes has 1947-1989 next to him. It's Kazimierz Deyna, a Legia player for many years (and then of Manchester City), who died in a tragic car accident. On the north side wall of the stadium at Łazienkowska 3 there's a memorial plaque commemorating the club's hero and in the near future Deyna's monument will be built next to the stadium.

Michał Sobieszuk | I studied Italian Philology at Warsaw University, but my professional life has more to do with English. After having worked as a language instructor for many years, I'm now opening a new chapter in my life: I've decided to be a Warsaw city guide. I organise bike trips for foreigners, which lead through the less known parts of Warsaw. It's a natural consequence of my two greatest loves: for this city and for bikes.



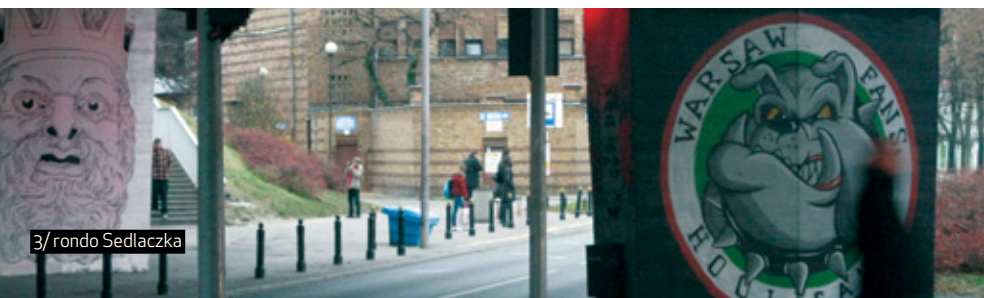
1/ ul. Bonifraterska 10



2/ ul. Ciasna 10a



4/ ul. Konwiktorska 6



3/ rondo Sedlaczka



5/ ul. Konwiktorska 6

TO NIE PALMA JEST SYMBOLEM WARSZAWY

Warszawa to nic innego tylko wieś zbudowana przez chłopskich synów wokół Pałacu Kultury. Andrzej Wajda pisał, że *wysokość Pałacu została wyznaczona przez ówczesnych sekretarzy partii, którzy obserwowali ze wszystkich dróg wjazdowych do Warszawy kukuruźnik wzno- szący się dokładnie na wysokości iglicy przyszłego Pałacu, wołając do radiotelefonu: «Wyżej! Wyżej!»¹.*

Stolica Polski to niska zabudowa, pocięta gdzieniegdzie 10- czy 12-piętrowymi blokami z wiel- kiej płyty, i historyczny obraz chłopskich dzieci w czarnych wołgach, które jadą ze wszystkich stron kraju - z Radomia i Koluszek, z Nowej Huty i Katowic, z Sosnowca i Białegostoku, z Węgrowa i Lublina - i wpatrują się w iglicę Pałacu Kultury. Jest rok 1955, jeszcze przed odwilżą, a oni jadą z kielbasami własnej produkcji, z pamięcią, w której do niedawna naj- wyższym punktem była kościelna wieża, jadą z wódką żytnią, wpatrzeni w monument Polski Ludowej.

Pałac widać ze wszystkich niemal dzielnic Warszawy, ze wszystkich mostów, z tysięcy okien. I to jest prawdziwa sztuka ulicy, monument dla wschodnioeuropejskiej metropolii. Ta domi- nanta może być rozumiana jako symboliczna figura zburzonego miasta, które odrodziło się w chaosie i przede wszystkim w chaosie jest interesujące. Wystarczy przypomnieć, że w daw- nej siedzibie KC PZPR mieści się dzisiaj giełda i jedyny w Polsce salon Ferrari.

1 http://wyborcza.pl/1,90450,5195463,Wajda_Zaslonic_swiatynie_Stalina.html

THE PALM IS NOT THE SYMBOL OF WARSAW

Warsaw is nothing else but a village built around the Palace of Culture and Science by peasants' sons. Andrzej Wajda (one of the greatest Polish director and Academy Award winner in 2000) once wrote that *the height of the Palace of Culture was decided by then Secretaries of the Party, who stood on all the entry roads to Warsaw and observed a plane flying exactly where the spire of the Palace of Culture stretches out today and shouted through their radiophones 'Higher! Higher!'*.

The capital of Poland is mainly composed of low storey buildings, some 10- or 12-storey highrises made of pre-fabricated concrete blocks and pictures of peasant kids on black Volgas coming to the city from all regions of the country: Radom, Koluszki, Nowa Huta, Katowice, Sosnowiec, Białystok, Węgrów and Lublin, and looking up at the Palace of Culture with deep admiration. The Palace is visible from almost all districts of Warsaw, from all bridges, and from thousands of windows. And that is real street art - a monument for an eastern-European metropolis. This dominating structure can be interpreted as a symbol of a destroyed city, which was resurrected in chaos and in this chaos it reveals its most interesting features.

Near the building of Warsaw Stock Exchange you'll find the most famous public project in Warsaw, *Greetings from Aleje Jerozolimskie* (photos 1, 2), made by Joanna Rajkowska. The Palm on de Gaulle Roundabout is of course artificial and in winter it's very often covered with snow. Before it was a place where a Christmas tree

W pobliżu giełdy znajduje się najbardziej znany projekt publiczny Joanny Rajkowskiej *Pozdrowienia z Alej Jerozolimskich* (fot. 1, 2). Rajkowska powiedziała kiedyś, że chce pracować w miejscach, w których jest konflikt i chaos. Realizowała projekty m.in. w Izraelu, w Serbii i na Węgrzech.

Palma na rondzie de Gaulle'a jest oczywiście sztuczna. Zimą jej liście oblepia często mokry śnieg. Wcześniej w tym miejscu ustawiano choinkę bożonarodzeniową. Palma i choinka różnią się od siebie znacznie bardziej niż by się mogło wydawać. Choinkę, bowiem, można postrzegać jako symbol (m.in. symbol odradzającego się życia). Natomiast palma daktylowa *Phoenix Canariensis*, która pojawiła się w Warszawie 12 grudnia 2002 roku, stanowi element projektu publicznego. Projekt publiczny z definicji nie jest symbolem, ale działaniem formowanym przez otaczający je kontekst. Dlatego Rajkowska pyta, czy jej projekt stał się symbolem Warszawy, konsekwentnie zaprzeczała. Palma jako taka przywoływała najczęściej kontekst egzotyki, rzadziej łączono ją z nazwą miejsca, w której została usytuowana, czyli z Alejami Jerozolimskimi.

Projekt *Pozdrowienia z Alej Jerozolimskich* został zrealizowany po powrocie artystki z Izraela. W rozmowie z Arturem Żmijewskim mówiła ona: *I jeszcze jedna klatka: pocztówka, którą znaleźliśmy na Starym Mieście w Jerozolimie. Był tam łysy wzgórek, a na nim rachityczna biedna palma. Pod spodem napis: «Pozdrowienia z Hebronu», albo po prostu «Hebron», nie pamiętam dobrze. Zrobiła na mnie wrażenie. Wyglądała, jakby była drukowana w Polsce, gdzieś w latach 80'. W przytoczonym fragmencie Rajkowska wspomina czas, kiedy pisała ze Żmijewskim tekst o sytuacji politycznej w Izraelu. Kiedy pracowali nad zakończeniem, artystka zaproponowała, żeby napisali, że konkluzją ich podróży będzie postawienie szpaleru palm wzdłuż Alej Jerozolimskich. Ostatecznie powstała jedna palma na rondzie de Gaulle'a.*

W 1772 roku, kiedy miał miejsce pierwszy rozbiór Polski, Albert Sułkowski założył za rogatkami Warszawy osiedle dla Żydów - 230 lat później stanęła tam palma Joanny Rajkowskiej. Tak więc bodźcem, który dał początek projektowi, była społeczność polskich Żydów z XVIII wieku, których obecność przetrwała w nazwie jednej z głównych ulic miasta.

2 <http://www.palma.art.pl/pages/show/7>

was put in December. Now, a palm tree and a Christmas tree are more distinct than you might suppose; while a Christmas tree can be perceived as a symbol - among others a symbol of rebirth - a dactyl palm (*Phoenix Canariensis*) which appeared in Warsaw on 12 December 2002 is an element of a public project. Public project are, by definition, shaped by the context surrounding them. That's why whenever she was asked about the Palm being a new symbol of Warsaw, Rajkowska consequently disagreed with such interpretation of her work. The Palm itself is most often connected with exotic rather than with the place where it had been located, i.e. Aleje Jerozolimskie.

In 1772, the year of the first partition of Poland, Albert Sułkowski formed a specially designated area for the Jews just outside what was then Warsaw; in 2002, 230 years later in exactly the same place Joanna Rajkowska's Palm was erected. So it seems that what inspired the project, was a community of Polish Jews from the 18th century, whose presence can today be traced in the name of one of the main streets in Warsaw (*Aleje Jerozolimskie* translates as Avenue of Jerusalem).

At the same time, the Palm is strongly influenced by the contexts surrounding it: we've already seen a keffiyeh and a nurse cap hanging on it, newly-weds are keen to have their pictures taken under that tree, you'll find traffic police cars hiding in its shade and most people from Warsaw don't meet on de Gaulle Roundabout anymore but 'under the Palm'. This is a great success of a public project, which despite its highly exotic connotations, became a natural element of the city's public space.

W wywiadzie dla czasopisma antropologicznego (*op. cit.*) artystka mówiła: *Interesuje mnie próżnia, która została po tej kulturze. Bo my nie mamy żywej, tworzącej się teraz, kwitnącej kultury żydowskiej. Mamy raczej skansen. I mamy cepelię. To jest strasznie bolesne i zupełnie mnie nie interesuje. Ani skansen. Ani cepelia. Mnie interesują mity, które narosły wokół*³.

Ale sama palma, zgodnie z definicją sztuki publicznej, poddaje się otaczającym ją kontekstom. Zawisły już na niej m.in. arafatka i pielęgniarzki czepek, fotografują się pod nią nowożeńcy, w jej cieniu stają radiowozy drogówki, a tysiące mieszkańców Warszawy umawia się, nie na rondzie de Gaulle'a, tylko „pod palmą”. To wielki sukces, ponieważ opisywany projekt publiczny, mimo swojej radykalnej inności, stał się naturalnym elementem przestrzeni miasta.

Innym projektem Rajkowskiej, który trwale zmienił przestrzeń miejską, jest *Dotleniacz* (2006-2007 - **foto. 3, 4**). Przez lata plac Grzybowski był zaniedbanym trawnikiem, przez który biegł chodnik złożony z szarych, kwadratowych płyt. Wokół placu znajdują się synagoga, kościół, Teatr Żydowski i mało atrakcyjne, zbudowane w PRL-u, bloki. W tym miejscu Rajkowska postanowiła zbudować staw, który pozwoliłby ludziom się spotykać - chodziło o stworzenie przestrzeni, w której będą mogli „poczuć się dobrze”.

W założeniu staw miał mieć mniej niż 200 metrów kwadratowych i metr głębokości. Chodziło o to, żeby w możliwie naturalny sposób włączyć go w przestrzeń trawnika. Na powierzchni pływały lilie wodne, a znad tafli unosiła się para wodna wzbogacona w tlen (stąd nazwa *Dotleniacz*). W efekcie nad powierzchnią stawu unosiła się delikatna mgła.

Rajkowska wielokrotnie podkreślała, że realizacja projektu publicznego nie może się wiązać z budowaniem jakichkolwiek scenariuszy. Przeciwnie, chodzi o to, żeby stworzyć płaszczyzną działania, wykreować sytuację i odejść. W żadnym wypadku nie powinno się ingerować w funkcjonowanie konstrukcji, której dało się początek.

3 Ignacy Strączek, *Odrwana luneta. Rozmowa z Joanną Rajkowską*, „op. cit” 2007 nr 4 (37), s. 53.

Another of Rajkowska's projects which permanently changed Warsaw's public space is *Dotleniacz* (*Oxygen machine* 2006-2007 - **photos 3, 4**). For years Grzybowski Square (Plac Grzybowski) combined of a neglected lawn divided into two parts by a grey pavement in a need of renovation, surrounded by a synagogue, a church, the Jewish Theatre and quite ugly highrises constructed in the Communist times. This was exactly where Rajkowska decided to create a pond - a place where people would 'feel good'. Above the pond there was water vapour. The artist's objective was to create space for performance, to provoke certain behaviour, and leave. This was exactly what happened with the Square: local residents, people from other neighbourhoods and passers-by started to come and sit there around the pond, it changed into a place for relax. Soon it turned into a tourist attraction. So when plans to end the project were first revealed, people started to protest. Just like when the authorities wanted to remove the Palm, here also everybody protested and wanted *Dotleniacz* to stay, unfortunately without success. One thing, however, became clear: Grzybowski Square could no longer remain just a neglected lawn divided into two parts by a grey, damaged pavement.

Currently, space surrounding the pond has been filled with geometrical stairs imitating a valley (**photo 5**) full of sharp edges and faults. The whole area is not as green as it was when *Dotleniacz* was here. The current project has a much more industrial character and is not as subtle and sophisticated as the work of Rajkowska; there's no water vapour anymore. However, this is not so important. The great thing is that the energy released by Rajkowska forced the authorities to make an effort and try to create public space with regards to the wishes of the local community and the public opinion.

Tak właśnie stało się na placu Grzybowskim. Mieszkańcy okolicznych bloków zaczęli pojawiać się przy zaprojektowanym przez Rajkowską stawie. Przychodzili też ludzie z innych dzielnic, zatrzymywali się przechodnie. Z czasem *Dotleniacz* stał się atrakcją turystyczną. Kiedy pojawiły się pierwsze informacje o planowanym zakończeniu projektu, zaczęły się protesty. Tak jak wcześniej broniono palmy, zaczęto w tamtym czasie bronić *Dotleniacza*. Sam projekt został w końcu zlikwidowany, ale stało się jasne, że plac Grzybowski nie może pozostać trawnikiem, który przecina szary, nierówno ułożony chodnik.

Obecnie przestrzeń ta została zorientowana wokół stawu, który otaczają zgeometryzowane stopnie imitujące dolinę (**fot. 5**). Dominują tam ostre krawędzie i uskoki. Jest zdecydowanie mniej zieleni niż wcześniej wokół *Dotleniacza*. Projekt ma charakter bardziej industrialny i wyraźnie odbiega od lżejszego, bardziej finezyjnego założenia artystki. Nad wodą nie unosi już się para wodna.

Nie to jest jednak najważniejsze. Trzeba przede wszystkim zauważyć, że energia uwolniona przez Joannę Rajkowską zmusiła miasto do próby sprostania oczekiwaniom lokalnej społeczności i opinii publicznej.

Ciągle powraca też sprawa pomnika Polaków ratujących Żydów w czasie II wojny światowej, który miał zostać usytuowany w przestrzeni placu Grzybowskiego. Takiemu rozwiązaniu przeciwni są świadomi odbiorcy sztuki publicznej, ponieważ pomnik jest formą zamkniętą, zorientowaną na przeszłość, niewchodzącą w interakcję z odbiorcą. Jego przeciwieństwem jest projekt publiczny, który ma charakter otwarty, z założenia prowadzi do zmiany, poddaje się różnym kontekstom i sposobom odczytania. Projektu się używa, a pomnik zmusza do przyjęcia określonego komunikatu.

Wydaje się jednak, że pomnik pojawi się na placu Grzybowskim tak czy inaczej i nie zatrzyma go żadna interpretacja ani rozważania akademickie. Zresztą, być może to dobrze, ponieważ

Despite the fact that Polish mentality and culture had for a long time allowed for bending the rules - if not perceived it in a very positive light - the authorities and a bigger part of the society have been trying for some time to introduce what widely understood as conventional aesthetics, sometimes referred to in Poland as the European standard. One of the most visible examples of this trend is the long-awaited renovation of Warsaw Central Station (**photo 6**). Efforts have been made to change it from a dirty, grey and black place into a modern facility ready to deal with great number of fans expected in Warsaw for Euro 2012.

On the other hand, there are plenty of places in Warsaw which have been re-designed - their purpose has changed but the structure remained almost the same - and that exactly was the plan. If you want to find one, go to the nearby train station Warszawa Śródmieście (**photo 7**), jump on the train (the so-called electrical train), go one stop and get off at Warszawa Powiśle. One part of it has been transformed into a club and the best time to go there is at night as that's when its characteristic neon sign is always illuminated (**photo 8**).

Another example of such transformation is a courtyard in ul. 11 Listopada (in Praga Północ, right river bank), where industrial space has been turned into a place for various cultural projects and where friends meet every day in clubs which opened here in large numbers. It's also worth to notice murals and stencils (**photos 9, 10**) on the tenements in this area - until recently one of them showed a tree with many bird feeders on its branches. Real birds actually sat on those bird feeders and instantly *began a conversation* with the ones painted on the building wall (to find out more about the new mural go to the chapter by Marta Śmigielska).

Transformations described above shows how different cultural and historical contexts can be combined and how they can influence one another. First, pre-War tenements in this district were influenced by the years of Communism which impacted this working-class area in a very specific way. Currently we're observing

Polska jest krajem, w którym z wyjątkową łatwością pomija się różnego rodzaju reguły i prądy intelektualne, uznawane w innych krajach za obowiązujące. Reasumując, pomnik, który w obecnym czasie nie powinien pojawić się w tej przestrzeni, stanie tam, jednocześnie legitymując kulturę polską, ufundowaną na tradycji dostosowywania formy do potrzeb jednostki.

Mimo że kultura polska opiera się na różnego rodzaju przekroczeniach, władze administracyjne, a także duża część społeczeństwa, dążą do konwencjonalnie pojmowanej estetyki, do tzw. europejskich standardów. Jednym z najbardziej wyrazistych przykładów tej tendencji jest proces odnawiania Dworca Centralnego w Warszawie (**fot. 6**), który przez lata pozostawał surową, brudną, pogrążoną w szarościach i czerniach przestrzenią. Jego podziemne korytarze zdawały się ciągnąć w nieskończoność, wszędzie czuło się woń spalonego tłuszczu, moczu i rozkładu. A teraz trwa mozolna praca nad przygotowaniem dworca na przyjazd kibiców piłkarskich z całej Europy, którego oczekujemy wraz ze zbliżającymi się Mistrzostwami Europy w piłce nożnej. Szarości zostaną zastąpione przez biel. Szklane witryny będą naśladowały pasaża i wreszcie wykonamy krok w stronę londyńskiego Harrodsa skrzyżowanego z polską gościnnością (?).

Pozostały jednak w Warszawie przestrzenie, które zostały w świadomy sposób przetworzone. Wystarczy wyruszyć z pobliskiego Dworca Warszawa Śródmieście (**fot. 7**) podmiejskim pociągiem (tzw. elektrycznym), przejechać jedną stację i wysiąść na Dworcu Warszawa Powiśle. Nieopodal, w charakterystycznym okrągłaku, znajduje się klub Warszawa Powiśle. Mieści się on w budynku dawniej należącym do PKP.

Najlepiej pójść tam w nocy, ponieważ można wtedy podziwiać naprawdę atrakcyjny, oryginalny neon (**fot. 8**). Wnętrze klubu jest ascetyczne, pozbawione porządkującej nadbudowy. Warto tam wypić przynajmniej jedno piwo Ciechan Wyborny nieutralowane. Jest to polskie piwo niepasteryzowane w stylu pilzneńskim, które zrobiło się w ostatnim czasie bardzo popularne. Poza piwem, neonem i wspaniałym projektem, Warszawa Powiśle ma jeszcze jeden atut. Latem przychodzi tu tak wielu ludzi, że cały chodnik, aż do ulicy Kruczkowskiego, zostaje

a tendency present in many countries, mainly how industrial districts are now overtaken by artists and their, which, in turn, is bound to give in to any new trend that will arise in this specific environment and location.

This open and flexible character of public space in Warsaw will soon, without a doubt, be subject to some disciplinary procedures. One of them, and in many ways symbolic, was the end of Stadion Dziesięciolecia which was the biggest open air market in Europe and which was replaced with super-modern National Stadium. The end of this gigantic market meant that groups of immigrants from over 20 countries either left Poland or left Warsaw and went to live in other regions of the country. Today's Poland is a transformation space, where temporary forms co-exist with permanent ones and all that's just ceased to exist becomes a myth or a document of the past.

If you're coming to Warsaw, don't spend time looking for its symbols but go and find the artificial palm tree in the middle of the city, a Ferrari dealer in the building of the former Central Committee of the Polish United Workers' Party and Warszawa Powiśle Station, where you can descend from the platform right down to one of the trendiest clubs in town.

Ignacy Strączek | a reporter, an anthropologist and a graduate of the Institute of Polish Culture at Warsaw University. One of the editors of *opcit.pl*, a website dealing with anthropological issues. The author of *Semantics in public space shaped by street trading*. His works have been published in (*op.cit.*), *Konteksty*, *Kultura Miasta* and *Wyspa*.

w pewnym sensie zawłaszczony przez wylewający się z klubu tłum. Niektórzy siedzą nawet na krawężnikach i obserwują mknące w stronę Stadionu Legii (ul. Łazienkowska 3) samochody.

Siedząc w Powiślu można też obserwować jadące na wschód pociągi. Charakterystyczne zielono-żółto-białe składy elektrycznych przesuwają się miarowo przez pobliski wiadukt. Po chwili słychać ostry dźwięk ich hamulców i płynące z megafonu nazwy stacji: Siedlce, Łapy, Mińsk Mazowiecki...

Innym miejscem, którego atutem jest przetworzenie industrialnej przestrzeni miejskiej, jest podwórko przy 11 Listopada (Praga Północ, prawy brzeg Wisły). Mieszczą się tam cztery kluby: Skład butelek, Saturator, Hydrozagatka i Zwiąż mnie. Samo podwórko jest przestrzenią, w której mają miejsce różnego rodzaju projekty lub codzienne spotkania ludzi spędzających czas w mieszczących się przy nim klubach. Warto zwrócić uwagę na murale znajdujące się na otaczających podwórko kamienicach. Do niedawna jeden z nich przedstawiał drzewo, na którym zawieszono były budki dla ptaków (**fot. 9**). W budkach tych siadały gołębie i mimowolnie wchodziły w dialog z przedstawionymi na muralu ptakami (nowy mural na tej ścianie opisany jest w tekście Marty Śmigielskiej). W innym miejscu znajduje się wariacja na temat czerwonego psa (**fot. 10**). Nad Składem czuwa wyblakła postać oparta na wyobrażeniach ducha albo topielca.

Przedstawiona tu konstrukcja pokazuje, w jaki sposób można połączyć różne konteksty, i że mogą one ze sobą pracować. Na przedwojenne kamienice zostały nałożone wpływy PRL-u, który w określony sposób wpłynął na robotniczą dzielnicę, jaką jest Praga. Na to została nałożona obecna w wielu krajach tendencja do przejmowania dzielnic o charakterze industrialnym przez artystów, aż w końcu tendencja ta została przefiltrowana przez znaczenia właściwe lokalnej specyfice.

Powtórzmy, zatem, jeszcze raz: Warszawa jest miastem, gdzie oryginalny jest przede wszystkim konflikt i chaos. Stanowi przez to doskonale tworzywo dla sztuki ulicy, pozwala wejść w interakcję z formami otwartymi, nie ugina się pod ciężarem projektowanej przez Haussmanna regularnej zabudowy. Jednocześnie jest to miasto, które dynamicznie się zmienia. I to nie tylko w nadziei, że sprostą oczekiwaniom Michela Platiniogo.

Niewątpliwie otwarty charakter Warszawy zostanie poddany licznym praktykom dyscyplinującym. Symbolem tych zmian może być Stadion Narodowy, który stanął na miejscu największego bazaru Europy: Stadionu Dziesięciolecia. Wraz z upadkiem Stadionu rozproszyły się lub opuściły Polskę grupy emigrantów z ponad dwudziestu krajów. Dzisiejsza Polska jest przestrzenią przeobrażenia, w której formy tymczasowe współistnieją z tym, co docelowe, a to, co przed chwilą przeminęło, powoli odchodzi w stronę mitu lub dokumentu.

Jeżeli warto przyjechać do Warszawy, to nie po to, żeby szukać jej symboli, ale po to, żeby zobaczyć sztuczną palmę w środku miasta, salon Ferrari w siedzibie KC PZPR albo Dworzec PKP Powiśle, z którego peronu schodzi się do knajpy.

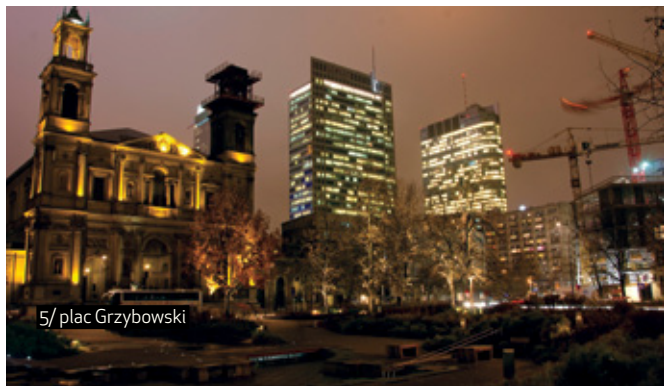
Ignacy Strączek | reporter, antropolog, absolwent Instytutu Kultury Polskiej UW. Jestem członkiem redakcji portalu antropologicznego opcit.pl oraz autorem pracy *Semantyka przestrzeni miejskiej kształtowanej przez handel uliczny*. Publikowałem swoje teksty w (*op.cit.*), *Kontekstach*, *Kulturze Miasta* i w *Wyspie*.



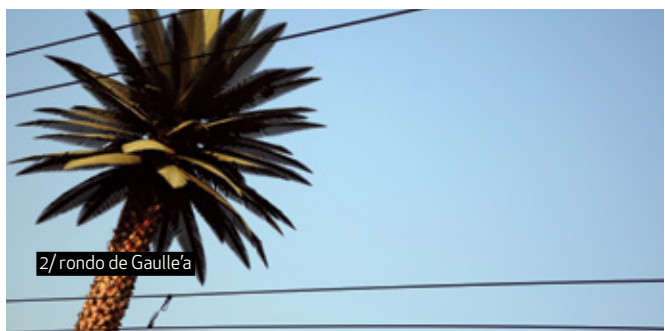
3/ plac Grzybowski



1/ rondo de Gaulle'a



5/ plac Grzybowski



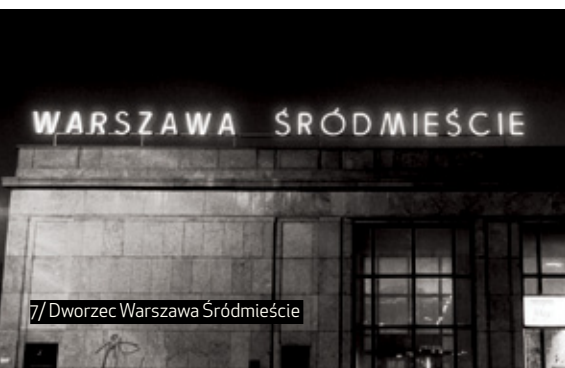
2/ rondo de Gaulle'a



4/ plac Grzybowski



6/ Dworzec Centralny



7/ Dworzec Warszawa Śródmieście



8/ ul. Kruczkowskiego 3b



10/ podwórkę przy ul. 11 Listopada 22



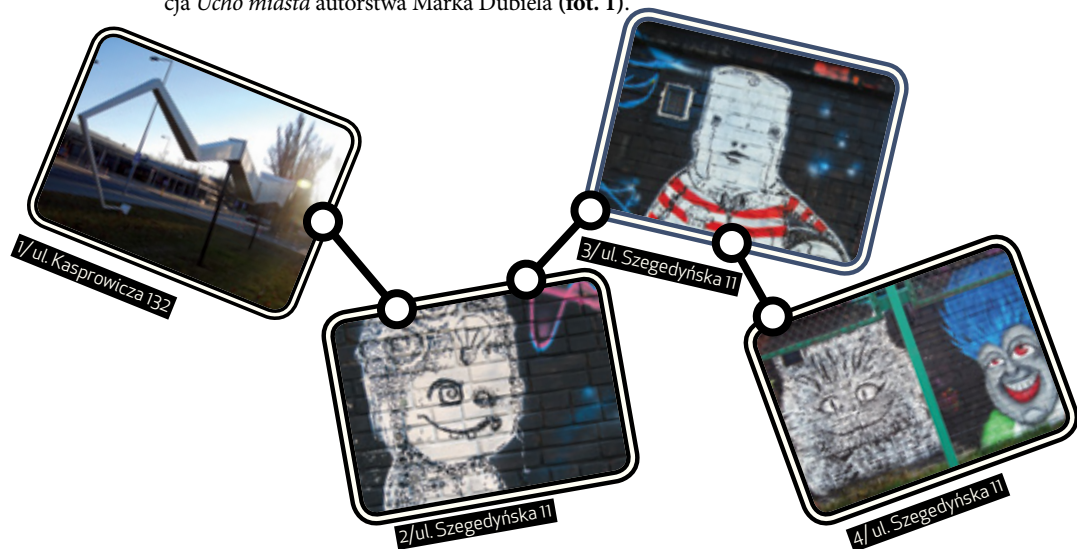
9/ podwórkę przy ul. 11 Listopada 22

NASTĘPNA STACJA: STREET ART

Trasa przedstawia miejsca nie zawsze oczywiste, znajdujące się przy stacjach metra lub w niewielkiej od nich odległości. Czasem w drodze do pracy czy domu warto wysiąść stację metra dalej lub wcześniej, zaczytać się i przejechać docelowe miejsce. Wtedy, zamiast wsiadać od razu w metro w drugą stronę, warto wyjść na powierzchnię i zobaczyć, co czai się tuż obok. Lub po prostu wybrać się na wycieczkę metrem śladami sztuki ulicy. Koszt zwiedzania: bilet miejski.

MŁOCINY - szepnij miastu na ucho

Wysiadając na stacji Młociny masz możliwość szepnąć miastu swoją wiadomość. Przy ul. Kasprowicz 132, przed głównym wejściem do Huty ArcelorMittal, znajduje się instalacja *Ucho miasta* autorstwa Marka Dubiela (**fot. 1**).



THE NEXT STATION: STREET ART

This chapter will guide you through some unusual places found at the underground stations or very close to them.

It will also, I hope, encourage you to sometimes get off one stop before or after your station or to miss your stop while reading a book. Entrance fee: single underground ticket.

MŁOCINY - whisper something in the city's ear

If you get off the at Młociny station, you'll have a chance to whisper a message to the city. Just next to ul. Kasprowicz 132, in front of the main entrance to Huta ArcelorMittal (ArcelorMittal Steelworks), you'll find installation art entitled *Ear of the city* made by Marek Dubiel (**photo 1**).

WAWRZYSZEW - znajdź kota z Krainy Czarów

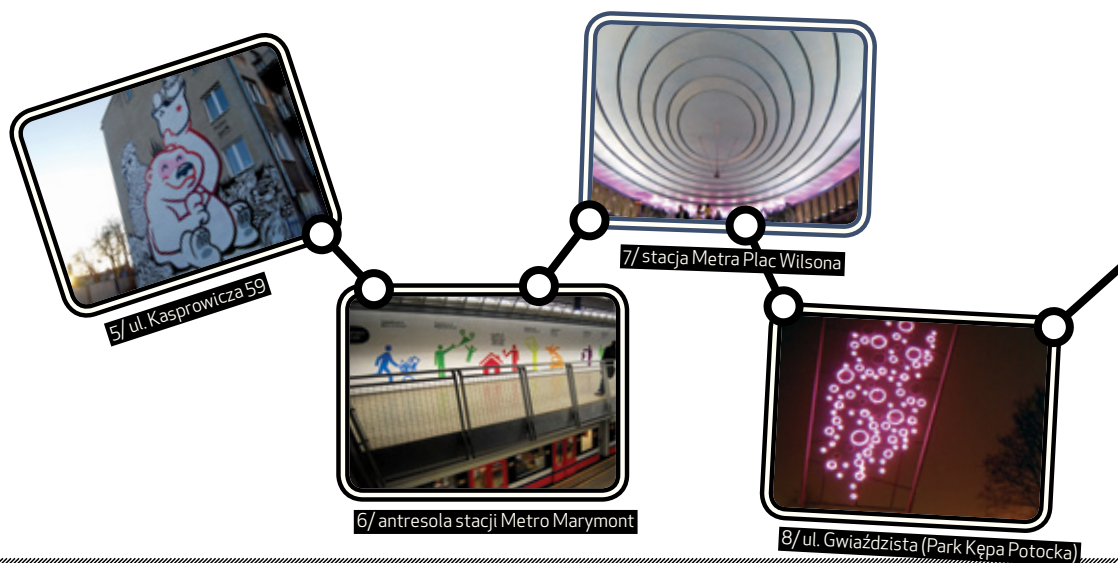
Zagłębiając się w osiedle przy stacji metra Wawrzyszew, odnajdziesz Gimnazjum nr 78, przy ul. Szegedyńskiej 11. Po przekroczeniu bramy szkoły należy skierować się w stronę boiska. Na tyłach osiedlowych garaży znajduje się galeria graffiti. Spośród prac różnych artystów spogląda i uśmiecha się do nas kot z *Alicji w Krainie Czarów* (fot. 2, 3, 4).

STARE BIELANY - spójrz na misia

Zaraz przy wejściu do metra, przy ul. Kasprowicza 59, znajduje się mural autorstwa Flying Fortress oraz Swanskiego (fot. 5). Ze ściany domu spogląda na nas wielki biały miś, a zza jego pleców - gigantyczny kogut.

MARYMONT - galeria pod ziemią

Na tej stacji nie musisz wychodzić na powierzchnię, tutaj sztuka zesła pod ziemię. Na anresoli, obok pasażu handlowego, znajduje się galeria (fot. 6), do której nawet nie musisz kupować biletu.



WAWRZYSZEW - find the Cat from *Alice in Wonderland*

If you walk among the buildings near Wawrzyszew station, you'll find Gimnazjum nr 78 (Secondary School No. 78) at ul. Szegedyńska 11. After entering the school's gate, head in the direction of the sport's field and at the back of local garages you'll discover a graffiti gallery (photos 2, 3, 4). Among many other works, you'll spot the Cat from looking and smiling at you.

STARE BIELANY - take a look at the bear

Right next to the entrance of this station, at ul. Kasprowicza 59, you'll see a mural painted by Flying Fortress and Swanski: a huge white bear and an even bigger rooster behind him (photo 5).

PLAC WILSONA - poczuć bąbelki radości

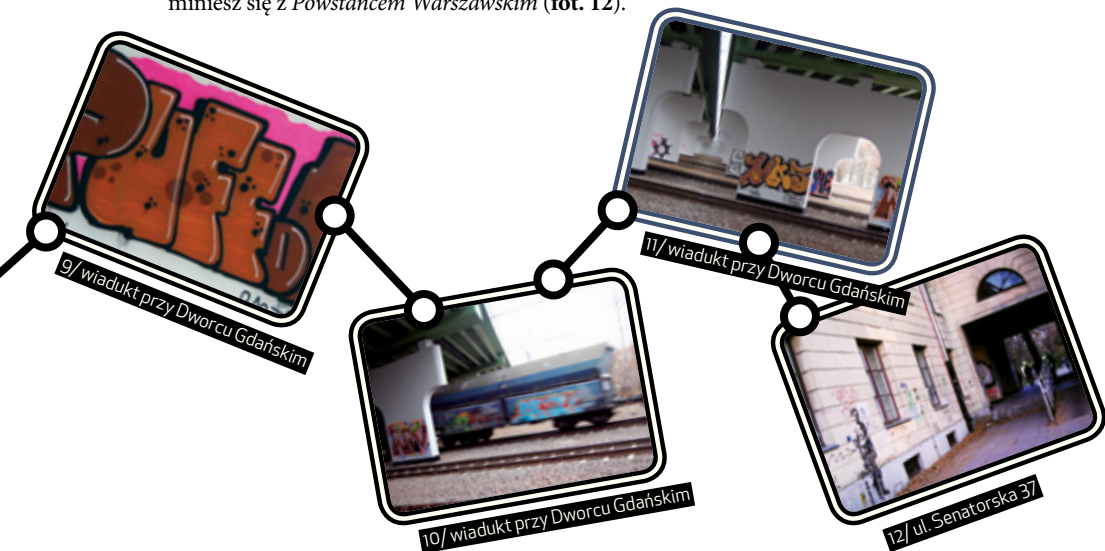
Sama stacja jest warta uwagi, została uznana w 2008 roku za najpiękniejszą na świecie przez organizację Metro Rail (**fot. 7**). Jeżeli chcesz więcej, kieruj się do wyjścia w stronę kina Wisła, a dalej w stronę parku Kępa Potocka. Przy ul. Gwiaździstej znajduje się instalacja Maurycego Gomulickiego, przedstawiająca różową oranżadę (**fot. 8**). Praca powstała na cześć radości i przyjemności życia. Aby zobaczyć różowy blask bąbelków warto wybrać się tam po zmroku.

DWORZEC GDAŃSKI - pociąg do graffiti

Przy Dworcu Gdańskim znajduje się nowo oddany wiadukt, pod którym już zaczęły pojawiać się wrzuty. Przy okazji spaceru pod wiaduktem, możesz podziwiać graffiti na przejeżdżających obok pociągach (**fot. 9, 10, 11**).

RATUSZ ARSENAŁ - przejdź przez budynek

Przy ul. Senatorskiej 37 znajduje się przejście w budynku, przez które przenosisz się do Ogrodu Saskiego. W samym przejściu dostrzeżesz małą galerię szablonów, a przed wejściem miniesz się z *Powstańcem Warszawskim* (**fot. 12**).

**MARYMONT** - underground gallery

Here, you won't even have to leave the underground area - just go to the mezzanine and next to the shops you'll see a gallery (**photo 6**). No tickets required, just enjoy.

PLAC WILSONA - feel bubbles of happiness

This station has been voted the best in the world, so it's really worth visiting (**photo 7**). If you still want more, go to the exit leading to Wisła cinema and keep on walking in the direction of Kępa Potocka Park. There, in ul. Gwiaździsta you'll see a pink lemonade installation art by Maurycy Gomulicki, which he made to praise joy and pleasure of life (**photo 8**).

CENTRUM i ŚWIĘTOKRZYSKA - Chazme razy dwa

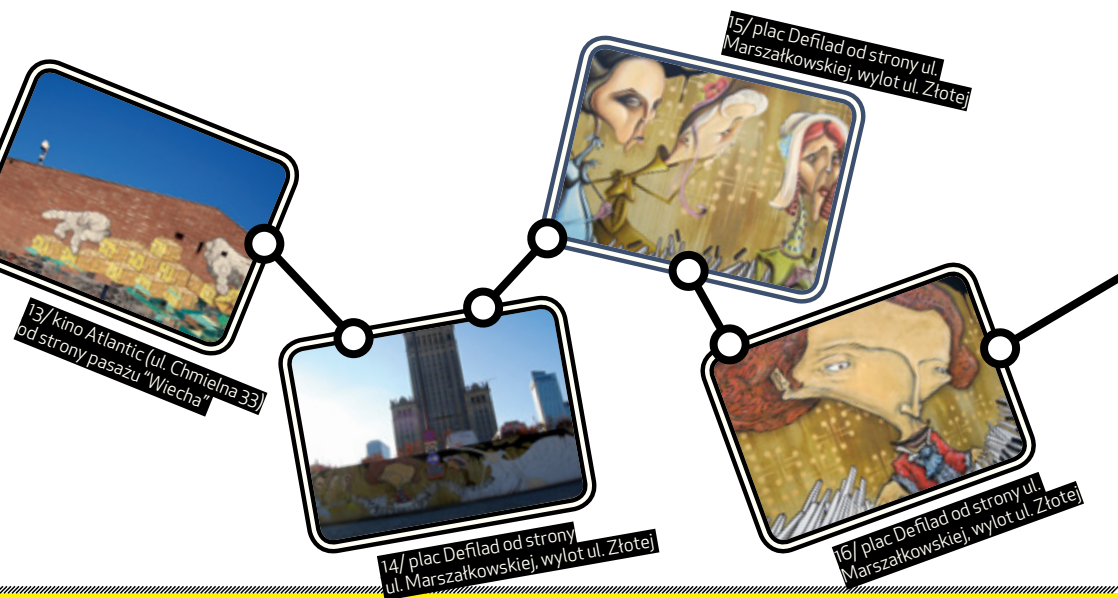
Pomiędzy stacjami Centrum i Świętokrzyska znajdziesz dwa murale współtworzone przez Chazme. Jeden z nich znajduje się przy pasażu „Wiecha” (**fot. 13**), drugi, przedstawiający Chopina, znajdziesz przy placu Defilad od strony ul. Marszałkowskiej (**fot. 14, 15, 16**).

POLITECHNIKA - galeria pod arkadami

Z podziemia proponuję udać się od razu w kierunku placu Zbawiciela, nie tylko ze względu na piękny kościół i wiele popularnych pubów. Warto przejść się pod arkadami dookoła placu, ponieważ znajdziesz tam wiele szablonów i vlepek. Z placu Zbawiciela warto skierować się również pod arkady przy ulicy Marszałkowskiej (**fot. 17, 18**).

POLE MOKOTOWSKIE - odpocznij na białych kamyczkach

Z metra kieruj się wprost na Pole Mokotowskie, w okolice Biblioteki Narodowej. Znajdziesz tam białe kamyczki, które zostały zaprojektowane przez Michała Kwasieberskiego (**fot. 19**). Nietypowe ławki są wspinałym miejscem na odpoczynek.



DWORZEC GDANSKI - direction: graffiti

A recently renovated overpass next to Dworzec Gdański station has already been decorated with numerous throw-ups (**photos 9, 10, 11**).

RATUSZ ARSENAŁ - walk through the building

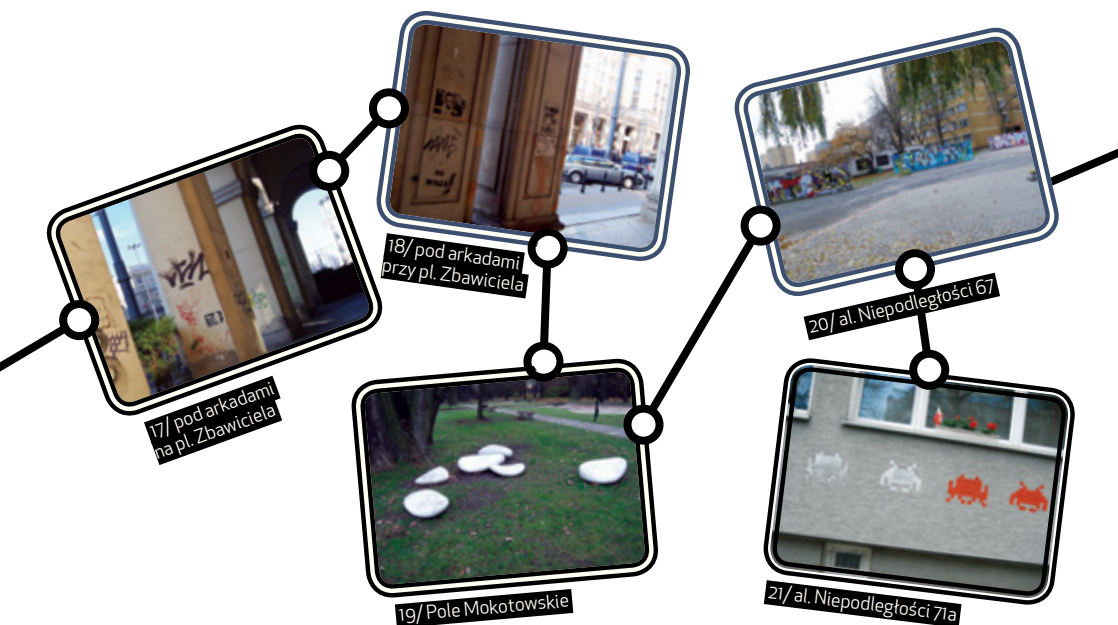
At ul. Senatorska 37 there is a passage leading straight to Ogród Saski (Saski Garden). On the walls of that pass you'll spot some stencils and just before the entrance you'll walk past a statue of a Warsaw Uprising Soldier (**photo 12**).

WIERZBNO - krowa, graffiti, *space invaders*

Kieruj się w stronę al. Niepodległości, między blokami znajdziesz kilka murków przyozdobionych graffiti (**fot. 20**). Z kolei na bloku przy al. Niepodległości 71a, pod oknami, znajdują się szablonowy *space invaders* (**fot. 21**). A dla osób bardzo spostrzegawczych - krowa, wlepka na samej stacji metra (**fot. 22**). Znajdziesz ją? Jest jeszcze?

WILANOWSKA - odkryj kreski Niebieskiego

Po wyjściu z metra kieruj się w stronę al. Wilanowskiej. Przy parkingu znajdują się ruiny opuszczonego domu. W środku odnajdziesz potwory autorstwa Igora Rudzińskiego, znanego też jako Niebieski Robi Kreski (**fot. 23, 24**). Jeżeli obawiasz się wejścia do środka, nie martw się, potwory doskonale widać również z zewnątrz, przez dziury po oknach.

**CENTRUM - ŚWIĘTOKRZYSKA** - Chazme twice

Between these two stations (Centrum and Świętokrzyska) there are two murals co-painted by Chazme. One of them is just next to 'Wiecha' passage (**photo 13**), and the other one (picturing Chopin) on Parade Square (Plac Defilad) next to ul. Marszałkowska (**photos 14, 15, 16**).

POLITECHNIKA - gallery under the arcades

When you exit the underground, walk in the direction of Plac Zbawiciela (Zbawiciela Square) – under the nearby arcades you'll find many stencils and street art stickers (**photo 17, 18**).

SŁUŻEW - zagłębie graffiti

Ze stacji Służew możesz kierować się w trzy strony. Pod wiaduktem od strony wyjścia na ul. J.S. Bacha znajdziesz wiele prac graffiti. Druga wersja, troszkę oddalona od stacji, to galeria prac na murze otaczającym zakon przy ul. Dominikańskiej. Przy wyjściu z metra kieruj się w stronę ul. Wałbrzyskiej, dojdzie do celu zajmie około 10 minut (dla leniwych - dwa przystanki autobusem w stronę cmentarza). Trzecia wersja: także niedaleko zakonu - musisz kierować się w stronę Dolinki Służewieckiej, przed ul. Nowoursynowską (nad „Smródką”) znajdziesz kolejną ścianę graffiti.



POLE MOKOTOWSKIE - take a rest on white pebbles

If you go to Pole Mokotowskie Park, just next to the National Library you'll find white pebbles designed by Michał Kwasieberski (**photo 19**). These strangely shaped benches are a perfect place for relax.

WIERZBNO - cow, graffiti, space invaders

Head in the direction of al. Niepodległości and when you walk among the nearby buildings you'll spot a couple of graffiti-covered walls (**photo 20**). On the building at al. Niepodległości 71a, there are some *space invaders* stencils just under the windows (**photo 21**); and for the most observant people a thing to find at the station - a sticker with a cow (**photo 22**). Can you find it? Is it still there?

WILANOWSKA - discover Niebieski's drawings

When you exit the underground go to Al. Wilanowska and next to the car park you'll find ruins of a deserted house with some monsters on the inside inside walls. The monsters were painted by Igor Rudziński, also known as Niebieski Robi Kreski (Blue Makes the Lines - **photos 23, 24**).

SŁUŻEW - graffiti hub

You can do three things after you exit this station: go and see some graffiti under the overpass in ul. J.S.Bacha (**photo 25**), or a gallery of art works on the wall surrounding the convent in ul. Dominikańska (**photo 26**),

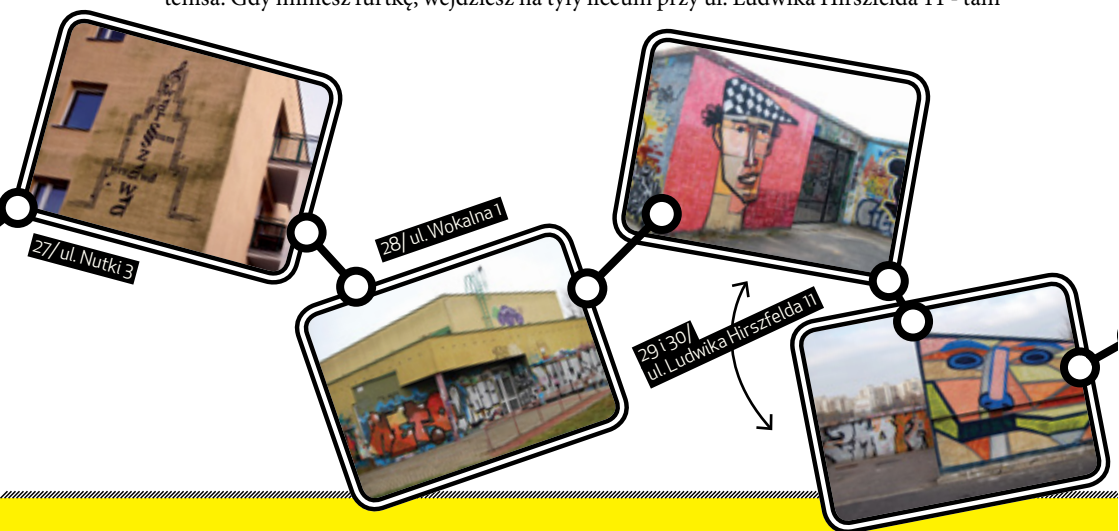
URSYNÓW - muzyczne rewiry

Przy stacji metra znajduje się wiele ulic, które mają muzyczne motywy w nazwie, jak: Wokalna, Symfonii czy Pięciolinii. Grupa Twożywo, w nawiązaniu do muzycznych akcentów Ursynowa, stworzyła mural przy ulicy Nutki 3. Przedstawia on symbol Warszawy - Pałac Kultury i Nauki. Jego zarys zrobiony jest z pięciolinii, a w środku znajdują się słowa (G)Warszawa Szum Wrzawa (**foto. 27**).

Drugim miejscem, do którego możesz dotrzeć zarówno z metra Ursynów, jak i Stokłosy, jest Gimnazjum nr 96, którego ściany pokryte są wrzutami (**foto. 28**).

IMIELIN - szkolna galeria

Z metra kieruj się w stronę kościoła, za skrzyżowaniem z ul. Dereniową znajdziesz szkołę tenisa. Gdy miniesz furtkę, wejdiesz na tyły liceum przy ul. Ludwika Hirszfelda 11 - tam



or head in the direction of Dolinka Służewiecka, where under ul. Nowoursynowska you'll find another place full of graffiti.

URSYNÓW - musical neighbourhood

Twożywo Group, created a mural associated with the musical street names in the area: Wokalna (Vocal St), Symfonii (Symphony St) or Pięciolinii (Stave St) which you'll find in ul. Nutki 3. It presents the symbol of Warsaw – the Palace of Culture and Science (**photo 27**). Its contour is painted as a stave and inside which you'll see words (G)Warszawa Szum Wrzawa (Warsaw Hum Uproar). The second place, which you can reach from both Ursynów and Stokłosy stations, is Gimnazjum nr 96 (Secondary School No 96), whose walls are covered with graffiti (**photo 28**).

IMIELIN - school gallery

When you exit the station go in the direction of the church and just after the junction in ul. Dereniowa you'll find a tennis school. There, enter the gate and go to the backyard of the high school (ul. Ludwika Hirszfelda 11) where you'll see a big gallery of graffiti and murals (**photos 29, 30, 31**).

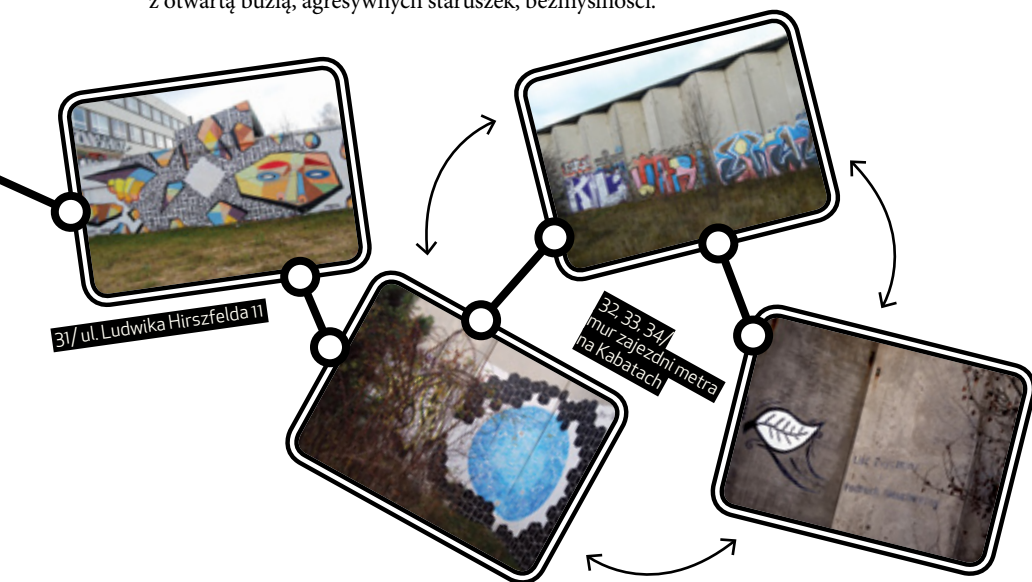
znajduje się okazałych rozmiarów galeria graffiti i murali (**fot. 29, 30, 31**). Spacer z metra zajmuje około 10 minut, można też podjechać przystanek autobusem.

KABATY - tam gdzie metro śpi

Przy samym Lesie Kabackim znajduje się zajezdnia metra, szczelnie ogrodzona i niezbyt lubiana przez okolicznych mieszkańców. Ogrodzenie zamieniło się jednak w sporą galerię graffiti (**fot. 32, 33, 34**). Jeżeli planujesz wysiąść na tej stacji, wygospodaruj sobie więcej czasu i przygotuj się na dłuższy spacer. Warto.

... na własną rękę odkryj okolice stacji metra SŁODOWIEC, RACŁAWICKA i NATOLIN. Świetna rozgrzewka przed poszukiwaniami sztuki w pobliżu stacji drugiej linii metra.

Aneta Studnicka | Ślązaczka, od kilku lat mieszkanka Warszawy. Zootechnik pracujący w studiu dźwiękowym. Lubi: szukać polskich nazwisk w tyłówkach filmowych, fotografować znajomych, świeże karczochy, swojego psa i język czeski. Nie lubi: żucia gumy z otwartą buzią, agresywnych staruszek, bezmyślności.



KABATY - where the underground goes to sleep

Right next to Las Kabacki (Kabacki Forest) there is the underground depot, tightly fenced and not very much appreciated by local residents. Luckily for us, the fence has already become a graffiti gallery (**photo 32, 33, 34**).

Now you can try to explore the neighbourhoods of Słodowiec, Racławicka, Natolin metro stations - it will be a great warm-up before we can start it all again along the second underground line which is currently being built.

Aneta Studnicka | Born in Silesia, but she has lived in Warsaw for the last couple of years. She's an animal husbandry technician who works in a recording studio. She likes: looking for Polish names in closing credit roll, taking pictures of her friends, fresh artichokes, her dog and Czech language.

ZEJDZIEMY Z MURÓW, GDY WEJDZIEMY NA ANTENY!

Dawno, dawno temu człowiek wynalazł mury. Jakiś czas potem człowiek wynalazł pismo. Od tego czasu ludzkość ochoczo maże po murach i Warszawa XXI wieku nie jest tu absolutnie żadnym wyjątkiem.

Mamy zatem Warszawę pokrytą wszelkiego rodzaju hieroglifami: reklamami i graffiti, tablicami informacyjnymi i tagami, drogowskazami i vlepkami. I oczywiście napisami: flamastrem kredą, sprayem, farbą i pędzlem, szablonem... Tak jak wszędzie. Że Kocham Jolkę, że Legia mistrz, że HWDP, że wolny Kurdystan. Wyłómy coś z tego natłoku.

Ja od lat wyławiam przypadki z dość specyficznej kategorii, mianowicie dokonania wszelkiej maści anonimowych buntowników i bojowników, nieznanych nikomu z imienia i nazwiska - a zapewne nawet i z widzenia - miejskich propagandystów, usiłujących zarazić swoim polityczno-światopoglądowym przekazem przechodniów czy też pasażerów komunikacji miejskiej. Przekazem nietypowym, niepopularnym, nieobecnym w mediach głównego, czy też nawet mniej głównego nurtu. Chodzi o ludzi z misją, którzy czują potrzebę podzielenia się z innymi swoją - w pewnym stopniu tajemną - wiedzą

WE'LL GET OFF THE WALLS WHEN WE GET ON AIR!

A long, long time ago people invented walls. Some time after people invented writing. Since then a lot of human beings have eagerly combined these two inventions and eagerly scribbled on all kind of walls - and the 21st century Warsaw is no exception to this rule.

Today Warsaw is covered with all types of hieroglyphics: adverts and graffiti, information boards and tags, road signs and street art stickers, and of course dozens of slogans made with markers, chalk, spray, brush and paint, stencil... Just like everywhere else. That *I love Jolka*, that *Legia are the Champions*, that *Fuck the Police*, and that *Free Kurdistan*. Let's try and fish something interesting out from all that crowd.

Personally, for many years, I have focused on fishing out works that belong to quite a specific category; works made by anonymous rebels and fighters, never seen or heard by anyone, who are trying to influence passers-by and passengers of public transport with their political views and ideology. Ideology which is very often strange, unpopular and something you won't find in the mainstream media. Authors of those works have a mission, feel the need of sharing their, in a way, secret knowledge and don't know any better way to do it then by appearing in public space. That is why their slogans can later be found on walls, fences, bus/tram stops and inside buses or trams. This is where someone will probably notice and read them

I found the title for this chapter on one of the walls in ul. Saska. It was a continuation of the message combined of two Celtic crosses, a slightly enigmatic AFA? HA HA and a slogan saying STOP EURORA'S ISLAMISATION

i jak widać nie znajdują lepszych ku temu środków. Dlatego ich hasła lądują na murach, ogrodzeniach, wiatkach przystankowych, ścianach czy siedzeniach tramwajów i autobusów. Tu ktoś na pewno je zauważy i odczyta.

Tytuł zaczerpnąłem ze ściany budynku stojącego przy skrzyżowaniu ulicy Saskiej z Trasą Łazienkowską. Był on rozwinięciem przesłania, na którego treść składały się dwa krzyże celtyckie, nieco enigmatyczne *AFA? HA HA* oraz hasło *STOP ISLAMIZACJI EURORY* (pisownia oryginalna). Póki co, niewielu nas słucha, naszych poglądów próżno szukać w mainstreamowych mediach, nie pozostaje nam więc nic innego, jak tylko namazać na ścianie na Saskiej Kępie: *ZEJDZIEMY Z MURÓW, GDY WEJDZIEMY NA ANTENY* (fot. 1).

Będzie to zatem przewodnik po warszawskich bazgrołach, a raczej po pewnej ich części. Jakiej? Słów kilka na temat koncepcji. Po pierwsze, interesują nas „miejscy misjonarze”. Nie patrzmy więc na pojedyncze napisy, choćby były kwintesencją poruszanego tematu (wyjątkiem jest napis tytułowy), a jedynie na te pojawiające się w stolicy seryjnie. Po drugie, skupiamy się na hasłach nieobecnych w głównym nurcie mediów. Odrzucamy zatem wiele przykładów mieszczących się w kategorii polityczno-światopoglądowych, np. hasła antyrasistowskie, feministyczne czy też krytykujące kapitalizm. Swoją drogą treści tego typu nie jest aż tak wiele, a to właśnie dlatego, że nie trzeba wchodzić na mury, gdy bywa się na antenie. Proste, prawda?

Polacy! Przygotujcie miecze...

Wszystko zaczęło się na początku XXI wieku w tramwajach linii 26. W Warszawie trwała wówczas jeszcze moda na wlepki inne niż te kibiców Legii. Wśród wielu ciekawych egzemplarzy wyróżniały się bardzo specyficzne, wykonane metodą naklejania na ścianę wagonu wyrwanej z zeszytu kartki formatu A5.

(spelling as in the original). So far, we remain unheard, you won't find things we believe in in the mainstream media, so all we can do is to write it on one wall in Saska Kępa. And that's why *WE'LL GET OFF THE WALLS WHEN WE GO ON AIR* (photo 1).

This chapter will be a guide to various scribbles on the in walls and fences in Warsaw - but not all of them. What I will look at is, as I called them, 'city missionaries' and their works; and again not all of them, but only those whose series of slogans and can be found in various parts of Warsaw. Secondly, I'll focus on words that try to convey messages which don't appear in the mainstream media. As a consequence, I'll not include any anti-racist, feminist or anti-capitalist ideology. Anyway, there's not so many of these on the walls - maybe because you don't need to express yourself this way when your voice can be heard on TV. It's as simple as that, don't you think?

Poles! Prepare your swords...

It all started at the beginning of the 21st century on the tram line 26 when the trend for street art stickers other than with Legia football club was still very visible. Among many interesting templates, one was especially intriguing: usually made of a piece of a typical notebook page and glued to an inside wall of a tram. On them you could see slogans and other forms of creativity expressed with a marker, such as: *TUSK + ERIKA = SWASTIKA* (Donald Tusk in the Polish Prime Minister and Erika Steinbach is a German conservative politician and president of the Federation of Expellees). All this written in that characteristic tall font. After some time, instead of home-made street art stickers you could spot the same slogans written directly on the inside walls of trams, especially on the parts made of plywood near the middle door where the driver's sight would not reach (and so the author could not be spotted while writing his/her message to the world). In my collection I only have

Na kartkach widniały wypisane markerem hasła, a niekiedy nawet drobna twórczość poetyczna, np. *TUSK + ERIKA = SWASTYKA*. Wszystko przy użyciu charakterystycznej wysmukłej czcionki. Po pewnym czasie, z chałupniczo wykonanych vlepek, treści przeniosły się bezpośrednio na elementy wnętrz pojazdów, przy czym autor z uwagi na konspirację szczególnie upodobał sobie drugie wagony, a zwłaszcza ich tylne rewiry oraz dykty przy środkowych drzwiach, za które nie sięga czujny wzrok motorniczego. W moich zbiorach zachował się niestety tylko jeden przykład dokonania owego osobnika, pod postacią wojowniczego *POLACY! PRZYGOTUJcie MIECZE PRZECIWKO PODŁYM ŻYDOM LIBERAŁOM*. Bakcył został jednak połknięty.

Mord psychiczny w konwencji fiesty

Tym, co w napisach najbardziej cieszy, jest polot. Można napisać, że ktoś jest *k...* albo *ch...*, ale można i tak: *SZCZEPKOWSKA I DUNIN SKRYCIE I PRZEWROTNIE REALIZUJĄ, REŻYSERUJĄ I ASEKURUJĄ Z PACHOŁAMI SB POTWORYNY GWAŁT I MORD PSYCHICZNY W KONWENCJI FIESTY W OKOLICZNOŚCIACH PUBLICZNEGO LIN CZU W PRASIE I SIECI (fot. 2, 3)*. Klasyk z ul. Słomianej na Jelonkach. Rozmach w budowie zdania powoduje, że próba jego rozbioru na przydawkę, dopełnienia, okoliczniki itd. z powodzeniem mogłaby pełnić rolę zadania przydzielanego za karę niegrzecznym uczniom. Sam autor miał ze swoim dziełem problem i został zmuszony do umieszczenia go w dwóch częściach rozdzielonych przez przylegające do murku drzewo. O wpadających na siebie literach w słowie „okolicznościach” nie wspominając. Zawsze powtarzam, że jeśli chce się w mieście znaleźć coś ciekawego, należy patrzeć w górę, a nie pod nogi, w tym przypadku jednak jest odwrotnie. Jeszcze trudniej było trafić na napis ukryty na podobnym murku, po wewnętrznej stronie bramy Cmentarza Prawosławnego, informujący o tym, że *MICHNIK Z PACHOŁAM(I) SB REŻYSERUJE I OCHRONIA PASJĘ W KONWENCJI PUBLICZNEGO SHOW MORDUJĄ I GWAŁCĄ NLP OD 3/6 LAT (fot. 4)*. Niedaleko, na wiacie przystanku Reduta Wolska w stronę centrum - spod

one example of such works: *POLES! PREPARE YOUR SWORDS FOR THE MALICIOUS JEWISH LIBERALS*. Still, the author managed to make his/her point.

Mental murder in a fiesta convention

What I like most about all these slogans is an author's courage and creativity. You could, of course, write that someone is a *c**t* or a *son of a b*****, but you can also write like that: *SZCZEPKOWSKA AND DUNIN TOGETHER WITH THE SECURITY SERVICE HENCHMEN ARE SECRETLY AND CUNNINGLY IMPLEMENTING, DIRECTING AND SUPPORTING HIDEOUS RAPE AND MENTAL MURDER IN A FIESTA CONVENTION IN THE CIRCUMSTANCES OF PUBLIC LYNCH IN THE PRESS AND INTERNET (photo 2, 3)*. A classic from ul. Słomiana in the district of Jelonki. Making a sentence diagram for this slogan could well be a homework given to unruly students as a severe punishment. I've discovered something similar near the entrance gate of the Orthodox Cemetery. It informs us that *MICHNIK TOGETHER WITH SECURITY SERVICE HENCHMEN HAVE DIRECTED AND ENCOURAGED PASSION FOR MURDER AND RAPE ON THE NATIONAL POLISH LEAGUE IN THE CONVENTION OF A PUBLIC SHOW FOR THE LAST 3/6 YEARS (photo 4)*. On the bus stop Reduta Wolska among many clearly visible but not so sophisticated slogans you'll also spot one which says that *JOANNA SZCZEPKOWSKA WITH THE SECURITY SERVICE HENCHMEN HAS EXECUTED AND CO-DIRECTED MURDER AND PROGRESSING FAGGOTISM FOR 3 YEARS*. On one of the inside walls of a tram you'll read that *KINGA DUNIN DESTROYS IT ALL*, and one of the bus stop shelters on Trasa Łazienkowska allows you to find out that *KINGA D. CO-MURDERS IN THE NATIONAL POLISH LEAGUE CORDON*. And have I already mentioned that *SECURITY SERVICE HOMO-HENCHMEN FROM THE POLICE MURDER ON THE INTERNET* and *PILCH (IS) GEY AND A PRESS FAGGOT?* and this, my dear readers, is just the beginning...

bardziej wyraźnych, lecz mniej wyrafinowanych bohomazów, wyłania się wyblakłe hasło JOANNA SZCZEPKOWSKA WYKONUJE I WSPÓŁREŻYSERUJE Z ESBECKIMI PACHOŁAMI MORD-SCWELENIE OD 3 LAT. Ze ściany jednego z tramwajów kursujących wzdłuż ul. Grójeckiej dowiemy się z kolei, że wspomniana już KINGA DUNIN MASAKRUJE, a w zaciśniętej przystankowej przy Trasie Łazienkowskiej powita nas informacja o tym, że KINGA D. WSPÓLMORDUJE W KORDONIE NLP. Czy wspominałem już o tym, że HOMOPACHOŁY SB Z POLICJI MORDUJĄ W INTERNECIE (tramwaj, nieznanego mi niestety linii) a PILCH (TO) GEJ I SCWELACZ PRASOWY (na ścianie budynku przy ul. Marszałkowskiej, między Wilczą a Koszykową)? A to dopiero początek opowieści dziwnej treści.

SB NA DAL MORDUJE

Na dal zamiast *nadal* to błąd, którego nie wychwyci nawet sprawdzanie pisowni w najlepszym komputerowym edytorze tekstów, a co dopiero przystankowa wiata. Stąd też całe miasto usiane jest hasłami SB NA DAL MORDUJE (fot. 5) z jego wariacjami typu SB NA DAL KATUJE oraz najbardziej chyba frapującym: SB NA DAL, które mogło powstać w wyniku zdekonspirowania autora w połowie procesu tworzenia bądź też jest efektem zniszczenia części tekstu. A może to celowy zabieg, mający nas zmusić do intelektualnego wysiłku? SB na dal morduje głównie na przystankach: Rondo Starzyńskiego, Al. Lotników, Synów Pułku... - twórca nie poprzestaje na działalności na terenie jednej dzielnicy. Sporo egzemplarzy znaleźć można w autobusach i tramwajach. Za każdym razem używanym przez twórcę narzędziem jest flamaster. Istnieje jeden wyjątek namalowany niebieską farbą w sprayu na murku pod PKiN, od strony ul. Emilii Plater. Jego tematyczne i kolorystyczne powiązanie z mocno nadgryzionym zębem czasu RZUĆ BRONĘ ESBECKI MORDERCO! odnalezionym na tyłach kina Muranów, każe nam sądzić, że historia tej serii jest co najmniej kilkunastoletnia. Trwa ona nadal, obecnie rozwijając się do treści typu UBEKISTAN - MOSSADYSTAN UPADNIE (kiosk pod Ratuszem Bemowo) czy też SB-CKA MAFIA NA DAL WYMUSZA SAMOBÓJSTWA (tylna ściana tramwaju

SB ST ILL KILLS

St ill instead of *still* (może przypis: in Polish *na dal* can be translated as *far away* and *nadal* as *still*) is a mistake that even the best computer spell-check is unable to spot, not to mention a bus stop shelter. That is why Warsaw is full of *st ill* slogans such as SECURITY SERVICE ST ILL KILLS (photo 5), SECURITY SERVICE ST ILL TORTURES and maybe the most intriguing SECURITY SERVICE ST ILL, which might be a result catching the author red-handed in the middle of his/her creating process or just simply means that the other part of the slogan was damaged. Or maybe it was done on purpose to force us to make an intellectual effort? Security Service still murders mainly on bus stops: Rondo Starzyńskiego, Al. Lotników, Synów Pułku - they're all quite far away from each other which means that the author wants to show his work in numerous districts of Warsaw. More such pieces you'll find inside buses and trams and in each case they were made with a marker. There's only one exception to this rule: a slogan sprayed in blue on a wall next to the Palace of Culture and Science. It is connected - in topic and colour - with quite an old slogan DROP YOUR WEAPON YOU SECRET SERVICE MURDERER! that I have found on the back wall of Muranów cinema, which suggests that the history of both of them might be quite long. And it's not over yet, as you'll still find slogans more like UBEKISTAN - MOSSAD-STATE WILL FALL or SECURITY SERVICE MAFIA STILL FORCES SUICIDES (photo 6).

MICHNIK MURDERS BY/ WITH REPETING HIMSELF

The previous series of slogans taught us that SECURITY SERVICE ST ILL MURDERS. How? That we don't know. What we do know is that MICHNIK MURDERS WITH REPEATING HIMSELF (photo 7) and that by RAPING WITH THE SECURITY SERVICE HENCHMEN HE MURDERS WITH WORDS (found in the underpass between ul. Piwna and Świętojańska). In ul. Kozia you can spot MICHNIK MURDERS WITH WORDS and AGORA MURDERERS (photo 8). Next to all but one of these slogans you'll also see

jadącego ul. Marszałkowską). Trafiłem również na niemal identyczny przykład, w którym problematyczne *NA DAL* zastąpiono bardziej jednoznacznym *CIĄGLE* (fot. 6).

MICHNIK MORDUJE POWTARZANIEM

Z napisów z poprzedniej serii dowiedzieliśmy się, że *SB NA DAL MORDUJE*. Jak? Tego już nie wiemy. Wiemy za to, że *MICHNIK MORDUJE POWTARZANIEM* (fot. 7) oraz *Z PACHOLKAMI SB GWAŁCĄC MORDUJE SŁOWEM* (przejście między ulicami Piwną i Świętojańską). Na ulicy Koziej napotkamy z kolei napisy: *MICHNIK ZABIJA SŁOWEM* oraz *AGORA MORDERCY* (fot. 8). Wszystkim egzemplarzom, poza pierwszym wymienionym, towarzyszy tajemniczy znak przypominający wariację nt. logo jednego z bardziej popularnych proszków do prania. Wszystkie cztery napisy oddalone są od siebie o najwyżej kilkaset metrów, jest to zatem być może jedynie lokalna atrakcja Starówki.

Szablony z dylematem

Zmieniamy technikę malarską. Czas na szablony. I tu zaczynają się schody. Już sam szablon budzi podejrzenia - technikę tę wykorzystuje raczej młode pokolenie artystów, ideowców czy kibiców. Tymczasem, opisywane dotąd przykłady, z uwagi na treść, formę, a nawet pisownię i charakter pisma, wskazują raczej na działalność osób starszych. Podejrzenia budzi również treść szablonów. *PACHOLKI ESBEKÓW GWAŁCĄ I MORDUJĄ W STROJACH KLAUNÓW?* (fot. 9) z dziwnym uśmiechem (m.in. we wspomnianym już przejściu między Piwną a Świętojańską, bliżej tej drugiej) czy też *SB NA DAL ZABIJA KATUJE I GWAŁCI* wbudowane w kształty przypominające koła zębate - co to ma znaczyć? Z kolei na ścianie przy wodotrysku wita schodzących z Oboźnej do Parku Kazimierzowskiego taki oto slogan: *UBECKO - MICHNICKA PSYCHUSZKA UPADŁA PROMUJE JAK MOGĄ PRZEWROTNIE GWAŁT METODAMI DAJĄCYMI CZYSTE RĘCE W SIECI I MEDIACH*. Niby podobne do wyczynów znanych nam z poprzednich

a mysterious sign which remains a logo of one of the most popular washing powders. Moreover, all of them are located within a distance of less than a hundred meters, which suggest it might be just a local attraction of the Old Town neighbourhood.

Stencils with a dilemma

Now let's change the technique - it's time for stencils. And that's where problems begin: stencil is quite a suspicious thing as it's used mainly by the young generation of artists, ideologists or fans, whereas the examples described in this chapter so far - due to their content, form, or even spelling and type of font - point rather to older generations. The content of stencils is also suspicious. Take, for example, the already mentioned *SECURITY SERVICE HENCHMEN RAPE AND MURD IN CLOWN OUTFITS?* (photo 9) with a strange smiley (found in the underpass between ul. Piwna and Świętojańska) or *SECURITY SERVICE ST ILL MURDERS TORTURES AND RAPES* built in a shape which look like primary gear - what is it actually supposed to mean? People descending from ul. Oboźna to Kazimierzowski Park are greeted by such a slogan on the wall next to a fountain *MINISTRY OF SECURITY AND MICHNIK'S ABUSE OF PSYCHIATRY TAKES DIGNITY AWAY AND THEY PROMOTE RAPE USING METHODS THAT KEEP THEIR HANDS CLEAN ON THE INTERNET AND IN MEDIA*. It looks familiar, doesn't it? But made with a use of a stencil and a pink paint? Are these still results of the 'city missionaries' activity or maybe jokes of people fascinated by them?

serii, ale żeby szablon i różowa farba? Czy to jeszcze efekty działań „miejskich misjonarzy”, czy już wygłupy osób zafascynowanych ich twórczością?

Zniewolony Narodzie obuć się

Zanim przejdziemy do wisienki na torcie, omówmy jeszcze trzy mniejsze serie.

Pierwsza z nich to spotykana chyba wyłącznie we wnętrzach autobusów *Wolę PiSa Tuska - mi zwisa*, której pierwsze egzemplarze zauważyłem w okolicach 2007 roku. Tuż po wyborach parlamentarnych, pojawiły się napisy *Tuska cuda to - obłuda*, natomiast w 2010 roku, w czasie kampanii prezydenckiej, wariacja o treści *Wolę PiSa Komor - mi zwisa*. Charakterystyczną cechą każdej z powyższych rymowanek była gwiazda Dawida umieszczona w miejscu, w którym widzenie myślnik.

Druga seria występuje z rzadka na południowym Śródmieściu, gdzie pewien jegomość wypisuje na ścianach kredą swoje credo. Brzmi ono choćby tak: *ŚMIERĆ: SB, SLD, LiD i PO = ROZBIÓR POLSKI!!! = TO BANDYCI!!!* (**foto. 10**). Kilka wariantów owego hasła odnaleźć można na ul. Chopina (na wysokości ul. Calinescu) oraz na tyłach MDM-u.

Trzecia seria również liczy sobie co najmniej kilka lat. Już w 2007 roku zanotowałem na przystankach autobusowych przy rondzie ONZ takie perełki jak *Polaku dla czego jesteś ślepy na wszelkich złodziei Żydowskich* (Hmm... Czy tylko mi pisownia dla czego kojarzy się z NA DAL?) oraz *Zniewolony Narodzie obuć się* (**foto. 11**), brzmiące jak wezwanie do zaopatrzenia się Polaków w buty. Kolejne prace były już mniej wyszukane, choć trzeba przyznać, że umieszczenie napisów *Tuski - ale prostaki* oraz *Owsiaki Michniki Ż-Masony* na twarzach modelek reklamujących odpowiednio szampon i białiznę na przystanku Reduta Wolska, było dość nowatorskie. Autor wciąż nie próżnuje, skupia się jednak na bardzo prostych, wręcz minimalistycznych formach, w rodzaju *PO świnię polszewia*

Wake up thee Enslaved Nation

Before we move on to the icing on the cake, let's look at three smaller series. First something you'll spot mainly inside buses *I prefer Law and Justice - I don't give a damn about Tuska*. I noticed it around 2007. Right after the parliamentary elections different slogans appeared around the city: *Tuska's miracles are promises for fools*, and in 2010, during the presidential campaign a variation of the 2007 slogan *I prefer Law and Justice - I don't give a damn about Komor*. What all these slogans had in common was a Jewish star painted in the place where you see a hyphen.

The second series can be found the southern part of the city centre, where a certain guy writes his credo with a chalk on the walls: *DEATH: SECURITY SERVICE, SLD, LiD AND CIVIC PLATFORM = PARTITION OF POLAND!!! = BANDITS!!!* (**photo 10**). A few more variations you can spot in ul. Chopina and on the back of the MDM Square.

The third series is also at least a couple years old. Already in 2007 I noticed those slogans on bus stops of the ONZ Roundabout: *Pole, why are you so blind not to see all the Jewish thieves and Enslaved Nation wake up* (**photo 11**), which sound like an appeal for the people to get new shoes. My successive findings were not so sophisticated, although one has to admit that placing slogans like *Tuski - what simpletons* and *Owsiaki Michniki J-Masons* on the faces of models advertising a shampoo and underwear was in a way innovative. The author still remains active, although lately he has focused mainly on simple not to say minimalistic forms like *Civic Platform swains and polsheviki*, *Civic Platform - simpletons* or *Civic Platform swains of the communism* (the latter appeared again after some years on the ONZ Roundabout).

(autobus linii 180), *PO - prostaki* czy też *PO świnię PRL* (powrót po kilku latach na przystanki - tym razem tramwajowe - na rondzie ONZ).

ALKOHOL ZAGŁADĄ POLAKÓW

Czas na zapowiadaną wisienkę na torcie. Oto on: najślynniejszy warszawski „misjonarz”. Wszechobecny, a zarazem nieuchwytny. Kontrowersyjny, lecz kulturalny. Staroświecki, ale skuteczny. Jego dzieł - rozsianych po całej Warszawie: Śródmieście, Wola, Muranów, Żoliborz, Bielany, Praga - jest co najmniej kilkadziesiąt, Większych i mniejszych, białych i kolorowych, mniej lub bardziej rzucających się w oczy. Cecha charakterystyczna: technika malowania. Zawsze jest to farba i pędzel, a więc pełen oldschool. Jeszcze większym oldschooliem jest nietypowy sposób pisania litery G. Do tego spora ilość błędów, wynikająca po pierwsze - z tendencji do zjadania liter, po drugie - z ogólnych problemów z ortografią. Tematyka? Trochę polityki, trochę bezpieczeństwa w ruchu drogowym, ale przede wszystkim ALKOHOL.

Klasyyczny napis to *ALKOHOL ZAGŁADA/A POLAKÓW*, możemy go spotkać m.in. pod PKiN na murku przy parku od strony al. Jerozolimskich, na murku obok parkingu przy skrzyżowaniu al. Jana Pawła II i Chmielnej (klasyyczny przykład zjadania liter: *ZGŁADA*) oraz w bodaj aż czterech miejscach przy ul. Broniewskiego (**foto. 12**). Na rogu Towarowej i Kotlarskiej alkohol nie jest *zagładą* lecz *ZGUBĄ* (**foto. 13**) naszego narodu, natomiast z ogrodzenia przy zajezdni tramwajowej na Reymonta dowiemy się, że nie tylko naszego narodu, ale wręcz całej ludzkości. Na murku pod PKiN od strony ul. Emilii Plater do alkoholu dołącza, wymieniona beczelnie z nazwiska, pocziwa wiśniówka. Przy tej całej walce z alkoholizmem rykoszetem obrywa się byłemu prezydentowi USA (*BUSH = HITLER* między Rondem Zgrupowania AK „Radosław” a ul. Burakowską). Głównymi wątkami politycznymi są oskarżenia o rozpijanie (lub też czasem *ropijanie* - **foto. 14**) Polaków, a zdecydowanie najciekawszym przykładem jest napis znajdujący się na blaszanym ogrodzeniu między ulicami Wolską

ALCOHOL IS THE DOOM OF THE POLISH NATION

Now the time has come for the promised icing on the cake. It's him, the number one among Warsaw city missionaries; omnipresent, but impossible to catch; controversial but well behaved; old-fashioned but to the point. In Warsaw there are dozens of his works located/situated all over the city, in Śródmieście, Wola, Muranów, Żoliborz, Bielany, Praga. They are different size, white or colourful and can be more or less visible, but they all have one thing in common: technique of production. It's always just paint and brush, in other words: total old-school. Most of them are also characterised by a big number of mistakes, which can derive from a tendency of omitting letters or to general problems with orthography and this unusual, truly old-school way of writing the letter G. What are the topics? A bit of politics, a bit of traffic security and rules, but above all: ALCOHOL.

His number one classic is definitely *ALCOHOL IS THE DOOM OF THE POLISH NATION*, which you can spot, among other places, on the wall near the Palace of Culture looking from Aleje Jerozolimskie, next to the car park on the corner of Al. Jana Pawła II and ul. Chmielna (a typical example of omitting letter *dom* instead of *doom*) and in about four locations along ul. Broniewskiego (**photo 12**). On the corner of ul. Towarowa and ul. Kotlarska alcohol is no longer a *DOOM* but leads more to a *DESTRUCTION* (**photo 13**) of our nation, and from the fence of tram depot in ul. Reymonta we can learn it's a *DESTRUCTION* of all human kind. On the wall near the Palace of Culture from ul. Emilii Plater alcohol is joined by good, old cherry-flavoured vodka (wiśniówka). This fierce battle with alcoholism is an excellent opportunity to slag off also the ex-President of the USA (*BUSH = HITLER* between 'Radosława' Roundabout and ul. Burakowska). The main political plots here are accusations of making the nation drink more (**photo 14**) and, in my opinion, the most interesting slogan which I found on a sheet metal fence between the streets Wolska and Jana Kazimierza *CIVIC PLATFORM MAKES*

a Jana Kazimierza o treści *PO ROZPIJA POLAKÓW TRGEDIA DLA NARODU POLSKIEGO!*, na którym wyraźnie widać ślad poprawki, polegającej na zasłonięciu przez *PO* niedysyjszego *PIS*. Mam prawo podejrzewać, że zmiany dokonał sam autor, który innym razem czarny napis *JAŁMUŻNA DLA EMERITÓW* (fot. 15) przy rondzie „Radosława” uzupełnił po jakimś czasie zielonym *PO* dodając przy okazji brakującą kropkę nad *Z*. Z politycznych akcentów warto wspomnieć o dużych rozmiarów *POSŁOWIE TO NAJWIĘKSI ŻŁODIEJE LUDZI PRACY. POLSKA KRAJ BEZPRAWIA KORUPCJI! NIEROBÓW* (również przy rondzie „Radosława”) oraz o hasło *OSŁY OD PRAWEJ DO LEWEJ WCISKAJĄ LUDZIOM KIT!* z ulicy Wolskiej przy skrzyżowaniu z Ordona. Jak widać dostaje się całej scenie politycznej. Znalazł się jednak pozytyw, mianowicie nasz bohater docenił jednego z polityków w swojej pracy wykonanej na murku przy ul. Stawki na wysokości Dubois, gdzie hasłem *WEEKEND 3 tys PIJANYCH KIEROWCÓW 50-ciu ODHDI DO PIEKŁA* oraz klasycznemu *ALKOHOL TO ZAGŁADA POLAKÓW* towarzyszy trzeci: *M. RELIGA POPIERAMY APEL O TRZEŻWOŚĆ POLAKÓW*. Litera *M* jest być może skrótem od *minister*, jako że śp. prof. Religa miał przecież na imię Zbigniew. A propos kierowców: twórca napisów najwyraźniej aktualizował dane statystyczne, gdyż w pracy na rogu Wolskiej i Ordona *PIJANYH KIEROWCÓW* (tu już typowo - przez samo *h*) jest już tylko 2 tys. Na monumentalnym wręcz dziele przy ul. Okopowej (róg Leszna) kierowców jest z powrotem 3 tys. (tak samo na ogrodzeniu na Jana Pawła II, róg Śliskiej), jednak tym razem - uwaga! - odchodzą oni *DO NIEBA* zamiast dotychczasowego piekła i to na *STOP SPOCZYNEK* - cokolwiek to może znaczyć. To ten właśnie przykład był dla mnie swego czasu ostatecznym dowodem na to, że brak litery *C* w słowie *pijanych* nie jest zjadaniem liter, a jednak błędem ortograficznym. Na Okopowej czytamy bowiem, że *ŻEBY POLSKA BYŁA POLSKĄ POTRZEBA LUDZI TRZEŻWYH! TRZEŻWYH! TRZEŻWYH!* - no ileż można tych *C* zjeść.

Seria *Alkohol Zagładą Polaków* to absolutny klasyk i ewenement w skali warszawskiej. Napisy powstają od wielu lat, widać to choćby po ledwo widocznym już egzemplarzu na ul. Senatorskiej tuż przy pl. Bankowym, jak również np. w al. Waszyngtona, gdzie mu-

POLES DRINK MORE - TRAGEDY FOR THE POLISH NATION!, on which you can clearly see that what is now *Civic Platform* used to be *Law nad Justice*. There are reasons to believe that the change was made by the author himself, who - on another occasion - added *CIVIC PLATFORM* to one of his slogans *CHARITY FOR PENSIONERS* (photo 15) on the 'Radosława' Roundabout. More political slogans worth noticing are: *MPs ARE THE BIGGEST ROBBERS OF HARD WORKING PEOPLE. POLAND IS A LAND OF LAWLESSNESS, CORRUPTION! SLACKERS* (located also at 'Radosława' Roundabout) and *RIGHT-WING AND LEFT-WING ASSES ARE FOOLING PEOPLE!* spotted on the corner of ul. Wolska and ul. Ordona. As we can see the whole political scene gets slagged off here. There is, however, one positive slogan here expressing appreciation for one of the politicians. On the wall in ul. Stawki, you'll find two typical slogans, *WEEKEND 3 thousand DRUNK DRIVERS 50 WILL GO TO HELL* and the classic *ALCOHOL IS THE DOOM OF THE POLISH NATION* and a third one just next to them: *M. RELIGA WE SUPPORT THE APPEAL FOR SOBRIETY OF POLES*. Letter *M* might stand for *minister* as the late professor Religa's name was in fact Zbigniew. Talking of drivers, the author must have clearly updated his statistics as his slogan on the corner of ul. Wolska and Ordona there are only 2 thousand *DRUNK DRIVERS*. On the monumental we might say work in ul. Okopowej (corner of ul. Leszno) it's 3 thousand again, but - this time they go *TO HEAVEN* instead of *hell* and to a *STOP TO REST IN PEACE* (whatever that is supposed to mean). The next slogan made me realise that omitting letters characteristic for the author was not a stylistic figure but simply an orthographic mistake - in ul. Okopowa I found one more of his messages *FOR POLAND REMAINED POLAND WE NEED SOBR SOBR SOBR PEOPLE!* - how many times can you omit the same letter over and over (in the original *C* from the word *TRZEŻWYCH* is omitted and it's an orthographic mistake; *trzeźwych* stands for sober).

The *Alcohol is the Doom of the Polish Nation* series is an absolute classic and a Warsaw phenomenon. The slogans have been painted over and over for many years - you can still see the older ones (like the fading ones in ul. Senatorska just next to Bankowy Square or hardly visible *DRIVING SLOWER YOU'LL GET FURTHER* which had been painted on the wall of Skaryszewski Park in al. Waszyngtona). What is impressive here is how

rek przy parku Skaryszewskim zdobi wyblakłe *WOLNIEJ JEDZIESZ BĘDZIESZ DALEJ*. Niesamowity upór jednostki w dążeniu do zainteresowania innych ludzi swoim przeżyciem robi wrażenie. Wszystko wskazuje na to, że jest to osoba starsza, tymczasem rozmach przedsięwzięcia porównywalny jest z dokonaniem znanych „bomberów” wyruszających na „nocne tripy” w miasto, by zostawić po sobie ślad. Do tego dochodzą: anonimowość twórcy, setki warszawiaków zadających sobie pytanie: *Kim jest gość od napisów «Alkohol Zagładę Polaków»?* jak gdyby był to nasz specyficzny warszawski Banksy, spekulacje nt. tego, czy jego działalność nie jest pokłosiem doświadczeń wojennych (przypomina się mały sabotaż z *Kamieni na szaniec*) itp.

*Pelźnie ukradkiem oporność trzyosobowa:
ja, pędzel i farba biała - morowa to załoga.
Do mnie należą tego miasta mury (...)*

Lao Che - 1939/*Przed Burzą*

Nie namawiam do spaceru śladami „miejskich misjonarzy” ani do osobistego odwiedzenia opisanych punktów. Część z „okazów” nie jest przyporządkowana do konkretnego miejsca, części należałoby szukać w zajezdniach, licząc na szczęśliwy traf oraz na litość bądź niedokładność personelu czyszczącego pojazdy, niemająca zapewne w międzyczasie przestała istnieć. Każdy z nich jest zresztą jedynie, mniejszym lub większym bohomażem, a nie zabytkiem czy dziełem sztuki, który warto osobiście odwiedzić. Zachęcam za to do uważnego rozglądania się po mieście: warto patrzeć w dół - choć grozi to zderzeniem z latarnią, i w górę - choć grozi to niekiedy brudną podeszwą. Warto wylapywać szczegóły i łączyć je w mniej lub bardziej logiczną całość. To one składają się na przestrzeń publiczną miasta i na jej ostateczny odbiór. Z pozoru nic nie znaczący napis jest trochę jak sztuka ulicy, choć zapewne żaden z opisywanych twórców sam by na to nie wpadł. Trzy słowa flamastrem pod siedzeniem autobusu - coś jak vleпка, kilkudziesięciometrowy tasiemiec z białej farby - coś jak mural. Tak samo jak sztuka: ma trafić do

stubborn and determined this mysterious person is to convey the message and draw people's attention to what he wants to say. All signs suggest that whoever is behind this is rather old, but the scale of this undertaking is comparable to what famous 'bombers' do when they set off on night trips and leave traces of their works in the public space. Finally, there is this aspect of anonymity which makes hundreds of people in Warsaw ask themselves *Who is that guy from the «Alcohol is the doom of the Polish nation» series?* as if he were our local Banksy, and questions whether his activity is not a result of a War trauma (it makes one think about small sabotage from *Kamienie na szaniec*).

*Three-part resistance is creeping surreptitiously:
me, my brush, and a white paint - what a team to be.
I am the master of these city walls (...)*

Lao Che - 1939/*Before the Storm*

I'm not trying to convince you to follow the path of 'city missionaries' or to see their works with your own eyes, especially that some of them would be hard to find in one particular location: for some you would have to look in depots and be very lucky or find a really friendly and helpful cleaning staff there, and some of them have already ceased to exist since I wrote this chapter. Moreover, each of them is rather a sort of scribble than a masterpiece that has to be admired in person. However, what I'm trying to encourage you to do is to look around the city and pay attention to what you see; sometimes it's good to look at the pavement, even though you might end up bumping on a lamp post, and other times to look up - though in this case you might end up with a dog's pooh on your shoe. Still, it's worth to notice details and combine them into a more or less

- oby jak największej liczby - odbiorców i wywołać - oby jak najsilniejszą - ich reakcję. „Miejscy misjonarze” też uprawiają street art, tylko po prostu nie mają o tym pojęcia.

PS. Specjalne podziękowania kieruję z tego miejsca w kierunku p. Borysa Bardziaka - współtwórcy dokumentacji zdjęciowej.

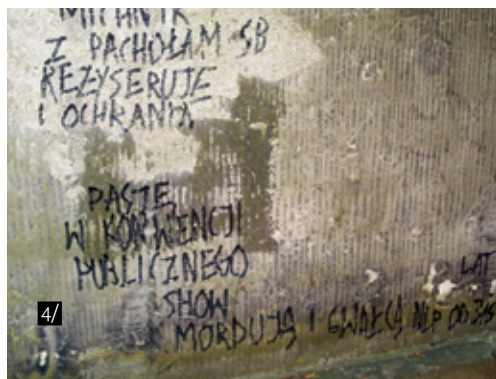
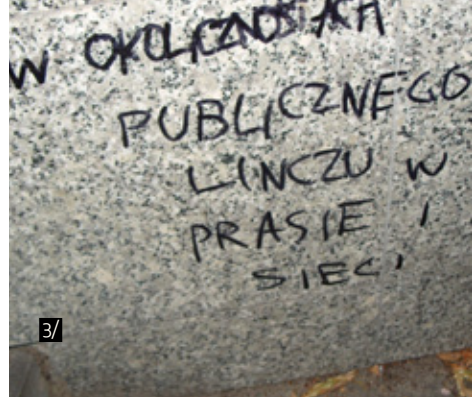
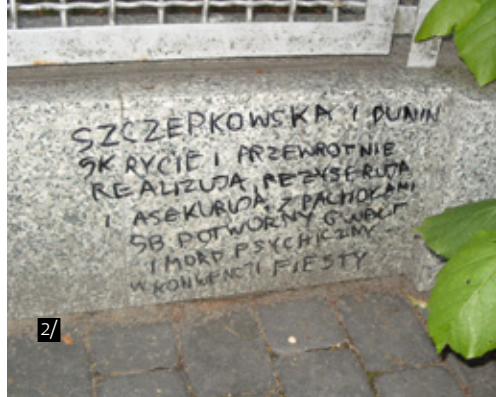
.....

Maciej Szepietowski | Warszawiak - tak z urodzenia, jak i zamiłowania. Wychowałem się na Śródmieściu Południowym, do której to ukochanej dzielnicy udało mi się niedawno powrócić po wielu latach rozłąki. Redaguję alternatywny internetowy przewodnik po Warszawie WarsawSun.pl, współorganizuję gry miejskie.

logical completeness as it's those details that make the public space of any city and influence its reception by the audience. A seemingly meaningless slogan in the street is a bit like street art, although I'm almost sure that its author wouldn't call it this way. Three words made with a marker under a bus seat - it's something like a street art sticker; a long, white, painted slogan - something like a mural; and just like art it's made to reach the biggest possible audience and evoke the strongest possible reaction, 'city missionaries' also take part in street art performance - they just haven't got a slightest idea about it.

.....

Maciej Szepietowski | I'm originally from Warsaw and I love it. I grew up in Śródmieście Południowe district, where I've recently managed to come back after many years of separation; I'm the author of the alternative Warsaw guide WarsawSun.pl and co-organizer of urban games.





8/



10/



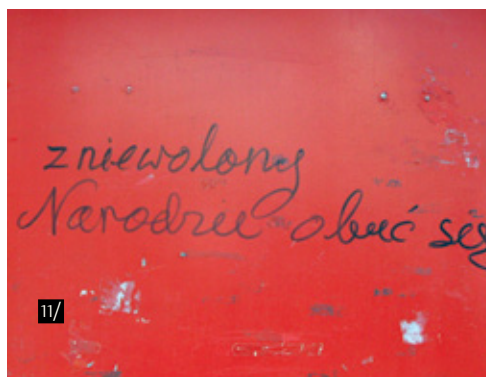
6/



7/



9/



STWORZENIA MIEJSKIE, MIEJSKIE STWORY KREATURY I POTWORY

W pośpiechu, nie zważając na nic, przedzieram się przez ciemność kolejnej jesiennej nocy. Bardzo późnej nocy. Przemierzam prawie zupełnie opuszczone miasto, by jak najszybciej dostać się do domu. Krople deszczu rytmicznie uderzają w ciągle opadający na oczy kaptur. W głowie przemykają mi myśli, że to najgorsza noc w moim życiu, zmęczenie zaczyna mnie doganiać, czuje ciężar minionych dni, bagaż ostatnich przeżyć strasznie spowalnia. Powoli zwalniam krok, ciężko oddychając, rozdzieram ciepłą parę, co i rusz wydychaną z ust. Coś mi mówi, że muszę się zatrzymać, choć na chwile stanąć. Opieram zeszytniałą od zimna rękę na słupie, spoglądam na but, który, jak na złość, znowu się rozwiązał. Coś jest nie tak. Czuję jakieś dziwne spojrzenie. Gdzieś z ciemności wielkie oczy uważnie mnie obserwują. Oczy? Czyje to oczy? Tam musi coś być, coś ukrytego w ciemności. Jakaś postać? Hmm? To coś, co patrzy na mnie, nie przypomina mi niczego, co do tej pory widziałem. Tego jestem pewny. Mój wzrok powoli wyłapuje kolejne szczegóły...

Gigantyczny kolorowy ślimak, z uśmiechem na twarzy, nie robiąc sobie nic z padającego deszczu i mrozu, obserwuje nocne życie. Ślimak? Gigantyczny ślimak?

CITY CREATURES, BEASTS AND MONSTERS

I walk fast through another dark autumn night and I'm not really paying attention to anything. The streets are almost empty and I want to get home as fast as possible. I lean against a post and I look at my shoe - damn it, the laces are loose again. There's something wrong - I can feel someone's eyes on me. Somewhere in the dark there are these very big eyes and they are staring at me. Eyes? Whose eyes? But something is there, hiding in the dark. Slowly I begin to see something more clearly...

A gigantic colourful snail is smiling at me and observing the nightlife not caring in the least about the rain and freezing cold. Wait a moment - a snail? A gigantic snail? That's when I understood what has just happened.

It's exactly what I used to dream about - the dream I had when I was 5 or 6 finally came true. I remember how, feeling a bit unsure and scared, I checked every hole looking for aliens and monsters. I remember places of which I was sure they hid something but I didn't even dare to look into them, no way! I used to dream about meeting a nice little creature, maybe someone like Plastuś - a teddy-bear like character from stories for kids which was made of plasticine. Yes, he was the kind of a friend I wanted to have those days. Why only when I grew up did I discover how to enter the imaginary world? The world where strange, unreal creatures live together with people.



I wtedy dotarło do mnie coś, co właśnie się stało. To jest to, o czym kiedyś marzyłem. Moje dziecinne pragnienia właśnie się spełniły.

Naprawdę ziściły się marzenia, które snułem mając 5 czy 6 lat. Pamiętam jak nieufnie i ze strachem sprawdzałem czy w jakiejś dziurze nie kryje się kosmita albo potwór. Pamiętam miejsca, w których - byłem wręcz pewny - coś musi mieszkać. Tam nawet nie zaglądałem.

Oj, nie! Pamiętam jak dziś, jak marzyłem o spotkaniu takiego stworzonka, jak np. Plastuś. Tak, takiego przyjaciela zawsze chciałem mieć.

Dlaczego dopiero jako dorosły odkryłem, jak znaleźć się w świecie wyobraźni? Świecie, gdzie dziwne wymaginowane stwory żyją wraz z ludźmi.

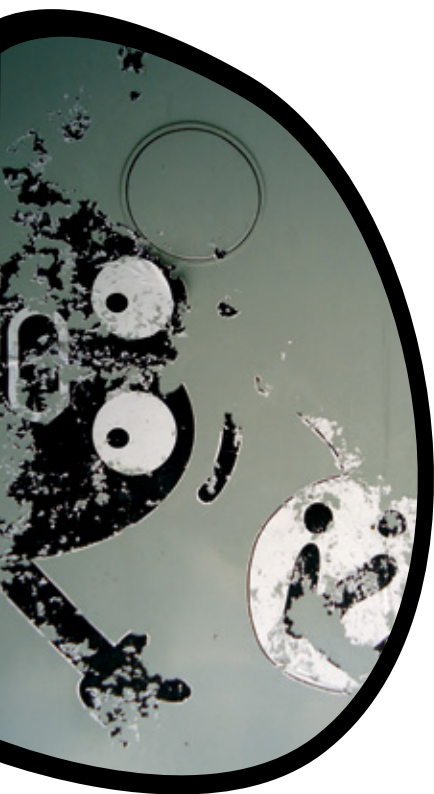
Najdziwniejsze jest to, że od zawsze w nim żyłem, ale nigdy tak naprawdę tego nie widziałem. Jak to możliwe, że nie dziwi nas ich obecność? Że często wcale ich nie zauważamy? Czy jesteśmy aż tak zaganiani? Czy może straciliśmy tę dziecięcą wrażliwość? A może po prostu nie dajemy się ponieść wyobraźni?



I will not reveal too much about this imaginary world. I will not tell you which way to go to meet these creatures and I will not show you the most interesting ones. This you won't find here. I just want you to open your eyes wider and look around wherever you go. What I will tell you is what fascinates me in looking for different creatures everywhere I go. And by different creatures I mean the imaginary ones, the materialized ones and those which live just next to us.

First thing I realised is that I am constantly being surprised. I never know what strange character I will meet today: who is hiding round the corner, what is sitting on the electricity box or what strange creature is looking at me from the wall. One of the best things of this imaginary world is that each creature has its own story - from very simple ones, like an explanation of where it came from, in what circumstances it was created, why and why here and not anywhere else. But after a while I managed to warm-up my imagination and now I also try to picture the world they came from, what have they been through so far, how do their friends look like and who their biggest enemy is.

I also get the impression that each of these creatures has a story to tell. Being hidden I'm sure they are often silent witnesses of horrible scenes, nice moments, uplifting events and moments of despair, anger or joy. How many stories they know nobody can tell.



Nie zdradzę Wam za wiele szczegółów tego wielkiego świata imaginacji. Nie powiem, którędy powinniście iść, aby spotkać te stworzenia i nie wskażę tych najciekawszych. Tego tu nie znajdziecie. Chciałbym, abyście otworzyli oczy i wszędzie tam, gdzie chodzą, patrzyli uważnie.

Powiem Wam za to, co mnie w tym tak pasjonuje, że wszędzie, gdzie chodzę, wypatruję przeróżnych stworzeń powstałych w czyjeś wyobraźni i zmateriałizowanych i żyjących tuż obok nas.

Pierwszą rzeczą, jaką zacząłem dostrzegać, jest to, że co i rusz czeka mnie niespodzianka. Nigdy nie wiem, jakiego dziwoląga spotkam. Kto czai się za kolejnym rogiem, co przycupnęło na skrzynce elektrycznej lub jakie dziwadło patrzy na mnie ze ściany. Każdy spacer czy wyjście to możliwość poznania i zaprzyjaźnienia się z nowym stworem!

Jedną z najfajniejszych rzeczy w tym świecie jest to, że do każdego stwora można dopisać oddzielną historię. Od najprostszych, mówiących o tym, skąd się wziął, w jakich okolicznościach ktoś go stworzył, po co i dlaczego akurat tutaj? Z czasem rozruszałem swoją wyobraźnię i zacząłem snuć domysły, na przykład o tym, jak wygląda świat, z którego przyszedł dany stwór, co przeżył

At the beginning I liked only the nicest ones - those which were beautifully designed, well thought over and visually perfect. But later I saw how many ugly, sad, ignored creatures there are in the streets. And now they are my favourite - although very often they have been created without any particular reason, or because somebody was feeling bored, or just for fun. Now I don't care whether they are nice or ugly, big or small, happy and friendly or sad, good or bad or maybe silly and crooked. I'm interested only in how they were brought to life - who created them, in what circumstances and why exactly did the creator bring them to the real world.

Another great thing about all these creatures is that they are not invented for money, to advertise or sell anything. They are invented just to become a part of a story, an element of real life. They are the result of this inside will to create. And it doesn't really matter whether the inventor is talented or not. It's important that they are not afraid to use imagination.

As I've mentioned earlier, it's a world full of surprises - you never know whether if you come to visit your favourite creature it will still be where you last left it. It may turn out that someone decided to annihilate it, destroy it, scratch it, take a piece of it with him or simply paint something over it. It also may have just disappeared - being bored with standing in the same place all the time, it suddenly decided to move on to look for adventures, meet new people and witness some new events.

dotychczas, jak wyglądają jego przyjaciele czy to, kto może być jego największym wrogiem.

Mam wrażenie, że każdy z tych stworów także mógłby opowiedzieć wiele historii. Pozostając w ukryciu, często są niemymi świadkami strasznych scen, miłych przeżyć, chwil uniesień, rozpacz, złości, radości. Kto wie ile różnych historii znają? Tego się na pewno nie dowiemy. Tkwią tak bezdźwięcznie i tylko obserwują w milczeniu, nie oceniają, nie ingerują. Tylko obserwują. Czasem tak sobie myślę, że szkoda, że nie chcą się tym wszystkim podzielić, ale nie wiem, jak je do tego przekonać.



Na początku lubiłem tylko te najładniejsze, te przemyślane i dopracowane estetycznie. Z czasem odkryłem, jak wiele brzydkich, smutnych, lekceważonych istotek jest na ulicach. Teraz to właśnie te - powstałe w jakimś dziwnym przejawie chęci stworzenia czegoś, często nieprzemyślane, powstałe z nudów czy po prostu dla zabawy - lubię najbardziej. Nie interesuje mnie czy są ładne, brzydkie, duże, małe, sympatyczne, uśmiechnięte, złe, dobre, smutne, głupawe czy krzywe. Interesuje mnie historia stojąca za ich powstaniem. Kto go sobie wyobraził i w jakich okolicznościach, i dlaczego akurat chciał go przenieść do realnego świata?



We're extremely lucky to live in times when even small signs of imagination can be displayed in the streets and surprise us round the corner. It's very important to remember them as sometime in the future it may turn out that our memories are all that's left of them. Why? Because the world now is constantly turning into a perfect, neat and systematized place. Although I hope it will never be a perfectly organized and predictable world.

I'm so glad I could experience this feeling. You can feel it too.

And do it! Do it now, when you can still see a lot of imagination in the streets and all the creatures and creations have not gone into oblivion yet!

Michał Szewczyk | When I was small, I thought the world was full of strange creatures - and I really liked it this way. Unfortunately, later in my life some people decided I've grown up and it's time for me to get real and get rid of my imagined creatures. Luckily, soon I discovered the true meaning of my first words, I went to discover the city... and the streets did lead me. That is when I became a city explorer!

Zastanawiam się czasem czy stwory te powstały „tak tylko raz” czy ktoś jeszcze mógł sobie wymyślić identycznego stwora w innym miejscu i czasie? Czy ten stwór byłby taki sam? Myślę też o tym, ilu stworów nigdy nie zobaczymy. Tych, które były jakiś czas w czyjejś głowie, w wyobraźni. Tak bliskie, by się urzeczywistnić, a z jakichś powodów nigdy niewypuszczone do realnego świata.

Piękne jest to, że te stworki nie powstają, by na nich zarobić, nie powstają też, by coś zareklamować czy sprzedać. Powstają, by stać się częścią opowieści, by stać się częścią realnego życia. Powstają z niepokornionej chęci tworzenia. Nieważne czy właściciel ma talent. Ważne, by nie bał się myśleć, nie bał się używać wyobraźni.

Cenię też to, że ta wyobraźnia materializuje się w różnych formach i w różnych miejscach. Czasem powstają na papierze, czasem na ścianie, czasem przez połączenie różnych przedmiotów, a czasem są trójwymiarowymi dziwnymi stworkami. Czasem nazywane są aktem wandalizmu, a czasem sztuką. Fajnie, że często, mimo tego, że powstają nieproszone, trwają długo w jednym miejscu, a ludzie powoli się z nimi zaprzyjaźniają.

Jak już wspomniałem, jest to świat pełny niespodzianek. Nie wiesz, czy jak przyjdiesz odwiedzić swojego ulubionego potwora, to jeszcze będzie czekał tam, gdzie zawsze. Nie wiesz, czy może jakiś człowiek nie postanowił go unicestwić, nie zniszczył go, nie poodrapał, nie oderwał kawałka, nie zamalował. A może potworek zniknął, bo znudziło mu się trwanie w tym samym miejscu i wyruszył gdzieś w świat? Szukać przygód, wrażeń, spotykać nowych ludzi, być świadkiem nowych zdarzeń?

Mamy niezwykle szczęście, że żyjemy właśnie w takich czasach, w których nawet znikome ilości wyobraźni mogą materializować się gdzieś za rogiem. Warto je zapamiętywać, bo może kiedyś zostanie nam tylko wspominać, jak nasze miasto było pełne wymagowanego życia. Tak niestety może się stać, bo dążymy do stworzenia świata pięknego, czystego i uporządkowanego. Oby nigdy nie był to świat do końca zaplanowany. Po cichu liczę na to, że nigdy nie zabraknie w nim potworów i kiedyś będę mógł wziąć synka na spacer i pokazać mu ten niezwykle świat. Jeśli jednak tak się stanie i stracimy tę szansę, to będę mógł kiedyś powiedzieć dzieciom czy wnukom, że spacerowałem po świecie pełnym fantazji i dziwnych stworów.

Cieszę się, że spróbowałem tego uczucia. Wy też możecie tego spróbować.

Zróbcie to, póki ulice są jeszcze pełne przejawów ludzkiej wyobraźni, a stwory nie wyniosły się gdzieś w zapomnienie!

Michał Szewczyk | Jak byłem mały, to myślałem, że świat jest pełen dziwnych stworów. Niestety, z czasem nastał okres, w którym kilka osób stwierdziło, że dorosłem i uporczywie chciało mi wytłumaczyć, że jestem w błędzie. Na szczęście wyruszyłem w miasto i... ulice same mnie poprowadziły. Od tego czasu stałem się miejskim poszukiwaczem!

WSZYSTKIE CUDOWNOŚCI WAWRA

Wawer jest dzielnicą Warszawy położoną w południowo-wschodniej części miasta nad prawym brzegiem Wisły. (...) na obszarze Niżu Środkowopolskiego, znaczną jej część stanowią tereny zielone - a więc to właśnie ma być Wawer? Według nieomylnego źródła internetowego, jakim jest dla większości z nas Wikipedia - tak. Według większości przewodników po Warszawie - także. Ale według mnie, mieszkanki Wawra - NIE.

Nie chodzi o to, że roszczę sobie prawo do podważania opinii znanych źródeł internetowych i powszechnie używanych przewodników. Chcę jedynie zaznaczyć, że Wawer to coś więcej niż dzielnica położona w pewnej odległości od Wisły. To miejsce na wytnienie od wielkomiejskiego zgiełku, miejsce pełne łąk i lasów, gdzie kontakt ze wszędobylską naturą jest darmowy, a relaks i inspiracje - pewne. I chociaż może nie dorównywać w sztuce miejskiej takim dzielnicom jak Śródmieście czy Mokotów (choć okazjonalny „mebel miejski” też się co jakiś skrzyżowanie trafi), pochwalić się może unikalną architekturą, urokliwymi terenami oraz niepowtarzalnymi lokalami.

Przewodnik, który trzymasz w ręce, opisuje Wawer jako połączenie zalesionego terenu, gdzie tętni życie artystyczne mieszkańców, a zza murów wyłaniają się lokalne perełki. I uwaga! Wawer, to nie tylko Wawer. To również: Aleksandrów, Anin, Falenica, Marysin, Miedzeszyn, Międzyzlesie, Radość...

ALL WONDERS OF WAWER

Wawer is one of the districts of Warsaw located in the south-eastern part of the city. The Vistula river runs along its western border (...) Wawer, where you'll find many vast green areas, is situated on the Middle Polish Plain. So this is supposed to be it? According to Wikipedia, which for many of us is the infallible Internet source of information - yes. According to most guidebooks about Warsaw - also yes. And for me, a local resident - NO.

This chapter of the guide you're holding in your hands presents Wawer which on one hand yes - is a vast green area with many forests, but at the same time is full of life and energy, of creative artists and architectural jewels. And one more thing - Wawer is in fact not only Wawer, but also boroughs of Aleksandrów, Anin, Falenica, Marysin, Miedzeszyn, Międzyzlesie, Radość...

Architecture

Świdermajery (photos 1, 2) - that name sounds at least original, if not scary! But don't be taken in by it. What this Świdermajery - that name sounds at least original, if not scary! But don't be taken in by it. What this name really describes are beautiful, wooden huts - something like small summer cottages. They were built (and very en vogue at the time) at the turn of the 19th and 20th century and most of them were - and still are - located on the so called 'Otwock line' (railway between Wawer and Otwock - one of towns near Warsaw).

Architektura

Świdermajery (fot. 1, 2). Nazwa brzmi co najmniej oryginalnie, jeśli nie strasznie! Ale pozory mylą. Opisuje prześliczną, drewnianą zabudowę - coś w rodzaju domków letniskowych. Modne na przełomie XIX i XX wieku, kiedy były stawiane, najczęściej na terenie tzw. kolejowej „linii otwockiej” (do której w dużej mierze zalicza się i Wawer). Swoją nazwę zawdzięczają Konstantemu Ildefonsowi Gałczyńskiemu (przebywającemu 3 lata w Aninie), który użył jej w swoim wierszu *Wycieczka do Świdra*. *Świdermajery* to wielka mieszanka stylów architektonicznych: drewnianego budownictwa rosyjskiego, alpejskich schronisk, tradycyjnych budowli mazowieckich oraz architektury szwajcarskiej. Eklektyka w pełnej krasie! Werandy, przedsionki, ażurowe zdobienia i ganki - brzmi przepięknie i tak też w rzeczywistości wygląda.

Graffiti

Chociaż najczęściej widywane w centrum Warszawy, ma się w Wawrze doskonale. Nie przeszło jeszcze przez fazę murali, zatrzymując się w swojej pierwotnej formie kolorowych lub srebrnych napisów na murze (ciężkich i surowych). Najczęściej spotykane na stacjach kolejowych oraz nielicznych osiedlach, są dziełem utalentowanych grafficiarzy. Mają swój specyficzny charakter, inny niż graffiti śródmiejskie. Mimo to, nadal odbieramy je bardzo na plus, bo jest oryginalne i szczere - takie wawerskie (fot. 3, 4, 5).

Knajpki

Są trzy lokale, do których TRZEBA zajrzeć. Poważnie! Nie ma porządnej wycieczki do Wawra, bez zahaczenia o Kinokawiarnię Falenica (ul. Patriotów 44a), Cafe Peron (ul. Patriotów 303) czy Deco art. Cafe (ul. Patriotów 135 - fot. 6). Wszystkie znajdują się w okolicach torów kolejowych i co za tym idzie, ich okna skierowane są właśnie na pobliskie stacje. Nadaje im to typowo wawerskiego klimatu. Pociągi są tu bowiem głównym środkiem transportu (tory przebiegają przez wszystkie części dzielnicy) i przyciągają

Świdermajery are a mix of various architecture style, such as: Russian folklore wooden building, Alpine shelters, traditional buildings from Mazovia region and Swiss architecture. You can't get more eclectic than this!

Graffiti

Most of it can be found in the centre of Warsaw, but in fact Wawer's street art is doing pretty well too. You won't find a lot of murals here yet, rather more of street art's primal forms, like colourful or silver writings and signs on the wall. They are different than downtown graffiti, have their own specific character; still, we like them a lot as they are original, honest and very Wawer-like (photos 3, 4, 5).

Cafes

There are three cafes here which you just HAVE TO visit. Seriously! No trip to Wawer is complete without going to Kinokawiarnia Falenica (Cinecafe - ul. Patriotów 44a), Cafe Peron (ul. Patriotów 303) and Deco art. Cafe (ul. Patriotów 135). All of them are located close to rail tracks and their windows overlook the nearby stations, which adds to their 'Wawernian' atmosphere.

Streets

Some of the street names in Wawer can be surprising - there are more animals and flowers among them than actual names of people. Walking through the neighbourhood you'll come across such charming places as

duże ilości młodych ludzi - kiedyś jedynie dzięki możliwości szybkiego dojazdu do Centrum, ostatnio również dzięki nietypowym i znajdującym się w pobliżu lokalom. Wawerskie knajpki dorównują standardami śródmiejskim, a na dodatek otoczone są urokliwymi, zielonymi terenami. Ot, taki Wawer!

Ulice

Nazwy wawerskich ulic potrafią zadziwić - więcej tu zwierząt i kwiatów, niż nazwisk (**foto. 7**).

Trasy spacerów przebiegają przez uroczo nazwane zakątki, tj. ul. Ślimaka, ul. Paprociową, ul. Gąsienicową czy ul. Jeżynową. Nie bez powodu, gdyż dzielnicy blisko do uroczyska.

Stacje kolejowe

Jest ich w Wawrze siedem i stanowią główny środek transportu, łączący całą dzielnicę. Nie wszyscy jednak wiedzą, że wawerskie stacje określane są mianem perełek architektury kolejowej lat 30., ze względu na charakterystyczne „skrzydlate wiaty” (**foto. 8**). Warto zobaczyć je na własne oczy i poszukać na nich śladów działalności lokalnych twórców - graffiti, vlepki czy szablonów!

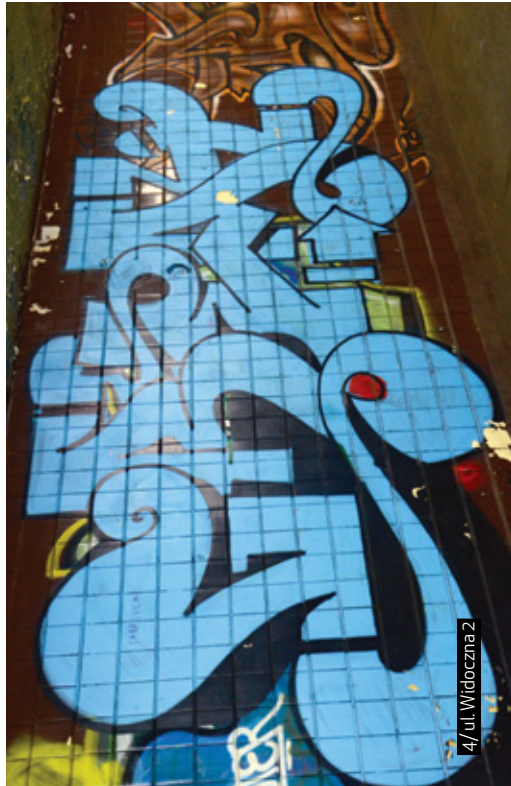
Karolina Szpunar | Jestem studentką iberystyki, sekcji portugalskiej, na Uniwersytecie Warszawskim. Na co dzień mieszkam w Wawrze, który jest według mnie niesłusznie pomijany na mapie Warszawy. Interesuję się sztuką i designem, uwielbiam pękate rzeczy. Po Warszawie oprowadziłam już niejednego znajomego - prawie zawsze omijając trasy wyznaczone przez przewodniki.

ul. Ślimaka (Snail St), ul. Paprociowa (Fern St), ul. Gąsienicowa (Caterpillar St) or ul. Jeżynowa (Blackberry St) just to name a few (**photo 7**). This area in some parts does resemble forest wilderness, so these funny street names are here not without a reason.

Train stations

There are seven train stations in Wawer and trains are the essential means of transport here, connecting the whole district. Not everyone knows, though, that these stations are often referred to as jewels of the 1930s architecture because of the very characteristic shelters (which look like wings) you can see on all platforms. That's why they're definitely worth seeing (**photo 8**). And when you're already here don't forget to look for traces of local artists' activities: graffiti pieces, street art stickers and stencils.

Karolina Szpunar | I'm a student of the Portuguese section of Hispanic Studies at the University of Warsaw and I live in Wawer, which - in my opinion - is unjustifiably omitted on the maps of Warsaw. I'm interested in art and design and love puffy things. I've already shown Warsaw to many of her friends and has almost always taken them far from the traditional guide-book routes.



3/ul. Widoczna 2

4/ul. Widoczna 2



7/ skrzyżowanie ulic Mrówczej i Zwolenńskiej



5/ul. Widoczna 2



8/ ul. Patriotów —



6/ ul. Patriotów 135

NIE TAKA PRAGA STRASZNA, GDY JĄ MALUJĄ!

Pochodzę z Płocka. Tam się urodziłam i wychowałam, tam skończyłam podstawówkę i najstarszą szkołę średnią w Polsce. Po maturze przyszedł czas na poważną decyzję: wybór miasta, w którym skończę studia. Padło na Warszawę. Wybór był dość oczywisty, bo *to blisko i tam jest wszystko*. Przez pierwsze dwa lata próbowałam „poczuć” i zrozumieć to miasto... bezskutecznie. Przed rozpoczęciem trzeciego roku studiów przeprowadziłam się ze Śródmieścia na Pragę Północ. Jakież wielkie było zdziwienie moich znajomych, gdy mówiłam, że teraz właśnie tam mieszkam. Za każdym razem padały pytania: *na tym Bronxie?; co ci przyszło do głowy?; nie boisz się?; a kupiłaś już sobie gaz pieprzowy?; a nosisz w torebce nóż?* Takie reakcje dziwiły mnie i irytowały zarazem. Oczywiście moje nowe otoczenie nie przypominało tego, które znałam ze Śródmieścia czy Bielan, ale żeby od razu nazywać je *Bronxem*? Mimo to, zaniepokojona komentarzami znajomych, przez kilka pierwszych tygodni nie zwiedzałam okolicy.

Któregoś dnia tramwaj, który zawsze dowoził mnie pod sam blok, popsuł się przy skrzyżowaniu ulic Inżynierskiej i 11 Listopada, więc do domu ruszyłam piechotą. Nagle okazało się, że moja najbliższa okolica to niezwykle interesujące miejsce. Przy jednej ulicy zlokalizowane były 3 salony fryzjerskie i 4 solaria. Po drodze minęłam chyba 5 sklepów z używaną odzieżą i tyle samo monopolowych. W podwórkach dzieciaki grały w piłkę, a starsze panie wyglądały przez okna. Nikt mnie nie zaczepiał, nikt nie patrzył podejrzliwie, nikt nic ode mnie nie chciał. Okazało się, że straszna i niebezpieczna Praga, to tylko mit. Życie tu wygląda po prostu inaczej, co wcale nie znaczy, że gorzej. Od tego czasu

PRAGA IS NOT SO BLACK AS IT IS PAINTED!

I come from Płock. I was born there, I grew up there, I went to primary and high school there (which, by the way, is the oldest high school in Poland). After passing my final exams it was time for the serious decision: where was I going to study? Warsaw was chosen somewhat automatically, *because it's close and everything is there*. So I moved here and spent two first years trying to feel and understand this city... but I couldn't. Then, just before my third year I decided to move from Śródmieście (the city centre) to Praga Północ - an area of Warsaw considered dangerous and unfriendly). You should have seen my friends' faces when I told them about this: *In this Bronx? Are you nuts?* - they asked me all the time. I have to say such reactions really surprised and annoyed me.

Anyway, there I was and one day my tram, which usually stopped right next to my flat, broke down on the junction of ul. Inżynierska and ul. 11 Listopada. I had to walk home. And suddenly it turned out that my neighbourhood is really interesting. I found three hairdressers and four solariums on one street. I also passed by at least five second-hand shops and as many shops with alcohol. I observed kids playing football in courtyards and elderly women looking at me from their windows. Still, nobody bothered me, nobody looked at me suspiciously, nobody wanted anything from me. I realised that this horrible and scary Praga is just a myth. Since that day I've continued to explore my neighbourhood further and further; I've started peeping into gates and look into courtyards. I've discovered original wayside shrines, remains of the pre-War tenement ornaments and examples of street art that can be seen on ul. Stalowa. The latter ones, which are a result of the cooperation of artists and the local youth, are the highlight I want to draw your attention to.

wybierałam się na coraz dalsze i śmielsze spacery. Zaczęłam zaglądać w bramy, odwiedzać podwórka. Niemal na każdym z nich znajdowałam coś interesującego. Oryginalne kapliczki, pozostałości zdobień przedwojennych kamienic czy przykłady sztuki ulicznej, która zawitała na ulicę Stalową dzięki akcjom animacyjnym Stowarzyszenia Teatralnego Remus. Efekty wspólnej pracy artystów i tutejszej młodzieży chciałam szczególnie polecić Waszej uwadze.

Pierwszy mural Teatru Remus powstał na bocznej ścianie kamienicy przy ulicy Stalowej 37 (**fot. 1**). Nosi tytuł *Kobierce IV* i przedstawia grupę egzotycznie wyglądających mężczyzn „zmierzających w stronę Europy”. Imiona wszystkich młodych współtwórców pracy zostały uwiecznione na murze.

Idąc dalej ulicą Stalową, natrafić można na murale, które powstały w 2009 roku, podczas piątej edycji projektu animacyjnego *Kobierce*. Do wykonania części z nich użyto szablonów stworzonych na wzór starych pamiątkowych fotografii okolicznych mieszkańców. Największy z tej serii mural, noszący tytuł *Kobierce V* (**fot. 2**), znajduje się na bocznej ścianie kamienicy przy ul. Stalowej 46. Przedstawiono na nim portret rodzinny, nieco nietypowy, bo ukazujący wyłącznie kobiety. Postaci przedstawione są bardzo wyraźnie, natomiast wnętrze pokoju, stanowiące tło, zostało domalowane odręcznie w nieco dziecięcym stylu.

Na ulicy Stalowej 50 znaleźć można dwie kolejne prace. W bramie przechodniów wita Matka Boska Ostrobramska (**fot. 3**). Jej niewielki portret umieszczono we wnęcie, pomalowanej na kolor turkusowy. Dzięki przemyślanemu wykorzystaniu przestrzeni, cała kompozycja przypomina święty obraz lub ołtarzyk. Pod tym samym adresem, w głębi podwórka, znajduje się mural zatytułowany *Właściciel fabryki* (**fot. 4**). Przedstawia on siedzącego wśród beczek Wacława Zgleckiego - właściciela Warszawskiej Fabryki Wyróbów Bednarskich, działającej przed laty w sąsiedztwie.

Kolejny mural znajduje się przy ulicy Stalowej 57. Aby go wypatrzyć, trzeba podejść naprawdę blisko. Nosi tytuł *Chatka Baby Jagi* (**fot. 5**), chociaż w niczym nie przypomina znanego z bajek domku na kurzej stopce. Namalowany został na budynku gospodar-

The first mural of Remus Theatre was painted on a side wall of a tenement at ul. Stalowa 37. It's entitled *Ornamental Carpets IV* (**photo 1**) and shows a group of exotic men "heading towards Europe".

If you walk straight on, you see some murals made in 2009 during the 5th edition of the animation project *Ornamental Carpets*. Some of them were made using stencils resembling old, precious photographs of the local residents. The biggest one, entitled *Ornamental Carpets V* (**photo 2**), which can be found on a side wall of the tenement at ul. Stalowa 46, is a portrait of a family - but only the female members. All women have been painted very precisely and sharply, while the background (the room) has been painted in a child-like manner.

Ul. Stalowa 50 is the place where you'll find another two works of art. In the passage all the passer-bys are greeted by Our Lady of the Gate of Dawn (**photo 3**). Her small portrait has been placed in a recess painted turquoise. Thanks to this clever special planning, this composition looks like an icon or a small altar. Under the same address, in the courtyard, you'll find a mural entitled *The Factory Owner* (**photo 4**), which shows Wacław Zglecki surrounded by barrels. He was the owner of the Warsaw Manufacture of Cooperage which used to stand here a few decades ago.

The next mural, named *Baba Yaga's Hut* (**photo 5**) is at ul. Stalowa 57. You have to come very close to the building to notice it. It was painted on the utility building standing to the left of the tenement. On the door, you'll find a black-and-white mysterious woman.

czym znajdującym się po lewej stronie kamienicy. Na drzwiach widnieje czarno-biała postać młodej kobiety. Okna zostały pomalowane odręcznie, co pojawiło się już we wcześniejszych realizacjach. Dom znajdujący się pod tym adresem jest wpisany do Rejestru Zabytków Nieruchomych m.st. Warszawy.

Aby dotrzeć do kolejnej pracy, należy dojść do skrzyżowania ulic Stalowej i Szwedzkiej i skręcić w lewo. Następnie przejść ok. 40 metrów i ponownie skręcić w lewo w ulicę Strzelecką, by pod numerem 38 natrafić na mural zatytułowany *Do zabawy na podwórku* (fot. 6). Przedstawia on małego chłopca trzymającego w dłoni popularną zabawkę hula-hop. Najwyraźniej ktoś uznał, że chłopiec wygląda zbyt grzecznie i domalował mu diabelskie atrybuty, których oczywiście nie posiadał w pierwotnej wersji.

Moją ulubioną realizacją jest *Aleja Świętych Patronów* (fot. 7, 8, 9), zlokalizowana na podwórku przy ulicy Strzeleckiej 28. Można dostać się do niej również z drugiej strony, przez otwarte podwórko przy ulicy Stalowej 41/47. Autorem tego oryginalnego przedsięwzięcia jest Linas Domarackas - pochodzący z Litwy malarz, rzeźbiarz i scenograf. Sam tytuł projektu w pełni oddaje jego charakter, ale forma i sposób realizacji mogą zaskoczyć. Artysta wykorzystał naturalną, nierówną strukturę drzew i w miejscu ubytków kory „wmalował” portrety świętych i religijne symbole. W ten sposób szare podwórko nabrało mistycznego charakteru. Warto obejść każde drzewo, bo nie wszystkie malowidła są widoczne z daleka. Część z nich niemal wtapia się w naturalne tło. *Aleję Świętych Patronów* odkryłam dzięki wskazówce jednego z okolicznych mieszkańców, który widząc mnie, fotografującą jeden z murali, krzyknął: *Tam na drzewach są namalowane takie święte osoby* i wskazał właściwe miejsce. Faktycznie, były... i pobiły wszystkie wcześniej odnalezione w okolicy prace.

Będąc w tej części Pragi warto odwiedzić również ulicę 11 Listopada. Aby tam dotrzeć, należy pójść prosto ulicą Strzelecką, a następnie skręcić w prawo w ulicę Konopacką, która prowadzi do celu. Przy ulicy 11 Listopada 22 znajduje się podwórko, będące prawdziwym zagłębieniem alternatywnych klubów, w niczym nieprzypominających wielkomiejskich dyskotek. Tuż obok znajduje się industrialny hostel Fabryka. Pod tym adresem mieściła się niegdyś siedziba Fundacji Vlepnet, zajmującej się szeroko pojętą miejską

To reach the next stop on our route, you have to walk to the junction of ul. Stalowa and ul. Szwedzka, turn left, walk about 40 meters and turn left again into ul. Strzelecka. There under the number 38 you'll see a mural entitled *To play in the courtyard* (photo 6). It shows a small boy holding a hoola-hoop in his hand. Someone added a couple of devil attributes to the painting, which of course were not there in the original version.

Now let's go to my favourite the *Avenue of Saint Patrons* (photos 7, 8, 9) which is situated in the courtyard of ul. Strzelecka 28. It can be also reached from the open courtyard of ul. Stalowa 41/47. This original painting was made by Linas Domarackas - a Lithuanian painter, sculptor and set designer. The title of this painting well reflects its character as the artist used the natural structure of a tree and painted portraits of saints and religious symbols in the bark holes. This way a grey courtyard gained a totally new, mysterious character. You should definitely take your time and walk around each tree as not all paintings can be spotted from a distance - some of them are almost unified with the background. It was a one of the local residents who tipped me off about the *Avenue of Saint Patrons* - when he saw me taking a picture of a mural shouted: *There are some Saints painted on the tree there* and they were. What's more, they were better than all the works I had seen previously.

When you're in this part of Praga, you should also find the street of 11 Listopada, where the courtyard is a one big concentration of original bars and discos. It's a great place for those who are not big fans of Sex-and-the-City-style venues. There's also an industrial hostel here, called *Fabryka* (Factory) - previously the office of Vlepnet Foundation, which focused on artistic animation. The courtyard still hosts some artistic projects organized by the Foundation. On the biggest wall here you'll find a painting by Michał Skapa (photo 10) by a Czech artist whom Vlepnet invited to Warsaw. This wall is also the most dynamic place for street art projects so don't be surprised if you see a completely different painting next time you're here. The previous mural, entitled *Four Seasons*, lasted here only for about a month (you'll find more info on this in the text by Ignacy Strączek).

animacją artystyczną. Podwórko wciąż służy realizacji wielu artystycznych projektów inicjowanych przez Fundację. Na największej ścianie znajduje się obecnie praca autorstwa Michała Skapy (**fot. 10**) - czeskiego artysty, który odwiedził Warszawę na zaproszenie Vlepnetu. Duży, kolorowy mural powstał w ramach realizowanego obecnie projektu *Elevatory*. Ta ściana jest jednym z najbardziej żywych miejsc realizacji projektów streetartowych, dlatego nie należy się dziwić, jeżeli za kilka miesięcy znajdzie się na niej zupełnie inna praca. Wcześniejszy mural, zatytułowany *Cztery pory roku*, zachował się na niej niewiele ponad miesiąc (więcej o nim w tekście Ignacego Strączka).

Tuż obok, przy ulicy 11 Listopada 18, znajduje się potężny napis *Freak Revolt* (**fot. 11**). Mimo sporych rozmiarów, łatwo go przegapić, bowiem namalowany został na bocznej ścianie kamienicy, na wysokości ok. 4-5 metrów. Biały napis wykonany został prawdopodobnie szerokim pędzlem lub wałkiem. Prosta technika i dobitny tekst doskonale oddają klimat towarzyszący tej dzielnicy.

Po spacerze czas na zasłużoną kawę. Można zatrzymać się na nią w Bistro na rogu ulic 11 Listopada i Stalowej lub w jednym z lokali przy ulicy Inżynierskiej.

Przedstawiony przeze mnie „szlak” to oczywiście tylko mała próbka tego, co kryje w sobie Praga. Może jednak posłużyć za dowód, że nie jest to niebezpieczna dzielnica, której należy się bać i omijać z daleka. Wręcz przeciwnie! Ma ogromny potencjał i ukrywa wiele niespodzianek, a żeby je odkryć wystarczy odrobina chęci... nie odwagi.

Marta Śmigiełska | córka, siostra, przyjaciółka... wkrótce żona. *Warszawianka z dojazdu* - w stolicy mieszka od ośmiu lat. Absolwentka Szkoły Głównej Handlowej i Uniwersytetu Warszawskiego. Od dawna pasjonatka i obserwatorka sztuki publicznej i ulicznej.

Right next door, at ul. 11 Listopada 18, you'll find a huge sign: *Freak Revolt* (**photo 11**). Look closely, because in spite of its size it's easy to miss - it was painted on a side wall of the building on the approx. 4th meter. This white sign was probably painted with a wide brush or a paint roller. This simple technique and strong message are probably the best summary of the neighbourhood.

Now that we've finished our walk, it's coffee time. I would recommend having it in Bistro on the corner of ul. 11 Listopada and ul. Stalowa or in one of many nice place along ul. Inżynierska.

The route I have presented is of course only a tiny bit of what Praga has to offer. Still, I hope that even after seeing this little you now understand that Praga is not an area to be avoided but just on the contrary! It has incredible potential and hides a lot of surprises that are just waiting to be discovered. So don't be afraid, just explore!

Marta Śmigiełska | a daughter, a sister, a best friend... soon to be a wife. Arrived to Warsaw 8 years ago and has lived here ever since, she graduated from the Warsaw School of Economics and Warsaw University. She has been an enthusiast and observer of public and street art for a long time.



ul. Stalowa 37



ul. Stalowa 46



ul. Stalowa 50



ul. Stalowa 50



ul. Stalowa 57



ul. Strzelecka 38



BEMOWO - FRAGMENTY

Obszar warszawskiego Bemowa, podobnie jak innych dzielnic położonych z dala od centralnych rejonów miasta, postrzegany jest przede wszystkim jako teren peryferyjny, poza głównym szlakiem turystycznym, sypialnia dla tysięcy warszawiaków. O specyfice miejsca decyduje głównie powstałe w latach 70. i 80. budownictwo z wielkiej płyty, tworzące plataninę do niedawna szarych blokowisk, otrzymujących w ostatnich latach w procesie termomodernizacji wielobarwne elewacje o niecodziennych zestawieniach kolorystycznych.

Wkraczając w przestrzeń dzielnicy, odnaleźć można obiekty oraz fragmenty zagospodarowania wskazujące na bogatą historię i wielowarstwową tożsamość miejsca. Eksploracja terenu ujawnia liczne kontrasty. Z betonowymi blokowiskami sąsiaduje drewniana zabudowa: wzniesionego w latach 30. XX w. Osiedla Łączności na Boernerowie oraz parterowych budynków Osiedla Przyjaźń z lat 50. na Jelonkach. Ślady przeszłości odnaleźć można na Fortach Bema, będących elementem wzniesionej w XIX w. carskiej Twierdzy Warszawa, otoczonych dziś nowo powstałymi zamkniętymi osiedlami. Opuszczone ostańce ceglanej zabudowy zachowały się chociażby na terenie osiedla Nowe Górcze. O dawnej funkcji obszaru Bemowo Lotnisko świadczą zapomniane budynki wieży kontroli lotów czy też betonowe płyty pasa startowego, spełniające dziś rolę osiedlowego bazaru o specyficznym klimacie.

Swoistą mozaikę dzielnicy budują także różnego rodzaju praktyki kreatywnego przekształcania przestrzeni publicznej, od tworzenia miejsc pamięci, przez oddolne inicjatywy upiększania otoczenia, aż po przykłady street artu, pojawiającego się nie tylko w naturalnym dla siebie środowisku blokowisk. Poniższy katalog prób estetyzacji przestrzeni publicznej o różnorodnych funkcjach, niekiedy komentarza do rzeczywistości, stanowi subiektywną, alternatywną,

BEMOWO - FRAGMENTS

As it usually happens with distant neighbourhoods of any city, Bemowo - which is situated quite far for the centre is perceived by many as a district almost outside Warsaw borders. Most buildings in that area were built in the 1970s and 1980s with the use of prefabricated concrete blocks, which is as far from nice and cosy as you can get. However, in the last few years this jungle of grey buildings had been revived during the process of thermoinsulation which was then followed by painting the new elevations in many colours and shades.

Among the buildings in Bemowo, you'll find many objects and signs showing the district's interesting history and multi-plot identity. The more you explore, the more contrasts you'll encounter.

What adds to this Bemowo mosaics are all the projects and attempts of creativity in public space which are made not only in the closest surroundings of the local highrises. What I have written here is a subjective, alternative tale about Bemowo and the ways people here try to beautify their neighbourhood; what is presents is just one way of perceiving the city - through the prism of its **f r a g m e n t**, of one part of a bigger organism.

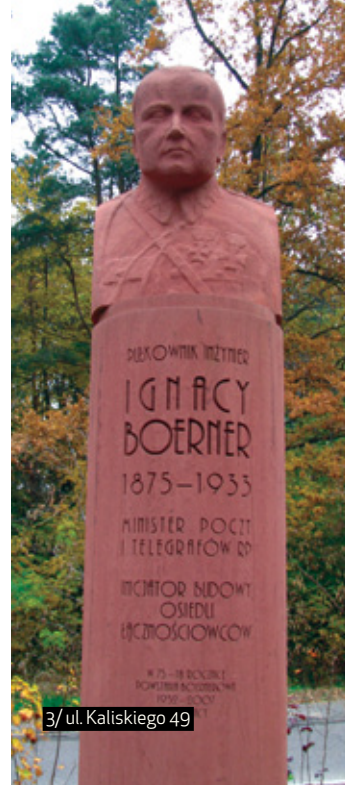
Wayside shrines, such a characteristic part of Warsaw landscape, in Bemowo are hidden among the highrises and as a result sometimes remain unnoticed. That's a shame because they are an element which emphasises the district's place in history and its cultural continuity. These wayside shrines include one from 1916 (**photo 1**) or with St Christopher, from 2002 (**photo 2**).



4/ ul. Powstańców Śląskich 70



2/ róg ul. Wrocławskiej i ul. Andriollego



3/ ul. Kaliskiego 49



1/ ul. Dywizjonu 303



5/ ul. Górczewska 201

wizualną opowieść o dzielnicy, jej tożsamości, mieszkańcach i kontekście miejsca; jest spojrzeniem na miasto przez pryzmat *F r a g m e n t u* budującego większą całość.

kapliczki / pomniki / miejsca pamięci

Kapliczki, charakterystyczny element warszawskiego pejzażu, na Bemowie są niekiedy niezauważalnym fragmentem przestrzeni, ukrytym wśród wysokiej zabudowy, świadczącym o historii i ciągłości kulturowej miejsca, np. kapliczka z 1916 r. (**fot. 1**) czy ta ze św. Krzysztofem z 2002 roku (**fot. 2**).

Na terenie Bemowa odnaleźć można popiersia dwóch postaci upamiętnionych w nazewnictwie dzielnicy, stanowiące element tożsamości miejsca: na ul. Kaliskiego popiersie Ignacego Boernera (**fot. 3**), a na ul. Powstańców Śląskich - gen. Józefa Bema (**fot. 4**).

Na zakończeniu ul. Westerplatte, stanowiącej główną oś symetrycznego układu przestrzennego Osiedla Łączności, znajduje się artdecowska figura Matki Boskiej z Dzieciątkiem ustawiona w 1936 r. Ulokowano tu również kamień z tablicą upamiętniającą żołnierzy poległych w walkach w 1944 r. Niezwykle malowniczo położone miejsce znane jest głównie lokalnej społeczności. Figura Matki Boskiej została uzupełniona o prowizoryczną lampkę przytwierdzoną do nimbu; przed kamieniem ustawiane są znicze i kwiaty.

Najnowsze miejsce pamięci na terenie Bemowa powstało u zbiegu ul. Powstańców Śląskich i Radiowej. Skwer z tablicami pamiątkowymi upamiętnia gen. Franciszka Gągora i gen. Kazimierza Gilarzkiego - ofiary katastrofy prezydenckiego samolotu pod Smoleńskiem. Oprócz funkcji upamiętniającej, miejsce pełni także rolę rekreacyjno-wypoczynkową. Na skwerze zainstalowano fontannę i ławki, które stanowią cel spacerów mieszkańców okolicznych bloków. Latem fontanna przyciąga rzesze matek z dziećmi, które nie odmawiają swoim pociechom przyjemności pluskania się w tryskających z podłoża strumieniach wody. Fontanna posiada kolorowe podświetlenie, w związku z czym najlepiej oglądać ją po zmierzchu.

What you'll also find here are monuments of two men, who play in Bemowo's identity: in ul. Kaliskiego you can see the bust of Ignacy Boerner (**photo 3**), and in ul. Powstańców Śląskich the bust of General Józef Bem (**photo 4**).

At the end of ul. Westerplatte there is an art deco statue of Virgin Mary with Jesus from 1936 and a stone with a memorial plaque for soldiers who died while fighting in the Warsaw Uprising in 1944.

The most recent place of commemoration in Bemowo can be found near the corner of ul. Powstańców Śląskich and ul. Radiowa. It's a square with memorial plaques commemorating General Franciszek Gągor and General Kazimierz Gilarzki - two of the victims of the tragic accident of the presidential plane in Smoleńsk. On the square there's also a fountain and some benches which are favourite places for relax of many local residents.

institutionalized street art

More and more people have lately become interested in street art and numerous institutions have started to use it for various purposes. Similarly, in Bemowo you can see a growing number of artistic projects using street art techniques, one of them being the local venue for social and cultural activities whose walls have been covered with graffiti (**photos 5, 6**). The reason behind such "policy" seems to be, apart from making public space nicer and more interesting, an intention to attract more young people to different forms of culture. Certainly, the most exciting project in this neighbourhood in the *Forty Forty* project - carried out together by the local authorities and Fundacja Sztuki Zewnętrznej (Outdoor Art Foundation) - in the historic barracks of Fort Bema (part of Warsaw Fortress buildings). The project changed old empty space into a always-changing street art gallery attracting huge number of visitors (**photos 7, 8**).



11/ przystanek Hala Sportowa Bemowo



12/ ul. Doroszewskiego 13



6/ ul. Górczewska 201



7/ ul. Obrońców Tobruku (Forty Bema)



8/ ul. Obrońców Tobruku (Forty Bema)



9/ ul. Radiowa

street art zinstytucjonalizowany

Na fali wzmożonego zainteresowania street artem oraz w dobie wykorzystywania tegoż medium przez różnego rodzaju instytucje, na terenie dzielnicy powstał szereg realizacji wykorzystujących technikę graffiti. Tego rodzaju przykłady zagospodarowania wolnej powierzchni ścian powstały na terenie dzielnicowego ośrodka kultury, szkoły czy też biblioteki (fot. 5, 6). Główną motywacją wydaje się być w tym kontekście, oprócz chęci estetyzacji przestrzeni publicznej, przede wszystkim zainteresowanie młodego odbiorcy kultury. Najbardziej atrakcyjną realizacją w ramach instytucji na terenie Bemowa jest projekt *Forty Forty* - wspólne przedsięwzięcie Urzędu Dzielnicy i Galerii Sztuki Zewnętrznej, wykorzystujące przestrzeń zabytkowych koszar na terenie Fortu Bema. W ten sposób powstała tętniąca życiem, stale zmieniająca się galeria street artu, przyciągająca rzesze odwiedzających (fot. 7, 8).

tekst / vleпка (fot. 9, 10, 11)

Tekst, umieszczony w różnym kontekście, otwiera przestrzeń publiczną na wielorakie interpretacje. Tekst to także istotny element składowy niektórych vlepek. Na pawilonie przy ul. Radiowej 18 można wypatrzeć bogatą kolekcję vlepek przyklejonych na oknach lokalu. Wśród różnorodnych okazów wyodrębnić można bogaty zestaw vlepek kibicowskich. Pojedyncze przykłady operujące zarówno tekstem, jak i obrazem, ulokowano w różnorodnych miejscach dzielnicy. Poszukując tego medium sztuki ulicy należy wystrzyc wzrok i być wyczulonym na różnego rodzaju niewralgiczne punkty: tyły znaków drogowych, słupki chodnikowe, a także wiaty autobusowe.

szablon

Oszczędne w formie szablony, dające nieograniczoną możliwość multiplikacji wzoru, operujące zazwyczaj jednym kolorem, stanowią kontrpunkt dla wielobarwnych kompozycji graffitiarzy (fot. 12). Można je spotkać w wielu miejscach, czasem w interesującym kontekście, na terenie bemowskich blokowisk. Niekiedy szablon łączy obraz z tekstem stanowiącym komentarz do rzeczywistości, innym razem tworzy analogie do znanych z historii

words / street art stickers (photo 9, 10, 11)

Words written or painted in public space allow for various interpretations and that's what lies beneath the idea of some street art stickers. On the pavilion at ul. Radiowa 18 you'll see many of them glued on the building's windows. Generally, every time if you're looking for street art stickers remember to look in unusual places, such as back sides of road signs, street posts and bus stop shelters.

stencils

Stencils, which are simple in their form and usually made with the use of just one colour, allow artists some room for creativity in multiplying given patterns and at the same time are a counterpoint to multicolour graffiti pieces (photo 12). Sometimes a stencil is like a picture and a comment to the world that surrounds us, and other times it is an analogy to well-known pieces of art - just like the stencil on the elevation of the building at ul. Doroszewskiego 15 (photo 13), which relates to cave paintings from Lascaux.

sztuki dzieł, tak jak na elewacji bloku przy ul. Doroszewskiego 15 (**fot. 13**), gdzie autor nawiązuje do malowideł naskalnych z Lascaux.

graffiti kibicowskie

Wśród przykładów street artu na terenie dzielnicy, uwagę zwracają liczne przykłady graffiti kibicowskiego, ulokowane na betonowych ogrodzeniach, osłonach osiedlowych trzepaków, ślepych ścianach budynków. Autorzy operują powtarzalnymi motywami identyfikującymi mural ze stolicą: sylwetką Syrenki, Kolumny Zygmunta, Pałacu Kultury i Nauki. Zdarzają się również motywy z popkultury (*Popeye* - **fot. 14**), a także nawiązania do historii Warszawy (Znak Polski Walczącej - **fot. 15**). Ta obrazowa mieszanka kulturowa zawsze utrzymana jest w charakterystycznych barwach klubowych (**fot. 16**).

szyldy

Oddolne próby upiększania przestrzeni publicznej odnalazły swój przejaw w zjawisku tworzenia szyldów. Graffiti jest w tym wypadku bardzo częstym medium, jego przykłady możemy odnaleźć na blaszanych pawilonach handlowych. W tym kontekście szczególnie atrakcyjnie prezentują się szyldy warzywniaków, przedstawiające ofertę sklepu. Interesującą gałęzią domorosłych szyldów są także, niestety ginące, osiedlowe magle (**fot. 17, 18**).

.....

Paulina Świątek | historyczka sztuki i italianistka, przewodniczka po Warszawie, badaczka architektury Muranowa, autorka spacerów szlakiem sztuki w przestrzeni publicznej, mieszkanka Bemowa.

football fans graffiti

Among many examples of street art in Bemowo, you'll find numerous football fan graffiti. Its authors refer mainly to famous symbols of Warsaw, such as the Mermaid, the Column of King Zygmunt III Waza or the Palace of Culture and Science; but you'll also spot graffiti related to the history of Warsaw (**photo 15**). Still, everything is painted in colours commonly associated with one football club (**photo 16**).

signs

Attempts to beautify public space are sometimes made at grass roots and here they very often have the form of making all kind of signs - graffiti being one of the most often used. Quite many graffiti pieces or signs can be found on local shops and service points (often located in metal pavilions), especially on local greengrocers' shops and - unfortunately slowly disappearing - local mangles (**photos 17, 18**).

.....

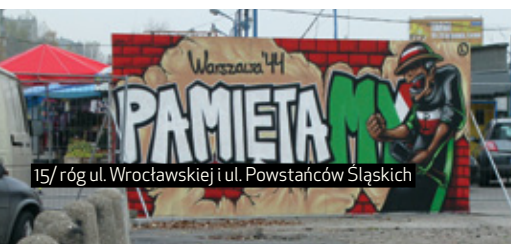
Paulina Świątek | art historian and Italian philologist, Warsaw tour guide, explorer of the Muranów district and initiator of walks leading through art in the public space; lives in Bemowo district.



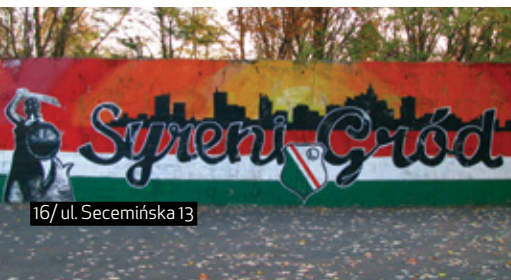
13/ ul. Doroszewskiego 15



14/ ul. Szadkowskiego 1



15/ róg ul. Wrocławskiej i ul. Powstańców Śląskich



16/ ul. Secemińska 13



10/ ul. Konarskiego 72



17/ róg ul. Kaliskiego i ul. Radiowej



18/ ul. Kaliskiego

WYJDŹ Z DOMU, SPOKÓJ ZNAJDŹ W POWIETRZU¹

Po raz kolejny przedstawiam komuś to Miasto nad Wisłą i po raz kolejny bardzo mnie to cieszy! Mam okazję zabrać Cię na spacer po Warszawie skrywającej wiele piękna (pod walącymi się budynkami) i niesamowitych historii (tak różnych jak ludzie, którzy tu mieszkają). Ponieważ Syreni Gród nie jest typową, jeśli chodzi o kompozycję, aglomeracją - piękną i zadbaną estetycznie jak Monachium czy Bristol - toteż trzeba troszkę poszukać miejsc, które pozwalają się w nim zakochać. Chodź pokażę Ci... choć parę miejsc, które odkryłam...

Ty daj mi rękę, chodźmy na spacer / warszawską, wiosenną, ciepłą nocą, która dla nas płacze²

Najpierw pokażę Ci, gdzie mieszkam. Bywasz na Mokotowie? W Morskim Oku? Piję tam często rano kawę. Chodź, zobacz co stąd widać - dwoje starszych ludzi idzie, na ścianie obok szablon. Przystanęli. Pamiętają (**fot. 1**). Chodźmy dalej, tych napisów jest więcej. Cały Mokotów pamięta (**fot. 2**). Za rogiem spotkasz *Deynę*, który dożył wolnych wyborów w '89, ale niestety już nie w Polsce, lecz w San Diego. Obok znajdziesz szablon, który powie Ci jasno, za kim stoją murem kibice na Mokotowie. I radzę nie wychylać się tu

1 fragment piosenki Eldo, *Spacer*.

2 Ibidem.

GO OUT AND TRY TO RELAX IN OPEN AIR¹

I'm really happy because again I have the opportunity to present this city to someone! I can take you for a walk around Warsaw which is full of beautiful places and exciting stories - yet it's not a typical, ordered agglomeration so we'll have to try a bit harder to find things which will make us fall in love with this city. Come on, let's go!

Give me your hand, let's go for a walk/ in this Warsaw, spring warm night which cries for us²

First, I'll show you where I live. Do you sometimes visit Mokotów? Come and take a look - there's an elderly couple walking and passing by a stencil. They've stopped for a moment. They remember. (**photo 1**). There's more of these stencils and signs. The whole Mokotów remembers (**photo 2**). Round the corner you'll meet *Deyna*, who saw the rise of democracy in Poland - unfortunately he saw it from San Diego, USA (Kazimierz Deyna - one of the best Polish footballers of the 1960s and 1970s, died in a car accident in the USA in 1989). Next to him, you'll see a stencil clearly showing which football club from Warsaw Mokotów supports. (**photo 3**). Look also at the corner of ul. Chelmska and ul. Górską - this is where Stanisław Grzebiuk (a famous Polish writer) grew up. This is where he threw bottles at *bourgeois mansions*. Take another look at Mokotów - a place where people have this *Warsaw sense of humour* and don't take themselves very seriously (**photo 4**).

1 lyrics from *A walk* by Eldo.

2 Ibidem.

z innymi poglądami, symbolika szablonu jest dość... dosadna (**fot. 3**). Spójrz, to Warszawa, Chełmska róg Górskiej, tu się wychował Stanisław Grzesiuk. Tu rzucał butelkami w *domostwa burżujskie*. Tu żył i tworzył, cierpiał i kochał. Spójrz jeszcze raz. Mokotów to barwne miejsce. My tu mamy warszawskie poczucie humoru i dystans do siebie (**fot. 4**).

Jak Ci się podoba Mokotów? Chętnie pokażę Ci więcej następnym razem, ale teraz jest za mało czasu, to jeszcze przecież nie koniec spaceru.

Chodź, podjedźmy na rondo Daszyńskiego - aktualnie w przebudowie, tu będzie druga linia metra. A my pójdziemy nieco w bok - prosto ulicą Prosta. Mamy towarzystwo (**fot. 5**). Warszawa to miasto ludzi, a ludzie myślą. Myślą i mówią, a mówią uczenie (wiersz *W Weronie* Cypriana Kamila Norwida - **fot. 6**). A potem... tworzą, a tworzą kolorowo (**fot. 7**). Chodź przejdziemy teraz podwórkiem, tylko się nie przestrasz. Tu można spotkać różnych ludzi. Wyglądają często groźnie, czasem są agresywni, ale to ludzie z historią. Wystarczy przysiąść wieczorem i uśmiechnąć się do przechodnia... on zwykle jest nieocenionym źródłem historii o swojej Małej Ojczyźnie.

Znasz taką Warszawę? Taki miałeś obraz stolicy? Jeśli chcesz, zapal sobie w spokoju, przyrzuć się jeszcze raz tym cegłom z odpadającym tynkiem i niesamowicie zdobionym balkonem. Zaraz pójdziemy dalej. Z Pańskiej skręćmy w Miedzianą, przejdźmy kawałek na południe: do numeru 12, róg Siennej. Spójrz, ktoś miał poczucie humoru i podłożył tu świnie. Poznaj *Czarka i Małpę*, zabawni z nich goście (**fot. 8**). Dalej Miedzianą, przy numerze 6 znajdziesz rekina (**fot. 9**). Przypomina malowania Spitfire'a albo amerykańskich bomb. Ten sklep militarny ma dość ciekawą reklamę. Zróbmy mu zdjęcie, wygląda zabawnie i zupełnie nie pasuje do reszty otoczenia.

Przeszliśmy spory kawałek, odpocznijmy. Skręćmy dalej w Chmielną i schowajmy się w którymś z podwórek. Pokażę Ci moje ulubione, pod numerem 130. Tu znajdziemy ciszę i spokój pod wielkim kasztanowcem, na zwykłej ławce parkowej, między dwoma

I'll be glad to show you more of my district next time as now we don't have much time and there's still plenty to see in other neighbourhoods.

Let's go to Daszyńskiego Roundabout and then walk along ul. Prosta. We've got company (**photo 5**). Warsaw is a city full of people who think. They think and talk, but they talk wisely (*mówią, a mówią uczenie*, from a poem *In Verona* by Cyprian Kamil Norwid - **photo 6**). And then... they create but create in many colours (**photo 7**). Come, now let's go through a courtyard - and don't be frightened: it's true you can meet strange people here, but they all have a story. Sometimes it's enough to sit somewhere around here and smile at a passerby - usually they're an invaluable source of stories.

Do you know such Warsaw? If you want, take another look at these bricks with plaster partly falling off and these amazingly ornamented balconies. We're going to move on in a minute. From ul. Pańska we'll go to ul. Miedziana and walk till we reach number 12, on the corner of ul. Sienna. Look, someone with a really good sense of humour and painted some swains here (Polish *laying the swains* translates as *doing the dirty on somebody*). Meet *Czarek* and *Monkey* - they're funny guys (**photo 8**). If you walk further down ul. Miedziana, you'll also find a shark (**photo 9**). It looks as a Spitfire or an American bomb. Quite an interesting advert of a military shop.

We've been walking for quite a while, so it's time for rest now. Let's turn into ul. Chmielna and hide in one of the courtyards. I'll show you my favourite - under the number 130. Here, we'll find peace and quiet under a huge chestnut tree, on a small bench hidden between two tiny gardens. In one of them you can spot an old wayside shrine (**photo 10**). We're sitting here surrounded by thick, old walls which have seen a lot. Ok, it's getting dark so let's move on. Just one more thing before we go - look at that gate, how beautiful it is, decorated with wooden ornaments, with its huge wooden door all covered with bas-reliefs.

malutkimi ogródkami, które latem mienią się kolorami kwiatów. W jednym z nich stoi stara kapliczka (**fot. 10**). Wokół nas grube, stare mury, które przeżyły niejedno. Spójrzmy na nie jeszcze przez chwilę... a teraz chodźmy, robi się już ciemno. Zerknij jeszcze tylko na bramę, jest piękna, zdobiona drewnianymi dekorami, z wielkimi drewnianymi drzwiami, pokrytymi płaskorzeźbami.

To była Chmielna. Ponoć ulica lansu. Wyobraź sobie kolorowych lanserów w tym miejscu... dla porównania przypomnij sobie jak wyglądają te rejony w piątki i soboty - pełne młodych ludzi, którzy chcą się zabawić. Jest już ciemno. Mam nadzieję, że nie jesteś zmęczony. Wsiądźmy w pociąg w Śródmieściu, *midnight train goin' anywhere*. Pojedźmy na zachód. Mińmy Ochotę, Dworzec Zachodni i wsiądźmy na stacji PKP Włochy. Już z pociągu możesz zobaczyć mury całe w graffiti (**fot. 11**). Przejdźmy dołem, pod torami, tam gdzie ulica Chrobrego przechodzi w Globusową. Tu znajdziemy tunel, w którym niejeden popisał się już swoją twórczością, bo taki jest klimat tego miejsca. Rozejrzyj się (**fot. 12**).

Wiesz, zaprowadziłam tutaj kiedyś znajomego z Chicago, spytał dlaczego pokazuje mu miejsca do złudzenia podobne do tego, co widzi na co dzień i widywał w dzieciństwie, gdy mieszkał w Detroit. Długo tłumaczył mi, że klimat tego miejsca tak naprawdę nie różni się wiele od tego, którym charakteryzują się amerykańskie metropolie. *Tu jest tylko mniej ludzi, ale i oni wyglądają i zachowują się tak samo* - powiedział. Czuł się tutaj jak w domu, być może i my jadąc do Chicago czy Detroit będziemy czuć się swojsko po dzisiejszym spacerze? David mówi, że tam tylko *język jest uboższy i waluta mocniejsza, nie ma więcej ciekawostek*.

Pozegnajmy *Włóczykija* (**fot. 13**) i wspomnienie Davida i chodźmy dalej, noc już niemłoda, a świt chciałabym Ci pokazać w innym miejscu. Wsiądźmy znów w pociąg - tym razem pojedziemy tylko jedną stacją, mam nadzieję, że nie przeszkadza Ci ten środek trans-

I hope you're not too tired yet? Let's jump on a train in Śródmieście, a *midnight train goin' anywhere*, and go west. We'll pass Ochota and Warsaw West Station and get off at PKP Włochy, where already from the train you can see walls all covered with graffiti (**photo 11**). Let's walk through under the rail tracks and go where ul. Chrobrego changes into ul. Globusowa: you'll see a tunnel, where dozens of artists have already shown their talents. It's exactly that kind of place (**photo 12**).

You know, once I took a friend from Chicago here and he asked me why I kept showing him places that looked exactly like the neighbourhood where he grew up in Detroit. He kept saying that this place is really very similar to those you can find in American metropolises. He said: *It's just less crowded, but even people here act and look exactly like the Americans*. He felt at home, so maybe after today's walk next time you'll go to Chicago or Detroit it will also look familiar? David always says that in the USA *the language is poorer and currency stronger - nothing more exciting to be found*.

Say good-bye to *Smufkin* (**photo 13**) and David's memories and let's move on as it's already getting dark and I want to show you a different place at dawn. Let's get on the train again but this time we'll go just one station. I hope you don't mind trains because I actually love them! This station is surrounded by industrial landscape, which I happen to like too. Look at these huge blue halls - they are the industrial freezers of Ursus Factory, a producer of agricultural machinery (**photo 14**). Now let's walk along the rail tracks (which here turn southwest) and pass by yellow Ursus halls these time. The next thing you'll see is flat land, partly covered with concrete. In three strategic points you'll spot observation towers - let's climb one of them and I'll show you something. I can sit here for hours at night and wait to see this quite distant city is beginning to wake up again (**photo 15**).

portu. Mam słabość do pociągów... Tu krajobraz jest istic industrialny, do czego też mam słabość. Spójrz, te niebieskie hale to chłodnie Zakładów Mechanicznych Ursus (**foto. 14**). Teraz pójdziemy dalej pieszo wzdłuż torów. Tu zakręcają na zachód i lekko na południe, minimy kolejne - żółte tym razem - hale Ursusa i wejdzimy na dużą, miejscami wybetonowaną polanę. Odbywają się tu czasem nieoficjalne zjazdy motocyklistów - mają pole do popisów. W trzech strategicznych miejscach rozlokowane są wieżyczki obserwacyjne. Już świta, wejdźmy na jedną z nich; pokażę Ci coś. Panorama Ursusa o brzasku. Potrafię siedzieć tu godzinami w nocy, wyczekując właśnie takiego świtu (**foto. 15**). Spędźmy tu chwilę. Posłuchaj jak oddalone miasto budzi się do życia, spójrz na pociągi w dole, mknące to w jedną, to w drugą stronę. To miejsce zawsze przypomina mi Liverpool, tylko ludzie nie żyją w aż takim pośpiechu.

Wracając, pokażę Ci jeszcze coś zabawnego. Zobacz jak ludzie potrafią być pomysłowi w tworzeniu ogrodzenia (**foto. 16**). Mieszkańcy po raz kolejny zaznaczyli swoje poglądy. Sama chyba nigdy nie wpadłabym na to, by wyrazić je bramą wjazdową na posesję.

Wracając do Centrum przejdźmy jeszcze przez rondo ONZ. Pokażę Ci coś zabawnego. Wsiądźmy znów w pociąg, będzie najszybciej. Z Ochoty pojedziemy tramwajem. Tu znów rozkopane. Kolejna stacja drugiej linii metra. Podejdźmy bliżej budowy. Róg Twardej i Ciepłej. Spójrz (**foto. 17**).

Chodźmy do domu. Trzeba odespać ten spacer i przygotować się na kolejny...

Maja Tekieli | Warszawa to dla mnie Imperium Inspiracji. Kocham chodzić na długie, nocne spacery aż do wschodu słońca. Na co dzień uczę się w klasie o profilu plastycznym i zajmuję szeroko pojętą sztuką. Interesuję się undergroundowym życiem Syreniego Grodu. Uwielbiam gotować!

On our way back I want to show you one more thing - look how creative people can be when making such a simple thing a fence (**photo 16**). Local residents have expressed their ideology again - I don't think it would ever occur to me to express them that way: with an extravagant entrance gate to my house.

Close to the ONZ Roundabout there's one last funny thing I want to show you. Let's take a train again - it will be the quickest way. Than from Ochota we'll take the tram. Ok - it's road works again: they're building another underground station. Let's walk closer, to the corner of ul. Twarda and ul. Ciepła. Take a look (**photo 17**).

Ok, let's go home and rest. We need to prepare ourselves for the next walk...

Maja Tekieli | For me Warsaw is an Empire of Inspiration. I love going for long walks, which last all night just until sunrise. I'm a student of high school in a class with artistic profile and I deal with broadly defined art. I'm interested in the underground life of Warsaw and I absolutely love cooking!



1/ul. Belwederska 5/7



2/ul. Belwederska 2



5/włot ul. Prostej w rondo Daszyńskiego



4/ul. Chetmska 31



3/ul. Chetmska 60



10/ ul. Chmielna 130



6/ wlot ul. Prostej w rondo Daszyńskiego



9/ ul. Miedziana 6



8/ róg ul. Siennej i ul. Miedzianej

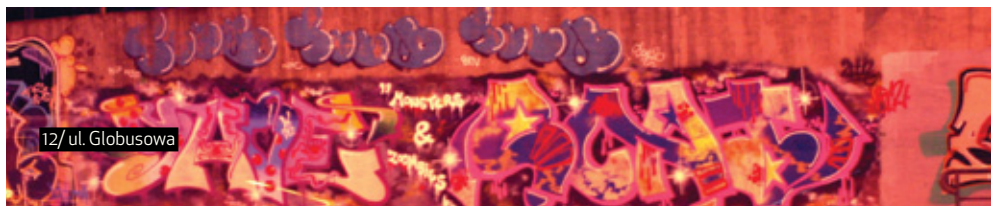


7/ ul. Prosta 49

11/ ul. Drukarzy



12/ ul. Globusowa



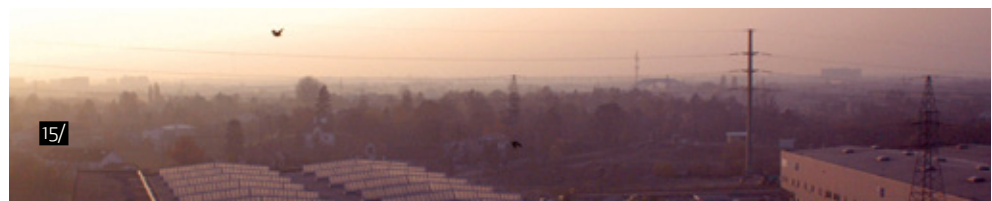
13/ ul. Globusowa



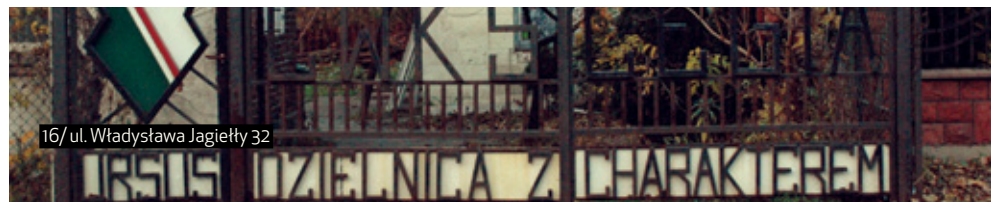
14/ ul. Szamoty



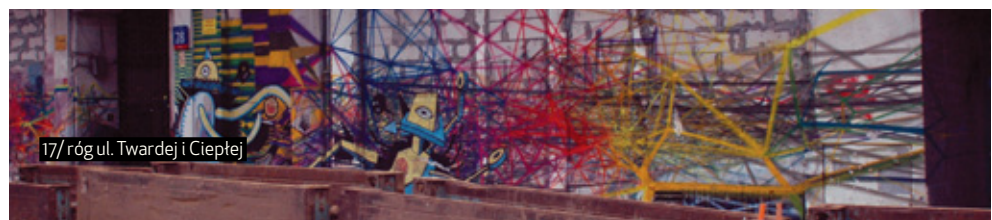
15/



16/ ul. Władysława Jagiełły 32



17/ róg ul. Twardej i Ciepłej



OCHOTA ATAKUJE!

Było to nie lada wyzwanie dla (co prawda przyszywanej) prażanki, aby zaprezentować odłam Ochoty, tej starej, najpiękniejszej. Bo właściwie jak? Liczba dni spędzonych przeze mnie na Ochocie przez te wszystkie lata, od kiedy mieszkam w Warszawie, to może tydzień. Uznałam, że najlepiej będzie posłużyć się cudzymi słowami, aby opisać to, co tu się dzieje. Jak street art rodził się, pojawiał, znikał. Od pomysłu do przypadku, z dużym udziałem szczęścia, udało mi się spotkać z człowiekiem niezwykłym.

WACIAK odbijał swoje szablony już 20 lat temu, głównie właśnie na Starej Ochocie. Marilyn Monroe, Madonna, Rambo, Mona Lisa - oni wszyscy pojawiali się w bramach, na budynkach, obok biblioteki, fryzjera, na przystankach. Tak po prostu. Bez ideologii. Potem znikali, niektórym udało się przetrwać dwie dekady, jak boskiej Marilyn Monroe czy czarnej Mona Lizie przy wejściu do akademika Politechniki.

Chcę Was zaprosić na spacer po Ochocie, która zapiera dech, po której chodnikami chodzą cudowni, ciepłi, mili ludzie, którzy nie tylko powiedzą Ci, jak znaleźć daną ulicę, ale posuną też historie na temat przeróżnych napisów, które widniały na blokach, kamienicach, a potem zostały zamalowane. Przekonajcie się sami, że kariera Madonny już się zakończyła, ale Marilyn wciąż ma się dobrze!

OCHOTA ATTACKS!

It was quite a challenge for me (a resident of the left-bank Praga and only for the last few years) to write about the old and the most beautiful part of Ochota. Well, because actually how was I supposed to do it? All my days spent in Ochota since I came to live in Warsaw sum up to maybe one week. That's why I decided that the best thing to do would be to use someone else's words and stories to present this neighbourhood. I had an idea and thanks to a coincidence and good luck I met an extraordinary man.

WACIAK made his stencils already 20 years ago, mainly in the area of Stara Ochota (Old Ochota). Marilyn Monroe, Madonna, Rambo, Mona Lisa - all of them appeared on gate walls, on buildings, next to the library, hairdresser's, on bus and tram stops. Just like that, no ideology attached. Then they disappeared, sometimes after as long as two decades - as was the case with gorgeous Marilyn Monroe or black Mona Lisa which had her place at the entrance to the building of Warsaw University of Technology.

I would like to invite you for a walk through the streets of Ochota, a really picturesque neighbourhood where the local residents are not only wonderful, warm and helpful when you get lost but also love to chat about different signs that were once painted on various buildings and tenements and which were then covered with new layers of paint. As you're about to see, Madonna's career already ended, but Marilyn is still doing quite all right! The majority of stencils I want to present here come from the times when Waciak was right after graduating from the Academy of Fine Arts in Warsaw. They are also a great example of how the power and imagination of one's mind can go out into the streets and become a natural part of the landscape for local residents.

Większość szablonów, które tu zaprezentuję Waciak popełnił, aby uwieńczyć swą edukację w Akademii Sztuk Pięknych w Warszawie. Oto najlepszy przykład tego, że siła i wyobraźnia jednego umysłu może eksplodować na ulicy i na trwałe zagościć w świadomości mieszkańców.

Ewelina Tomczak: Pomysł szablonów na dyplom - skąd Ci to przyszło do głowy? I dlaczego głównie ikony muzyki i kina?

Waciak: *Zapewne zabawa w Pomarańczowej Alternatywie i wcześniej punk rozbudziły ten sposób wyrażania. Po '89 roku w telewizji, już oficjalnie na żywo, można było zobaczyć MTV. Ten czas to wielki boom kultury. Bożyszczami tłumów tamtego czasu stawały się nowe gwiazdy pop. Nowi święci popkultury. Ja to porównywałem trochę do czasów pop artu. A że wówczas zafascynowany byłem Andy Warholem i jego sitodrukami, próbowałem stworzyć coś swojskiego, bardziej topornego. Wpadłem na pomysł, że stworzę obrazy, ołtarz nowych świętych. Na jednej z wystaw w Galerii Most na Starym Rynku na mojego św. Franciszka, czyli Michaela Jacksona z małpką, jakiś zbulwersowany widz rzucił się z siekierą i wyrwał dziurę. To był chyba 1992.*

MARILYN MONROE (fot. 1) to szablon z 1989! MM pryskałem początkowo po Starej Ochocie, głównie na pl. Narutowicza. Z czasem po całą Warszawę, na ASP, UW i potem np. w Łodzi, Krakowie, we Wrocławiu.

E.T.: Jakie emocje towarzyszyły Ci przy odbijaniu szablonów, zwłaszcza tych pierwszych?

Waciak: *Odbijałem te pierwsze pod osłoną nocy, zawsze mając potwornego pietra.*

E.T.: Najlepszym przykładem owego pietra może być taka historia...

Waciak: *Szablon z SOLIDARNOŚCIĄ i z męskim przyrodzeniem powstał po pierwszych wygranych przez opozycję demokratycznych wyborach.*

Ewelina Tomczak: Stencils on the Diploma - where did you get this idea from? And why did you focus on the icons of music and film?

Waciak: *I suppose my adventure with the Orange Alternative and earlier with punk influenced my artistic expression. After 1989 TV was officially playing MTV programmes, so suddenly new pop stars became new idols of the crowds. For me it was a little bit like pop art and being fascinated with Andy Warhol and his screen printing technique at the time, I was trying to create something more solid, more 'myself'. That's how I came up with the idea of creating pictures, something like altars of new saints. On one of my exhibitions in Most Gallery in the Old Town my work presenting 'my' Saint Francis, that is Michael Jackson with his monkey turned out to be so appalling for one visitor that he cut a hole in it with an axe. I think it was in 1992. MARYLIN MONROE (photo 1) was made in 1989!*

E.T.: How did you feel while making your stencils, especially the first ones?

Waciak: *The first ones I made only at night, when it was already dark, and still I was really frightened all the time.*

E.T.: The best story to illustrate how scared you were could be...

Waciak: *The incident with a stencil of SOLIDARNOŚĆ with male genitals which I made after the first democratic elections in post-War Poland, won - of course - by the opposition.*

Został stworzony spontanicznie w noc powyborczą. Podczas nocnej eskapady z kolegą Józkiem byliśmy śledzeni przez tajemniczego białego Fiata 125p i przyłapani na pl. Narutowicza róg Słupeckiej. Pasażerami okazali się dwaj funkcjonariusze tajnych służb. Na widok narzędzia zbrodni skwitowali to zrywkowym: «Kurwa, co to już wam się nowa władza nie podobie?» Zostaliśmy puszczeni wolno. Szablon i farbę skonfiskowano. Tej nocy powstało kilkanaście odbitek, m.in. na pl. Narutowicza, koło biblioteki publicznej, na akademiku, na min. Leśnictwa od strony Raszyńskiej, sporo w kolonii Lubeckiego. Szablon ten znajduje się jeszcze na przystanku autobusowym na Raszyńskiej.

Ale nie myślcie sobie, że reszta szablonów nie ma ciekawych życiorysów...

Waciak: Szablon X powstał około 1990 (fot. 2). Służył do przekreślania innych oficjalnych znaczków, drogowaskazów itp. Udało mi się kilka razy zamalować literkę M napisu MILICJA na radiowozie (ul. Niemcewicza przy hotelu Gromada).

Szablon MONA LISA powstał chyba w 1989 (fot. 3). Pierwszy naniosłem na akademiku przy pl. Narutowicza. Nie stać mnie było na farbę w sprayu, a więc nanosiłem go przy pomocy wałka i fiałówki. W sumie zrobiłem kilkaset odbitek początkowo na Ochocie (Grójecka, kol. Lubeckiego, pl. Narutowicza, potem cała Warszawa). Następnie już sprayem - Łódź, Poznań, Wrocław, Londyn, Paryż.

SAMOLOCIK MIG zrobiłem w 1992 (fot. 4). Wypróbowany na gmachu Dowództwa Wojsk Lotniczych na ul. Żwirki i Wigury. Znikł po kilku godzinach. Potem wykorzystywany do większych kompozycji.

Szablon DON'T GO (fot. 5) i KANTOR WYMIANY WALÓT. Około 1991. Wykorzystywany w działalności w Pomarańczowej Alternatywie. Służył do siania zamętu. Nanoszony często przy wejściach do gmachów użyteczności publicznej, np. przy Urzędzie Dzielnicowym na ul. Grójeckiej, przy wejściu do sklepów czy bram na Słupeckiej, Filtrowej i ogólnie w całej Warszawie. Jeszcze jeden istnieje na ASP przy Krakowskim Przedmieściu, przy wejściu na wydz. grafiki. Aż cud, że tam przetrwał. Do tego samego celu służył szablon KANTOR

I cut out the stencil spontaneously on the night of the elections. On our late night escapade with my friend Józek we were followed by a mysterious white Fiat 125p. and caught on pl. Narutowicza (Narutowicza Square) on the corner of ul. Słupecka. As it turned out inside the car there were two secret service agents, who - when they saw what we were carrying - just shouted 'What, you already don't fucking like the new authorities?!', confiscated the stencil and paints and drove away. That night we made a dozen stencils and one of them can still be found on the bus stop in ul. Raszyńska.

The X stencil was made about 1990 (photo 2). It was used to cross out official signs, road signs, etc. I even managed to cross out the letter M on Milicia cars (the official name for Police at the time) a few times.

I think I cut out MONA LISA stencil in 1989 (photo 3). The first stencil I made with it was on the walls of the student dormitory in pl. Narutowicza. I couldn't afford a spray paint, so I used a painting roller and a dip pen. All together I made a few hundred of these stencils, primarily just in Ochota. Later I started using spray - and went on to Łódź, Poznań, Wrocław, London, Paris.

SAMOLOCIK MIG (MiG AIRCRAFT) I made it in 1992 (photo 4). I first used it on the building of the Polish Air Force Commandment in ul. Żwirki i Wigury, but it disappeared from there after just a few hours. Later I used it a few times in bigger compositions.

DON'T GO (photo 5) and KANTOR WYMIANY WALÓT (which reads: Carrency Exchange, with a spelling mistake on purpose) are two stencils I made about 1991. They were used by the Orange Alternative in their perfor-

WYMIANY WALÓT. Nanosiłem go na budkach telefonicznych. Jeden był na ul. Raszyńskiej przy pl. Zawiszy. Długo nie pożył, gdyż ktoś samochodem skasował całość.

LAPKA z sześcioma palcami (fot. 6) zrobiona była na potrzeby pisma literacko-artystycznego DECENTRUM i spontanicznie strzelana na znakach drogowych, śmietnikach itp., jako «znak niewidzialnej ręki» z «Teleranka».

E.T.: Czy pamiętasz, jak wtedy reagowano na to, co robiłeś? Jak street art wyglądał wtedy w Polsce?

Waciak: Początkowo w ogóle nie reagowano, bo to nikogo raczej nie obchodziło. Bo to ani polityczne ani wywrotowe. W Pomarańczowej Alternatywie były same friki, więc ich to jarało. Wycinałem więc trochę dla nich. Między 90. a 92. nastąpił jakiś wysyp szablonów. Potem więcej było tagów, zwłaszcza na murze wyścigów. Potem ok. 95. w komunikacji miejskiej pojawiły się vleпки, ale to już nie moje klimaty.

Chadząc tak Ochotą i przekonując się, czy na wskazanych przez pana Waciaka ulicach coś zostało, czy nie, napotkałam wiele nic nieznaczących napisów, masę innych szablonów i vlepek. Co wzbogaciło bardzo ten spacer. Ukazuje to, jak street art nachodzi na siebie. „Przykrywa” dokonania innych, wchodzi w dialog. Zachodzi interakcja, nie tylko na murach, my - piesi, użytkownicy komunikacji miejskiej i rowerowej - również możemy reagować na to, co się dzieje. Czy chcecie to podziwiać, czy krytykować - street art na Starej Ochocie istnieje przynajmniej od 20 lat za sprawą takich ludzi, jak Waciak. Miasto nabiera koloru. Miasto daje zielone światło „puszkowym twórcom”. I mimo iż na początku nie reagowano na sztukę uliczną, jak wspominał mój rozmówca, teraz jest inaczej. Reagujemy na nią żywo. Bo tak na sztukę reagować się powinno.

Inne prace Waciaka (fot. 7, 8, 9)

P.S. Jeśli Wam mało, to przy Wawelskiej 5 istnieje niejaki Stadion Skry skrywający na swych murach niezwykle graffiti. Prac pana Waciaka tam się nie spotka, ale jego samego z dziećmi - owszem.

mances to 'cause anxiety'. Very often we painted them near entrances of public utility buildings. One of them can still be found on the building of the Academy of Fine Arts in Krakowskie Przedmieście, just by the entrance to Graphics Faculty. I wonder how it survived there for such a long time.

LAPKA (PAW) with six fingers (photo 6) was made for a literary-art magazine DECENTRUM and for the purpose of spontaneous marking road signs, litter bins, etc. as a message from the 'invisible hand' from 'Teleranek' (a very popular kids Sunday morning program on TV, broadcasted until 2009).

E.T.: Do you remember how people reacted to what you were doing? How did street art in Poland look those days?

Waciak: At the beginning there was actually no reaction - I don't think people cared about it much. And in the Orange Alternative there were only freaks so they were really excited. I made a few stencils for them.

Between 1990 and 1992 there was a kind of stencil boom. Later you would find more throw-ups, especially on the wall of Wyścigi (Horse Racetracks). Finally around 1995 in means of public transport you would come across many street art stickers, but that just didn't appeal to me.

.....

Ewelina Tomczak | dziennikarstwo: kierunek; fotografia: specjalność ma. Na nowo uczę się pisać i czytać. Marzenia: otrzymanie literackiej Nagrody Nobla i obserwacja, jak jedno z moich zdjęć staje się zdjęciem historycznym.

When I was wandering on the streets of Ochota trying to find all the stencils Waciak talked about, I came across numerous meaningless signs, a lot of other stencils and street art stickers. It actually made this walk even more interesting, because it shows proves that various forms of street art interfere with each other, there's a kind of dialogue between them. Whether you like it or look down on it - street has been here in Stara Ochota for at least 20 years, mainly thanks to such people as Waciak. It makes this city more colourful and that's probably why now the city starts to give green light to 'spray artists'. Although at the beginning, just like Waciak said, people didn't pay much attention to street art, now it's different: most of us respond to it very emotionally. And it's great, because that's exactly how we should react to art.

Waciak's other works - look at **photos 7, 8, 9**.

P.S. If you still want more, go to ul. Wawelska 5 where Skra Stadium is situated. On its walls you'll find plenty of amazing graffiti pieces. Waciak's works will not be there, but you might meet the artist himself taking a walk with his kids.

.....

Ewelina Tomczak | Faculty: Journalism; specialisation: photography; I'm again learning the art of reading and writing. Dreams: Nobel Prize in Literature and watching as one of my pictures becomes a historic event in the world of photography.



5/ ul. Grójecka 17a



2/ pl. Narutowicza



3/ pl. Narutowicza



4/ ul. Żwirki i Wigury 103



1/



6/



8/



9/



7/

I ZNOWU NOMADA WYCHODZI NA MIASTO¹

SPIESZĘ SIĘ. ZNOWU SIĘ SPOŹNIĘ. JADĘ Z RONDA WASZYNGTONA NA DOBRĄ. ZOSTAŁO MI MAŁO CZASU. WŁĄCZAM EMPETRÓTKĘ, A W SŁUCHAWKACH NOWE <WARSZASKIE ŚLĄGIERY>, KTÓRE BARDZO DOBRZE OPISUJĄ MOJĄ TRASĘ.



**SASKA KEPA GORĄCA
JAK KALIPSO**

Z JEDNEJ STRONY
STADION NARODOWY
AKA KOSZYK AKA CYRK.
Z DRUGIEJ RONDO
WASZYNGTONA.
A W ŚRODKU ENKLAWA
SPOKOJU I CISZY
(FOT. 1).

1, 2 PABLOPAVO Z PIOSENKI NOMADA

AND ONCE AGAIN NOMAD GOES OUT THE CITY

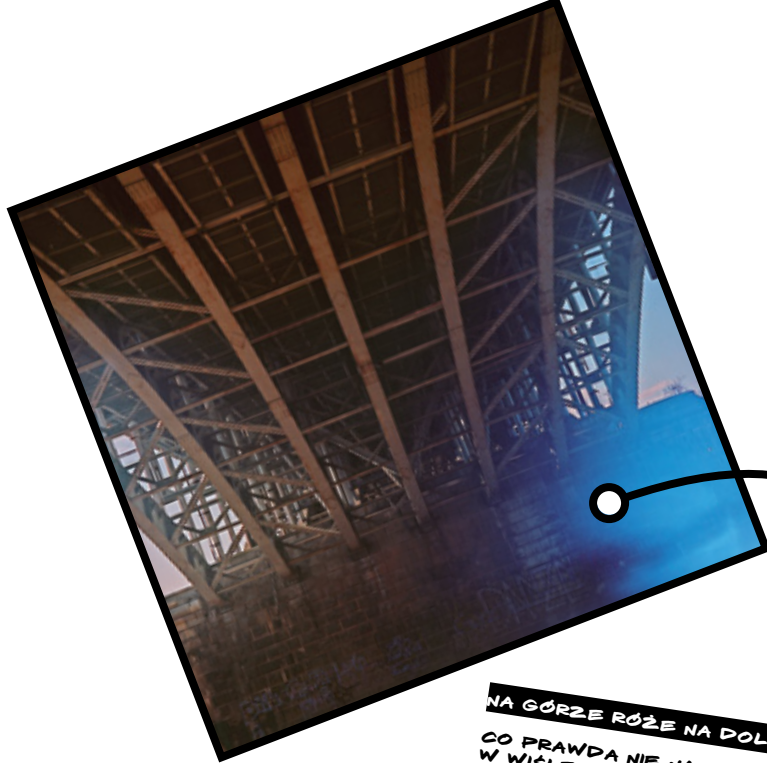
I'm in a hurry. I'm gonna be late again. I'm going from Washington Roundabout to ul. Dobra and I don't have much time left. I turn on my MP3 and listen to some new Warsaw tunes, which all describe my route really well.

Saska Keпа hot just like Calypso (Pablopavo from *Nomada*)

On one side the National Stadium aka the Basket aka the Circus, on the other Washington Roundabout. And in the middle an enclave of peace and quiet (**photo 1**).

Roses are red and Poniatowski Bridge is blue (Pablopavo from *Do stu*)

Close to the bottom, you can see a span of the Poniatowski Bridge which was destroyed and then rebuilt a couple of times. What you see today is the third version of the bridge. You probably don't know this, but you can also climb on its spans when the water level is low enough. Scrap metal collectors haven't taken away all the tram rails yet, but hurry up – they disappear really fast (**photo 2**).



NA GÓRZE RÓŻE NA DOLE PONIATOSZCZAK 3

CO PRAWDA NIE NA GÓRZE, A NA DOLE,
W WISLE MOŻNA UTRZEC PRZESŁO MOSTU
PONIATOWSKIEGO, KTÓRY WIELOKROTNIE BYŁ
NISZCZONY I ODBUDOWYWANY. JEGO OBECNĄ,
TRZECIĄ Z KOLEI WERSJĘ, MOŻNA NIE TYLKO
ZOBACZYĆ, ALE - PRZY ODPWIEDNIO NISKIM
STANIE WODY - WEJŚĆ NA JEDNO Z PRZESŁ
ZŁOMIARZE NIE ZDĄŻYLI ZABRAĆ WSZYSTKICH
SZYN TRAMWAJOWYCH, ALE SPIESZCIE SIĘ, ONE
TAK SZYBKO ZNIKAJĄ (FOT. 2).

3 PABLOPAVO 2 PIOSENKI NOMADA

Let's get tanned on a Warsaw beach (Igor Spolski from *Warszawska plaża*)

One of my earliest childhood memories is linked to the beach near the Zoo. I buried an airplane in the sand there and couldn't find it later. I'm still looking for it (**photo 3**).

The Świętokrzyski Bridge casts a shadow, every night and every day (Igor Spolski from *Warszawska plaża*)

Probably the nicest, certainly the favourite and it seems the only bridge that appears in films and series shot in Warsaw. Not very surprising, though (**photo 4**).



JŚMAŻMY SIĘ NA WARSZAWSKIEJ PLAŻY⁴
 JEDNO Z MOICH NAJWCZESNIEJSZYCH
 WSPOMNIENI ZWIĄZANE JEST Z PLAŻĄ PRZY
 ZOO. ZAKOPAŁEM TAM SAMOŁOT W PIASKU I NIE
 MOGŁEM GO ZNALEŹĆ. WCIAŻ SZUKAM (FOT. 3).

⁴ IGOR SPOLSKI Z PIOSENKI WARSZAWSKA PLAŻA
 ZESPOŁU PEYNY

Stonecast de Gaulle is frowning at us (Pablopavo from *Do stu*)

Quite a new monument, but is it really as horrible as some people say? I don't think so. It's not beautiful - just plain simple. De Gaulle seems to be heading into emptiness and what's more, this statue is a copy. That's why as far as location is concerned it's perfect (**photo 5**).

Warsaw just like Algeria (Pablopavo from *Do stu*)

I don't think the Palm was on the rapper's mind, nor was Algeria the main drive for Rajkowska (the artist who created the Palm). I find it hard to believe but the Palm is already nine years old. These years passed so quickly it seems as if the Palm has been here since forever. But is Warsaw really like Algeria? Maybe in July (**photo 6**).



MOST ŚWIĘTOKRZYSKI RZUCA CIEŃ, KAŻDĄ NOC
KAŻDY DZIEŃ ⁵

PEWNIENIE NAJŁADNIEJSZY, NA PEWNO ULUBIONY.
A WEDŁUG POLSKICH FILMÓW I SERIALI - CHYBA
JEDYNY MOST W WARSZAWIE. TRUDNO SIĘ TEMU
DZIWIC (FOT. 4).

⁵ IGOR SPOLSKI Z PIOSENKI WARSZAWSKA PLAŻA
ZESPOKU PEYNY

I'm looking at the Vistula River just like Prus a hundred years ago (Pablopavo from *Nomada*)

Prus used to wander around Powiśle district to reflect on the condition of human nature and to observe sand miners. They are long gone and the district changed from a shabby neighbourhood into a very trendy place. You'll find the Copernicus Science Centre here next to some modern lofts. The only horrible and totally out-of-place thing here is this pseudo-artistic cloth hanging from the crosstown bridge. Maybe when you're reading this it will have already been gone, but I doubt it (**photo 7**).

The Gold Duck in Tamka likes golden silence (Pablopavo from *Barbakan*, Vavamuffin's song)

It's my number one in Warsaw monuments. I've passed it almost every day for the last 23 years. I walk on the foot-bridge over ul. Tamka and see the Duck; it looks very unobtrusive, almost timid. It is standing there hidden in the fountain by the street. In winter it is covered by a coat of snow, in autumn by falling leaves; you can hardly spot it from your car or when you're going on a bus. What's more, since last year it's been overshadowed by a hideous mural with Chopin. Well, at least the Duck still has the golden silence it loves and a fiver in its crown (**photo 8**).



KAMIENNY DE GAULLE PATRZY NA NAS SPODE LBA ⁶
 CAŁKIEM NOWY POMNIK, A CZY CAŁKIEM NIEUDANY,
 JAK CHCĄ NIEKTÓRZY? CHYBA NIE. PIĘKNY NIE JEST
 - BARDZO DOŚKOWNY. MARSZAŁEK IDZIE TROCHĘ
 W PUSTKĘ. NA DODATEK TO KOPIA. I DLATEGO TAK
 BARDZO PASUJE DO TEGO MIEJSCA (FOT. 5).

6 PABLOPAVO Z PIOSENKI DO STU

Reggae beats are waiting for me in Jadło (Pablopavo from *Nomada*)

Well, they're not waiting for me anymore. It all ended two years ago. They used to have some garages here, but it was before I can remember. Then the barracks were home to three clubs: Aurora, Jadłodajnia Filozoficzna and Diuna. It was incredibly cold in them in winter, but still they hosted the best parties in town and almost half of the local artists began their careers there. Everything ended quite suddenly: first Aurora closed down, then Jadłodajnia Filozoficzna burnt down, and finally someone closed down Diuna. And that's how the courtyard at ul. Dobra 33/35 turned from the liveliest spot in Warsaw into a dull, empty space (**photo 9**).

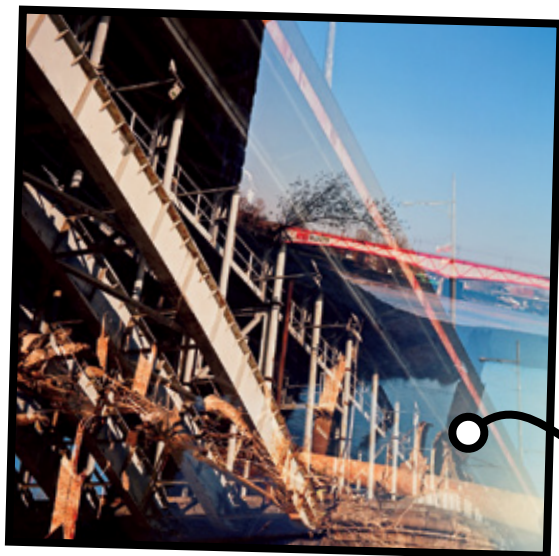
Michał Wieczorek - Born '88 and a fourth-generation Warsaw citizen. Proud of the fact that he has never moved house. Just about to graduate from Baltic Philology. Never parts with his iPod and in his free time he turns into a music journalist.



WARSZAWA JAK ALGERIA ⁷

WARSZAWSKIEMU
NAWIJACZOWI NIE CHODZIŁO
O SKOJARZENIE Z PALMĄ,
TAK JAK RĄTKOWSKIEJ NIE
CHODZIŁO O SKOJARZENIE
Z ALGERIĄ. CHOĆ TRUDNO MI
W TO UWIERZYĆ, PALMA MA
JUŻ DZIEWIEĆ LAT.
Z JEDNEJ STRONY TEN CZAS
MINĄŁ BARDZO SZYBKO,
A Z DRUGIEJ WYDAJE SIĘ,
ŻE BYŁA TU OD ZAWSZE.
NAWET NIE PAMIĘTAM, CZY
BYŁO MI TRUDNO SIĘ DO NIET
PRYZYWCZAĆ. NA PEWNO
DO TEJ PORY JEST DOŚĆ
ABSURDALNA.
A CZY WARSZAWA JEST JAK
ALGERIA? CHYBA TYLKO
W LIPCU (FOT. 6).

7 PABLO PAVO Z PIOSENKI DO STU



JAK STO LAT TEMU PRUS PRZYGLĄDAM SIĘ WISŁE ⁸

PRUS CHADZAŁ NA POWISŁE
ZASTANAWIAĆ SIĘ NAD LUDZKĄ
KONDYCJĄ I OBSERWOWAĆ ŻYCIE
PIASKARZY. ICH JUŻ OD BARDZO
DAWNA NIE MA,
A NADWISLAŃSKA DZIELNICA
Z SZEMRANEJ ZMIENIA SIĘ
W JEDNĄ Z NAJMODNIEJSZYCH.
JEST KOPERNIK, SĄ LOFTY
I TYLKO SZMATA NA MOŚCIE
ŚREDNICOWYM PRZYPRAWIA
O ZAWĄK SERCA. MOŻE JAK
BĘDZIECIE CZYTAĆ TE SŁOWA,
JUŻ ZNIKNIĘ, ALE NIE LICZYŁBYM
NA TO (FOT. 7).

8 PABLO PAVO Z PIOSENKI NOMADA



ZŁOTA KACZKA NA TAMCE LUBI ZŁOTĄ CISZĘ 9

MÓJ ULUBIONY WARSZAWSKI POMNIK.
MIJAM GO PRAWIE CODZIENNIE OD
23 LAT. PRZECHODZĘ KŁADKĄ NAD
TAMKĄ. KACZKA JEST KŁADKĄ NAD
I NIEPOZORNĄ, CHYBA TRUDNIEJ
JĄ SKOTARZYĆ NIŻ BUDYNEK O
TEJ SAMEJ NAZWIE, POŁOŻONY
KILKADZIESIĄT METRÓW DALEJ.
STOI W FONTANNIE PRZY ULICY,
ALE WYDAJE SIĘ BYĆ NA UBOCZU,
OPADŁE LIŚCIE. Z SAMOCHODÓW
SCHOWANA. W ZIMIE PRZYSŁOBY
JĄ PIERZYNA ZE ŚNIEGU, JESIENIĄ
DODATEK, OD ZESZŁEGO ROKU,
I AUTOBUSÓW LEDWO JĄ WIDĄC. NA
TŁAMSI JĄ PASKUDNY CHOPINOWSKI
MURAL. DOBRZE, ŻE CHOCIAŻ MA TĘ
SWOJĄ UPRAŻNIONĄ ZŁOTĄ CISZĘ
I PIĘĆ GROSZY W KORONIE (FOT. 8).

PABLO PAVO Z PIOSENKI BARBAKAN
ZESPOŁU VAVAMUFIN



W JADŁO CZEKA MNIE REGGAE MUZYKA 10

OD DWÓCH LAT JUŻ NIE CZEKA.
KIEDYŚ BYŁY TU WARSZTATY
SAMOCHODOWE, ALE NIE ZA MOJEJ
PAMIĘCI. POTEM TRZY KLUBY W
BARAKACH. ZIMĄ BYŁO OKRUTNIE
ZIMNO, ALE I TAK ODBYWAŁY
SIĘ TU NAJLEPSZE IMPREZY,
A PIERWSZE KROKI STAWIAŁA
POKÓWA WARSZAWSKIEJ SCENY.
WSZYSTKO SKOŃCZYŁO SIĘ DOŚĆ
NAGLE. NATPIERW PADŁA AURORA,
POTEM SPŁONĘŁA JADŁODAJNIA
FILOZOFICZNA, A NA KOŃCU ZAMKNEŁI
DIUNE. I PODWÓRKO PRZY DOBREJ
33/35 Z NATŻYWSZEGO MIEJSCA W
WARSZAWIE ZMIENIŁO SIĘ W MARTWĄ
PRZESTRZEŃ (FOT. 9). DOBRZE, ŻE
CHOCIAŻ PO DRUGIEJ STRONIE ULICY
DZIAŁA CZUKY BARBARZYŃCA, DO
KTÓREGO WCHODZĘ. JESTEM NA
MIEJSCU.

PABLO PAVO Z PIOSENKI NOMADA

MICHAŁ WIECZOREK | ROCZNIK 88. WARSZAWIAK W CZWARTYM POKOLENIU. SZCZYZI SIĘ TYM,
ŻE NIGDY SIĘ NIE PRZEPROWADZAŁ. KOŃCZY STUDIOWAĆ BALTYSTYKĘ. NIE ROZSTAJE SIĘ
Z IPODEM, A W WOLNYCH CHWILACH BYWA DZIENNIKARZEM MUZYCZNYM.

Zdjęcia do projektów wykonali:

Photos of each project made by:

DIY GETTING LOST, CZYLI JAK SIĘ ZGUBIĆ, ŻEBY ZNALEŹĆ / DIY: GETTING LOST OR HOW TO GET LOST TO DISCOVER SOMETHING NEW!

1/ Aleksandra Litorowicz, lipiec / July 2011 2/ Aleksandra Litorowicz, kwiecień / April 2011, 3/ Aleksandra Litorowicz, kwiecień / April 2011, 4/ Agata Radzińska, kwiecień / April 2010, 5/ Joanna Gwarek, wrzesień / September 2011

WYRZEŻBIJ SOBIE SASKĄ KĘPĘ / CARVE OUT YOUR OWN SASKA KĘPA

Marta Bursche, listopad / November 2011

ŻOLIBORSKA MISJA IGNACEGO SZPIEGOWSKIEGO / IGNACY SPYMAN'S MISSION 'ŻOLIBORZ'

Dominik Cudny, listopad / November 2011

ŻYRAFA W MIEŚCIE I DANCING NA DACHU / GIRRAFE IN THE CITY AND DANCING ON THE ROOF

Ewelina Czechowska, listopad / November 2011

STREET ART OKIEM RÓŻNYCH POKOLEŃ WARSZAWIAKÓW / STREET ART THROUGH THE EYES OF DIFFERENT GENERATIONS OF WARSAW INHABITANTS

Aleksandra Czyżycka, listopad / November 2011

RZEZBY Z BŁOKÓW / BUILDING SCULPTURES

Julia Dziubecka, październik / October 2011

CITY ABROAD

Ania Falkowska & Marta Rauk, październik i listopad / October and November 2011

NORTH-EAST SIDE, CZYLI WSZERZ I WZDŁUŻ PRZEZ BIAŁOŁĘCKIE UBOCZA / NORTH-EAST SIDE - A TRIP THROUGH SOME LESS KNOWN PARTS OF BIAŁOŁĘKA

Magdalena Gieżyńska i Ania Kalinowska, październik i listopad / October and November 2011

FILMOWY STREET ART / FILM STREET ART

1-4, 6, 7, 9/ Małgorzata Jankowska, listopad / November 2011; 5/ Justyna Buba; Purzycka, wrzesień / September 2010; 8/ Sandra Młynarska, marzec / March 2011; 10/ Magda Doroszkó, czerwiec / June 2011; 11/ Agata Radzińska, luty / February 2011

ODNOWA / RENOVATION

Tomasz Przychodzień, listopad / November 2011

CÓŻ ZA PIĘKNA BRZYDOTA - ŚLADEM NAJBZYSZYCH WARSZAWSKICH POMNIKÓW

OH, WHAT BEAUTIFUL UGLINESS! FOLLOWING THE FOOTSTEPS OF WARSAW'S MOST HORRIBLE MONUMENTS

Maciej Jaźwiecki, listopad / November 2011

DRUGA STRONA LUSTRA. TRZY SPOJRZENIA NA WARSZAWĘ / THE OTHER SIDE OF THE MIRROR. THREE PERCEPTIONS OF WARSAW

Małgorzata Mróz i Karolina Kamińska, listopad / November 2011

HIP-HOP ALIVE

Aneta Karasińska, listopad / November 2011

(PO)WOLI ŚLADAMI / SITE-SPECIFICITY / TRACING SITE-SPECIFICITY IN WOLA

Ula Kasińska, listopad / November 2011

ZATRZYMAJ SIĘ, W WARSZAWIE / SLOW DOWN IN WARSAW

Weronika Krystoń, listopad / November 2011

WARSZAWSKY BRIKOLERZY / LOCAL BRICOLEURS

Magda Kubecka 2/ czerwiec / June 2011; 1, 3-10/ listopad / November 2011

NADRZECZNE HAUSTY SZTUKI **BREATHING THE ART ON THE RIVER BANK** Agata Urszula Łyznik,
październik i listopad / October and November 2011

SYMBOLE WARSZAWY W SZTUCE PUBLICZNEJ **SYMBOLS OF WARSAW IN PUBLIC SPACE**
1-7/ Jagoda Masłoń, listopad / November 2011; 8/ Joanna Gwarek, wrzesień / October

PODCHODZĄC WARSZAWĘ **CHASING WARSAW** Agata Radzińska, listopad / November 2011

ODKRYJ BIELANY NA NOWO **RE-DISCOVERING BIELANY** Sandra Młynarska; 1, 3-6/ Bartłomiej Młynarski,
listopad / November 2011; 2, 7-13/ Sandra Młynarska, listopad / November 2011

POUŻYWAJ SOBIE! **HAVE ALL THE FUN IN THE WORLD!** Anna Nauwaldt, listopad / November 2011

PRZEJAZDEM **JUST PASSING** Kasia Skrzypczyk; 1-6, 8, 10, 11/ październik / October 2011; 7, 9/ czerwiec / June 2011

WARSZAWA FANATYCZNA **FANATIC WARSAW** Michał Sobieszuk, październik i listopad / October and
November 2011

TO NIE PALMA JEST SYMBOLEM WARSZAWY **THE PALM IS NOT A SYMBOL OF WARSAW** 1, 2, 5,
8-10/ Tadeusz Strączek, październik i listopad / October and November 2011; 6, 7/ Tadeusz Strączek, listopad /
November 2009; 3, 4/ Ignacy Strączek, październik / October 2007

NASTĘPNA STACJA: STREET ART **THE NEXT STATION: STREET ART** Aneta Studnicka, październik i
listopad / October and November 2011

ZEJDZIEMY Z MURÓW, GDY WEJDZIEMY NA ANTENY! **WE'LL GET OFF THE WALLS WHEN WE GET
ON AIR!** 1-9, 11, 13/ Maciej Szepietowski 10, 15/ autor nieznany / unknown author 12, 14/ Borys Bardziak

STWORZENIA MIEJSKIE, MIEJSKIE STWORY, KREATURY I POTWORY **CITY CREATURES,
CHARACTERS, BEASTS AND MONSTERS** Michał Szewczyk

WSZYSTKIE CUDOWNOŚCI WAWRA **ALL WONDERS OF WAWER** Karolina Szpunar, listopad / November 2011

NIE TAKA PRAGA STRASZNA, GDY JĄ MALUJĄ **PRAGA IS NOT SO BLACK AS IT IS PAINTED!** Marta
Śmigiełska, listopad / November 2011, postprocessing: Jakub Dasiewicz

BEMOWO - FRAGMENTY **BEMOWO - FRAGMENTS** Paulina Świętek, listopad / November 2011

WYJDŹ Z DOMU, SPOKÓJ ZNAJDŹ W POWIETRZU **GO OUT AND TRY TO RELAX IN THE OPEN AIR** Maja
Tekieli, listopad / November 2011

OCHOTA ATAKUJE! **OCHOTA ATTACKS!** z archiwum Waciaka / from Waciak archive

I ZNOWU NOMADA WYCHODZI NA MIASTO **AND ONCE AGAIN NOMAD GOES OUT THE CITY**
Maciej Kacprzak, listopad / November 2011

DZIĘKI TEMU PRZEWODNIKOWI UDA WAM SIĘ NA PEWNO ZASPOKOIC
GŁÓD SZTUKI, A WTEDY WARTO BĘDZIE POMYŚLEĆ O CZYMŚ DO JEDZENIA.
INSPIRACJI I POMYSŁÓWNA WYCIECZKI KULINARNE, WARSZTATY
GOTOWANIA I DEGUSTACJE SZUKAJCIE RAZEM Z FOOD MOOD.

ZNAJDZIECIE NAS NA FACEBOOK'U I NA WWW.FOODMOOD.PL

THIS GUIDE WILL DEFINITELY HELP YOU SATISFY YOUR HUNGER FOR STREET
ART AND AFTER ALL THE WALKS AND EXPLORING YOU'LL PROBABLY START
LOOKING FOR SOMETHING TO EAT. FOR INSPIRATIONS AND IDEAS FOR GOOD
FOOD GO TO FOOD MOOD, WHERE YOU'LL FIND OFFERS OF CULINARY TRIPS,
WORKSHOPS AND TASTING NIGHTS.

YOU'LL FIND US ON FACEBOOK AND ON WWW.FOODMOOD.PL

W RĘKACH TRZYMASZ WŁASNIE WYNIK NASZEGO EKSPERYMENTU - KOMPILACJĘ 33 AUTORSKICH TEKSTÓW TWORZĄCYCH PRZEWODNIK PO WARSZAWIE ŚLADEM SZTUKI W PRZESTRZENI PUBLICZNEJ.

WHAT YOU'RE HOLDING IN YOUR HANDS RIGHT NOW IS A RESULT OF OUR EXPERIMENT - A GUIDE, WHICH IS A COMPILATION OF 33 TEXTS ABOUT ART IN WARSAW'S PUBLIC SPACE.

W PAŹDZIERNIKU STWORZYLIŚMY ZESPÓŁ I ROZPOCZĘLIŚMY TRENING MIEJSKIEJ WRAŹLIWOŚCI PODCZAS SERII SPOTKAŃ I WARSZTATÓW. W REZULTACIE KAŻDY Z NAS ZARYSOWAŁ SVOJĄ WŁASNĄ OPOWIEŚĆ, BEZ NARZUCONEJ Z GÓRY FORMY. O WARSZAWIE OPowiedzieliśmy POPRZEC SZTUKĘ ULICY, KTÓRA BYŁA DLA TYCH HISTORII ALBO PRETEKSTEM, ALBO DOPEŁNIENIEM.

IT ALL STARTED IN OCTOBER, WHEN WE FORMED A TEAM OF EDITORS AND BEGAN A SERIES OF MEETINGS AND TRAININGS DEDICATED TO THE SUBJECT OF "CITY SENSITIVITY". AS A RESULT, EACH ONE OF US CAME UP WITH A STORY TO TELL. THEY ARE ALL DIFFERENT AND SUBJECTIVE BUT HAVE ONE THING IN COMMON - STREET ART - WHICH IN ALL CASES WAS EITHER A REASON FOR OUR CITY TALE OR COMPLETED IT.

KAŻDY Z ZESPOŁU MIAŁ DO WYKORZYSTANIA ZAŁEDWIE KILKA STRON, NA KTÓRYCH ZNALAZŁA SIĘ AUTORSKA TRASA, JEJ ANGLIJSKIE TŁUMACZENIE ORAZ ZDJĘCIA WYBRANYCH OBIEKTÓW.

EACH MEMBER OF THE TEAM WAS EQUIPPED WITH ONLY A FEW PAGES INCLUDING A ROUTE THEY SUPPOSED TO DESCRIBE, ITS SUMMARY IN ENGLISH AND PICTURES OF CHOSEN PLACES OR BUILDINGS.

DŁACZEGO „CITY ALIVE”? BO MAMY NADZIEJĘ, ŻE STWORZYLIŚMY PRZEWODNIK, KTÓRY POTRAFI UCHWYCIĆ MIASTO ŻYWE, ZMIENIAJĄCE SIĘ - ZAPEWNE WIELE OPISANYCH OBIEKTÓW ZA JAKIS CZAS PRZESTANIE ISTNIEĆ. WŁASNIE ZE WZGLĘDU NA TO NINIEJSZY PRZEWODNIK NIGDY NIE BĘDZIE CAŁKOWICIE AKTUALNY. I, O DZIWO, WŁASNIE TAKI BYŁ NASZ CEL - BARDZIEJ NIŻ POKAZAĆ DOKŁADNĄ MAPĘ MIASTA, CHCEMY OŻYWIĆ TWOJĄ UWAGĘ I SPRAWIĆ, ŻE PRZESTRZEŃ PUBLICZNA WINNY SPOSÓB OŻYJE W TWOJEJ GŁOWIE.

WHY CITY ALIVE? BECAUSE WE WANTED TO CREATE A GUIDE WHICH WOULD CAPTURE A LIVING CITY, A CITY THAT CONSTANTLY CHANGES. SOME OF THE PLACES DESCRIBED IN THE GUIDE WILL PROBABLY DISAPPEAR FROM THE PUBLIC SPACE QUITE SOON, WHICH MEANS IT WILL NEVER BE PERFECTLY UP-TO-DATE. HOWEVER STRANGE IT MAY SOUND, THIS WAS EXACTLY OUR AIM - INSTEAD OF GIVING YOU ANOTHER PRECISE MAP OF THE CITY WE WANTED TO ENCOURAGE YOU TO LOOK AT THE CITY PUBLIC SPACE FROM A DIFFERENT ANGLE THAN BEFORE, TO CHANGE YOUR PERCEPTION OF STREET ART AND TO MAKE YOU WANT TO DISCOVER MORE.

POLECAMY TAKŻE LEKTURĘ WSTĘPU AUTORSTWA PROF. WOJCIECHA BURSZTY, KTÓRY JEST ŚWIETNYM PUNKTEM WYJŚCIA DO ZROZUMIENIA WAGI WŁASNYCH MIEJSKICH POSZUKIWAN.

IT IS A VERY GOOD IDEA TO START BY READING THE INTRODUCTION WRITTEN BY PROFESSOR WOJCIECH BURSZTA AS IT IS AN EXCELLENT STARTING POINT FOR UNDERSTANDING THE IMPORTANCE OF INDIVIDUAL CITY EXPLORATION.

NA SZTUKĘ PATRZ! LET THE ART GUIDE YOU!

ALEKSANDRA LITOROWICZ & AGATA RADZIŃSKA
KOORDYNATORKI **COORDINATORS**

GDZIE SZUKAĆ PRZEWODNIKA?
INFORMACJE O WERSJI Drukowanej I
ELEKTRONICZNEJ ZNAJDZIESZ NA STRONIE:

WHERE CAN YOU FIND OUR GUIDE?
FOR INFORMATION ABOUT THE PAPER AND
ELECTRONIC VERSION GO TO:

CITYALIVE.NET

DOFINANSOWANIE
FINANCED BY

PARTNERZY **PARTNERS**



MIASTO
STOŁECZNE
WARSZAWA



kultura popularna

resort

Warsaw **Sam.pl**

